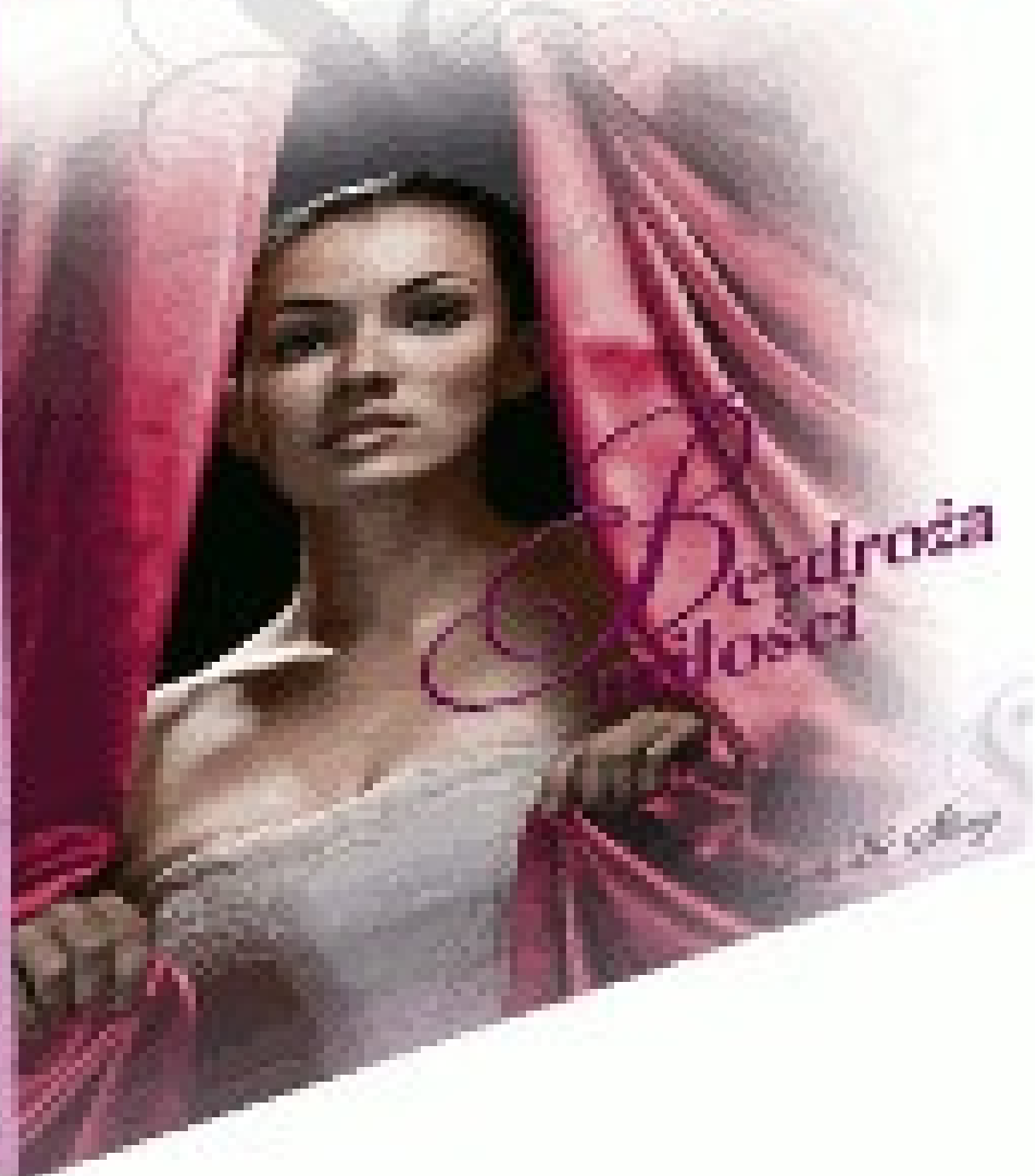


Autobiography

JOHANNA LINDSEY



JOHANNA LINDSEY

Autobiography

Ex Libris
Hosni

1980

J O H A N N A

Lindsey

Bezdroża miłości



Rozdział 1

Anglia, 1176

Sir Guibert Fitzalan, wsparty o gruby pień drzewa, przyglądał się dwóm służącym uprzątającym pozostałości po posiłku. Dość przystojny, był człowiekiem skromnym, a kobiety, nawet sługi jego pani, nieśmiały go. Wilda, młodsza z dwu służących, pochwyciła jego wzrok. Śmiałe spojrzenie dziewczyny zmusiło Guiberta do szybkiego odwrócenia oczu, a na jego twarzy pojawił się rumieniec.

Wiosna była w pełnym rozkwicie i nie tylko Wilda posyłała zalotne spojrzenia sir Guibertowi, ale też nie był

on jedynym mężczyzną, na którego tak patrzyła. Ta urodziwa dziewczyna miała niewielki nosek, rumiane policzki, włosy koloru dojrzałych kasztanów i ponętne ciało.

Jednakże Guibert okazał się zatwardziałym kawalerem, a poza tym Wilda nie pasowała do mężczyzny, który miał już za sobą czterdzieści pięć przeżytych lat. Była rówieśnicą lady Leonie, której oboje służyli, a ich pani skończyła lat dziewiętnaście.

Sir Guibert traktował Leonie z Montwyn jak własną córkę. Kiedy zauważył, że opuszcza łąkę, na której zaczęła wiosenne zbieranie ziół, i znikła w lesie, wysłał za nią czterech zbrojnych. Dla jej ochrony wziął dziesięciu ludzi.

Żołnierze wprawdzie nie narzekali, ale nie było to ich ulubione zajęcie. Leonie bowiem często prosiła ich o zrywanie wskazanych przez siebie roślin. Czy zbieranie ziół

to zadanie dla mężczyzny?

Dawniej do ochrony lady Leonie wystarczyło trzech nia, ale nie znał zbyt dobrze sir Williama z Montwyn, mimo strażników, ale od niedawna Crewel przejął nowy że zamieszkał w jego siedzibie po ślubie pani Elżbiety z sir właściciel. Właśnie do jego lasu weszła Leonie w Williamem. Należał do jej posagu. Pani Elżbieta była poszukiwaniu roślin. Obecny pan wszystkich ziem Kemp-piątym, najmłodszym dzieckiem hrabiego i pozwolono jej ston stanowił dla sir Guiberta przedmiot głębokiej troski.

wyjsć za mąż z miłości. Sir William nie dorównywał żonie Guibert nigdy nie lubił poprzedniego właściciela stanem, ale kochał ją bardzo, być może za bardzo. Jej Kempston, sir Edmonda Montignyego, ale stary baron śmierć tak go przybiła, że nie mógł znieść obecności przynajmniej nie sprawiał kłopotów. Nowy lord Kempston jedyne dziecko. Leonie - jak matka - była drobna i wciąż uskarżał się na poddanych z Pershwick, i to od smukła, obdarzona niezwykle, srebrzystoblond włosami i pierwszego dnia po objęciu Crewel. Skargi były, niestety, jasnoszarymi oczami. Słowo 'piękność' nie wystarczało, uzasadnione, a co gorsza, lady Leonie czuła się osobiście aby ją opisać.

odpowiedzialna za ten stan rzeczy.

Westchnął, myśląc o obu kobietach, matce i córce, z

- Pozwól, że się tym zajmę, sir Guibercie - poprosiła, gdy których jedna odeszła, a druga była mu równie droga jak po raz pierwszy usłyszała o skargach. - Obawiam się, że niegdyś tamta. Nagle przyjemne rozważania zakłócił

poddani wierzą, iż wyrządzając szkody w Crewel, oddają dochodzący z lasu wojenny okrzyk.

mi przysługę. Byłam w wiosce tego dnia, kiedy Alain Guibert przez moment zastygł w bezruchu, po czym z Montigny przybył, aby mnie powiadomić, jakie nieszczęście wyciągniętym mieczem pognął w stronę lasu. Cztery spadło na niego i na jego ojca - wyjaśniła. Zbyt wielu żołnierze, którzy stali nieopodal przy koniach, podążyli za poddanych widziało, jak bardzo się tym zmartwiłam.

nim. Wszyscy mieli nadzieję, że strażnicy zostali przy Obawiam się też, że słyszeli, jak życzyłam

rzządzającemu Leonie.

teraz w Crewel Czarnemu Wilkowi, żeby zachorował na Leonie z Montwyn zapuściła się już głęboko w las, gdy ospę.

wtem poraził ją nieludzki krzyk. Jak zwykle udało jej się Guibert nie potrafił uwierzyć, że Leonie jest zdolna do oddalić od czterech opiekunów. Teraz wyobraziła sobie, że przeklinania kogokolwiek. Nie ona. Była za dobra, za w pobliżu skrada się wielka, straszliwa bestia. Mimo to delikatna, chętna do udzielania pomocy chorym i wrodzona, choć nieprzystająca damie ciekawość sprawiła, łagodzenia ich cierpień. Zdaniem sir Guiberta nie mogła źle że, zamiast wracać do swoich żołnierzy, ruszyła w postąpić. Chuchał na nią i ją rozpieszczał. No bo jeśli nie kierunku, skąd dobiegał ryk.

on, to kto? - zapytywał siebie. Na pewno nie jej ojciec, Poczwała dym i zaczęła biec. Przedzierała się przez który przed sześciu laty, po śmierci żony, odesłał Leonie do zarośla, aż dotarła do jego źródła. Płonęła chata drwala. On kasztelu Pershwick wraz z ciotką Beatrix, ponieważ nie sam stał w pobliżu, patrząc na dopalające się szczątki mógł znieść widoku kogoś, kto przypominał mu zmarłą.

domu. Pięciu konnych i piętnastu pieszych żołnierzy w Guibert nie potrafił zrozumieć takiego postępowania-milczeniu przyglądało się zrujnowanej chacie. Rycerz w zbroi krążył na wielkim rumaku między chatą a żołnierzami. Kiedy wybuchnął przekleń-

stwami, Leonie zrozumiała, kto wydał ten pierwszy, pominając sobie okropny krzyk. - Widziałaś, jak wygląda?

straszliwy krzyk. Poznała rycerza. Na powrót skryła się w

- Nie - z trudem ukryła rozczarowanie. - Miał na głowie gąszczu, dziękując losowi za ciemnozieloną pelerynę.

szyszak. Ale był wielki, więc nie mogłam się mylić.

Gdy nadbiegli ludzie Leonie, jej obecność mogła zostać

- Może tym razem, zamiast przysyłać sługę, przybędzie wykryta. Odwróciła się do nich, uciszyła gestem i nakazała osobiście i kłopoty wreszcie się skończy.

wycofanie się stamtąd. Podeszła do nich spokojnie.

- Albo sprowadzi tu swoją armię.

Otoczyli ją i ruszyli w kierunku jej włości. Sir Guibert wraz

- Nie ma na to dowodów, pani. Tylko słowa sługi. Lepiej z resztą żołnierzy dołączył do nich w chwilę później.

jednak będzie, gdy znajdziesz się bezpieczna w warowni, a

- Nie ma niebezpieczeństwa - zapewniła sir Guiberta. -

ja pojedę z innymi strzec wioski.

Powinniśmy jednak opuścić to miejsce. Lord Kempston Leonie wróciła do domu z czterema żołnierzami i dwiema odkrył spaloną chatę drwala i nie jest zbyt zadowolony.

służącymi. Zrozumiała, że nie dość stanowczo nakazała

- Widziałaś go?

swoim ludziom, aby nie wyrządzali szkód w Crewel.

- Owszem. Szalał z wściekłości.

Prawdę mówiąc, nie miała do tego serca, ponieważ cieszyła Sir Guibert mruknął coś pod nosem i pośpieszył za się w głębi ducha, że nowego pana na Kempston nęka ją Leonie. Nie byłoby dobrze, gdyby zobaczono ją w pobliżu drobne kłopoty.

spalonej chaty w otoczeniu żołnierzy. Jak by to Przyszło jej do głowy, że mogłaby złagodzić sytuację wytłumaczyła?

swoich poddanych, oferując im w najbliższe święto Później, kiedy już będzie bezpiecznie, słudzy wróćą do rozrywki w Pershwick. Niepokój co do zamiarów Czarnego lasu po ziola. Tymczasem lady Leonie i zbrojni muszą Wilka sprawił, że postanowiła nie zwoływać poddanych do zniknąć ze sceny.

warowni. Nie, lepiej uważnie przyglądać się poczynaniom Sir Guibert podsadził Leonie na konia.

sąsiada i nie stwarzać poddanym okazji do gromadzenia się

- Skąd wiesz, że widziałaś Czarnego Wilka?

w miejscu, gdzie można wypić. Jeszcze by zaplanowali coś,

- Nosił znak srebrnego wilka na czarnym polu.

co z łatwością można by z nią powiązać. Nie. Jeśli jej Leonie nie przyznała się sir Guibertowi, że już kiedyś poddani zamierzają spiskować przeciwko Czarnemu widziała tego człowieka. Nie mogła, ponieważ wtedy Wilkowi, niech czynią to z dala od kasztelu.

opuściła kasztel w przebraniu i bez niczyjej wiedzy. Chciała Wiedziła, co trzeba zrobić. Musi raz jeszcze przemówić obejrzeć turniej w Crewel. Później żałowała swojego do poddanych, tym razem stanowczo. Kiedy jednak postępu.

pomyślała o drogim Alainie, wygnanym ze swego domu, o

- Prawdopodobnie to był on, chociaż jego ludzie biednym sir Edmondzie, który umarł, żeby król

Henryk również noszą te barwy - zgodził się sir Guibert, przymógł okazać łaskę jednemu ze swych najemników, obdarowując go pięknymi dobrami, stwierdziła, że wcale nie pragnie zachowania pokoju z liam, wraz z nową żoną, lady Judytą, którą poślubił w rok Czarnym Wilkiem.

po śmierci matki Leonie.

Leonie już nie potrafiła dobrze myśleć o swoim ojcu, ale nikt jej o to nie obwiniał. Miała szczęśliwe dzieciństwo, *Rozdział 2*

dwoje kochających rodziców, i nagle straciła ich oboje. Ten okrutny cios losu był całkowicie niezasłużony.

Kiedyś całym sercem kochała ojca. Teraz prawie nic do Leonie podała mydło służebnej i pochyliła się, żeby niego nie czuła. Czasem go przeklinała. Zwłaszcza wtedy, Wilda umyła jej plecy. Wskazała machnięciem reki, że nie gdy przysyłał swoich ludzi, aby splądrowali jej spizarnie chce, aby ją oplukiwano, i ułożyła się wygodniej w wielkiej dla jego własnych, niezaspokojonych potrzeb. Chodziło nie wannie, by napawać się kojącym działaniem pachnącej tylko o Pershwick, ale o Rethel i Marhill, które również ziołami wody, póki była dość gorąca.

należały do Leonie. Nigdy nie przesłał listu córce, ale Na palenisku płonął ogień, łagodząc nieco chłód korzystał z owoców jej ciężkiej pracy, zabierając zbiory i komnaty. Za oknami zapadł ciepły wiosenny zmierzch, ale czystsze.

w kamiennych murach kasztelu Pershwick panował ziąb, W ostatnich kilku latach nie udawało mu się to tak jak któremu, jak się zdaje, nie można było zaradzić. Sufit przedtem. Leonie nauczyła się bowiem przechytrzać ojcowe komnatki otwierał się na wielką salę, co sprawiało, że sługi i kiedy pojawiał się ktoś z Montwyn z gotową listą, pośrodku hulały przeciągi.

spichrze były prawie puste, a zapasy ukryte w najmniej Pershwick to stara warownia, którą zbudowano, nie prawdopodobnych miejscach. Leonie chowała również myśląc o wygodzie mieszkańców czy gości. Główna sala korzenie i tkaniny nabywane u kupców w Rethel. ponieważ była obszerna, ale nie zmieniono w niej nic od czasów czasem przybywała także lady Judyta, a ona uważała, że budowy przed stu laty. Komnatę Leonie oddzielono od może zabrać z Pershwick wszystko, co jej wpadnie w ręce.

części podwyższonej drewnianymi balami. Mieszkała tu ze Podstępny Leonie niekiedy obracały się przeciwko nie]

swoją ciotką Beatrix. Drewniane deski dzieliły samej, ponieważ bywało, że zapominała, gdzie ukryła pomieszczenie na dwie części, aby każda z dam miała zapasy. Ale to jej nie zniechęciło. Zamiast kajać się przed odrobinę prywatności. Nie przewidziano komnat księdzem z Pershwick i prosić go o pomoc przekonała ojca przeznaczonych specjalnie dla kobiet, jak to bywało w Benneta, żeby nauczył ją czytać i pisać. Dzięki temu mogła nowych zamkach. Służba spała w głównej sali, a żołnierze notować drogę do labiryntu kryjówek. Teraz jej sługom nie w sieni, gdzie spał również sir Guibert.

groził głód, a jej samej nigdy niczego nie zabrakło. Nie Pershwick, choć niezbyt wygodne, było dla

Leonie zawdzięczała tego swojemu ojcu.

domem przez ostatnie sześć lat. Od przyjazdu ani razu nie Leonie wstała, aby Wilda mogła ją opłukać i okryć wróciła do Montwyn, miejsca swych narodzin. Nie widywała się z ojcem. Zamek Montwyn znajdował się zaledwie o pięć mil. Mieszkał tam jej ojciec, sir Wil-cieplą nocną szatą. Nie zamierzała tego wieczora opuszczać W końcu doszła do wniosku, że być może będzie jej swojej komnaty. Ciotka Beatrix siedziała przy ogniu i lepiej bez męża. Nie groziło jej wysłanie do klasztoru. Była haftowała, jak zwykle pogrążona w rozmyślaniach. Była panią własnego kasztelu, odpowiadała tylko przed ojcem, najstarszą z sióstr Elżbiety, owdowiała przed wielu laty.

który nie odzywał się do niej i najprawdopodobniej córka w Straciła dobra, które wniosła w posagu, na rzecz krewnych ogóle go nie obchodziła.

męża i nie wyszła powtórnie za męż. Twierdziła, że tak jest To szczególne, ale i godne zazdrości położenie lepiej. Do śmierci Elżbiety mieszkała u brata, hrabiego

-powiedziała sobie, tłumiąc pierwszą tęsknotę za miłością.

Shefford. Niedługo potem, gdy Leonie znalazła się w domu W większości panny młode nie znały swoich mężów przed wasala, Guiberta Fitzalana, Beatrix uznała, że jej zaślubinami. Często stawały się własnością człowieka obowiązkiem jest opiekować się siostrzenicą.

starego, okrutnego lub obojętnego. Tylko chłopci pobierali Właściwie to Leonie opiekowała się ciotką, ponieważ się z miłości.

Beatrix była bardzo nieśmiała. Nawet to odosobnienie w Leonie zaczęła wierzyć, że ma szczęście. Pragnęła tylko Perswick nie przydało jej odwagi. Urodziła się jako wyrwać się ze swojej samotni, i dlatego zawędrowała na najstarsza z córek zmarłego hrabiego Shefford i pamiętała turniej aż do Crewel.

go z czasów burzliwej młodości, natomiast we Nigdy przedtem nie widziała turnieju i nie potrafiła wspomnieniach najmłodszej Elżbiety pozostał jedynie oprzeć się pokusie. Król Henryk zakazał turniejów poza łagodnym i cierpliwym ojcem.

nielicznymi, które organizowano w szczególnych Leonie nie znała obecnego hrabiego, którego ziemie okolicznościach i za jego przyzwoleniem. W przeszłości leżały na północy, daleko od środkowej części kraju. Kiedy zbyt wiele turniejów kończyło się krwawą bitwą. We osiągnęła wiek odpowiedni do małżeństwa i zaczęła Francji zaś turnieje mogły odbywać się w dowolnym czasie przemyśliwać o mężu, postanowiła skontaktować się z i miejscu. Wielu rycerzy wzbogaciło się, jeżdżąc z jednego wujem. Wówczas ciotka Beatrix wyjaśniła jej łagodnie, że na drugi. W Anglii działo się inaczej.

hrabia, mając ośmioro rodzeństwa, wielu siostrzeńców i Początkowo turniej w Crewel był ekscytujący. Czarny siostrzenic, a także sześciu własnych dzieci oraz wnuki, Wilk wjechał w szranki w pełnej zbroi, otaczało go sześciu nie zechce zajmować się zamążpójściem córki jednej z wysokich, potężnie zbudowanych rycerzy. Wszyscy nosili sióstr, w dodatku tej, która nie wyszła odpowiednio za męż, jego barwy - czerń i srebro. Siedmiu przeciwników również a ponadto już nie

żyła.

przywdziało zbroje. Leonie rozpoznała kilka proporców Leonie, wówczas piętnastoletnia, zaniepokoiła się, że dawnych wasali sir Edmonda Montigny'ego. Czarny Wilk przebywając na tym odludziu, nigdy nie wyjdzie za mąż.

stał się ich nowym suwerenem.

Wkrótce jednak дума wzięła górę. Duma nie pozwoliła jej Nie zadała sobie pytania, dlaczego obecny lord Kempston prosić o pomoc krewnych, którzy ani jej nie znali, ani nie wyzywa do walki nowych wasali. Było wie-interesowali się jej losem.

le możliwych wyjaśnień, ale żadne z nich jej nie inte-swoich zmartwień. Sądysz, że nie zdaję sobie sprawy z resowało. Cała. swą uwagę skupiła na Czarnym Wilku i tego, co dzieje się wokół mnie? Leonie właśnie tak damie, która pośpieszyła w szranki, aby ofiarować mu swój uważała.

znak. Obdarowany wziął ją w ramiona i zastygli w

- To nie ma żadnego znaczenia, ciociu.

namiętym pocałunku. Czyżby to jego żona?

- Zatem nie przyjedzie tutaj gburowaty młody rycerz, Tłum przywitał pocałunek wesołymi okrzykami, po czym żeby wygłosić gniewną przemowę?

rozpoczęła się zażarta walka, w której nikt nikogo nie Leonie wzruszyła ramionami.

oszczędzał. Potyczki w szrankach odbywały się wedle

- To są tylko słowa. Mężczyźni lubią wybuchać i ściśle określonych zasad, co odróżniało turniej od warczeń.

prawdziwej bitwy, ale tego ranka o nich zapomniano. Było

- Czyż o tym nie wiem?

oczywiste, że wszystkich siedmiu przeciwników zamierza Roześmiały się obie, ponieważ Beatrix wiedziała o wiele wysadzić z siodła Czarnego Wilka. Udało im się to bez więcej o mężczyznach niż Leonie, żyjąca na tym odludziu trudu i tylko szybkie działanie rycerzy Wilka uchroniło go od trzynastego roku życia.

przed porażką. Musiał nawet wezwać ich, aby poniechali

- Sądziłam, że dzisiaj ktoś się zjawi, ale nikt nie pościgu, gdy przeciwnicy umykali z pola.

przybył. Może nie winią nas za dzisiejsze kłopoty -

Wszystko skończyło się zbyt szybko. Rozczarowana zastanawiała się Leonie.

Leonie musiała wrócić do domu. Satysfakcje sprawiła jej Beatrix się zamyśliła.

świadomość, że niektórzy z nowych wasali Czarnego Wilka

- Sądzisz, że Czarny Wilk może mieć tym razem inne byli wyraźnie nastawieni niechętnie do nowego suwerena.

plany?

Dlaczego? Nie domyślała się nawet, co też mógł być

- Bardzo możliwe. To cud, że jeszcze nie spalił naszej uczynić. Wiedziała tylko, że objęcie w posiadanie wioski.

Kempston nie przyszło mu łatwo.

- Nie ośmieli się! - zawołała Leonie. - Nie ma dowodu, że Leonie odesłała Wildę i usiadła obok ciotki przy ogniu.

to moi poddani sprawiają mu kłopoty. Słyszał oskarżenia Zapatrzyła się w płomienie. Przypomniała sobie spaloną tylko od swoich ludzi.

chatę w lesie. Zaczęła się zastanawiać, jakie nowe kłopoty

- Tak, ale większości mężczyzn wystarczy podejrzenie -

przyniesie przyszłość.

odparła Beatrix z westchnieniem.

- Niepokoi cię nasz nowy sąsiad?

Gniew Leonie natychmiast osłabł.

Leonie ze zdumieniem spojrzała na Beatrix. Nie chciała,

- Wiem. Jutro pójde do wioski i spowoduje, żeby by ciotka się tym martwiła.

od tej pory nikt bez ważnej przyczyny nie opuszczał

- A jest czym się niepokoić?

dóbr Pershwick. Nie będzie więcej kłopotów. Musimy

- Moje dziecko, nie musisz ukrywać przede mną tego dopilnować.

cię do Francji. Przyznanie włości było tylko zaszczytem, *Rozdział 3*

ponieważ nie dawały one żadnych zysków, za to opróżniały sakiewkę.

- Słyszałeś, Thorpe?

- Służba o niczym innym nie mówi od chwili, gdy drwał Rolf d'Ambert cisnął hełm w poprzek wielkiej sieni, gdy przeniósł się na noc do warowni - odpowiedział Thorpe, tylko do niej wszedł. Giermek, niedawno przybyły od króla kiedy Rolf opadł całym ciężarem na ławę.

Henryka, pośpieszył, by podnieść hełm z ziemi. Przed

- Do pioruna!

ponownym włożeniem będzie go musiał obejrzyć płatnerz, Rolf uderzył pięścią w mały stolik, rozbijając go po-ale Rolf o tym nie myślał. Miał ochotę miażdżyć środkiem. Thorpe nie zmienił wyrazu twarzy.

przedmioty znajdujące się pod ręką.

- Mam już dość! - zawołał Rolf. - Zmącono studnię, Po drugiej stronie sali stał przy palenisku Thorpe de la rozproszono w lesie stado bydła, ukradziono kilkoro Mare. Ukrył rozbawienie wywołane atakiem złości zwierząt, i to już trzeci pożar. Jak długo potrwa odbudowa młodego pana. Rolf bardziej przypominał mu chłopca, chaty?

którym był kiedyś, niż mężczyznę, którym się stał. Thorpe

- Dwa dni, jeśli paru ludzi będzie szybko pracować.

widział wiele podobnych ataków w czasach, gdy służył ojcu

- Pola będą zaniedbane. Jak mam prowadzić wojnę, jeśli Rolfa. Ojciec nie żył od dziewięciu lat. Starszy brat Rolfa cały czas atakują mnie z flanki? Czy mam opuścić Crewel i odziedziczył tytuł i większość ziem w Gaskonii. Posiadłość po powrocie nic nie zastać? Bez poddanych na jałowych przyznana młodszemu była niewielka, ale chciwy brat polach?

zapraagnął także i jej, i wygnał Rolfa z jego własnego domu.

Thorpe wiedział, że nie należy mu odpowiadać.

Thorpe wyjechał razem z nim. Opuścił wygodne

- Chcesz, abym ponownie wysłał ludzi do Persh-stanowisko, ponieważ wolał podążyć za młodym księciem wick? - zapytał ostrożnie. - Czy ukarzesz chłopów?

niż służyć jego bratu. Spędzone wspólnie lata były dla obu Rolf pokręcił głową.

pomyślne. Walczyli jako żołnierze zaciężni, zdobywali

- Chłop nie działałby samowolnie. Nie, chłopci wypełniają bogactwa na turniejach. Rolf skończył dwadzieścia jedynie polecenia. Chcę tego, kto je wydaje.

dziewięć lat, a Thorpe czterdzieści siedem, a mimo to nigdy

- Zatem będziesz musiał poszukać gdzie indziej, a nie w nie żałował, że pozwolił młodemu człowiekowi pokierować Pershwick, ponieważ spotkałem sir Guiberta Fitzalana.

swoim losem. Inni czuli to samo. Rolf zebrał drużynę Przysięgam, że gdy usłyszał, z czym przybywam, jego dziewięciu rycerzy i prawie dwustu pieszych. Teraz, gdy zdumienie było zbyt wielkie, by udawał. Nie jest wreszcie osiadł, wszyscy postanowili z nim zostać.

człowiekiem, który by się dopuścił niegodziwości.

Czy Rolf rzeczywiście postanowił tu osiąść? Thorpe

- A jednak istnieje ktoś, kto skłania chłopów do wiedział, co Rolf myśli o hojności Henryka. Dobra wyrażania mi szkody.

przysparzały mu więcej zmartwień, niż przewidywał. Od wielu lat nie zaznał tylu przeciwieństw. Jeszcze trochę, a Rolf będzie gotów porzucić wszystko i wró-

- Zgadzam się, ale nie możesz zająć kasztelu. Pershwick tylko wojsko Rolfa stanęło u ich bram. Potem armia należy do Montwyn, a sir William z Montwyn posiada przeniosła się pod Kenii i po półtoramiesięcznym oblężeniu wiele warowni. Jeśli mu zagrozi, wezwie więcej ludzi do Kenii wzięto.

walki, niż my możemy zebrać.

Rolf siedział ponury, a Thorpe zastanawiał się przez

- Nie przegrałbym - odrzekł Rolf ponuro.

chwilę, dlaczego lady Amelia nie zeszła na dół.

- Ale straciłbyś swoją, przewagę tutaj. Zobacz, ile czasu Prawdopodobnie usłyszała podniesiony głos Rolfa i zajęło ci zdobycie dwóch kaszteli z siedmiu należących do postanowiła się schować. Kochanka Rolfa nie znała go Kempston.

jeszcze na tyle dobrze, by wiedzieć, że nigdy nie

- Trzech.

skierowałby swego gniewu przeciw niej.

Thorpe uniósł brwi ze zdziwienia.

- Sam chyba rozumiesz, że teraz nie jest najlepsza pora,

- Trzech? Jak to?

aby atakować na wschodzie - rzekł niepewnie Thorpe. -

- Chyba muszę podziękować Pershwick, ponieważ kiedy Najpierw trzeba posprzątać we własnym domu, zanim dziś dotarłem do Kenii, byłem tak rozwścieczony, że spojrzysz na cudzy.

kazałem zburzyć mury. I to był koniec oblężenia.

- Wiem - odparł Rolf niecierpliwie. - Ale powiedz mi, co

- A Kenil nie nadaje się do zamieszkania, dopóki nie mam zrobić. Zaproponowałem, że kupię Pershwick, ale sir odbuduje się murów? - To było oczywiste.

William odpisał, że nie może go sprzedać, ponieważ należy

- Ja... cóż, tak...

do ziem posagowych jego córki, zostawionych jej przez Thorpe nic więcej nie powiedział. Pamiętał, że Rolf tylko matkę. Co za uprzejmość! Córka jest pod jego kuratelą.

w ostateczności zamierzał użyć katapult przy zdobywaniu Mógłby zmusić ją do sprzedaży i oddać jej inne ziemie.

siedmiu kaszteli. Było to częścią śmiałego planu,

- Być może ostatnia wola matki została spisana w ten wymyślonego po turnieju, który nie pomógł przekonać sposób, że nie może tak postąpić.

zbuntowanych wasali, aby się poddali. Turniej urządzono Rolf zmarszczył brwi.

ze względu na nich. Dano im szansę spotkania nowego

- Zapowiadam ci, Thorpe, nie zniosę następnej obrazy.

suwerena i ocenięcia jego zdolności. Zamiast jednak

- Możesz ożenić się z córką. Dostaniesz kasztel, nie oceniać jego umiejętności próbowali go zabić. Rolf znalazł

płacząc za niego.

się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Do niego należało Oczy Rolf, czarne od chwili, gdy wszedł do sali, powoli osiem kaszteli, z których siedem nie otwierało przed nim wracały do zwykłej,

ciemnobrązowej barwy. Thorpe bram.

zakrztusił się winem.

Prowadzenie wojny przeciw swojej własności nigdy nie

- Tylko żartowałem!

przynosi zysków, a jeszcze mniej korzystne jest jej

- Wiem - odparł Rolf zamyślony, zbyt zamyślony, żeby niszczenie. Rolf zaciągnął pięciuset żołnierzy z armii króla Thorpe'owi to się podobało.

Henryka. Warownie Harwick i Axeford ustaliły warunki

- Rolf, na miłość boską, nie bierz sobie tego pomy-poddania się bez wyrządzania szkód, gdy

słū do serca. Nikt się nie żeni tylko po to, by zapanować

- Widziałem ją raz z matką, lady Elżbietą. Pamiętam, że nad kilkoma chłopami. Jeśli już musisz, pojedź tam i strąć zastanawiałem się wtedy, jak taka piękna dama może mieć parę łbów. Niech się przestraszą.

takie brzydkie dziecko.

- Ja tak nie postępuję. Oprócz winnych ucierpią,

- No proszę! - wtrącił Thorpe. - Czy teraz porzucisz ten niewinni. Gdybym mógł złapać winnego, ukarałbym go dla głupi pomysł, Rolfie?

przykładu, ale zanim tam dotrę, winni już dawno uciekną.

Rolf nie słuchał starego przyjaciela.

- Ludzie żenią się z różnych powodów, ale chęć dania

- Brzydkie? Jak to?

nauczki poddanym sąsiada nie jest dobrym pomysłem.

- Miała wielkie czerwone plamy na każdym odsłoniętym

- Nie, ale jest nim możliwość zyskania pokoju tam, gdzie kawałku skóry. Ogromna szkoda, ponieważ rysy twarzy jest potrzebny - zareplikował Rolf.

zdradzały piękność jak u jej matki.

- Rolf!

- Co możesz mi jeszcze o niej powiedzieć?

- Wiesz coś o córce sir Williama?

- Widziałem ją tylko raz, a wtedy schowała się za suknię Thorpe westchnął ze znużeniem.
matki.

- Skąd mam wiedzieć? Przybyłem do Anglii razem

- Jak miała na imię?

z tobą.

Sir Everard zmarszczył brwi.

Rolf odwrócił się w stronę swoich ludzi, siedzących w

- Przykro mi, panie. Nie pamiętam.

przeciwnym końcu sali. Trzech rycerzy wróciło wraz z nim

- Lady Leonie, panie.

spod Kenii, podobnie jak mała grupka pieszych. Dwóch Wszystcy trzej odwrócili się w kierunku
służącej, która się pochodziło z Bretanii, ale sir Everard urodził się na odezwała. Rolf nie lubił, gdy
służba podsłuchiwała południu Anglii.

rozmowy. Zmarszczył gniewnie brwi.

- Znasz mojego sąsiada, sir Williama z Montwyn,

- A jak ty masz na imię, dziewczyno?

Everardzie?

- Mildred - odpowiedziała nieśmiało. Teraz, gdy pan Everard podszedł bliżej.

obrócił na nią spojrzenie, żałowała, że nie ugryzła się w

- Tak, mój panie. Dawniej często bywał na dworze, tak język. Sir Rolf często wpadał w złość.

jak ja, nim doszedłem do wieku męskiego.

- Skąd znasz lady Leonie?

- Ma dużo dzieci?

Mildred wzięła sobie do serca spokojne pytanie.

- Nie mogę powiedzieć, ile ma ich teraz, ale kiedy był

- Często przyjeżdżała tu z Pershwick, kiedy...

ostatni raz na dworze, miał tylko jedną córkę. Było to przed

- Pershwick! - wykrzyknął Rolf. - To ona tam mieszka?

pięciu, może sześciu laty, zanim umarła jego żona. O ile Nie w Montwyn?

wiem, ma teraz młodą żonę, ale nie słyszałem o dzieciach z Mildred poblada. Była oddana lady Leonie i wolałaby tego związku.

raczej umrzeć niż wyrządzić jej krzywdę. Wiedziała, że jej

—

Znasz jego córkę?

pan obwinił Pershwick o szkody, których Crewel doznało od jego przybycia.

—

Mój panie, proszę - Mildred zaczęła szybko. -

Lady to sama dobroć. Kiedy medyk z Crewel opuścił moją Rolf nie zwrócił uwagi na jej słowa. Zapomniał już o matkę, aby umarła z choroby, której nie potrafił wyleczyć, istnieniu służącej.

uratowała ją lady Leonie. Zna się na sztuce leczenia, mój

- Nic dziwnego, że lekceważono nasze skargi, skoro ta panie. Nigdy nie zrobiłaby nic złego, przysięgam.

dama jest przeciwko mnie. Gdybym jednak wypowiedział

- Ale mieszka w Pershwick? - Mildred niechętnie wojnę Pershwick, walczyłbym z kobietą. Co sądzisz teraz o potwierdziła, a Rolf zapytał: - Dlaczego tam, a nie swoim żarcie, Thorpe?

z ojcem?

- Zrobisz, co będziesz chciał - odparł z westchnieniem Mildred cofnęła się, a w jej oczach pojawił się lęk. Nie Thorpe. - Zanim coś zdecydujesz, zastanów się najpierw, mogła powiedzieć nic złego o innym lordzie, nawet o czy chcesz kalekę za żonę...

takim, którego jej nowy pan nie cenił. Za krytykowanie Rolf machnął lekceważąco ręką.

lepszycy od siebie mogła ją czekać chłosta.

- Czy prawo mówi, że muszę z nią żyć?

Rolf zrozumiał jej obawy i odezwał się łagodniejszym

- Po co więc brać ją za żonę? Bądź rozsądny, Rolfie. Tyle tonem:

lat unikałeś małżeństwa, choć było wiele chętnych

- Powiedz mi, Mildred, wszystko, co wiesz. Nie musisz piękności.

się mnie lękać.

- Nie miałem wtedy ziemi, Thorpe. Nie mógłbym

- Chodzi o to, że mój były pan, sir Edmond, twierdził, iż poślubić kobiety, nie mogąc dać jej domu.

sir William zaczął pić po śmierci pierwszej żony. Sir Thorpe zaczął coś mówić, ale Rolf zaraz mu przerwał: Edmond nie pozwoliłby synowi poślubić lady Leonie,

- Teraz najbardziej pragnę pokoju.

ponieważ sir William przysięga, iż nie ma córki.

- Pokoju? Czy zemsty?

Powiedział, że na związku z nią nic by nie zyskali. Została Rolf wzruszył ramionami.

odesłana do Pershwick po śmierci matki i od tamtej pory

- Nie skrzywdzę tej damy, ale jeśli zamierza mi nie widzieć ojca, a przynajmniej tak mi mówiono.

szkodzić, pożałuje. Zobaczymy, czy spodoba się jej

- Zatem lady Leonie i syn sir Edmonda byli... sobie zamknięcie w Pershwick do końca życia. Będę wiesział

bliscy?

jej ludzi za najmniejsze przewinienia. Skończą się kłó

- Ją i sir Alaina dzielił tylko rok, mój panie. Tak, byli poty.

sobie bardzo bliscy...

- Co z lady Amelią? - mruknął Thorpe.

- Do stu piorunów! - krzyknął Rolf. - Zatem to ona kazała Rolf zmarszczył brwi.

swoim chłopom mnie nękać! Robi to z miłości do

- Przybyła tu z własnej woli. Jeśli zechce wyjechać, Montigny'ch!

niech jedzie. Natomiast jeśli postanowi zostać, będzie

- Nie, mój panie - odważyła się zaprotestować Mildred. -

mnie widziana. Wzięcie sobie żony w niczym nie zmie Nie zrobiłaby tego.

ni moich uczuć. Przynajmniej wzięcie tej żony. Nie mam obowiązku dbać o nią, nie po tym wszystkim, co uczyniła. Lady Leonie nie będzie miała nic do po-

- Kempston jest dla mnie wyzwaniem. Mógłbym kupić wiedzenia.

ziemię w Gaskonii, ale Gaskonię przestałem już nazywać Thorpe pokręcił głową i już się nie odezwał. Pocieszał się moim domem. Nie chcę też ziemi, na którą nie zasłużyłem.

nadzieją, że nazajutrz, po dobrze przespanej nocy, Rolfowi Wezmę Kempston. Dzięki ci, panie.

wróci rozsądek.

- Dziękujesz mi? - spytał Henryk ze zdziwieniem. -To ja muszę ci dziękować. Prawdę mówiąc, z niechęcią myślałem o płaceniu armii, żeby utrzymać te ziemie. Teraz pozbędę *Rozdział 4*

się kosztów i na dodatek będę tam miał człowieka, któremu mogę zaufać i o którym wiem, że zapanuje nad bezprawiem w tej okolicy. Oddajesz mi przysługę, Rolfie. Nie tak chciałem ci się odwdzińczyć. Co jeszcze mogę ci dać?

Rolf niespokojnie krążył przed królewską komnatą. Był

Żonę, która wniesie w wianie rozległe włości?

zadowolony, że Henryk zechciał przyjąć go tak szybko, ale

- Nie, mój panie - odparł ze śmiechem Rolf. - Pozwól, że nie cierpiał prosić o łaskę, nawet jeśli ta łaska kosztowała zanim pomyślę o żonie, najpierw zdobędę Kempston.

króla tylko kilka słów na pergaminie. Natomiast Henryk Jak na ironię, to właśnie z powodu żony Rolf tak uwielbiał oddawać przysługi. Nowe położenie, w jakim niespokojnie krążył po przedpokoju. Oświadczyły o Leonie znalazł się Rolf, gdy został baronem Henryka, było jednym z Montwyn spotkały się z chłodną odmową.

z dowodów łaski, danej bez ostrzeżenia w trakcie Wiedział, że są inne sposoby niż małżeństwo, aby przyjacielskiej pogawędki, podczas ostatniej wizyty w zakończyć nękające go kłopoty. Mógł

wyznaczyć więcej Londynie. Nieoczekiwanie ziemie Kempston stały się ludźmi do patrolowania granic swoich dóbr i trzymać jej tematem rozmowy. Henryk spytał Rolfa, czy je zechce.

chłopów z daleka aż do chwili, gdy przejmie całe Henryk już od dawna pragnął wynagrodzić Rolfa za Kempston. Jednak doszedł do wniosku, że koszt uratowanie życia jego naturalnemu synowi Geoffreyowi.

sprowadzenia dodatkowych zbrojnych okazały się zbyt Do tej pory Rolf odmawiał przyjęcia czegokolwiek, wysoki.

twierdząc, że troska o bezpieczeństwo królewskiego syna

- Do stu piorunów! - dał upust złości. - Ta kobieta jest jego obowiązkiem. Nie pierwszy to raz Rolf pomógł

nie będzie już więcej czerpała z mojej sakiewki!

Henrykowi. Jednak zaskoczył Henryka, przyjmując właśnie Wtem spostrzegł zawstydzony, że Henryk wszedł do sali.

ziemie Kempston. To była wątpliwa nagroda, gdyż

- Kto nie będzie czerpał z twojej sakiewki? - spytał

Kempston trzeba było z ogromnym trudem zdobywać.

Henryk i zachichotał cicho. - Lady Amelia? Przywioz Kiedy okazało się, że Rolf pragnie się ustatkować, król łączy ją ze sobą?

natychmiast zaproponował mu coś lepszego.

- Może coś bliżej domu? Znajdę...

Rolf uniósł rękę, aby przerwać, zanim król go skusi.

- Nie, mój panie. Została na wsi - odparł Rolf, za

- Moje przybycie tutaj nie wiąże się z Kempston, lecz z żenowany tymi pytaniami.

samym Crewel, wasza wysokość. Mam sąsiadkę, która Rolf nigdy nie czuł się swobodnie w obecności króla.

nastawiła swoich chłopów przeciwko mnie. Nie jestem Wprawdzie przewyższał go wzrostem, ale Henryk był

człowiekiem lubiącym zajmować się domowymi sprawami.

królem Anglii i nie zachęcał nikogo, by o tym zapomniał.

- A który żołnierz to lubi? - zachichotał Henryk.

Był potężnie zbudowany, o szerokich barach, grubym karku

- Powiedziałeś 'sąsiadkę'? Nie słyszałem o żadnej wdowie i silnych ramionach wojownika. Rude włosy kazał sobie w tamtych stronach.

obcinać krótko, zgodnie z obowiązującą modą. Nie nosił

- Bo nie jest wdową ani też żoną lorda, który udał się na bogatych strojów, w przeciwieństwie do królowej Alienor.

krucjatę. To córka sir Williama z Montwyn. Mieszka w Nikt jej nie widywał, odkąd Henryk skazał ją na zamknięcie swojej posiadłości posagowej położonej tuż przy Crewel.

w Winchesterze za wywoływanie waśni między nim a

- Sir William - powtórzył z zastanowieniem Henryk. - Już synami.

sobie przypominam. Baron, który poślubił jedną z córek Jak na człowieka czterdziestoletniego król krzepko się hrabiego, lady Elżbietę, jak sądzę, tak, córkę Shefforda.

trzymał. Żaden z dworzan nie dorównywał mu w chodzie Zamknął się w swoim zamku jakieś sześć lat temu po czy jeździe konnej. Szybko męczyli się ci, którzy pragnęli śmierci Elżbiety. Tragiczna sprawa. To było małżeństwo z dotrzymać mu kroku. Miał takie zasoby energii, że rzadko miłości. Sir William okropnie przeżył odejście żony.

siadał. Nawet posiłki spożywał na stojąco, krążąc po sali.

- Jak mi doniesiono, zamknął córkę w Pershwick i Etykieta dworska nie pozwalała nikomu wtedy usiąść.

zapomniał o niej.

Często się na to skarżono, ale nigdy w obecności króla.

- Co też ty mówisz?

Po przywitaniu usiedli, każdy ze srebrnym pucharem

- Podobno nie życzy sobie, aby mu przypominano, że ma wina w ręku.

córkę.

- Nie spodziewałem się oglądać cię przez jakiś czas. Czy Henryk pokręcił ze smutkiem głową.

przybyłeś, by mnie przekląć za Kempston? - spytał Henryk

- Pamiętam ją. Niezbyt ładne dziecko, ale bardzo z figlarnym błyskiem w szarych oczach.

żywe. Chorowała na nerwy. Tak twierdziła jej matka.

- Wszystko przebiega pomyślnie, mój panie - zapewnił

Biedna kobieta ciągle biegała za dzieckiem z lekarzami. - Cztery z ośmiu kaszteli już do mnie należą, a stwem. Mówisz więc, że sir William ją zaniedbuje?

pozostałe cztery są otoczone, czekają tylko na przejęcie.

Jak to wytłumaczyć? Dziewczyna ma już chyba ze

- Zatem Czarny Wilk dorównał swojej sławie! - zawołał

dwadzieścia lat i od dawna powinna być zamężna.

Henryk, wyraźnie zadowolony.

Nawet jeśli trudno znaleźć jej męża, zawsze przecież Rolf się zaczerwienił. Nienawidził tego przydomka, choć można kogoś kupić. Skoro nie idzie do klasztoru, musi nazwano go tak raczej z powodu ciemnych włosów niż mieć męża.

wilczej zajadłości.

- Zgadza się, mój panie - Rolf natychmiast wykąsał dziewczynę i odmówiono mi. Bez słowa wyjaśnienia.

korzystał zwrot w rozmowie. - A ja mógłbym zostać

- Odmówił jedynej córce męża?! - zawołał z odra tym mężem.

Henryk. - Na Boga, będziesz ją miał za trzy tygodnie. Nagle zapanowała pełna zdumienia cisza. Henryk zaczął

śmieć. Natychmiast wydał rozkaz, jutro posłaniec do sir Williama.

Henryk. - Potem łagodniejszym tonem

- Żartujesz, Rolfie. Twoja twarz sprawia, że mdleją. - Jesteś pewien, że tego właśnie chcesz, Rolfie?

najpiękniejsze damy dworu, a ty chcesz związać się z brzydula? Nie masz żadnych wątpliwości co do tego

Henryk?

Rolf się skrzywił. Zrozumiał, że oczekiwał zbyt wiele, Rolf je miał, ale nie chciał o nich wspominać.

Łudząc się, że brzydkie kaczątko przeobraziło się w

- Jestem pewien - oświadczył i Henryk rozpromienił się łabędzia.

w uśmiechu.

- Rzadko kiedy małżeństwa zawiera się dla urody - odparł

- Zatem będziesz zadowolony, gdy się dowiesz, że dama ze stoickim spokojem.

ta jest jedyną dziedziczką sir Williama, a Montwyn jest

- Ale... jesteś niezależny. Nikt nie każe ci żenić się z tą wiele wartą. Ma pięciu wasali, o ile sobie przypominam.

dziewczyną, dlaczego więc chcesz to zrobić?

Była również jedyną dziedziczką swojej matki, a jej matka

- Nie liczę pokoju w okolicy, jaki wniesie w wianie.

zostawiła córce w posagu trzy kasztele. - Henryk przerwał i Jesteśmy sąsiadami, Mieszka tam od dawna i może mi zachichotał. - Wasal w Rethel ma sześciu synów, którzy pomóc w rozgrywkach z innymi sąsiadami. Poza tym ma mogą ci się przydać. Lady Leonie jest również siostrzenicą świętą. Służy u mnie dziewięciu rycerzy, ale nie wszyscy hrabiego Shefford. Są także inni wujowie i ciotki, na ogół

umieją wydawać rozkazy, a ja potrzebuję ludzi, którzy bardzo bogaci. Nigdy nie szkodzi, gdy ma się liczną ro-utrzymają pozostałe siedem kaszteli.

dzinę, co?

- Pojmuję tok twojego rozumowania, Rolfie, ale mogę ci Rolf był zdumiony. Leonie to prawdziwa dziedziczka, o znaleźć żonę, która przynajmniej w połowie spełni twoje znacznie bogatszym wianie, niż podejrzewał. Miała też wymagania, a przy tym miło będzie na nią popatrzeć.

wysoko urodzonych krewnych. Podejrzewał, że to wszystko Rolf wzruszył ramionami.

powinno go zadowolić, ale dotychczas sądził, że jest

- Zawsze są takie kobiety jak Amelia.

samotną kobietą. Teraz zaczął się zastanawiać, czy jego Henryk bardzo dobrze to rozumiał. Żył jak mąż z żoną z gniew nie skłonił go do wzięcia na siebie więcej, niż mógł

księżniczką Alicją Francuską. Dopóki mężczyzna ma u siebie.

boku kochankę, uroda żony traci na znaczeniu.

- Bardzo dobrze - zgodził się Henryk. - Zatem potrzebujesz tylko mojego zezwolenia?

- Czegoś więcej, wasza wysokość. Poprosiłem o rę-

Wielu mężczyzn chciało ją poślubić tylko dla jej *Rozdział 5*

urody, ale żaden z nich nie miał tyle ziem co William z Montwyn.

Jak się potem okazało, William nie posiadał wszystkiego, na co liczyła Judyta. Trzy kasztele należały do jego córki.

Lady Judyta nie wiedziała, dlaczego Rolf d'Ambert. Gdyby Judyta o tym wiedziała, pewnie nie dążyłaby do pragnie poślubić Leonie. Gdyby wiedziała, wpadłaby w małżeństwa.

furie. Teraz zaś dostała ataku hysterii.

William tak się rozgniewał, że Judyta musiała skłamać -

Odkładała powiadomienie Williama o rozkazie króla w oświadczyła, iż spodziewa się dziecka. Zrozumiała, że jeśli nadziei, że wydarzy się coś, co zapobiegnie ślubowi. Jednak nie skłamała, to William natychmiast ją wypędzi. Judyta nie ślub miał się odbyć nazajutrz, dlatego wpadła w panikę.

mogła mieć dzieci. Spędziła pół roku wcześniej i to Siedziała przy stole na podwyższeniu i czekała na zniszczyło jej łono, ale William o tym nie wiedział.

Williama. Posłała bowiem służącą, żeby go obudziła. Było By ustrzec się mężowskich indagacji na temat ciąży, wcześniej rano - znacznie wcześniej, niż William zwykł był

zachęcała go do picia. Od tamtej pory utrzymywała go w wstawac. Modliła się o krótką chwilę jasności w jego stanie pijackiego zapomnienia. Mało ją obchodziło, że otumanionym winem umyśle, która pozwoliłaby mu doprowadza tego człowieka do ruiny. Nienawidziła go od zrozumieć to, co chce mu przekazać. Ale tylko o chwilę -

dnia, w którym ją pobił. Nie przestała go nienawidzić, choć nie dłużej. Dłuższy okres trzeźwości zagrażał wszystkiemu, teraz był tylko pijakiem. Nie mogła znieść jego obecności.

co osiągnęła przez lata. William zabiłby ją, gdyby zdał

Judyta przejęła rządy w Montwyn. Zaspokajała wszelkie sobie sprawę z tego, co zrobiła.

swoje kaprysy, począwszy od pomnażania drogich sukien i Judyta poprzestała na tej myśli. Wiedziała, że gdyby klejnotów po utrzymywanie przystojnych kochanków.

miała szansę cofnąć czas, postąpiłaby tak samo.

Wszystko od niej zależało, przeto dopilnowała, aby od dnia William zniszczył jej marzenia. Trwał w pijackim jej ślubu z Williamem jego córka nie pojawiła się w otępieniu, wywołanym rozpaczą po stracie Elżbiety, a kiedy Montwyn, żeby jej w czymś przeszkodzić.

się z niego otrząsał, stwierdził, że Judyta wykorzystwała Początkowo bez trudu wmówiła Williamowi, że Leonie jego stan i podstępem doprowadziła do małżeństwa. Za to odwiedza krewnych. Później stwierdziła, że z łatwością go zabił ją prawie na śmierć. Na lewym policzku pozostała jej przekona, iż regularnie widuje córkę, tak był chory z małą blizna. Nigdy mu tego nie wybaczyła.

pijaństwa i rozpaczy Wkrótce już nic nie pamiętał. Mogła Próżność była jej grzechem i zgubą. Nie miała wątku mu wmówić wszystko.

pliwości, że William przyjmie ją jako żonę i będzie Krewni i sąsiedzi przestali pytać o Leonie, sądząc, że szczęśliwy. W końcu sześć lat temu była piękną, młodą wyjechała do Pershwick z wyboru, gdyż nie chciała kobietą, której brakowało tylko posagu. Wysokie kości policzkowe, błyszczące zielone oczy i gęste ciemnoblonde włosy wyróżniały ją wśród kobiet.

przebywać z ciągle pijanym ojcem. Leonie zaś powie-

- Tam jest Leonie, Williamie. Zostaniemy u niej na noc, a dziano, że jej ojciec nie chce mieć z nią do czynienia.

potem jedziemy do Crewel na zaślubiny.

Zakazano jej przyjazdu do Montwyn, Judyta udało się

- Zaślubiny? - spojrzał na nią z ukosa. Białka oczu były sprawić, że nikt nie dowiedział się prawdy.

tak poprzecinane czerwonymi żyłkami, że wyglądały na Tymczasem wiano Leonie pozostawało częścią różowe. - Nie przypominam sobie...

Montwyn, a Judyta trwoniła wszystkie zyski. W imieniu

- Williamie, Williamie, chyba nie zapomniałeś o za-William odrzucała prośby o rękę Leonie, ponieważ nie ślubinach własnej córki - powiedziała Judyta z udaną zamierzała rezygnować z wpływów z jej włości. Gdyby irytacją. Oczywiście, nic mu nie mówiła, więc nie mógł

zabicie tej dziewczyny zapewniło przyłączenie ich do zapomnieć.

Montwyn, Judyta pewnie kazałaby ją uśmiercić. Jednak w

- To bzdury, kobieto, Leonie jest jeszcze dzieckiem. Co ostatej woli Elżbieta zostawiła ziemię wyłącznie Leonie.

za ślub?

W przypadku jej bezpotomnej śmierci posiadłość wracała

- Tylko ojciec może ją traktować jak dziecko. Ma prawie do Shefford.

dwadzieścia lat, Williamie. Nie chciałeś jej ślubu.

Teraz rozkazem króla Judyta musiała oddać ziemie. Kim Odrzucałeś wszystkie oświadczyzny. Dlatego król się tym był Rolf d'Ambert, że cieszył się taką łaską jego zajął. Czytałeś jego rozkaz. Mam ci go przynieść? Czy wysokości? Judyta odrzuciła obie poprzednie oferty życzysz sobie przeczytać go jeszcze raz? Król Henryk d'Amberta, najpierw o sprzedaż Pershwick, potem o rękę przysłał posłańca. Leonie poślubi sir Rolfa d'Amberta w dziewczyny, wiedziała więc, że w istocie zalotnik pragnął

Crewel.

ziemi. Dlaczego nie wziął kasztelu siłą, skoro jej tak bardzo William ze znużeniem pokręcił głową. To było zbyt pragnął? Jakie to irytujące - powiedziała do siebie setny raz, wiele. Leonie ma prawie dwadzieścia lat? Jakie krążąc po sali. Wszystko tak sprytnie obmyśliła, a teraz taki oświadczyzny odrzucił? Henryk wydał rozkaz, aby jego koniec!

dziecko wyszło za mąż? Na krew Chrystusa, nie potrafił

- Judyto!

sobie wyobrazić dorosłej córki. Widział ją jako dziecko o Zatrzymała się gwałtownie. Nie słyszała kroków wielkich szarych oczach matki. Zameżna?

Williamia. Kiedy spojrzała na niego, przeraziła się. Wy-

- Nie przypominam sobie podpisywania ślubnego glądał okropnie, znacznie gorzej niż zwykle. William co kontraktu, Judyto. Czy dotrzymano warunków okre rano był bardzo chory, dopóki nie wychylił pierwszego ślonych przez Elżbietę?

kubka wina, ale dzisiaj sprawiał wrażenie, że nie może go Judyta zmarszczyła brwi z niezadowoleniem.

nawet unieść. Chciała więc porozmawiać, zanim mąż go

- Jakich warunków?

wypije.

—

Wiano Leonie pozostaje w jej posiadaniu, może

- Wszystko przygotowałam, Williamie, zgodnie z twoim zrobić z nim, co zechce. Jej matka wyraziła życzenie, rozkazem - zaczęła spokojnie Judyta. - Możemy ruszyć do aby Leonie była w ten sposób chroniona. Elżbieta była Pershwick, gdy tylko będziesz gotów.

w ten sposób chroniona w naszym małżeństwie,

- Do Pershwick?

uważała więc, że córka powinna mieć tę samą możliwość.

kich sprawnych mężczyzn na kwaterę do wieży, aby Judyta wciągnęła głośno powietrze. Jaką to różnicę udawali członków jej garnizonu. Nie mogła się sprzeciwić, sprawi d'Ambertowi, kiedy się o tym dowie? Prawdo-gdy służbę z Pershwick zabierano do Montwyn, ale podobnie żadnej, bo przecież wie, że gdy już dostanie protestowała gorąco, kiedy pozbawiano ją żołnierzy.

Leonie, będzie mógł ja. zmusić do wszystkiego. Nawet do Posłała sługę do wioski, aby ostrzec tych, którzy uważali, sprzedaży ziemi, jeśli będzie miał takie życzenie.

że lepiej będzie przeczekać zagrożenie w lesie. Potem

- Nie musisz się martwić o warunki - Judyta ten jeden raz kazała Wildzie i dwóm młodym służebnym ukryć się w jej powiedziała prawdę. - Kontrakt będzie podpisany jutro, tuż komnacie. Wilda odważyła się zaprotestować. Nie chciała przed samymi zaślubinami, zatem zdążysz je przedstawić.

przegapić wizyty gości.

Jeśli sobie życzysz, możemy przed wyjazdem go spisać.

- Chcesz, żeby cię zgwałcono w ogrodzie jak Ethe-

- Tak będzie najlepiej. Kim jest Rolf d'Ambert? - spytał

lindę? Widziałaś, jak wyglądała, gdy Richer z nią zawstydzony, ale musiał to wiedzieć.

skończył? - zareagowała ostro Leonie.

- To nowy pan Kempston.

Gniew i odraza Leonie udzieliły się Wildzie. Richer

- A sir Edmond...

Calveley traktował lady Judytę z największym szacunkiem,

- Nie żyje od wielu miesięcy, Williamie. Jego syn uciekł, gdy eskortował ją do Pershwick. Leonie zastanawiała się, zanim skazano go na banicję. Musisz pamiętać. Nigdy go co tych dwoje łączy naprawdę. Kiedy jednak przyjeżdżał do nie lubiłeś. Podejrzywałaś nawet o różne łotrostwa, zanim

Pershwick sam, zachowywał się zupełnie inaczej. Leonie inni poskarżyli się królowi.

nigdy nie znała nikogo tak odrażającego. Ethelinda William westchnął. Po co powtarzać bez końca, że nic nie opowiadała, że zadawanie jej bólu sprawiało mu pamięta? Czuł się tak, jakby przespał kilka lat. Odstawił

przyjemność, i chociaż Leonie natychmiast wysłała do kubek, ale ręka zaczęła mu drżeć. Odrobina uspokoił Montwyn skargę, nic z tego nie wynikło.

drżawki, więc znowu sięgnął po wino. Musi dopilnować Ciotka Beatrix i Leonie dołączyły do sir Guiberta w spisania kontraktu ślubnego. Miał zobaczyć Leonie. Nie głównej sali, aby przywitać gości. Leonie przygotowała się chciał, żeby widziała go w tym okropnym stanie.

na kolejne niemiłe spotkanie z Judytą, ale nie na okropny widok starego człowieka, który podszedł wraz nią. Ledwie go poznała. Ojciec tutaj? Nagle zakręciło się jej w głowie *Rozdział 6*

od przyływu uczuć: rozgoryczenia, nienawiści, współczucia dla jego żalosego stanu i udręki w wychudłej twarzy. Ta twarz ogłaszała całemu światu, że został

pijakiem. Dostrzegła też w niej miłość, tak, miłość do córki.

Powiadomiono Leonie, że do Pershwick zbliża się

- Leonie?

karawana podróżnych z Montwyn. Zadziwiła ją liczebność grupy, ale doszła do wniosku, że to kolejny najazd lady Judyty, tym razem z większą asystą. Podjęła zwykłe środki ostrożności. Wysłała wszyst-W głosie Williama zabrzmiało zdumienie, jakby nie Nic nie powstrzyma Guiberta od złożenia przysięgi był pewien, czy ona jest jego córką. Rozgoryczenie wzięło Leonie. Nie miało znaczenia, czy aprobeje jej męża, nigdy górę nad pozostałymi uczuciami. W istocie, skąd ma ją by nie opuścił swojej pani. Jednak pozostali wasale mogą znać? Stała się już kobietą. Nie widział jej od sześciu lat.

zdecydować inaczej.

Od sześciu lat!

- Kto będzie mężem mojej pani? - spytał Guibert, a

- To dla nas zaszczyt, mój panie! - powiedziała Judyta uśmiechnęła się, czując, że najgorsze już za nią.

chłodno Leonie. - Proszę usiąść przy ogniu, zaraz do

- Będziecie zadowoleni, wiedząc, że to wasz sąsiad, nowy pilnuję, aby przyniesiono poczęstunek.

lord Kempston.

William zaskoczyło jej nieprzyjazne zachowanie.

Nagle zapadła cisza. Guibert spojrzął na Leonie i za-

- Co się stało, moje serce? Nie jesteś zadowolona z męża?

uważył, że zbladła. Nie powiedziała ani słowa. Wiedział, Serdeczny ton wywołał ból, ale rozwiało go zaskoczenie.

dlaczego. Nie mogła sprzeciwić się woli króla, bez względu

- Męża?

na to, co czuła. Najwyższy czas, żeby wyszła za mąż -

- Co to za gra, Leonie? - wtrąciła Judyta. - Wiesz, że twój pomyślał Guibert. Od dawna tak uważał. Przyzwyczaj się ojciec pyta o mężczyznę, którego jutro poślubisz.

do męża. Będzie musiała.

- Co?

Leonie bez słowa odwróciła się i wybiegła z sali.

- Nie udawaj niewiniątka, Leonie - odparła Judyta ze Zamknęła się w swojej komnacie, rzuciła na łożo i roz-znużeniem. - Król wydał rozkaz. Wiesz przecież, że twój płakała z żalu nad sobą. Jej ojciec nie miał dla niej żadnego ojciec zawiadomił cię, gdy tylko przybył królewski uczucia, skoro mógł poczekać z powiadomieniem jej o posłaniec. - Odwróciła się do męża. - Czyż nie tak, zaślubinach do dnia poprzedzającego ceremonię. W ogóle Williamie? - William właściwie odegrał swoją rolę w tym go nie obchodziła? Co się stało z tym drogim człowiekiem, przedstawieniu, przybierając zupełnie zaskoczona minę. -

który kiedyś był dla niej kochającym ojcem?

Chyba nie chcesz mi powiedzieć, że zapomniałaś ją Wreszcie przypomniała sobie, że nie jest sama, i ro-powiadomić! Biedactwo ma tylko jeden dzień na zejrzała się wokół. Służebne przyglądały się jej z szeroko przygotowania! Och, Williamie, jak mogłeś o tym otwartymi oczami. Nigdy nie widziały, żeby płakała. Otarła zapomnieć?

twarz, gniewna, że jak dziecko poddała się żalowi. Gniew Sir Guibert był równie wstrząśnięty jak Leonie, ale nie ją otrzeźwił.

mógł pozwolić sobie, aby mu się w głowie zakręciło tak jak Posłała służebne do kuchni z poleceniami dotyczącymi jego pani. Życie Guiberta miało się zmienić tak jak jej.

kolacji. Potem usiadła przy kominku, zadowolona, że jest Teraz mąż będzie jej panem. Guibert oraz inni wasale sama i może pomyśleć. Wiedziała, dlaczego król wtrącił się Leonie na zaślubinach

ponownie złożą jej przysięgę w jej życie. Nie obchodziło go to, że nie ma męża. To wierności na znak, że przyjmują jej męża.

Czarny Wilk zażądał jego in-

terwencji. Tego była pewna, chociaż nie potrafiła, się sprawiedliwość króla. Tym bardziej że Alain nie miał

domyślić, czego ten człowiek od niej chciał.

odwagi walczyć, a nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc.

Upłynął prawie miesiąc od spalenia chaty drwala. Leonie

- Jeśli chcesz się sprzeciwić, Alainie, mogłabym wezwać wydała rozkazy zabraniające jej ludziom przekraczania wszystkich moich ludzi.

granicy Crewel. Skończyły się jego kłopoty. Gdyby tak się

- Nie - przerwał jej nerwowo. - Wiem, że przy-szłabyś mi nie stało, mogłaby pomyśleć, że żeni się z nią po to, by z pomocą, ale nie mogę cię o to prosić. Czarny Wilk jest zapobiec dalszym szkodom. Skoro jednak przez miesiąc zbyt potężny. Nadchodzi ze swoją armią, aby objąć panował spokój, chyba nie o to mu chodziło. To prawda, że Kempston w posiadanie. Gdyby nie popierał go król... - Nie miała bogate wiano, ale większość związków zawierano dokończył, jakby chciał dać do zrozumienia, że od podjęcia również ze względu na poparcie rodziny, jakie owe związki walki wstrzymuje go jedynie osoba króla.

mogły wnieść, jednak na pomoc jej ojca nie można było

- Dokąd pojedziesz, Alainie?

liczyć. Zatem również nie o to mu chodziło. Lord

- Mam kuzyna w Irlandii.

Kempston nigdy jej nie widział, a więc to też nie był

- Tak daleko?

powód. Dlaczego jej zażądał?

- Muszę. Jeśli pozostanę w Anglii, Wilk mnie znajdzie i Leonie gwałtownie wciągnęła powietrze, gdy nagle zabije. To prawda, Leonie. Nie dość, że Henryk oddał mój przypomniawszy sobie słowa Alaina Montigny'ego: dom Czarnemu Wilkowi. Ten łotr pragnie mojej śmierci,

- Muszę wyjechać. Dostyc słyszałem o Czarnym Wilku, żeby nigdy nie zażądał zwrotu Kempston. Nie mogę aby wiedzieć, że nie mogę zostać i opierać się przejęciu powtórzyć ci opowieści, które o

nim słyszałem, bo przez niego mojej ziemi. Zabiłby mnie. Nie obchodzi go to, zaczęłabyś się bać nowego sąsiada. Powinnaś jednak że nie popełniłem niegodziwości, o które się mnie oskarża.

wiedzieć, że on, jak Henryk, nigdy nie zapomina krzywdy,

- Jakie niegodziwości? - spytała gorączkowo Leonie.

nigdy nie przestaje nienawidzić. Zachowaj ostrożność,

- A cóż to ma za znaczenie?! - zawołał Alain. - Król zabił

Leonie. Uważaj na niego.

mojego ojca i wydziedziczył mnie po to, żeby dać Powinna pamiętać ostrzeżenia Alaina i być miłą, Kempston swojemu francuskiemu najemnikowi, Rolfowi spokojną sąsiadką. Teraz już za późno. "Nigdy nie zapomina d'Ambertowi, temu czarnemu wilkowi diabła. Nic krzywdy, nigdy nie przestaje nienawidzić".

dziwnego, że go tak nazywają. To dzika bestia. Nawet mnie Leonie ogarnął lęk. Wyrządziła Rolfowi d'Ambertowi nie sądzono! - jęknął Alain.

niejedną szkodę i mógł jej za to nienawidzić.

Leonie rozпалиł jego gniew. Alaina znała całe życie.

- Nie masz nic do roboty, Leonie? Odwróciła się Bawili się razem jako dzieci. Myślała nawet o poślubieniu gwałtownie i zobaczyła Judytę.

go. Jednak gdy dorastał, ujawniła się słabość charakteru i

- Nic, co wymagałoby mojej obecności, pani.

Leonie wiedziała, że nie byłby dobrym mężem. Pozostali

- Cieszę się, że to słyszę. Obawiałam się, że się przyjaciółmi, więc oburzyła ją nie-sprzeciwisz.

Leonie uśmiechnęła się kwaśno.

Leonie ogarnął gniew i skoczyła na równe nogi.

- Jeśli o to chodzi, pani, mogę tylko powiedzieć, że

- Zostaw mnie samą, Judyto! Nie mamy sobie już nic do wybór króla jest nie do przyjęcia.

powiedzenia.

- Nie winię cię, moja droga. Gdybym wiedziała, że

- Ależ mamy - zaprzeczyła Judyta z ponurą miną. -

mojemu przyszłemu mężowi chodzi wyłącznie o przejęcie Przysięgniesz na wszystko, co święte, że poślubisz mojej ziemi, też by mi się to nie spodobało.

obecnego lorda Kempston.

Zatem o to chodziło!

- Przysięgam, że nie poślubię!

- Wiesz o tym, pani?

- Głupia! - krzyknęła Judyta. - Sama sobie jesteś winna.

- D'Ambert próbował kupić Pershwick. Oczywiście, Richer! - zawołała, a człowiek, którego Leonie się William powiadomił go, że nie może go sprzedać, obawiała, wszedł do komnaty. - Wiesz, co masz uczynić.

ponieważ należy do twojego wiana. Wtedy poprosił o twoją Z tymi słowami Judyta opuściła pokój. Poszła sprawdzić, rękę, ale twój drogi ojciec nie oddałby cię człowiekowi czy korytarz jest pusty, i dopilnować, aby takim jeszcze zainteresowanemu wyłącznie twoją ziemią.

przez jakiś czas pozostał. Tego nikomu nie wolno było

- Mój ojciec odrzucił jego oświadczyzny?

usłyszeć.

- Oczywiście, jednak sama widzisz, co z tego wyszło.

Leonie próbowała uspokoić szalone bicie serca.

Ten człowiek udał się prosto do króla i teraz d'Ambert Przygotowywała się, aby znieść wszystko, co ją czeka z rąk będzie cię miał, czy tego chcesz, czy nie.

tego potężnego brutala. Długie, zmierzwiłone włosy i gęsta

- Nie dostanie mnie. Powiedziałam, że jest nie do broda pasowały do jego zachowania. Przeszyło ją przyjęcia. Tak postanowiłam. Nie poślubię Rolfa spojrzenie bladych niebieskich oczu, zupełnie wytrącając ją d'Amberta.

z równowagi. Ale to leniwy uśmiezek Richera sprawił, że Oczy Judyty zapłonęły.

ze strachu poczuła skurcz w żołądku.

- Ależ poślubisz. Prawdę mówiąc, życzyłabym ci, żebyś miała wybór, ale skoro sam król zajął się tą

sprawą, musisz zrozumieć, że go nie masz. Zmuszenie cię do ślubu *Rozdział 7*

złamałoby twemu ojcu serce, ale na pewno by cię zmusił.

Nie może zlekceważyć rozkazu króla.

- Ja mogę.

- Nie bądź głupim dzieckiem! - krzyknęła Judyta i Tamtej nocy w Crewel lady Amelię dręczyły inne obawy.

wyobraziła sobie, że rozmowa między ojcem a córką Nie chciała wracać na dwór, gdzie stałaby się jedną z wielu ujawniłaby zbyt wiele i wszystko popsuła. - Henryka dam usługujących księżniczce Alicji, jeszcze jedną ładną obchodzą tylko własne zachcianki. Zażyczył sobie, żebyś twarzą w tłumie. Tam nie miałaby żadnej władzy, żadnej poślubiła d'Amberta. Twój ojciec nie sprzeciwi się królowi.

kontroli nad własnym życiem, za to musiałaby spełniać Ty też nie.

kaprysy księżniczki, znosić jej humory.

Wdowa bez majątku i krewnych na niewiele mogła liczyć.

chwila rozstania - kupić za nie dom w Londynie, gdzie Co więcej, Amelia odkryła, że bycie żoną wcale nie jest tak sprzedawałaby swoje wdzięki.

mile jak bycie kochanką. Była kochanką swojego męża Gdyby Rolf odsunął ją już teraz, musiałaby wrócić do przed ślubem, potem jej sytuacja zmieniła się tak księżniczki lub zacząć szukać nowego kochanka.

radycznie, że nie cierpiała zbytnio, kiedy umarł.

Wiedziała, że już nigdy nie znajdzie kogoś takiego jak Rolf, Mężczyzna nie stara się zadowolić żony, a dba o kochankę, kto wzięłby ją do swego domu. Rolf zrobił to tylko dlatego, ponieważ żona, w przeciwieństwie do kochanki, nie może że nie miał żony.

go opuścić.

Było już późno, kiedy Rolf wrócił do swojej komnaty i Wiedziała też, że w łóżu mąż nie dorównuje kochankowi.

znalazł Amelię w szerokim łóżu. Nie spała. Przyglądała mu Może sprawiły to działania kościoła, który głosił, że się, gdy podszedł do ognia. Nie spojrział na nią, a uprawia się miłość wyłącznie dla potomstwa, a nie dla zmarszczone gniewnie czoło odbierało jej ochotę na przyjemności. Mąż Amelii - przed ślubem bardzo czuły rozmowę. Czyżby zastanawiał się, jak jej powiedzieć, że kochanek - traktował współżycie małżeńskie jak muszą się rozstać?

obowiązek, a zatem, jak wszystkie obowiązki, starał się

- Przyjdź mi pomóc przy zbroi, Amelio. Już ode skończyć jak najszybciej.

słałem swojego niezręcznego giermka.

Nie, Amelia nie była aż tak głupia, żeby chcieć ponownie Wiedział zatem, że tu jest i nie śpi. Ta zwykła prośba wyjść za mąż, nawet za obecnego kochanka powiedziała jej tak wiele, że miała ochotę się roześmiać.

-najprzystojniejszego mężczyznę, jaki kiedykolwiek wziął

Nie zapomniał o niej! Chciał połączyć się z nią w łóżku. A ją do swego łóżka. Nie zamierzała go też opuszczać. Bywał

że zamierzał zrobić to w noc przed swoim ślubem, gwałtowny, wpadał w gniew, ale jej pozycja jako kochanki zdradzało, co myślał o przyszłej pannie młodej.

Rolfa d'Amberta okazała się znacznie korzystniejsza, niż się Amelia wstała z łóżka. Nie sięgnęła po nocną szatę. Miała spodziewała. Traktowano ją z szacunkiem, niemal jak panią dwadzieścia trzy lata, słuszny wzrost, wspaniałe Crewel. Rządziła tu prawie jak żona i uwielbiała to. Nie zbudowane, smukłe ciało, z którego była dumna. Nie było też w Crewel innej kobiety równej jej urodzeniem.

musiała uciekać się do sztuczek, aby osiągnąć oszałaPrzed nikim nie musiała się tłumaczyć. Tylko przed mający efekt, nawet w dopasowanych strojach na dzień.

Rolfem, a on nie prosił o nic, czego nie była gotowa zrobić.

Naga, stąpała dumnie. Kasztanowate włosy okrywały plecy.

Amelia nie oszukiwała się co do swej sytuacji. Miała Zielone oczy spoglądały uwodzicielsko.

wszystko, czego pragnęła, ale zawdzięczała to wyłącznie Rolf patrzył, jak powoli podchodzi. Zauważyła, jakie na woli Rolfa. Gdyby kochanek zechciał z nią zerwać i odesłać nim wywiera wrażenie.

ją na dwór, nic by nie poradziła. Mogła więc tylko

- Usiądź, mój panie - szepnęła przymilnie. - Nie odwlekać wyjazd, wypraszając u niego tyle błyskotek i jestem aż tak wysoka, żeby zdjąć z ciebie ciężką kol podarunków, żeby- kiedy nadejdzie czugę.

Rozbawiony Rolf podszedł do stołka przy kominie.

- Obawiałam się, czy nic się nie zmieni, mój panie, kiedy Amelia chwyciła za brzeg kolczugę i podniosła ją, a potem, usłyszałam o twoim małżeństwie - odpowiedziała bardzo gdy usiadł, przesunęła mu nad głową. Niektórzy mężczyźni cicho, jakby z rozpaczą.

w czasie wojny nie zdejmowali zbroi przez kilka dni i

- Nie musisz się tym martwić - odburknął Rolf.

cuchnęli gorzej od niesprzątej stajni. Rolf nigdy tak nie

- Ależ muszę, mój panie. Bardzo się bałam, że mnie postępował. Wiedziała o tym. Wyczuwała woń potu, ale był

odeślesz. - Łzy napłynęły jej do oczu, tak jak zamierzała.

to czysty zapach, jego własny. Przyjemny.

- Dlaczego miałbym to zrobić?

- Nie było cię kilka dni, Rolfie - powiedziała z na-Amelia niemal przegrała całą potyczkę, tak wielkie było dąsaną minką. Pochyliła się, żeby rozwiązać taśmy. -

jej zdumienie, jednak szybko się opanowała.

Zaczęłam się zastanawiać, czy zobaczę cię przed

- Moim życzeniem jest tu pozostać, Rolfie, ale... twoja ślubem.

żona może mieć inne zdanie.

Mruknął coś pod nosem, a Amelia uśmiechnęła się do

- Nie będzie miała.

siebie. Czy bardzo ryzykowała, wspominając o ślubie?

- Nie jesteś przyzwyczajony do zazdrości kobiet, skoro

- Sir Everard zajmował się polowaniem - mówiła tak mówisz. Jak się dowie, że okazujesz mi swą łaskę, dalej - dopilnowałam więc sprzątaną główną salę.

zażąda, bym opuściła Crewel.

Twój rządca nie miał na to czasu.

- Niczego nie będzie tu żądać - odrzekł kategorycznie. -

Skłamała. Nigdy nie trudziła się kontrolowaniem służby, Moja wola będzie jej wolą.

ale Rolf o tym nie wiedział. Chciała, by pomyślał, że jego

- Nie zawsze tu jesteś, Rolfie - wtrąciła Amelia. -A jeśli małżeństwo jej nie przeszkadza i pragnie

mu pomóc.

jest okrutna? Jeśli każe mnie wychłostać?

Amelia ściągnęła mu kubrak, potem koszulę, a czyniła to Rzucił jej gniewne spojrzenie.

tak powoli, że Rolf posadził ją sobie na kolanach, nim

- Wtedy sama zostanie wychłostana. Nie dopusz odłożyła ubranie na bok. Udała krzyk przestraszu, on zaś czę, by moi ludzie bali się swojej pani.

szybko zamknął jej usta gorącymi pocałunkami.

Nie taką odpowiedź chciała usłyszeć.

Poczuła jego pragnienie, jednak sama pozostała chłodna.

- Jak mam obronić się przed jej gniewem, kiedy ciebie tu Była zadowolona, że wciąż jej pożąda. Odsunęła się od niego - powtórzyła z uporem Amelia.

niego, oparła ręce o jego pierś, aby nie mógł przykryć jej

- Martwisz się bez powodu. Nie pozostanie tutaj. Żenię warg swoimi.

się z nią tylko dla jej ziemi.

- Nadal mnie pragniesz? - spytała.

- Naprawdę? - nie potrafiła ukryć zaskoczenia, a Rolf

- Co to za głupie pytanie? - zmarszczył gniewnie brwi. -

roześmiał się głośno.

Czy wygląda na to, że tak nie jest?

- Moja droga, gdybym jej pragnął, nie byłabyś mi potrzebna.

Amelia rozpromieniła się w uśmiechu. Poczuła tak wielką ulgę, że prawie zakręciło jej się w głowie.

- Jutro tylu gości zjedzie się na zaślubiny. Co im to nie jej wina, że jest brzydka. Być może właśnie brak powiesz?

urody sprawił, że stała się przykra.

- Że znajdujesz się pod moją opieką.

Rolf cierpiał w duchu i złościł się na siebie, że po-Objęła go ramionami za szyję i oparła piersi o

nagi tors wodowany gniewem tak się wplątał. Honor nie pozwalał

Rolfa.

mu się wycofać, a poczucie winy rosło z każdym dniem,

- Zatem moje położenie tutaj się nie zmieni? Służba nadal kiedy myślał o dziewczynie i jej nadziejach. Biedactwo, musi słuchać moich rozkazów?...

pewnie była zachwycona, że wreszcie ma zalotnika, nawet

- Za dużo mówisz, kobieto...

takiego, z którym toczyła wojnę podjazdową. Dlaczego nie Rolf zakrył ustami jej wargi. Rozszyfrował grę Amelii i miałyby być zadowolona? Co ją czekało, zanim poprosił o bardzo go to ubawiło. Gdyby nie potrzebował chwili jej rękę?

zapomnienia, nie byłby aż tak ubawiony, ponieważ nie Poczucie winy zaczęło go dusić. Może jednak jej nie lubił, kiedy go wykorzystywano. Gdyby nie miał ochoty odejść. W Crewel stała stara wieża. Jeśli tam zamieszka, nie dać jej tego, o co prosiła, okoliczności nie miałyby żadnego będzie musiał jej widywać, a ona nie będzie musiała znosić znaczenia. Nie dopuszczał, aby zapanowała nad nim żądza.

hańby, że mąż wypędził ją z domu. Mimo to zawiedzie jej Rolf uważał, że kobiety to istoty głupiotkie, zdolne tylko nadzieje na dziecko, na normalne małżeńskie życie. Zaczął

do szycia, plotkowania i sprawiania kłopotów. Nauczyła go się zastanawiać, czy będzie mógł znaleźć się z nią w łożu, tego matka i jej damy dworu. Wszystkie kobiety w łożu czy też jej widok sprawi, że pozostanie zimny. Każdy uzyskiwały to, czego pragnęły. Przez wiele lat patrzył, jak mężczyzna pragnął dziedzica i on nie był inny od reszty.

matka stosuje swoje sztuczki wobec ojca. Widział to na Jeśli jej widok to uniemożliwi...

każdym odwiedzanym dworze. Wyznawał zasadę, by nigdy Dla człowieka o stalowych nerwach było to całkiem nie dawać kobiecie niczego, o co prosiła, jeśli prosiła w niezwykle uczucie. Jutro musi spędzić z nią noc, przy-sypialni.

najmniej ten jeden raz, ponieważ, jak nakazywał zwyczaj, Kiedy Rolf skończył z Amelią, natychmiast o niej jej rodzice i weselni goście sprawdzą nazajutrz zapomnieli. Po chwili wróciły dręczące go ostatnio myśli.

prześcieradła. Mógł zdecydować, żeby ominąć pewne Pod wpływem gniewu zdecydował się poślubić Leonie z obyczaje, jak na przykład ceremonię pokładzin, ale nie Montwyn. Kolejny przyływ gniewu skłonił go, ażeby mógł uniknąć oglądania prześcieradeł potwierdzających prosić króla o rozkaz, który by mu ją dawał.

dziewictwo dziewczyny. Od tego nie było ucieczki. Musiał

Nie pragnął żony, z której nie mógłby być dumny i której wziąć ją do łóżka lub bez końca wysłuchiwać kpin i żartów, nie mógłby pokochać. Zamierzał odesłać ją do Pershwick.

a tego by nie zniósł.

Wmawiał sobie, że to z powodu szkód, jakie mu wyrządziła, ale tak naprawdę martwiła go jej brzydota. Czuł

się z tego powodu winny. Przecież

nie, odkładając lustro. - Myślałam, że złamał mi nos, ale *Rozdział 8*

teraz uważam, że wszystko się zagoi.

- Jak możesz żartować, moja pani?

- Ponieważ to lepsze od płaczu, a na pewno się rozplaczę, gdy sobie przypomnę, do czego to bicie doprowadziło.

Leonie przebudził krzyk przerażenia Wildy. Mogłaby ją

- Zatem go poślubisz?

przekląć, że wyrwała ją ze snu, bo śpiąc, nie czuła bólu.

- Wiesz już o tym?

- Co oni ci zrobili, pani?! - jęczała Wilda. - Twoja twarz

- Pani moja, konie są osiodłane i czekają. Wszyscy są jest opuchnięta i czarna. Niech spłoną w ogniu piekielnym!

gotowi... czekają tylko na ciebie.

Niech uschnie i odpadnie ręka, która się ośmieliła ciebie Leonie zrobiłaby wszystko, żeby nie dopuścić do ślubu, tknąć! Miech...

ale skoro już złożyła przysięgę na grób swojej matki,

- Uciszyć się, Wildo! - krzyknęła Leonie, starając się jak musiała poślubić Rolfa d'Amberta. Nie miało znaczenia, że najmniej poruszać szczęką. - Wiesz, jak łatwo pojawiają się przysięgę wymuszono na niej biciem. Wypowiedziała u mnie siniaki. Pewnie wyglądam gorzej, niż się czuje.

słowa i musiała ich dotrzymać.

- Naprawdę, pani?

Tak bardzo pragnęła zapłakać. Sądziła, że wytrzyma

- Przynieś mi zwierciadło.

ciosy Richera, ale się myliła. Uderzył ją otwartą dłonią raz i Leonie próbowała się uśmiechnąć, żeby zmniejszyć drugi, a kiedy zaczerwieniły się jej policzki, a ona nie niepokój Wildy, ale szczeka i poranione, zakrwawione uchylała się ani nie błagała o litość, zaczął używać pięści.

wargi zbyt ją bolały, aby jej się to udało. Wypolerowane Zniosła tyle, ile mogła. Wierzyła, że bicie nie może być stalowe lustro potwierdzało, że wygląda jak ktoś, kto wpadł

gorsze od tortur, które na pewno zaplanował dla niej pod kopyta wielkiego bojowego rumaka.

Czarny Wilk. Kiedy jednak uświadomiła sobie, że Richer ją Jedno oko całkowicie zasłoniła opuchlizna, z drugiego zabije, jeżeli ktoś go nie powstrzyma, a przecież nie było została wąska szparka. Krew zaschnięta na wargach, przy niej nikogo, kto mógłby jej pomóc, poddała się w brodzie i pod nosem stała się prawie niewidoczna na końcu. Jeśli ojciec pozwolił, aby tak się stało, to nawet granatowoczarnych sińcach pokrywających twarz. Nawet ojciec jej nie ocali.

nie próbowała sobie wyobrazać, jak wyglądały jej piersi i Nikt im nie przeszkadzał. Nikt nie przyszedł, nawet gdy ramiona, bo Richer nie ograniczał ciosów wyłącznie do krzyczała. Zrozumiała, że pomoc nie nadejdzie, i już głowy.

wiedziała, jak musi postąpić.

Była ubrana tak, jak ją Richer zostawił. Ktoś nie Sir Guibert zabiłby dla niej Richera, ale czy wynikłoby z dopuścił, by Wilda przyszła do niej wieczorem, więc w tego coś dobrego? Łotr tylko wypełniał rozkazy jej ojca.

ogóle się nie rozebrała. Domyślała się, że po wyjściu Chociaż dusił ją żal i nienawiść do ojca, nie chciała Richera straciła przytomność.

wybuchu przemocy. Dlatego musiała ukryć to, co z nią

- Chyba kiedyś byłam ładniejsza - stwierdziła Leo-uczyniono.

- Przynieś mi leki, Wildo. Potem znajdę odpowiednią czyny - Powiedz mi coś, Wildo. Byłaś kiedyś z mężczyzną?

suknie do ślubu. Nie obchodzi mnie to, czy mój mąż wie, że

- Pani moja! Ja...

zmuszono mnie do tych zaślubin, ale nie chce, żeby inni się

- Nie będę się na ciebie gniewać, Wildo - zapewniła ją domyślili. Rozumiesz? Poszukaj ciemnego welonu i szybko Leonie. - Moja matka umarła i nie zdążyła mnie rękawiczek. To nawrót choroby z dzieciństwa, a nie ma przygotować. Myślała, że przyjdzie na to czas później. Nie czasu, żeby przygotować maść na złagodzenie pokrzywki.

mogłabym spytać o to ciotki Beatrix. Chce wiedzieć, co Słyszałaś? Pójdiesz i to powiesz mojej ciotce i sir mnie dzisiaj czeka.

Guibertowi.

Wilda spuściła oczy.

- Przecież wyrosłaś, pani, z pokrzywki.

- Za pierwszym razem będzie bolało - odpowiedziała

- Wiem, ale to nie jest niemożliwe, po prostu tak się cicho. - To rozdarcie hymenu sprawia ból i krwawienie.

denerwowałam spotkaniem z przyszłym mężem, że Rano wyniosą prześcieradła z plamami krwi i wszystkim pokrzywka powróciła. Zrozumiałe też, że pragnę ją ukryć.

pokażą. Ale to nie jest silny ból i szybko mija. Potem jest Postaraj się, żeby sir Guibert uwierzył w te historyjkę. Idź

bardzo przyjemnie.

teraz, a potem wróc. Pomożesz mi się ubrać. Zabierz moje

- Naprawdę? Dziewczęta na dworze mówiły, że to leki do Crewel. Będą mi później potrzebne.

okropne.

Kiedy Leonie została sama, ukryła twarz w dłoniach i

- Kłamały. Albo powtarzały to, co mówiły im matki. -

zaczęła szlochać. Nadchodzący dzień nie mógł jej przynieść Wilda wzruszyła ramionami. - Dla niektórych kobiet to jest nic dobrego.

zawsze bolesne, ponieważ wierzą, że grzeszą, i dlatego nie Na opuchliznę i sińce nałożyła mieszaninę korzenia odczuwają przyjemności. Ale jeśli darzy się męża prawoślazu i olejku różanego. Na uspokojenie i ból wypiła afektem... - Wilda urwała, uświadamiając sobie swoją syrop z kwiatów rumianku. Przyrządziłaby wywar z niezręczność. - Przepraszam. Wiem, że nie znajdujesz kwiatów białego maku, ale uznała, że nie powinna zasypiać upodobania w swoim mężu.

w trakcie ślubnej ceremonii.

- Zatem jestem skazana na wieczny ból? Ale on też nie Gdy wróciła Wilda, Leonie odczuwała już skutki znajduje upodobania we mnie, więc nie będzie mnie dręczył

uspokajającej mikstury.

zbyt często. Dziękuję, że mi powiedziałaś, Wildo.

- Powiedziałaś sir Guibertowi to, co ci kazałam?

Leonie nakazała sobie spokój. Nie mogła jechać do

- Tak. Ogromnie pani współczuł i obiecał, że sam wyjaśni Crewel, trzęsąc się ze strachu. Jeśli on miał nadzieję, że pani mężowi przyczynę, dla której będziesz miała welon.

zobaczy jej lęk, to jeszcze wiele musiał się dowiedzieć o Ciotka pani zaczęła płakać. Chciała tu zaraz przyjść, ale Leonie z Montwyn.

lady Judyta nie dawała jej spokoju całą noc i rano. Chyba w ogóle nie spała.

-Bardzo dobrze. Nie chce, by zobaczyła mnie w takim stanie. - Leonie spojrzała prosto w twarz dziewczyny z sieni schody. Pierwotne sklepienie było tak wysokie, że *Rozdział 9*

pomimo nadbudowanego piętra nadal górowało nad wszystkim.

Miejsce było wygodne i - w przeciwieństwie do Pershwick - zapewniało odosobnienie. Mimo to rosło Leonie natychmiast rozpoznała kobietę, która czekała w zdenerwowanie Leonie. Nagle uderzyło ją to, że przywitała wielkiej sali Crewel, aby przywitać gości weselnych.

ich kochanka Czarnego Wilka. Jakże osobliwe zachowanie!

Przedstawiła się jako lady Amelia, pozostająca pod opieką On traktował ją pogardliwie już przed ślubem.

Rolfa d'Amberta, ale Leonie wiedziała, że to kobieta, która W komnatce, do której przyprowadziła ją Amelia, stały na turnieju dała Czarnemu Wilkowi swój znak i przyjęła dwa stołki i stół z flaszą wina i kubkami.

namiętny pocałunek. Podopieczna? Bez wątpienia

- To może trochę potrwać, zanim poślą po ciebie, kochanka. Leonie nie było przykro. Czarny Wilk mógł mieć lady Leonie. Najpierw trzeba uzgodnić intercyzę.

i sto kochanek, dopóki pozostawiał ją w spokoju.

- Nie śpieszy mi się - odparła obojętnie Leonie.

- Sir Williamie, lady Judyto, proszę się rozgościć. Za Amelią nie wiedziała, co o niej myśleć. Była gotowa chwilę mój pan, Rolf, przyjdzie was przywitać -powiedziała nienawidzić rywalki i szkodzić jej na wszelkie możliwe Amelia serdecznym tonem. Odwróciła się do Leonie. -

sposoby. Jednakże siedząca przed nią dziewczyna sprawiała Milady, proszę za mną, wskażę ci komnatę, w której wrażeń dziecka. Nawet mówiła dziecięcym głosem. Jej będziesz mogła

oczekiwać na rozpoczęcie ceremonii.

postać okrywała szczelnie peleryna, a gruby welon spowijał

Leonie nic nie odpowiedziała. Poszła za starszą kobietą, głowę i twarz. Trudno było powiedzieć, jak wygląda.

zadowolona, że pozbywa się towarzystwa ojca i Judyty.

Dziewczęta wychodziły za mąż w wieku trzynastu, Przez całą drogę do Crewel nie odezwała się do nich ani czternastu lat, a nawet młodsze, zatem Leonie mogła być słowem. Ojciec próbował ją zagadywać, ale odwracała bardzo młoda. To na pewno zmieniłoby postępowanie głowę w drugą stronę.

Amelii, ponieważ nie potrafiła ujrzeć rywalki w dziecku.

Leonie dobrze znała Crewel. Wiedziała, że Amelia

- Czy mogłabym coś dla ciebie zrobić? - spytała prowadzi ją do małej komnaty tuż obok kaplicy. Crewel nie Amelia. - Może chciałabyś zdjąć welon...

przypominał Pershwick. Sir Edmond dbał o swoje wygody.

Leonie przecząco pokręciła głową.

Leonie pamiętała, że jednym z powodów, dla których

- Będę bardzo wdzięczna, jeśli przyślesz mi moją przyjazd do Crewel sprawiał jej przyjemność, były ciągle służebną, Wildę.

wprowadzane zmiany. Najpierw dobudowano nowy pokój

- Jak sobie życzysz - odparła Amelia, ciężko wzdychając.

za podwyższeniem w końcu sali. Później przerobiono go na W tym momencie postanowiła zaraz wrócić i zaskoczyć komnatę sypialną pana. Gdy Alaina pasowano na rycerza, dziewczynę. Na pewno zdejmie welon,

po przeciwnej stronie sali przygotowano jeszcze jedną komnatę. Wkrótce przestrzeń między dwiema komnatami wypełniono, dobudowując piętro, na które biegły jak posiedzi przez jakiś czas w ciasnym, dusznym po-cego w pokoju gorąca. Dzięki małżeństwu Wilk stanie się mieszczeniu. W komnatce było gorąco.

jej właścicielem. Będzie mógł z nią uczynić, co zechce.

Odnalazła służącą i posłała ją do Leonie. Wtem usłyszała Uwięzić ją do końca życia, a nawet zabić.

gniewny głos Rolfa dochodzący z sali, pobiegła więc w Leonie bezwiednie wyjęła mały nóż do cięcia bandaży, przeciwnym kierunku, w stronę kuchni, aby się upewnić, który trzymała w koszyku z lekami. Wsunęła go pod czy przygotowania przebiegają bez zakłóceń.

skórzany pasek, by za chwilę skryć wszystko pod welonem.

Zazwyczaj Amelia nie troszczyła się o takie sprawy, Nigdy nie znajdzie się na łasce mężczyzny, jak to było z zostawiając prowadzenie gospodarstwa ochmistrzowi, ale Richerem.

teraz nie chciała wracać do komnaty, do której rano

- Lady Leonie, przyniosłam prosto z kuchni...

przeniosła swoje rzeczy. Ta komnata przypominała jej, że Leonie zerwała się na równe nogi i odwróciła. Amelia przynajmniej w tej chwili nie jest w Crewel pierwszą damą.

weszła do środka bez pukania z talerzem małych ciasteczek.

Siedząc w maleńkiej komnatce przy kaplicy, Leonie Zamarła i rozszerzonymi ze zgrozy oczyma wpatrywała się usłyszała podniesiony, gniewny głos. Rozpoznała go.

w odsłoniętą twarz Leonie.

Zapamiętała tamtego dnia w lesie. Głos Czarnego Wilka.

- Zawsze wchodzisz bez zaproszenia? - spytała gniewnie Natomiast Wilda usłyszała go po raz pierwszy i chociaż nie Leonie, zaskoczona, że jeszcze ma dość odwagi, aby się dało się rozróżnić słów, spojrzała na swoją panią oczami złości.

rozszerzonymi ze strachu. Leonie nie mogła jej uspokoić,

- Przepraszam, pani... Pomyślałam, że może chciałabyś...

bo musiałaby kłamać, zatem zachowała milczenie. Włała

- Zdumiona stanem rywalki, odważyła się spytać: - Nie tylko do wina więcej mikstury uspokajającej.

chciałaś poślubić Rolfa?

Nie próbowała zgadywać przyczyny gniewu Czarnego Leonie zauważyła łatwość, z jaką Amelia użyła imienia Wilka. To on należał na małżeństwo. Nie sądziła też, by jej przyszłego męża.

chodziło mu o intercyzę. Jej ziemie miały nadal należeć do

- Nie chciałam go, o nie, ale, jak widzisz, nie dano jej i mogła nimi dysponować wedle własnej woli. Takie mi wyboru.

było życzenie matki. Nie przypuszczała, aby ojciec, który Dlaczego nie miałyby powiedzieć jej prawdy?

do tej pory tak mało się o nią troszczył, teraz upierał się

- Być może mogłabym cię uspokoić, pani - wtrą przy włączeniu tej klauzuli do intercyzy. Nawet jeśli to ciła Amelia. - Jeśli poświęcisz mi kilka minut na osob zrobił, jakież znaczenie mogła mieć dla Czarnego Wilka?

ności.

Pokazał już, że gotów jest zabrać innemu ziemię, jeśli tylko Leonie skinęła głową Wildzie, Dziewczyna wyszła z przyjdzie mu na to ochota.

komnaty i zamknęła za sobą drzwi. Amelia odstawiła talerz Na tę myśl Leonie zrobiło się zimno mimo panują-

na stół, ale nie usiadła.

- Nie spotkałaś Rolfa d'Amberta, prawda?

- Nie.

- Słyszałaś, że jest bardzo przystojny?

Leonie się roześmiała.

- Człowiek może być Adoniszem i mieć serce diabła.

Przerwało im pukanie do drzwi. Weszła Judyta.

- Nie chcesz go? - naciskała Amelia.

Nawet nią wstrząsnął widok dzieła Richera. Zadrżała, gdy

- Powiedziałam już, że nie chcę - odparła niecierpliwie przypomniała sobie chłostę z rąk Williama.

Leonie.

Oszłamiające piękno dziewczyny zniknęło pod

- Zatem pewnie przyniesie ci ulgę wiadomość, że nie opuchlizną i sińcami. Srebrzystoblond włosy opadały będzie cię dręczył. Żeni się... z tobą tylko dla twojej ziemi.

łagodnie na ramiona. Ładnie zaokrągloną, drobną figurę Widzisz, ja dbam o jego potrzeby.

otulała ciemnoszara suknia z długimi rękawami z koronki,

- Tak?

którą przykrywała jasnoszara tunika wyszywana srebrną Amelia zmarszczyła brwi z niechęcią, słysząc kpinę w nitką. Tunika miała szerokie rękawy do łokcia i rozcięcia na głosie.

bokach, żeby suknia była bardziej widoczna. Srebrny pasek

- Nie musimy być nieprzyjaciółkami, ty i ja. Skoro go nie podkreślał wąską talię. Jednak piękne ciało nie odwracało chęć, nie powinno ci przeszkadzać, że ja go będę miała.

uwagi od zmasakrowanej twarzy.

- Nie będzie. Możesz go sobie wziąć. Jednak wcale mnie

- Przyszłaś tu z jakiegoś powodu? - spytała zimno nie uspokoiłaś. Dlaczego pragnie ożenić się ze mną, skoro Leonie, gdy Judyta nie odrywała od niej wzroku.

jest tyle dam, które mają znacznie więcej ziemi?

- Nie możesz się tak pokazać - orzekła Judyta.

- Chodzi mu o Pershwick, ponieważ tam tkwi źródło zła.

- Dlaczego? Nie jestem odpowiednio ubrana do ślubu?

Powinnaś o tym wiedzieć lepiej ode mnie. Powtarzam ci

- Już czas - powiedziała Amelia i wyszła z pokoju.

tylko to, co dziś rano powiedział mi jego przyjaciel Thorpe.

- Jestem zdumiona, że rozmawiasz z tą kobietą Rolf szybko wpada w gniew, szybko podejmuje decyzje.

-zauważyła Judyta z niechęcią. - Nie wiesz, że to jego Jeśli zechce więcej ziemi, natychmiast wyruszy, by ją kochanka?

zdobyć. Zawsze dostaje to, czego pragnie. Chciał, żeby

- Gdybym nie wiedziała, musiałabym ci podziękować, że skończyły się kłopoty z Pershwick, więc oświadczył się o mi powiedziałaś.

ciebie. Kiedy mu odmówiono, zwrócił się do króla. Teraz Judyta postanowiła nie reagować na kpinę.

ma, czego chciał.

- Chodź. Twój ojciec czeka, żeby cię zaprowadzić. Twój

- Owszem, ma - zgodziła się Leonie zgaszonym głosem, mąż stoi u ołtarza. Wie, że zostałaś zmuszona, zatem jeśli gdyż potwierdziły się jej najgorsze obawy. -Powiedz mi chcesz się pokazać w takim stanie, przyniesiesz wstyd tylko tylko, czy wiesz, co zamierza uczynić ze mną.

sobie. Uważam, że historyjka o pokrzywce była bardzo

- Powiedział, że po ślubie cię odeśle.

sprytna. Ciotka uwierzyła.

- Odeśle? Dokąd?

- Chodziło mi o sir Guiberta. Nie chciałam, żeby zabił

- Nie wiem, ale...

człowieka mojego ojca. Nie, właśnie z tego powodu tak się nie pokażę.

Leonie powoli nałożyła welon i przyglądała fałdy.

Z trudem coś widziała przez gruby materiał, zwłaszcza-gała mu zaledwie do piersi. I ta mała dziewczynka sprawiała cza że patrzyła tylko jednym okiem. Musiała przechylić mu tyle kłopotu? Zirytowało go, że jest od stóp do głów głowę, aby cokolwiek zobaczyć. Sprawiało to wrażenie, że zakryta welonem jak trędowata. Jej wasal twierdził, że zadziera nosa. W tych warunkach ta pomyłka bardzo jej ukrywa wysypkę. Czy w to uwierzył? Czy ośmielił się mieć odpowiadała.

nadzieję, że to minie, jak zapewniał go sir Guibert?

- Jestem gotowa - powiedziała dzielnie.

Sytuację pogorszyła jeszcze macocha dziewczyny.

Judyta była zaskoczona jej odwagą.

Powiedziała mu na osobności, że musieli ją zmusić do Przy wejściu do małej kaplicy stał sir William. Ujął rękę usłuchania rozkazu króla. Co jej zrobili? Zapewne kilka córki i wziął ją pod ramię. Nie chciała na niego spojrzeć.

razy poszła spać o głodzie. To nie miało dla niego Zobaczyła, że w ławkach siedzi pełno gości. Dostrzegła znaczenia. Natomiast ważna była jej niechęć. Dręczył się przy ołtarzu niewyraźny kształt mężczyzny. Ogarnęło ją poczuciem winy, że zawiedzie nadzieje panny młodej, a tu przerażenie, gdy ojciec zaczął prowadzić ją wzdłuż nawy.

się okazało, że ona go nie chce! Jego, który mógł sobie

- Leonie, jeśli kiedykolwiek mógłbym ci w czymś wybrać żonę spośród największych piękności dworu!

pomóc...

Tymczasem związał się z panną, która go nie chciała.

- Już mi pokazałeś, jak mogę na tobie polegać, ojczy -

Powinien ich wszystkich odesłać. Miał doskonałą wysyczała. - Oddajesz mnie temu czarnemu zbirowi. Nie wymówkę. Ogarnął go gniew, gdy odczytano intercyzę.

okazuj więcej miłości i troski, bardzo cię proszę!

Czy ktoś słyszał o tym, żeby zostawiano posag w rękach

- Leonie!

kobiety, kiedy już wyszła za mąż? Jednak sir William W tym okrzyku było tyle bólu, że Leonie się wzdrygnęła.

pozostał nieugięty. Musiało tak się stać, zgodnie z ostatnią Jakim prawem teraz okazuje jej miłość? Jak śmie wolać zmarłej żony, a ona zapisała te ziemie córce. Podpisał

przypominać, jakim ojcem był dla niej kiedyś? On mógł

ów absurdalny kontrakt, co było równie obowiązujące jak pić, żeby zapomnieć o szczęśliwej przeszłości, a ona co samo małżeństwo, i patrzcie, co na tym zyskał - dziewczynę miała! Nie mogła zapomnieć.

nie wyższą od dziecka, którą trzeba było zmusić do Powiedziałaaby mu to wszystko, ale słowa uwięzły w jej zaślubin! Na krew Chrystusa, zaczynał się zastanawiać, czy ściśniętym gardle. A po chwili było już za późno. Stała nie rzucono na niego klątwy.

samotnie u boku Czarnego Wilka. Zastanawiała się później, Leonie poczuła, jak nieuważnie wsuwał jej obrączkę na jak zdołała wymówić słowa, które ich ze sobą wiązały. Czy palec w białej rękawiczce. Z kolei ksiądz polecił mężowi, odczuwała tylko lęk, kiedy usłyszała obok siebie jego niski, by złożył żonie pocałunek pokoju, i zakończył ceremonię.

warkliwy głos?

Rolf nawet nie próbował podnieść welonu, tylko musnął

Rolf też nie zwracał zbytniej uwagi na słowa księdza.

wargami gdzieś w okolicy czoła.

Walczył z rozgoryczeniem od chwili, gdy ujrzał swoją pannę młodą. Była nie wyższa od dziecka, sie- Potem nastąpiła krótka msza. Później mąż stowana, próbując powstrzymać łzy w nadziei, że nikt się wyprowadził Leonie z kaplicy.

do niej nie odezwie.

Pragnęła wyjść z sali i pozbyć się jego towarzystwa, ale Nie widziała w ogóle wykwinna uczy, którą przy-natychmiast zaczęła się ucza weselna. Została więc i gotowała służba z Crewel i z Pershwick. Serwowano zupy, musiała usiąść przy jego boku. Był tam jej ojciec, który w pieczone prosięta z truflami, trzy łabędzie podano wraz z milczeniem wypijał kubek za kubkiem. Jej mąż zaczął robić piórami, była szynka duszona w miodzie, kapłony i kaczkę, to samo. Leonie żałowała, że nie może pójść za jego różne sosy musztardowe i przysmaki rzadko stawiane na przykładem. Panował ponury nastrój i tylko Judyta stole. Pieczyste przygotowali kucharze Rolf, nie znający sprawiała wrażenie zadowolonej z przebiegu wypadków.

się zbyt na wyszukanych potrawach. Ponieważ kucharze Podtrzymywała rozmowę przy głównym stole i po cichu z Pershwick chcieli zaćmić służbę z Crewel, na stole flirtowała z dwoma rycerzami Czarnego Wilka.

pojawiły się różnorodne dania z rzepy, fasoli i grochu.

Mąż Leonie nie odezwał się do niej ani słowem. Mruczał

Wiśnie i jabłka starto i usmażono. Potem zużyto do ciast.

coś w odpowiedzi na pytania swoich ludzi. Przed Podano też świeże owoce, ozdobione kwiatami z ogrodu w małżonkami stawiano coraz to nowe potrawy, ale żadne z Pershwick, którym z taką miłością zajmowała się jego pani.

nich nie tknęło jedzenia. Leonie nie chciała podnosić Przyniesiono dziesięć serów i wina oraz olbrzymi tort welonu, a Rolf wolał wino.

weselny przybrany migdałami i figurkami z cukru na górze W sali było kilku rycerzy, niektórzy z żonami. Przy-i po bokach.

wieziono nawet dzieci. Jednak nikt nie zachowywał się tak Leonie nie spróbowała niczego.

jak zwykle przy takich okazjach. Leonie wiedziała, że to jej Było już późno, kiedy Judyta wstała, by spełnić swój obecność tłumiła wszelką radość. Nie mogła nikogo winić, obowiązek i odprowadzić Leonie do jej komnaty. Pijany że w jej towarzystwie czuje się nieswojo. Wszyscy zapewne Rolf nawet nie zauważył jej odejścia. Leonie modliła się w musielu czuć się skrępowani żalnym wyglądem panny ducha, aby nie był w stanie jej odwiedzić. Zgodnie ze młodej ukrytej pod welonem i milczącej.

zwyczajem goście weselni pomagali przy rozbieraniu panny Próbowała wyjść, ale ciężka ręka męża spoczęła na jej młodej przed uroczystością pokładzin. Kilka nieznanych ramieniu i przytrzymała. Nie podjęła próby ponownie.

kobiet weszło do komnaty wraz z Judytą i Amelią. Leonie Tańczono, ale tego nie zauważała. Nie ośmieliła się je odesłać.

spojrzeć wprost na Rolfą, za to patrzyła na wielkie dłonie Kiedy została sama, szybko ukryła nóż pod poduszką.

obejmujące puchar z winem. Nigdy przedtem nie Miała nadzieję, że nie będzie jej potrzebny. Wiedziała przyszłoby Leonie do głowy, że własna uczta weselna nie jednak, że jeśli nawet Rolf nie miałby ochoty przyjść do sprawi jej przyjemności - niestety, tak właśnie było, ona zaś niej, dopilnują tego jego goście. Mogło to mieć miejsce w siedziała sztywno wypro-każdej chwili, więc rozebrała się szybko i wsunęła do wielkiego łoża. Musiała zdjąć welon, ale po zasunięciu zasłon baldachimu była ukryta

przed wzrokiem gości, którzy mogli wejść do komnaty jej ciepłe ciało przytuliło się jeszcze bardziej. Przez krótką wraz z Rolfem. Ponadto rozplotła długie warkocze. Być chwilę zastanawiał się, co spowodowało tę zmianę, i może zdoła zasłonić przed nim twarz.

ponownie objął ją ramieniem. Kiedy nie zaprotestowała, Czekala, drżąc z napięcia, aż w pewnym momencie zaczął ją pieścić ostrożnie, jakby nie chciał jej obudzić. Nie zaskrzyphiały wreszcie drzwi i do komnaty wtargnęła grupa śpieszyło mu się, sam był jeszcze senny.

mężczyzn odprowadzających Rolfą d'Amberta do Dłoni odkrywała rzeczy, które go zaskoczyły. Skóra małżeńskiego łoża. Wszyscy bardzo pijani. Rozległy się Amelii wydawała się delikatniejsza, niemal jak atlas, i nie sprośne żarty. Rolf, pomrukując gniewnie, kazał im wyjść.

dotykał przedtem tych wystających kości. Jej krągłości były Leonie ukryła się głęboko pod przykryciem i czujnie jędrne, ale pełniejsze... Nie przypominał sobie takich nasłuchując najlżejszego dźwięku, przygotowywała się na zmian...

odgłos rozsuwanych zasłon. Po kilku chwilach udręki Rolf natychmiast się przebudził. Pieścił własną żonę, to usłyszała szarpnięcie tkaniny i wydała z siebie zduszony jego żona obudziła w nim żądzę. Uważał ją za dziecko, ale okrzyk, gdy ciężkie ciało osunęło się na łożo.

te kształty nie należały do dziecka.

Leonie wstrzymywała oddech tak długo, aż rozbolały ją Dziewczyna poruszyła się kusicielsko, ocierając się o żebra. Kuliła się, wyobrażając sobie, jakie tortury ją niego plecami, tak jakby pragnęła... czy naprawdę? Czy czekają.

nadal spała? Czy obudził ją, a ona w ten sposób mówiła mu,

- Idź spać. Nie gwałcę dzieci - mruknął gniewnie.

żeby nie przerywał? Zdumiał się, że dziewczica może być Leonie nie próbowała zrozumieć, o co mu chodzi. Coś taka swobodna, ale jego ciało reagowało bardziej łaskawie, tub ktoś ją ocalił. Poczwała tak wielką ulgę, że zasnęła, gdy krew spływała w dół brzucha, sprawiając, że zapragnął jej tylko usłyszała chrapanie męża.

mimo zdziwienia i wątpliwości.

Udało się jej. Spowodowała, że jej pożądał, chociaż nie wiedział, jak wygląda, a spodziewał się najgorszego.

Rozdział 10

Otrzymał szansę, o którą się modlił. Dzięki ciemności nie musiał na nią patrzeć, mógł więc spełnić swój obowiązek.

Leżącej obok Leonie przyśnił się niezwykle, erotyczny sen. Nie podejrzewała, że istnieją takie odczucia. Pragnęła, Przez gęstą mgłę tumaniającą myśli Rolf poczuł delikatne żeby sen trwał nieprzerwanie, ale w końcu zaczęła się ciało przytulone do jego piersi i ud. Amelia nie tuliła się do budzić. Miała świadomość, że leżała przytulona do niego w łóżu, nawet dla ciepła. Był już z nią od tak dawna, mężczyzny, a jego dłoń dotykała jej tak, jak nikt jeszcze że dobrze to zapamiętał.

tego nie robił. Nie potrafiła dopasować mężczyzny, który Mimo to ciepły kształt ogrzewał go przez sen. Objął ją był jej mężem, do tego,

ramieniem i wsunął dłoń między piersi. Jęknęła w proteście i ten dźwięk do niego dotarł. Rolf z westchnieniem zabrał

ramię i zaczął się odwracać. Jednak

który leżał obok, ponieważ dawał jej rozkosz. Od męża który upuściła, ale on stanął bliżej, zauważył, po co sięga, i oczekiwała jedynie cierpienia, a nie takiej słodczy.

krzyknął do niej:

Wtem poczuła silny ból i natychmiast się przebudziła.

- Zostaw to, pani!

Przerażona, sięgnęła pod poduszkę po nóż.

Przerażona Leonie cofnęła się gwałtownie i prawie Rolf nie zdawał sobie sprawy, że ja uraził, muskając uciekła do mrocznego kąta komnaty. Zachowała się palcami opuchnięty policzek. Chciał tylko odsunąć jej gęste niemądre, bardzo niemądre, raniąc go, i teraz podwójnie włosy z twarzy, zanim ułoży ją na plecach. Był już gotowy to odcierpi. Tylko pogorszyła swoją sytuację.

dla niej i wiedział, słysząc ciche jęki, jakie z siebie Rolf wpatrywał się z wściekłością w jej skuloną postać, wydawała, że ona też jest gotowa. Dotkliwy ból przeszył

zastanawiając się, co miała nadzieję osiągnąć takim małym mu bok i wytrącił z równowagi. Upłynęła dłuższa chwila, nożem. Niewielkie ostrze nie mogło go poważnie zranić.

nim zareagował, dotknął skóry i poczuł na palcach wilgoć.

Skaleczenie boku przypominało raczej uklucie szpilki w Zaryczał z wściekłości.

porównaniu z ranami, które odniósł w bitwach. Być może Leonie, początkowo obezwładniona własnym czynem, nie chciała go zranić. Być może dźgnęła go przez zsunęła się z łoża, a on tymczasem krzyczał.

przypadek. A jednak zabrała ze sobą do łoża nóż.

Rolf nie wiedział, że opuściła łożo, ponieważ natychmiast Dlaczego?

wstał i podszedł do drzwi, za którymi spał jego giermek.

Rolf zeszywniał, gdy w głowie zaświtała mu nowa myśl.

Otworzył je na oścież.

Czyżby zamierzała zranić się i ubrudzić prześcieradła,

- Przynies światło, Damianie! - zawołał. - Sprowadź

ponieważ innej krwi nie mogła mu dać? Jakże głupio służy. Trzeba zmienić prześcieradła i dorzucić do ognia.

postąpiła, próbując tej starej sztuczki! Nie obchodziło go, Leonie pośpiesznie podbiegła do skrzyni. Po go-

że przyszła do niego, nie będąc dziewicą, natomiast nie ręczkowym poszukiwaniu znalazła nocną szatę. Kiedy przy podobało mu się to, że chciała go oszukać.

drzwiach pojawiło się światło, odwróciła się szybko, żeby Spodobało mu się to jeszcze mniej, kiedy do komnaty ją zawiązać.

weszły dwie służące, żeby zmienić prześcieradła. Spojrzały To właśnie zobaczył Rolf, gdy Damian wszedł do ze zdumieniem najpierw na niego, potem na jego żonę.

komnaty ze świecznikiem. Widok sprawił, że zabrakło mu Widział po ich minach, że wyciągnęły ten sam wniosek co tchu - oto po raz pierwszy oglądał żonę z bliska. Miała nie on. Bez wątplenia nazajutrz wszyscy się będą z niego więcej niż cal lub dwa ponad pięć stóp, ale za to idealne śmieli.

kształty. Linie były piękne. Smukłe plecy zbiegały się w

- Damianie! - zawołał Rolf, gdy służące dokładały wąską talię, a potem łagodnie zaokrągląły się w biodra.

do ognia. - Przynies mi bandaż, najgrubszy, jaki zna Wyciągnęła włosy spod sukni i odrzuciła je na plecy jak jdziesz, byś mógł opatrzeć mi ranę. Nie chcę widzieć srebrną chmurę. Prezentowała się niezwykle z tej strony.

na prześcieradłach żadnej innej krwi oprócz krwi mo Podeszła do łoża i pochyliła się, żeby podnieść

nóż, jej żony.

Usłyszał cichy jęk z ciemnego kąta, ale nie spojrzał

na nią. Niech czuje wstyd, bo nań zasłużyła. Jeśli rano nie był potworem, zimnym, bez serca i spragnionym zemsty.

znajdzie na płótnie krwi dowodzącej jej czystości, będzie Przez mężczyznę o twarzy anioła i sercu diabła można było od tej pory żyła w hańbie.

tylko wylewać łzy.

Leonie ogarnął chłód, gdy usłyszała jego głos. Za-Gdy Damian opatrywał mu ranę, Rolf wyczuł, że stanawiała się, co Rolf chce z nią uczynić. Była zdumiona, dziewczyna mierzy go wzrokiem. Spojrzał w jej stronę, ale że przyznał przed innymi, iż chce ją skrzywdzić. Nagle zobaczył tylko skulony kształt okryty gęstwiną srebrnych zapra gnęła dobrze przyjrzeć się tak nikczemnemu włosów. Przypomniał sobie, jak reagowała w łóżu na jego człowiekowi. Uniosła głowę na tyle, by skupić na nim pie szczyoty, i jęki rozkoszy, które wydawała z siebie.

zdrowe oko. Nie patrzył na nią, ale oświetlał go ogień, Pragnęła go. Podnieciła go ta myśl. Świadomość, że teraz pozwoliła więc sobie na ostrożne oględziny.

mu się przygląda, wywarła ten sam skutek. Pożądanie Siedział na stołku przy kominie. Prześcieradłem przykrył

zaczynało sprawiać mu ból.

dół brzucha. Płomienie dawały dość światła i widziała go Rolf krzyknął na Damiana, żeby się pośpieszył i wyszedł.

wyraźnie. Jej mąż? No, nie. To zbyt okrutne - być związaną Gdy drzwi się zamknęły i znowu zostali sami, Leonie z tym pięknym młodzieńcem, wiedząc, że on może w niej ogarnęło drzenie.

wzbudzić jedynie nienawiść.

- Wracaj do łóża, lady Leonie.

Teraz zrozumiała, dlaczego nazywano go Czarnym Cisza panująca w komnacie sprawiła, że wydało się jej, iż Wilkiem. Na jego proporcu widniał srebrny wilk na na nią krzyknął. W rzeczywistości wydał z siebie ochrypy czarnym polu. Przydomek pochodził od czarnych włosów i szept.

oczu. Włosy porastające resztę ciała również były czarne, a Rolf uśmiechnął się, kiedy pośpieszyła do łóża, od-szczególnie gęste na piersi.

wrócona do niego plecami.

Mroczna uroda Rolfa nie była przykra jej oczom. Wręcz

- Zdejmij suknię, pani.

przeciwnie, właśnie wręcz przeciwnie. Niech jej Bóg Leonie znieruchomiła ze wstydu.

pomoże, sam widok tego mężczyzny zapierał dech w piersi.

- Mój panie...

Ciało miał potężne, twarde jak skała i umięśnione,

- Za zasłoną, jeśli sobie tego życzysz - rzekł nie-przerażające. Największe wrażenie wywierała jego ponura cierpliwie. - Nie chodziło mi o to, że chciałem cię oglądać.

twarz, otoczona gęstymi czarnymi włosami, kręcącymi się Leonie wsunęła się do łóża i dokładnie zaciągnęła za sobą na karku, skroniach, czole. Zacisnął wargi, ale to nie zasłony. Chwilę później Rolf znowu się uśmiechnął, gdy pozbawiało ich zmysłowej pełni. Szerokie czoło, prosty suknia spadała na podłogę. Nie tracąc czasu, zdmuchnął

nos, kwadratowa, gładka, mocno zarysowana i agresywna świece i dołączył do niej w łóżu.

szczęką. Piękna twarz.

Musiał wyciągnąć ręce, żeby jej dotknąć, ponieważ leżała Jaka szkoda, że kryjący się za tym obliczem człowiek na brzegu, odwrócona do niego plecami. Przyciągnął ją na środek łóża i wtedy poczuł, że drży.

- Zimno ci?

Wolałaby umrzeć niż przyznać się do lęku.

Zgodnie ze zwyczajem zabrano prześcieradła, żeby

- Tak, mój panie.

pokazać je gościom. Na chwilę zapomniano o ceremonii, Musnął delikatnie palcami jej piersi, brzuch i wsunął dłoń kiedy jedna z dam zobaczyła twarz Leonie i krzyknęła z między jej nogi.

przerażenia.

- Za chwilę nie będzie ci zimno - wyszeptał.

Leonie odwróciła się plecami i ukryła twarz w dłoniach, Leonie nie przestawała drżeć. Nie mogła zrozumieć, wywołując bezwiednie wrażenie, że płacze. Rozległy się dlaczego jest dla niej taki łagodny. Kiedy zacznie się jej głośne pytania. Kobiety chciały wiedzieć, co jej się stało, kara? Nie przerywał uwodzenia, ale ona nie czuła nic ale Leonie nie odezwała się ani nie odwróciła.

oprócz strachu. Była pewna, że za zranienie go czeka ją Amelia wyprowadziła damy z komnaty. Ktoś

narzucił

straszliwa zemsta. Co zamierzał?

Leonie szatę na ramiona i wówczas uświadomiła sobie, że Dlatego zupełnie ją zaskoczyło, gdy nagle stwierdziła, że stała nago, okryta jedynie długimi włosami. Założyła leży na niej i że w nią wszedł, zanim się zorientowała, co suknię, a wtedy nałożono jej welon.

się dzieje. Krzyknęła, ale ból trwał krótko i po chwili Leonie podniosła głowę i skinęła na Judytę, zanim zamienił się w słabe pulsowanie. Leżała oszołomiona, poprawiła fałdy welonu. Zostały z nią tylko macocha i lady zdumiona, że połączył się z nią, a nie pobił.

Amelia. Męża już nie było.

Rolf był również zdumiony. Okazała się dziewczicą, a to

- Kim są te kobiety? - spytała Leonie.

oznaczało, że wyciągnął całkowicie błędne wnioski. Zraniła

- Przez niedbalstwo twojego męża nie poznałaś ich go celowo, chciała to zrobić. Gdy to sobie uświadomił, wczoraj na uczcie - odparła Judyta. - Bez wątpienia poznasz szybko skończył, a potem natychmiast zasnął.

je wkrótce. Są to żony i córki rycerzy służących twojemu Tym razem nie chrapał, ale Leonie wiedziała, że jej mąż mężowi. Jak rozumiem, pozwolono im podążać za armią, śpi. Już nie była panną. Ponieważ go nie pragnęła, jego kiedy sir Rolf był żołnierzem zaciężnym. Bardzo poczynania sprawiły jej ból. Jednakże ten ból mogłaby niezwykle. Znalezienie dla nich kwater w mieście na pewno znieść, gdyby musiała, chociaż nie musiałaby go znosić, nie było łatwe. Czyż nie tak, lady Amelio?

gdyby ją odesłał. Z tą nadzieją zasnęła.

- Nic o tym nie wiem.

- Nie, oczywiście - zgodziła się przymilnym tonem Judyta. - Zapomniałam, że nie jesteś aż tak długo przy sir *Rozdział 11*

Rolfie.

Nie tylko ta wyraźna deklaracja wrogości sprawiła przykrość Amelii. Całkowicie wytrącił ją z równowagi widok dziewiczej krwi na prześcieradle. Sądziła, że Rolf Z samego rana Leonie obudziło brutalnie wejście grupy nie tknie żony.

kobiet do jej komnaty. Ocknęła się na dźwięk rozsuwanych

- Nie byłaś na mszy, Leonie - zauważyła Judyta zasłon, po czym wyproszono ją z łoża.

z dezaprobatą. - Zresztą nie tylko ty. Twój ojciec nadal

- Mam jechać do Pershwick? Tak szybko?

mocno śpi. Ponieważ twój mąż zajął się własnymi

- O tym kasztelu wspomniał mój pan, ponieważ sprawami, nie zawiadamiając o niczym swoich gości, Pershwick jest ci znany. Bez wątpienia zaopatrzy cię we zakładam, że uroczystości weselne dobiegły końca. Nie ma wszystko, czego ci trzeba, i zapewne wyznaczy własnego sensu, żebyśmy zostawali tu dłużej.

rządce, ale nie będzie cię niepokoił dopóty, dopóki nie

- Możesz odjechać za moim pozwoleniem, pani, jeśli jest zwrócisz na siebie jego uwagi. Jak rozumiem, tak właśnie ci ono potrzebne - sztywno odparła Leonie.

chciałaś.

- Nie jesteśmy ci potrzebni? - spytała Judyta tylko

- W istocie! Tak!

dlatego, że tego od niej oczekiwano.

Leonie oszołomił ów szczęśliwy obrót spraw i czym Leonie pokręciła głowę.

prędzej skończyła przygotowania do podróży.

- Zatem, gdy tylko dobudzę twojego ojca, pojedziemy.

Miał jej towarzyszyć sir Guibert z eskortą jej własnych Pragniesz się z nim pożegnać? Nie mogę cię zapewnić, że żołnierzy. Guibert zaniepokoił się, gdy usłyszał, jakie będzie pamiętał, ale...

będzie jego pierwsze zadanie przy świeżo upieczonej pani

- Raz jeszcze: nie.

d'Ambert. Widząc, jak jest kontenta z wyjazdu, zachował

- Życzymy ci wszystkiego najlepszego, moja droga.

wątpliwości dla siebie. Usłyszał ponadto, że pan d'Ambert

- Oczywiście, że mi życiecie - odparła Leonie obojętnie i rzadko tu przebywa, założył więc, że Rolf chciał oszczędzić odwróciła się plecami. Odprawiona w ten sposób Judyta żonie samotności w obcym miejscu. W Pershwick zaś wyszła.

Leonie będzie wśród swoich.

- Nie dziwię ci się, że nie cierpisz swojej macochy Guibert dowiedział się również, jakie trudne zadanie Rolf

-zauważyła Amelia. - Nie jest miła.

postawił sobie - zdobycie siedmiu warowni tylko z małą Leonie nie miała ochoty na rozmowę z Amelią.

armią. Życzył mu szczęścia, ale wiedział, że nie da się tego

- Jeśli będziesz tak dobra i przyślesz mi moją słu zrobić szybko. Wątpił, czy jego pani będzie często żebną, nie będę cię dalej kłopotać, lady Amelio. Pro widywała męża.

siłabym o przygotowanie kąpieli i przyniesienie mi tu O zachodzie słońca Rolf przekraczał bramy Crewel. Czuł

posiłku, ponieważ nie zamierzam dziś opuszczać kom niechęć do samego siebie, wywołaną głupim pragnieniem, naty.

żeby znowu być z Leonie.

Amelia zacisnęła wargi.

Nie pojmował przebiegu wypadków z ubiegłej nocy.

- Jak sobie życzysz, pani - odpowiedziała. Miała Choć rana okazała się niezbyt głęboka, nie pochlebiało mu nadzieję, że już wkrótce pozbędzie się tej aroganckiej to, że ją zadano. Wiedział, że dawno już nie zaintrygowała dziewczyny.

go tak żadna kobieta.

Leonie skończyła brać kąpiel, kiedy lady Amelia Niezadowolenie z własnej chłopięcej gotowości wpłynęło powróciła i powiadomiła ją, że eskorta już czeka, aby na jego reakcję, gdy stwierdził, że żona na odprowadzić ją do Pershwick. Było to tak niespodziewane, że Leonie musiała się upewnić.

niego nie czeka. Po prostu zawrócił i ruszył w kierunku że mężczyźni zawsze będą się bronić wbrew wszelkim warowni Wroth. Nie ukarał Amelii za jej postępek. Kiedyś dowodom, dlatego pozostawały przy swoim zdaniu i gorąco rzeczywiście powiedział jej, że odeśle żonę, ale nie wydal współczuły bohaterce tej opowieści.

rozkazu, żeby ona zrobiła to za niego. Nieobecność Leonie Chłopstwo, które uwielbia plotki, również podzieliło się miała swoje dobre strony. Był bardzo niezadowolony z na dwa obozy: mężczyźni bronili pana, a kobiety pani. Nie siebie, że tak niemądrze pragnie z nią być. Nie chciał, żeby wiadomo jak i kiedy, ale dzięki tej właśnie historii nowy się o tym dowiedziała. Nie zapomniał, jaka jest podła.

suweryn Kempston zaskarbił sobie lojalność większości Kilka mil dalej, w Axenford, tymczasowym

kasztelanem mieszkańców.

wyznaczonym przez Rolfa był sir Warren. Jego żona, lady Kiedy lady Amelia usłyszała plotki, wpadła w złość. Nie Roese, opowiedziała mu, jakiego wstrząsu doznała, kiedy dość, że oskarżano o niegodziwość jej kochanka, ale rano zobaczyła twarz Leonie d'Ambert. Warren, który jeszcze okazywano współczucie lady Leonie, a to na pewno słyszał o kłopotach swego pana z mieszkańcami Pershwick, nie pomagało Rolfowi o niej zapomnieć. Mógł nawet słusznie zakładać, że dama była przeciwna temu sprowadzić ją z powrotem do Crewel, żeby uspokoić języki.

małżeństwu. Doszedł więc do wniosku, że jeśli została Rolf jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, co się o nim pobita, zrobił to na pewno jej ojciec.

mówi. Jego ludzie pilnowali, by plotki do niego nie dotarły.

Żona Warrena nic nie wiedziała o tych sprawach, gdyż Nawet Thorpe, znając jego charakter, starał się, żeby Rolf o kilka ostatnich miesięcy spędziła u rodziny. Nie znała też niczym się nie dowiedział.

zbyt dobrze Rolfa d'Amberta. Jej mąż lubił go, ale Rolf nie zastanawiał się długo, dlaczego jego ludzie tak oznaczało to tylko to, że d'Ambert był dobrym panem. Nic dziwnie się zachowują w jego obecności, dlaczego natomiast nie mówiło o jego charakterze. Lady Roese przerywają rozmowy, gdy podchodzi, i strofują swoje żony słyszała, że sir Rolf łatwo wpada w gniew, doszła więc do i córki. Nie potrafił też wyjaśnić, skąd nagle wzięło się tyle wniosku, że to on pobił swoją młodą żonę. Jej zdaniem lady niezadowolonych kobiet. Wszystkie, z którymi miał do Leonie poślubiła okrutnika.

czynienia, sprawiały wrażenie zagniewanych.

Niestety, sir Warren nie wyjaśnił tego nieporozumienia.

Rolfa zajmowało tyle spraw, że nie rozmyślał o dzi-Mruknął coś pod nosem, gdy powiedziano mu o stanie lady wacnym postępowaniu kobiet czy chłopstwa. Od kilku Leonie, ale tak naprawdę w ogóle nie słuchał. Nazajutrz tygodni oblegał Wrothe i ustalał warunki kapitulacji.

jego żona opowiedziała wszystko lady Bercie, która Tak, miał o czym myśleć. Mimo to z niepokojącą mieszkała w mieście Axenford. Stamtąd opowieść szybko regularnością wracał obraz cicho wzdychającej drobnej rozeszła się po okolicy.

postaci o łagodnych krągłościach. Nie potrafił zapomnieć o Niedługo potem rozgorzał spór między mężczyznami i żonami, lady Leonie, swojej pannie młodej.

a także wśród chłopów w Axenford, Kenii, Blythe i Crewel.

Mężczyźni znali swojego pana i stawali po jego stronie.

Kobiety go nie znały i uważały,

Stukot kopyt koni mijających mur sprawił, że *Rozdział 12*

zaczęła się zastanawiać, kto mógłby przybyć do Pershwick.

Powrotu sir Guiberta oczekiwano dopiero wieczorem.

Konie oznaczały, że przyjechali goście lub bogaty kupiec, ale niewielu ich odwiedzało taki mały kasztel jak ten.

Wszystkie modlitwy Leonie zostały wysłuchane. Za-Przechyliła się przez niski murek okalający ogród, żeby pomniała o mężu. Znowu żyła jak dawniej. Do Pershwick sprawdzić, kto to, i dostrzegła mężczyznę z herbem nie przysłano rządcy, by przypominał jej, że należy do Czarnego Wilka na zbroi. Zsiadał z wielkiego karego mężczyzny. Zadała sobie trud i przygotowała się na jego rumaka. Pomagało mu dwóch żołnierzy.

przybycie. Porzuciła dawne kryjówki, żeby nie zarzucono Zeskoczyła z murku, zanim mógł ją spostrzec. Ogarnięta jej, iż próbuje oszukać swojego pana. Wszystko było w przerażeniu, próbowała się domyślić, co przywiodło tu jej porządku. Ale nikt nie przyjechał i po pewnym czasie męża. Była uwięziona w ogrodzie. Gdyby z niego wyszła, przestała oczekiwać kogokolwiek.

natychmiast by ją zauważył.

Nie musiała już martwić się, że służa Judyty przybędzie Postanowiła ukrywać się tutaj aż do jego wyjazdu, plądrować jej stodoły. Wreszcie była wolna, niezależna, choćby cały dzień, jeśli to byłoby konieczne. Odeszła w spokojna.

sam koniec ogrodu i uklękała za zaroślami wawrzynu.

Jednak dobre rzeczy nie trwają wiecznie. Pewnego Modliła się, żeby Rolf wyjechał jak najszybciej i by nie popołudnia, gdy pracowała w ogrodzie, usłyszała od bramy doszło do spotkania z nim. Widocznie nikt tam na górze nie wołanie. Nie zwróciła na to uwagi. Sir Guibert wyjechał, zamierzał spełnić tej drobnej prośby, ponieważ po krótkiej ale obroną kasztelu zajmowali się żołnierze. Traktowali chwili usłyszała kroki. Ktoś wchodził do ogrodu. Chciała swoje obowiązki bardzo poważnie i wypytywali każdego, sobie oszczędzić zawstydzienia, gdyby przyłapano ją na kto chciał wjechać do kasztelu, bez względu na to, czy była chowaniu się za krzakami, więc zebrała się na odwagę i to znajoma twarz, czy nie.

wstała.

Leonie napełniała koszyk gałązkami i listkami czarnego Szczęście jej dopisało. Pierwsza go zobaczyła. Stara, bzu. Przydadzą się do produkcji barwników dla przędzalni.

zielona wypłowiwała sukienka zlewała się z otoczeniem, a on Z kory i korzeni uzyska się czerń, a z listków zieleń.

patrzył w inną stronę. Była nawet chwila na zapanowanie Odcienie od jasnoliliowego po purpurę pozyskuje się z nad lękiem, zanim Rolf odwrócił się do niej.

jagód, ale trzeba poczekać do jesieni, aż dojrzeją.

Skuliła się. Nie tylko się bała, wiedziała, że wygląda W drugim koszyku, napełnionym już wcześniej, okropnie. Miała na sobie stare ubranie, a długie warkocze znajdowały się zioła i kwiaty do sporządzania leków oraz zwinęła ciasno na czubku głowy, żeby nie ubrudzić ich na potrzeby kuchni: cykorii i endyvia, lubczyk, majeranek, ziemią, gdy pochylała się nad grządkami, i przykryła je mięta i szczaw, biały mak, rozmaryn, płatki nagietka i krótkim welonem, przytrzymywanym

fiolków. Leonie nikomu nie ufała i nie pozwalała zrywać.

Służący mógł się pomylić i dodać do sałatki coś trującego.

na czole za pomocą skórzanego paska. Wyglądała strasznie, by na niego spojrzeć. Mógł tylko stać w milczeniu i a stał przed nią człowiek, który ją przerażał.

wpatrywać się w nią jak głupiec.

Nie znalazłszy żony w ogrodzie, Rolf powiedział sobie, Kim była ta niezwykła dziewczyna? Nie zachowywała się że powinien odwrócić się i odjechać. Nie miał powodu do jak służebna. Była w odpowiednim wieku do zamążpójścia.

odwiedzin. Przywiódł go impuls. To znużenie fizyczne i Czy była towarzyszką jego żony? Jakież straszne musiało psychiczne sprawiło, że postąpił tak bez zastanowienia.

być dla tej brzyduli przebywanie w pobliżu takiej Cały ostatni tydzień źle sypiał. Jak mógł powiedzieć żonie, piękności!

że tęsknił za jej towarzystwem? Że mu jej brakowało? Że Dziewczyna się zaniepokoiła, nerwowo splatała palce i pragnął zobaczyć, jak się jej wiedzie? Lepiej, żeby myślała, Rolf uświadomił sobie, że to przez niego czuje się iż nic go nie obchodzi. Zlekceważył zdrowy rozsądek, nieswojo. Czy wiedziała, kim jest? Jeśli tak, to chyba przyjechał tu i jej szukał.

zdawała sobie sprawę, że podlegała jego woli, ponieważ Dla nich obojga byłoby najlepiej, gdyby zobaczył ją jego żona była jej panią. Ta myśl sprawiła, że nagle wreszcie bez okrycia. Nadzieja nie była płonna. Leonie uświadomił sobie, jak bardzo jej pragnie. Boże, przez tę bowiem przebywała wśród swoich i prawdopodobnie nie dziewczynę zapominał o skrupułach!

ukrywała się pod welonem. Oznaczałoby to koniec tajemnic

- Uspokój się, kwiatuszku - powiedział łagodnie Rolf. -

i koniec jego tęsknoty.

Nie chcę cię skrzywdzić.

Z tą nadzieją odwrócił się, podejmując ostatnią próbę

- Nie chcesz?

znalezienia jej tam, gdzie według słów służebnej powinna Spodobało mu się brzmienie jej głosu, miękkie i ciche.

się znajdować. Tym razem zauważył dziewczynę, której nie

- Czy dałem ci powód, abyś się mnie lękała?

spozregł wcześniej, ponieważ jej ubranie miało niemal tę W końcu spojrzała na niego, potem natychmiast spuściła samą barwę co otaczające ją rośliny. Ta dama nie była jego oczy. Leonie zapomniała, jaki jest piękny. Stał, ściskając żonę. Dobry Boże, gdybyż nią była! Kiedy podszedł bliżej, hełm w rękę. Czarne, splątane włosy otaczające jego głowę aby dokładnie się jej przyjrzeć, oszołomiło go jej niezwykle nadawały mu chłopięcy wygląd, nie-pasujący do potężnego, piękno.

muskularnego ciała. Jego milczenie zaniepokoiło ją, ale Nigdy nie widział tak jasnej skóry, lak delikatnych, łagodny głos także ją przerażał.

różowych usteczek, prostego noska i słodko zarysowanego

- Pańskie milczenie było kłopotliwe.

podbródka. Nie miała rumianych policzków angielskich

- Wybacz mi, pani. Zbyt długo zastanawiałem się, jakim dziewcząt ani ciemnej urody Francuzek, ale skórę jak kość cię nazwać imieniem.

słoniowa, jak perła bez skazy zakłócającej gładką

- Mam imię, ale jeśli życzysz sobie wybrać inne, to twoje powierzchnię. Długie srebrzyste rzęsy skrywały dwoje prawo.

spuszczonych oczu. Zapraǳął zobaczyć ich kolor.

- Nie zrozumiałaś mnie, pani. Chciałbym się do ciebie Zabrakło mu słów, nie wiedział, co ma powiedzieć, zwracać twoim własnym imieniem... jeśli powiesz, jak ono brzmi.

Leonie spojrzała na niego oczami rozszerzonymi ze by wyrównać rachunki. Czy przybył tu, żeby ją ukarać? Nie zdziwienia.

będzie go błagała o zmiłowanie. Nigdy.

- Chcesz, bym ci powiedziała, jak mam na imię?

Rolf był tak zaskoczony, że niewiele brakowało, a nie

- Bardzo by to pomogło - odparł cierpliwie. Zmarszczyła poszedłby za nią. Uległa mu zbyt łatwo. Czy to oznaczało, brwi. Czy to jakaś gra, która go bawiła?

że robi to często? Kim był jej mąż, że tak mało ją Nie, nie przypuszczała, żeby w ten sposób się bawił.

obchodził? Starzec czy ktoś, kim pogardza? Rolf jej Wobec tego pozostawała tylko jedna możliwość. Tak pragnął, ruszył więc za nią.

dalece nie miała dla niego żadnego znaczenia, że po prostu Gdy minęli dziedziniec i weszli do sieni, Rolf nagle zapomniał, jak ona się nazywa! Wyprostowała się.

przypomniał sobie, gdzie jest. W pobliżu musiała

- Czy imię jest ważne?

znajdować się jego żona. Czy wiedziała o jego przybyciu?

Rolf ze zdumieniem zauważył, że w pięknych sreb-Nawet jeśli tak, czy mógł zmarnować taką okazję? rzystoszarych oczach pojawił się gniew. Zezłościł ją jakoś.

Dziewczyna prowadząca go do swojej sypialni była Jeśli chciała ukryć swoje imię, to jej sprawa. niezwykła.

- W istocie "kwiatusek" wystarczy - rzekł uprzejmie i Prawie nie zauważył komnaty, do której go przy-przybliżył się o krok. - Chciałbym o czymś z tobą pomówić prowadziła, tak był skupiony na dziewczynie. Ona w bardziej intymnym miejscu - powiedział cicho.

tymczasem zamknęła drzwi i powoli odwróciła się do

- Intymnym? - cofnęła się o krok i rozejrzała wokół

niego.

siebie. Zastanawiała się, o jakie bardziej intymne miejsce

- Nie sądzę, by rzeczywiście było coś ważnego do mu chodzi. - Gdzie sobie życzysz pójść?

omówienia, prawda? - spytała.

- Tam, gdzie sypiasz, kwiatuszku.

Rolf błędnie wziął nadzieję w jej głosie za żart i z Nie musiał jej tłumaczyć wyraźniej. Zawstydził ją uśmiechem potrząsnął głową.

rumieniec, który pojawił się na jej policzkach. Nigdy nie

- Chodź do mnie, kwiatuszku.

spodziewała się, że Rolf przyjedzie do jej domu z tego Leonie nie mogła znieść śmiesznego imienia, które dla właśnie powodu. Amelia zapewniała ją, że nie zamierzał jej niej wybrać, i żałowała, że nie może mu o tym powiedzieć.

niepokoić, i uwierzyła jej. Najgorsze było to, że mężowi nie Nie mogła też znieść swojego strachu. mogła odmówić.

Podszła ze spuszczonej oczyma i stanęła przed nim.

- Proszę iść za mną, panie.

Nie wiedziała, czego ma się spodziewać - uderzenia, Z trudem przyszło jej wymówić te słowa, a jeszcze ogłoszenia niedoli, która będzie jej towarzyszyła do końca trudniej iść. Nogi miała jak z ołowiu. W oczach wzbierały życia, chłosty.

ły. Mimo łagodnego zachowania Rolfa podejrzewała, że to Nie oczekiwała, że znajdzie się w jego ramionach i chęć zemsty skłoniła go do pójścia z nią do łóżka. W noc przytuli do niego. Stali tak przez chwilę. Potem wziął ją na poślubną był pijany, może zbyt pijany.

ręce i zaniósł do łóżka. Ułożył ją ostrożnie, usiadł obok i przesunął palcem po gładkim policzku.

Jego oczy, jak ciemnobrązowy aksamit, niepokojąco przesuwały się po jej ciele. Dostrzegła w tych oczach taki ku? - wyszeptał ze skruszoną miną. Naprawdę sądził, że wyraz, że zeszywniała z przerażenia. Kiedy pochylał głowę żałuje głupich sznurowań, i było mu z tego powodu w jej stronę, głośno wciągnęła powietrze do płuc. Ich wargi przykro. Jak to miała rozumieć?

się zetknęły. Miała wrażenie, że tysiąc westchnień zostało

- Mam ze sto sznurowań, którymi mogę je zastąpić, mój w niej uwięzionych i próbowało uciec przez brzuch, panie, ale jeszcze nigdy nie pozbawiono mnie szat w ten ponieważ właśnie te okolice ożyły nagle, dając jej sposób.

najdziwniejsze odczucia.

- Zatem rzeczywiście jestem winny. Czy zadowolili cię, Stopniowo rósł nacisk jego warg. Otworzyła usta i gdy zrobisz to samo mnie?

połączyły się ich języki. Leonie oszołomiła myśl, że ktoś ją Leonie patrzyła szeroko otwartymi ze zdumienia oczami całuje po raz pierwszy.

w ostrze, które włożył jej do ręki.

Rolf domyśliłby się braku jej doświadczenia, gdyby nie

- Żartujesz, panie. Nie mogę przeciąć twej kolczugi.

naśladowała go we wszystkim tak dokładnie. Głęboko w

- Musisz mi pomóc to zdjąć, ale resztę możesz pociąć na niej tkwiło przeświadczenie, że temu właśnie mężczyźnie kawałki, jeśli dzięki temu przestaniesz płakać.

nie ośmieli się sprzeciwić, i dlatego robiła wszystko to, co Pomysł pocięcia jego koszuli był tak śmieszny, że on. Dzięki temu Rolf doszedł do przekonania, że ona wywołał na ustach Leonie błądy uśmiech.

pragnie go tak samo jak on jej.

- Zrobiłabym to, gdybym mogła znaleźć inne ubra Usiadł, oddychając ciężko, i rozpiął jej skórzany pasek, nie dla ciebie, mój panie, ale nie mieszka tu nikt równo ale ze sznurowaniem po bokach sukni nie udało mu się tak nie wysoki, a nie chciałabym, żebyś odjechał stąd szybko uporać, więc, zniecierpliwiony, wyciągnął sztylet i okryty jedynie kolczugą. Chociaż chciałabym usłyszeć, rozciął je szybko.

jak to wyjaśniasz swoim ludziom - powiedziała że Cichy okrzyk strachu sprawił, że spojrzał jej w oczy.

śmiechem.

- Nie wini mnie za niecierpliwość, najdroższa, bo Rolf roześmiał się razem z nią. Nie był przyzwyczajony to ty jesteś jej przyczyną. Obiecuję, że odzyskasz do łez w łóżu ani do żartów. Sprawili mu więc ogromną suknię.

przyjemność, zwłaszcza w ustach tej nieśmiałej Leonie zagryzła wargi. Przestraszyło ją jego postępowanie, przypomniawszy sobie zgwaltowaną Ethelindę,

powanie, przypomniała bowiem sobie zgwaltowaną Ethelindę,

- Jeśli o to chodzi - odparł Rolf z uśmiechem którą też pozbawiono sukien w ten sam sposób. Zatem mąż

-powiedziałbym im prawdę, że pewna rozkoszna dzień zamierzał dać jej nic innego prócz gwałtu, ponieważ wuszka pragnęła mnie tak gorąco...

szybko przyłożył nóż do sznurowania koszuli.

- Same kłamstwa! - zawołała Leonie i zachichotała. -

Z oczu popłynęły ciche łzy wstydu i rozpacz. Nie-Naprawdę powiedziałbyś coś tak okropnego?

nawidziła go za to. Przysięgła sobie, że nigdy przy nim nie

- Moi ludzie na pewno by mi uwierzyli, gdyby zobaczyli zapłaczę, a teraz...

moje kościste kolana wystające spod ciężkiej zbroi -

- Czy te suknie tyle dla ciebie znaczą, kwiatuś-zauważył.

- Przeto będzie właściwie, jeśli zrezygnuję z użycia głowę. Była zbyt zawstydzona, żeby spojrzeć mu w oczy.

sztyletu.

Pochylił się i zacisnął usta na zadartym do góry idealnym

- W istocie. Czy teraz mogłabyś mi pomóc rozwiązać te sutku, przesuwając językiem po jedwabistej skórze. Usłyszał, węzły?

że gwałtownie wciąga powietrze... i w tym momencie Leonie skinęła głową, wdzięczna losowi za możliwość rozległo się pukanie. Otworzyły się drzwi i do komnaty przesunięcia się za jego plecy, tam gdzie nie mógł jej wejść Beatrix.

widzieć. Sprawiał, że prawie zapomniała, iż jest naga, ale

- Leonie! Ja... Och! Milordzie, proszę mi wyba poczuła się jeszcze bardziej zawstydzona, gdy uświadomiła czyć! - Beatrix spurpurowiała. - Leonie, nie... to mo sobie, że on też będzie za chwilę nagi.

że zaczekać... - Wybiegła z komnaty, najszybciej jak Leonie zaskoczyło dziwne uczucie spokoju. Jej strach mogła...

przed nim zniknął, rozproszyły go łagodne słowa i W pierwszej chwili Leonie zachciało się śmiać.

beztroskie żarty. W duchu prosiła Boga, żeby się nie Roześmiały się, gdyby nie wyraz, jaki pojawił się na okazało, iż to tylko okrutna sztuczka Rolf'a.

twarzy jej męża. Zaskoczony i ponury.

- Czy nie byłoby ci łatwiej, gdybyś stanęła przede mną,

- Nie zwracaj uwagi na moją ciotkę... - powiedziała najdroższa? - spytał Rolf, rozpinając pas i odkładając go ła. - Mieszka ze mną w tej komnacie i...

wraz z mieczem na podłogę. Uniósł ciężką kolczugę.

Nie odrywał od niej oczu i nie zmieniał wyrazu swej

- Nie, milordzie - odparła Leonie, chwytając brzeg zbroi.

twarzy.

- Nie jestem aż tak wysoka, żebym dała radę, nawet gdybyś

- Lady Leonie? - padło pytanie.

siedział.

Odsunęła się gwałtownie od niego.

Mówiła prawdę. Pomagała sir Guibertowi dość często.

- Teraz przypomniałeś sobie moje imię - rzekła Musiał uklęknąć przed nią, a ona stała na stołku. Jednak z goryczą. - Nie pociesza mnie to, że ktoś musiał ci nawet stojąc za plecami Rolfa, musiała stanąć na łożu.

je przypomnieć, zanim...

W końcu był nagi i Leonie powoli znalazła się przed nim.

Zacisnęła szczęki. Nie potrafiła powiedzieć, czy to z Zastanawiała się, czy powinna rozpleść włosy, ale wątpiła, gniewu.

czy miałby dość cierpliwości, żeby poczekać. Jej

- Jesteś moją żoną? - To też było pytanie.

nieśmiałość sprawiała mu ogromną przyjemność.

- Oczywiście, że jestem. Kimże innym...

Wyciągnął ku niej rękę, objął ją w pasie. Potem przesunął

Czarny Wilk opadł na łożko ze śmiechem. Zaśmiewał się dłońmi w dół, ku zaokrąglonym biodrom, i w górę, ku jej do rozpuku. Leonie wpatrywała się w niego, nie pełnym piersiom.

rozumiejąc, co się stało, aż nagle wszystko pojęła. Za kogo Zagryzła wargi w rozczulający sposób. Na czole pojawiła ją wziął? Nie miało dla niego znaczenia, kim jest.

się zmarszczka. Próbowwała trzymać spuszczoną Och, co za wstyd! Co za wstyd! Nie pieścił żony, lecz obcą kobietę, którą przez przypadek spotkał w ogrodzie.

Nic dziwnego, że nie znał jej imienia.

myślał, że nigdy jej przedtem nie spotkał. Tak postąpić w

- Ale jesteś moją żoną, nie kimś obcym. Teraz rozumiesz?

jej kasztelu! Przecież jego żona musiała się o tym

- Rozumiem, milordzie, że jesteś rozpustnikiem dowiedzieć! Jej poddani widzieliby, jak mało ma dla niej najgorszego rodzaju! - Rolf przymknął powieki, ale Leonie szacunku!

była zbyt rozgniewana, aby mogło ją to powstrzymać. -

Leonie zeszła z łoża, otworzyła skrzynię, wyciągnęła Wiem o wszystkim, co dzieje się w kasztelu.

pierwszą rzecz, której dotknęła, krótką lnianą koszulkę.

Dowiedziałabym się o twoim postępku, zanim skończyłbyś Odziana, odwróciła się do łoża, na którym jej mąż nadal wił

z tą dziewczyną. Nie zrozum mnie źle. Nie dbam o to, ile się ze śmiechu. Powoli wzięła poduszkę i zaczęła go bić, aż masz kobiet, ale jeżeli weźmiesz którąś z Pershwick, wtedy wreszcie zwrócił na nią uwagę.

ja i wszyscy inni będziemy o tym wiedzieć. Nie pozwolę,

- Przestań, pani. Już wiem, o co ci chodzi - powiedział, żeby poddani współczuli mi z powodu męża. chichocząc.

- Skończyłaś, pani?

- Czy wobec tego mógłbyś się cieszyć gdzie indziej?

Leonie przełknęła głośno. Zrozumiała, że posunęła się za Wyjdź szybko, zanim stracę resztki cierpliwości.

daleko.

Rolf usiadł i wyciągnął do niej rękę. Spoważniał, gdy się

- Tak - mruknęła, patrząc w podłogę.

gwałtownie odsunęła.

- Liczy się tylko jedno, że jesteś moją żoną. Oznacza to,

- Ależ, Leonie, nie możesz mieć do mnie żalu, że się ze należysz do mnie i musisz robić to, czego sobie życzę.

cieszę, stwierdziwszy, że mam piękną żonę.

Zaprzeczysz?

- Pomóż mi. Święta Panienko - szepnęła do siebie Leonie.

- Nie - musiała odpowiedzieć z żalem.

Przeszyła go spojrzeniem. - Milordzie, widzę, że nie

- Nie zapominaj już nigdy więcej, że to ty odpowiadasz wyraziłam się jasno. Chcę, żebyś wyszedł. Natychmiast!

przede mną, a nie ja przed tobą.

Rolf się nie poruszył.

Zebrał swoje rzeczy i wyszedł. Kiedy zamknął drzwi,

- Jesteś zła.

mogła wreszcie odetchnąć. Nie zbił jej za zuchwalstwo,

- Tak.

tylko ostrzegł. Co za nikczemne ostrzeżenie... z ust

- Nie dziwię ci się.

nikczemnego człowieka!

- Jak to miło z twojej strony!

Uśmiechnął się do niej.

- Nie złość się, najdroższa. Nic się nie stało. Dzięki *Rozdział 13*

twojej ciotce uniknęliśmy nieporozumienia.

- Niech mnie pan dobrze zrozumie, sir Rolfie -gniewnie zaczęła Leonie. - Twierdzisz, że gdybyś kochał się ze mną, wierząc, że jestem obcą ci osobą, byłoby to tylko Wilda zawahała się przed drzwiami swej pani, z powodu nieporozumienie?

wieści, które musiała jej przekazać. Wiedziała, że sir Rolf przybył wczoraj do kasztelu i odjechał

w bardzo złym humorze. Przez resztę dnia jej pani była wy, że Leonie zamierza opuścić komnatę tylko w tym przygnębiona i doprawdy to spotkanie przyniosło jak stroju.

najgorsze skutki.

- Milady!

Niebo nosiło jeszcze barwę zamglonego fiołkowego Leonie nie zatrzymała się, aż zobaczyła czterech rycerzy błękitu, kiedy przed brama stanął oddział żołnierzy żądając stojących przy palenisku u boku

sir Guiberta. Wówczas wpuszczenia do środka. Było tak wcześnie, że nie wstał

zapagnęła uciec, zanim ją zobaczą. Spodziewała się ujrzeć nawet kucharz. Zamieszanie skończyło się zwoływaniem zbrojnych, sługi, od których mogła zażądać odpowiedzi.

zbrojnych, co okazało się niepotrzebne. Krzyki były Jednak rycerze Czarnego Wilka nie dadzą się zastraszyć.

skutkiem nieporozumienia. Nocną straż pełnił poddany z Dłaczego przysłał czterech? Czyżby spodziewał się Pershwick, rekrut z wioski, który znał tylko angielski.

kłopotów... z jej strony?

Zbrojni u bramy przybyli niedawno z Francji i nie rozumieli Przejście przez całą sień nie było łatwe, ale zmusiła się po angielsku. Rycerze stali z daleka i nie słyszeli wymiany do postąpienia naprzód.

słów. Zapanował chaos, aż przybył sir Guibert i wszystko

- Przybyliście z rozkazu Rolfa d'Amberta?

wyjaśnił.

Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Trzech rycerzy Konni czekali na dziedzińcu, a czterech rycerzy za-odwróciło się do niej plecami. Czwartego znała, był to sir prowadzono do wielkiej sieni. Wildę posłano, żeby Thorpe. Spojrzał na nią pochmurnie. Skierowała obudziła swoją panią. Sir Guibert zmarszczył brwi, widząc, przestraszone oczy ku sir Guibertowi, którego ogarnął

że dziewczyna stoi przed drzwiami niezdecydowana i nie gniew.

ma ochoty zanosić złych wieści.

- Odpowiedzcie mojej pani, w przeciwnym razie nie

- Wildo!

opuści Pershwick!

Posłała sir Guibertowi pochmurne spojrzenie, otworzyła

- Twojej pani? - spytał sir Thorpe.

drzwi i weszła do środka. Zapaliła świecę, chcąc zyskać na Czwerej rycerze spojrzeli na nią ze zdziwieniem i za-czasie.

kłopotaniem. Leonie zawstydziła się bardziej od nich, gdy

- Nie jestem jeszcze gotowa - wymruczała sennie Leonie, uświadomiła sobie, że nie odgadli, kim

jest. To była jej kiedy zbudziło ją światło.

wina, ponieważ pokazała się w niedbałym stroju, nawet nie

- Przysłał mnie sir Guibert, mi lady, aby powiadomić, że przykryła włosów.

są tu ludzie twego męża. Czekają. Powiedzieli, że musisz

- Wybacz nam, pani - odezwał się jeden z rycerzy natychmiast udać się do Crewel.

rzy. - Nie wiedzieliśmy...

Zapadła cisza.

Machnęła ręką.

- Dlaczego? - rozległ się cichy szept.

- Wiem. Musicie wybaczyć mi, panowie, że nie

- Tego nie mówili - odparła Wilda.

przywitałam was w stosownym odzieniu. Pan jest...

- Podaj mi kaftan. Pośpiesz się.

- Richard Amyas.

Wilda zrobiła, co jej kazała, nie zdając sobie sprawy - Pośpiesznie przedstawił jej pozostałych. Amyas był

przystojnym młodym człowiekiem o ciemnobrązowych włosach i zielonych oczach, w których Leonie

- Dopilnuj, żeby było im wygodnie, a do mnie przyślij dostrzegła szczery podziw. Sir Reinald, młodszy od wszystkich sługi - zwróciła się do sir Guiberta. Skinęła Amyasem, miał olśniewający uśmiech, złote loki, brązowe rycerzom i wróciła do swojej komnaty. Przez resztę twarzy i cerę oliwkowym odcieniu. Bardzo przystojny, poranka nie dopuszczała do siebie złych myśli, wydawała przypominać anioły z obrazów.

krótkie polecenia dotyczące pakowania. Kiedy jednak Sir Piers natomiast to jakby przeciwieństwo Reinalda.

pozwoliła sobie na myślenie, drżała ze strachu i nie mogła Jego porwana bliznami twarz budziła współczucie, miał

powstrzymać łez.

przy tym piękne fiołkowe oczy. Spoglądał na Leonie Dręczyła ją niepewność. Wbrew własnej woli

zaczęła zimno. Zastanawiała się, dlaczego.

czuć się dobrze w obecności Rolfa. Nawet sprawiało jej to Thorpe de la Mare był najstarszy z całej czwórki, mniej przyjemność. Dlatego tak bardzo wytrącił ją z równowagi więcej w tym samym wieku co sir Guibert. Barwą włosów i powrót jego niechęci. Nie musiał być czarujący, wiedział

oczach przypominał Rolfa. Sprawiał wrażenie, że coś go też, że nie musi zdobywać swej żony w łożu. Wystarczyło bawi. W ciemnobrązowych oczach czaił się śmiech. Leonie wydać rozkaz. Sądziła, że to znieście, jeśli będzie musiała, ledwie się powstrzymała, żeby nie zapytać, co go tak ale czy zdoła, czując do niego wstręt? Pogardzała zwłaszcza rozbawiło.

jego urodą, gdyż pociągała ją wbrew niej samej.

Sir Richard wyjaśnił, że jej mąż obarczył ich obo- Czy mogła mieć nadzieję, że nie będą dręczyć jej więzkiem odprowadzenia jej bezpiecznie do Crewel.

sprzeczne uczucia, które Rolf w niej wywołuje?

Czekała z zapartym tchem na dalsze słowa, ale nie padły,

- Czy powiedział coś jeszcze? - spytała, zmieszana i przestraszona.

Rozdział 14

- Tylko tyle, że masz, pani, zabrać ze sobą wszystko, co do ciebie należy, odzienie i drobiazgi, ponieważ od tej pory będziesz mieszkać w Crewel.

Słyszając to, omal nie zemdląca. Już raz pogodziła się z Była już późna noc, kiedy Rolf przybył do Crewel spod myślą, że zamieszka w Crewel i będzie tam cierpieć, ale obleganego Wroth. Po wizycie w Pershwick zajrzał do potem odesłano ją do Pershwick i życie toczyło się jak Crewel na krótko, jednak na tyle długo, żeby porozmawiać dawniej. Teraz to koniec. Wszystko stracone.

z lady Amelią.

- Pakowanie zabierze sporo czasu - Leonie usłyszała swój Teraz Rolf nawet nie chciał myśleć o tej rozmowie, która bezdźwięczny głos.

źle się zaczęła, a jeszcze gorzej skończyła. Powiedział

- Dlatego przybyliśmy tak wcześnie - odparł radosnym Amelii, że musi wrócić na dwór, i wyjaśnił powody. Wtedy tonem sir Thorpe. - Jednak pośpiesz się, milady.

wybuchnęła płaczem i zaczęła błagać, by jej nie odsyłał.

Pośpieszyć się? Co na nią czekało? Nie zwlekaj, bo Jej łzy tylko go rozgniewały. W końcu nigdy nie udawali, będziesz płakać.

że się kochają. Zrozumiał jednak, co ona czuje, gdy wyznała, że jest brzemienna. Nie była to dobra Thorpe poczekał z przywitaniem do chwili, gdy Rolf nowina, ale Rolf nie miał wyboru i pozwolił jej pozostać do usiadł na krześle z wysokim oparciem. Spoglądał na swego urodzenia dziecka. Zgodziła się, że mu je zostawi i odejdzie lorda obojętnie. Niech i tak będzie. Thorpe bywał

swoją drogą. Chętnie na to przysłała. Obiecała, że postara najbardziej irytujący właśnie wtedy, gdy napawał się się trzymać z daleka, nie sprawiając kłopotów ani jemu, ani odniesionym przez siebie zwycięstwem. Nie przechwalał

jego żonie.

się, nie nadymał, ale milczeniem wymuszał komentarz.

Rolf chciał, żeby do rozwiązania przebywała gdzie

- Skoro milczysz, rozumiem, że nic miałeś żadnych indziej.

trudności w wypełnieniu moich rozkazów. Czy jest tutaj?

- Najlepiej przenieś się do innego kasztelu. Axeford jest

- Jest.

dobrze położony.

Rolf dopiero wtedy uświadomił sobie, w jak wielkim

- Ale dlaczego, milordzie? Twoja żona nic o nas nie wie.

napięciu spędził dzień.

Uważa, że pozostaje pod twoją opieką.

- Naprawdę obyło się bez żadnych kłopotów?

- Bez względu na to...

- Była taka chwila, gdy jej wasal dobył na nas miecza,

- Błagam, nie odsyłaj mnie. - Amelia znowu się ale... - Thorpe zachichotał na widok wyrazu twarzy Rolfa.

rozplakała. - Nie zniosłabym teraz odesłania do obcych.

- Czy ona...?

Twoja żona będzie zadowolona, mając mnie do

- Nie z jej rozkazu... - powiedział szybko Thorpe. - Jej towarzystwa, przysięgam. Sir Evarard jest nieżonaty i nie człowieka rozgniewał brak szacunku, jaki okazaliśmy jego ma tu innej damy. Proszę, panie.

pani. Naturalnie, to nieporozumienie. Nie wiedzieliśmy, Należało odmówić, ale nie potrafił. Był winien tej kim jest, kiedy do nas wyszła. Sądzę, że ocenisz właściwie kobiecie troskę podczas jej ciąży. Nie widział w tym całe zajście.

żadnego zagrożenia, więc się zgodził.

Owa niezbyt subtelna reprimenda była za to, że Rolf nie Teraz, po przyjeździe do kasztelu, ogarnął go lekki ostrzegł ich, co zastaną. Rolf wyobraził sobie zdumienie niepokój, którego przyczyny nie potrafił wyjaśnić. Za-Thorpe'a na widok lady Leonie. Bez wątpienia musiało być pomniał o nim, kiedy dostrzegł sir Thorpe'a siedzącego równie wielkie jak jego.

samotnie przy wielkim kominie w końcu sali. Wiedział, że

- Nie uśmiechnęła się na nasz widok ani nie miała Thorpe na niego zaczeka.

zadowolonej miny. Zażądała od nas potwierdzenia, że ma Większość już spała. Służący rozłożyli sienniki pod tu przyjechać z twojego rozkazu. Potem już nie opóźniała ścianami i byli pogrążeni w głębokim śnie. Kilku zbrojnych przygotowań.

siedziało wokół mniejszego kominka i zaśmiewało się z

- A tutaj?

czegoś cicho. Płonęło kilka pochodni przy schodach

- O co ci chodzi? - zapytał z niewinną miną Thorpe.

prowadzących na piętro, ale w tej wielkiej sieni nie były w

- Nie wiesz? Znasz przecież wszystkie moje myśli.

stanie rozproszyć ciemności. Dwa kominki również dawały mało światła. W ciepłe noce nie dorzucano do nich zbyt często.

czasem nawet wcześniej ode mnie - zauważył Rolf. -Nie Wilda i starsza od niej Mary najpierw spojrzwały na zmuszaj mnie, żebym cię wypytywał o to, co chce Leonie. Na jej skinienie pochyliły głowy. Mógł okazać wiedzieć.

gniew, ale to go rozbawiło. Z trudem zachował kamienny

- Niewiele mam do powiedzenia. Chyba spodziewała się, wyraz twarzy.

że cię tu zastanie. Kiedy się okazało, że ciebie nie ma,

- Idźcie na dół. Sir Thorpe wskaże wam kwatery schroniła się w twojej komnacie i od tamtej pory nie dla kobiet.

wyszła. Są z nią dwie służebne. Co z Damianem? Czy ma Wszedł do komnaty.

dzielić twój przedpokój z dwiema kobietami?

- Ładnie z twojej strony, że tak szybko wróciłaś do

- Zostawiłem go we Wroth. Nie życzę sobie, żeby ktoś Crewel.

spął tak blisko - rzekł po namyśle Rolf. - W kasztelu jest

- Czy miałam wybór, milordzie?

wiele miejsca do spania.

- Nie, ale mogłaś wymyślić setki powodów, żeby opóźnić Thorpe rozpromienił się w uśmiechu.

przyjazd. Cieszę się, że tego nie zrobiłaś. - Leonie stała

- Oczywiście.

nadal przy drzwiach. - Zamknij je i wejdź, Leonie.

Pożartowali jeszcze z pół godziny, potem Rolf ruszył po Nie spodobało jej się to, że używa jej imienia tak wąskich, kręconych schodach w kierunku swojej komnaty, swobodnie. Nie ufała też jego spokojowi. Powoli zamknęła znajdującą się na drugim piętrze. W przedpokoju zastał

drzwi i niechętnie wróciła do komnaty. W skrzyni stojącej dwie śpiące służące. Jedna z nich rozłożyła siennik tuż przy obok łoża znalazła pasek do sukni.

drzwiach, więc kiedy je otworzył, obudziła się z krzykiem.

Rolf westchnął, gdy skończyła go wiązać. Nie podeszła To z kolei obudziło drugą służebną. W chwilę później z bliżej.

trzaskiem otworzyły się drzwi wewnętrzne. Stanęła w nich

- Czy zawsze już tak ma być? - spytał. Odpasał

jego żona, zaciskająca kurczowo dłonie na pośpiesznie miecz i odłożył go na bok. - Czy zawsze będę musiał

narzuconej na ramiona sukni.

prosić cię o pomoc?

Wątle światło świecy cudownie przeobrażało twarz Leonie się zarumieniła. Oczywiście, miał rację. Nie Leonie. Ten widok do tego stopnia oczarował Rolfa, że stał

powinien jej o nic prosić. Obowiązkiem żony było przez chwilę w bezruchu. Wreszcie zebrał myśli i kazał

uprzedzanie życzeń męża.

służebnym wyjść.

Mimo to nie podeszła. Przypomniała sobie, że nie we

- Kiedy mnie nie ma w kasztelu, możecie tutaj wszystkim jest jego żoną. Dlaczego zatem miałyby spełniać spać, jeśli takie będzie życzenie milady. Możecie wró obowiązki żony?

cić rano, żeby pani usłużyć, ale nie wolno wam wejść,

- Nie jestem giermkim, panie. Znieruchomiał i spojrzał

dopóki nie będziecie wezwane. Niech nikt mnie nie na nią uważnie.

budzi, jeśli sam nie wstanę, bez względu na porę, nie

- Odmawiasz mi pomocy?

życzę sobie, by mi przeszkadzano. Zrozumiano?

Leonie zadrżała. Nie ośmieliłaby się sprzeciwić mu otwarcie, ale...

- Jest służba.

wie. Postawił ją na podłodze, a potem wypuścił z ramion.

- Wolałabyś kogoś obudzić niż podejść do mnie? Jest już Pobiegnęła do łóża i zaciągnęła za sobą zasłony.

późno, kobieto. Wszyscy śpią oprócz ciebie i mnie.

Rolf usiadł na stołku i z namysłem zapatrzył się w łóże.

-Ja... jak sobie życzysz, milordzie.

Żona nie miała zamiaru się ugiąć. Myślał, że wystarczyło Przemogła się i ruszyła w jego stronę. Powiedziała ostrzeżenie z dnia poprzedniego, ale widocznie tylko sobie, że przynajmniej dała mu do zrozumienia, iż jest pogorszył sprawę. Zirytowany, wbił palce we włosy.

mu niechętna i nie dba o to, czy go tym rozgniewa. Rolf już Wczoraj nie wiedział, co robić, poza tym, że dał jej do miał usiąść na stołku, gdy oznajmiła:

zrozumienia, iż się gniewa, lecz to nie poprawiło sytuacji.

- Będzie mi potrzebny. Muszę na czymś stanąć.

Nie, gniew nie miał wpływu na jej postępowanie. Kłopot Stołek miał zaledwie dwie stopy wysokości. Rolf polegał na tym, że nie był pewien, czy potrafi zapanować przyjrzał mu się sceptycznie.

nad sobą.

- Chyba nie jest przeznaczony do stawania na nim.

Ubodło go bardziej, niż chciał się przyznać przed sobą,

- Robiłam to już dla sir Guiberta - przypomniała mu.

kiedy wyznała, że nic ją nie obchodzi, ile ma kobiet, pod

- Spadniesz - ostrzegł ją.

warunkiem, że nie będzie szukał sobie kochanek w

- Nie spadnę - zaprzeczyła.

Pershwick. Zazdrość by zrozumiał, ale całkowitą

- Zapomniałem, że jesteś taka drobna - powiedział i obojętność?

ukłękł.

Jak dotrzeć do tej cudownej dziewczyny, dowieść jej, że Jego lekko schrypnięty głos wydawał się pieszczotą.

pragnie zacząć wszystko od nowa? Czy nie odgadła, Spojrzał na nią. ale nie chciała popatrzeć na niego.

dlaczego ją tu sprowadził?

Pochyliła się szybko i chwyciła brzeg kolczugi. Im Rolf szybko pozbył się reszty ubrania. Nie zdmuchnął

szybciej...

świecy ani nie zaciągnął ciężkiej zasłony po swojej stronie Przesunęła skraj ciężkiej zbroi ponad jego głowę.

łóża, ponieważ wówczas zapanowałaby tam ciemność.

Zapomniała jednak, że kolczuga Rolfa była o wiele cięższa Leonie leżała odwrócona do niego plecami. Nie zdjęła od zbroi sir Guiberta. Trzymając kolczugę w rękach, sukni. Przykryła się tylko starannie. Odrzucił prześcieradła i przechyliła się do tyłu, tracąc równowagę.

podniósł ją z łóża. Potem posadził sobie na kolanach. Nie

- Rzuć to!

odezwała się. Trzymał ją w ramionach i kołysał jak małe Upuściła kolczugę, a Rolf chwycił Leonie w ramiona.

dziecko. A jednak pozostała sztywna i niechętna.

- Nie nadajesz się do tego.

Obejmował ją dłuższą chwilę i zastanawiał się, jak ma

- Puść mnie.

postąpić.

Przerażenie, jakie czuła, gdy trzymał ją w swoich

- Ile masz lat, Leonie? - spytał w końcu łagodnym tonem.

ramionach, sprawiło, że powiedziała to zbyt opryskliwie. Jego głos zabrzmiał zbyt głośno w cichej komnacie. Leonie musiała się zastanowić, nim mu od-

łem ci się narzucać, gdy mi powiedziano, dlaczego powiedziała.

ukrywasz się pod welonem.

- Przeżyłam dziewiętnaście lat.

Leonie słuchała tego ze zdziwieniem. Nie zaskoczyło jej,

- A ja więcej o dziesięć. Uważasz, że jestem dla ciebie za to, że wiedział o jej pobiciu. Jej ojca można było zmusić do star-

wyznania prawdy. Zdumiało ją to, że tak się zachował z

- Raczej nie.

troski o nią. Jednak już po chwili Rolf rozwiął to złudzenie.

Rolf prawie się roześmiał, słysząc te niechętna, odpo-

- Niewiele wiedziałem o tobie przed zaślubinami, ale to, wiedz.

co wiedziałem, było raczej niepochlebne.

- Czy moje czarne włosy wywołują w tobie wstręt?

- Rozumiem - powiedziała zimno. - Zakładam więc, że

- Czarne włosy? Nie jesteś zbyt owłosiony, tylko twoja nie interesowała cię moja osoba.

brzoskwiniowa cera...

- Niewiele małżeństw zawiera się inaczej.

Leonie z przerażeniem zasłoniła dłonią usta. Niewiele

- To prawda. I niewiele toczy się tak jak nasze. Nie brakowało, a wyznałaby mu, że uważa go za przystojnego.

pragnęła żony.

- Zatem powiesz mi, co cię tak odstręcza w moim

- Leonie, uznałem za odrażające powody, dla których wyglądasz?

ożeniłem się z tobą - wyznał w wybuchu szczerości. -

Naprawdę chciał to usłyszeć. Wolałaby odciąć sobie Gniew sprawił, że oświadczyłem się o ciebie. Nie mogłem język niż łechtać jego próżność. Jeśli oczekiwał pochwał, się już cofnąć. Był jednak najwyższy czas, abym pojął

musiał ich poszukać u kogo innego... I na pewno często żonę.

znajdował.

Nie odpowiedziała. Rolf nic nie rozumiał. Wyznał jej całą

- Lista jest zbyt długa. Znudziłoby cię jej wysłanie prawdy. Do czego jeszcze miał się przyznać? chiwanie.

Ostrożnie podniósł jej podbródek do góry i zmusił ją do Leonie z zadowoleniem usłyszała, że Rolf chichocze z jej spojrzenia sobie w oczy.

żartu.

- Czy nie wystarczy, że bez względu na powód naszych

- Moja droga, wszystko mi się w tobie podoba. Je zaślubin teraz jestem bardzo z nich zadowolony?

steś drobna, ale to mi nie przeszkadza.

- Odesłałeś mnie - odezwała się cicho, zaskakując tym Och, jakże okrutnie kłamał! Nie odsyła się kogoś, kto się nawet samą siebie.

podoba.

- Błąd - odparł ochryple i pochylił ku niej głowę.

- Nie pragnąłeś żony.

- Ale... - Była taka oszołomiona! - Powiedz mi... czy

- Dlaczego tak mówisz?

dlatego mnie sprowadziłeś, żeby zacząć od nowa?

- Czy szczęśliwy pan młody upija się do nieprzy-

- Tak, o tak, najdroższa - szepnął tuż przy jej wargach i tomności?

pocałował ją. Nigdy przedtem nie czuł się tak dobrze,

- Prawdę mówiąc - zaczął niepewnie - nie chcia-trzymając w ramionach kobietę, ani nie doznał

tak wielkiej ulgi, gdy mu uległa. Kiedy poczuł, że poddaje brzuchowi, by zdobyć łono i oddać mu tę samą cześć.

się jego objęciu, rozpoczął prawdziwe zabiegi. Nie Ostrożnie rozsunął jej nogi i wsunął dłonie pod jej plecy, zapomniał jednak o jej braku doświadczenia, wiedział, że aby ją podźwignąć.

musi postępować bardzo ostrożnie.

Odchyliła głowę jeszcze bardziej. Głęboko wciągnęła Przez długie minuty całował Leonie, muskał delikatnie powietrze, gdy przycisnął wargi do jej brzucha. Położył

wargami, zanurzał się głęboko, sprawiając, że kręciło się jej policzek na jej udzie i pozostał tak przez dłuższą chwilę.

w głowie. Poczwała słodkie omdlenie, by po chwili unosić Nie potrafiła myśleć, gotowa błagać go, aby ją wziął.

się gdzieś wysoko, bezcieleśnie.

Rolf wiedział o ogarniającym ją pragnieniu. Zaczął

Nie wiedziała, kiedy zniknęła jej suknia, ale wyraźnie ostrożnie przesuwając się ku górze. Włosy na piersi ocierały zdawała sobie sprawę z pierwszego dotknięcia palców się drażniąc o sterczące sutki, wywołując w niej dreszcz.

Rolfa na obnażonej piersi. Jego dłoń jakby odnalazła Wsunął język do jej ust i w tej samej chwili porażająco należne sobie miejsce, spoczywała tam lekko. Potem powoli znalazł drogę w głąb ciepłej wilgoci.

zaczęła powolną, łagodną wędrówkę po jej ciele. Z każdą Niemal przez wieczność poruszały się tylko jego wargi.

chwilą stawała się coraz cieplejsza. Sutki stwardniały po Sprawdzały jej słodycz. Jednak nic nie mogło odwrócić jej delikatnym ugniataniu.

uwagi od wypełniającego ją ciepła. Gdy zaczęło się z niej Obróciła się w jego stronę. Jedną dłoń przesunęła na wysuwać, nie mogła powstrzymać jęku rozzalenia, który plecy Rolfa, a drugą głaskała go po ramieniu. Rozsunęła zamienił się w pomruk zadowolenia, kiedy ciepło palce, pragnęła zwielokrotnić ich dotyk, poczuć twarde powróciło. Każde pchnięcie było powolne i długie.

mięśnie grające pod skórą. Oddawała mu pocałunki, Kiedy ogarnęła ją fala rozkoszy, Rolf wysunął się daleko, ośmielała go, pieściła.

aż pozostał w niej tylko pulsujący czubek. Krzyknęła, jakby Ostrożnie położył ją obok siebie na łożu. Zanim jej głowa zawieszona nad przepaścią, a on zanurzył się w niej po raz dotknęła poduszki, otoczył wargami różany czubek piersi i ostatni, ona zaś poddała się drżącej wszechogarniającej pozwolił językowi robić to, co przed chwilą czyniły palce.

ekstazie aż do słodkiego omdlenia. Nie poczuła ostatniego Przystąpił do dokładnego badania miękkich okolic jej muśnięcia warg.

brzucha i ud. Z każdą chwilą zbliżał się coraz bardziej ku jej kobiecości. Wezbrało w niej tak wielkie pragnienie, że wygięła się w łuk, by znaleźć się bliżej jego poszukującej *Rozdział 15*

dłoni. Gdy wsunął smukłe palce w głąb ciepłej wilgoci, z jękiem odchyliła głowę do tyłu.

Niewielu mężczyzn traktowało kobietę z taką czcią.

Dłonie, które ją pieściły, wielbiły ją, kołysły, podniecały.

- Milady?

Język Roila zsunął się w dolinę jej piersi, potem ku Leonie otworzyła oczy. Stwierdziła, że leży na brzuchu i w dłoniach ściska poduszkę. Nigdy jeszcze tak nie spała. Potem przypomniała sobie ostatnia, noc i

- Najwyraźniej nie zadaje sobie trudu - odparła Wilda. -

ogarnęła ją fala ciepła.

Służba nie robi nic, jeśli nie otrzyma wyraźnego rozkazu.

- Milady?

Nie ma ochoty posprzątać choćby we własnej kwaterze.

Wilda stała przy łożu z koszulą Leonie w ręku. Leonie

- Jak mój mąż potrafi... Nie przyszłoby mi do głowy, że westchnęła. Wolałaby pozostać w łożu i wspominać lub jest człowiekiem, który potrafi znieść coś takiego...

zobaczyć męża zamiast Wildy. Szybko rozejrzała się wokół

- Ależ twój mąż, pani, bardzo rzadko tu bywa...

siebie i stwierdziła, że odszedł.

- Co?

- Zaspałam? - spytała.

- Właśnie dowiedziałam się od Mildred - zwierzyła się

- Nie. On zszedł na dół, więc pomyślałam, że już jest Wilda. - To rycerz, jest przyzwyczajony do obozowisk.

bezpiecznie, mogę przyjść tutaj i obudzić cię, pani, na mszę Warunki panujące tutaj aż tak bardzo się od tamtych nie

- odparła Wilda ostrym tonem.

różnią.

Leonie rozpromieniła się w uśmiechu. Wiedziała,

- Ależ, Wildo, co miałaś na myśli, mówiąc, że tu rzadko dlaczego Wilda jest zła.

bywa?

- Skoro dziele z nim komnatę, muszę przyjąć jego

- Mildred twierdzi, że od kiedy objął Crewel, ciągle zwyczajnie. - Zmieniła temat. - Dobrze spałaś?

wyjeżdżał.

- Niestety, bardzo kiepsko. Pchły! - Wilda podniosła głos.

- Co jeszcze powiedziała ci Mildred? - spytała Leonie,

- Prawie mnie pożarły żywcem!

wiedząc, że Wilda nie umiała dotrzymać tajemnicy.

Leonie bardzo jej współczuła, ponieważ ją też ukąsiły w

- Wygląda na to, milady - Wilda od razu zaczęła kilku miejscach.

opowiadać - że chociaż dostał od króla całe Kempston,

- To miejsce jest... - przypomniała sobie, jaki wstrząs tylko bramy Crewel otworzyły się przed nim bez bitwy.

przeżyła wczoraj, gdy po raz pierwszy dokładnie przyjrzała Stało się tak tylko dlatego, że lord Alain uciekł i panowało się sieni.

tu spore zamieszanie. Pamiętasz turniej, o którym tyle

- Okropne - dokończyła za nią Wilda. - Kuchnia i słyszałyśmy?

kwatery dla służby wyglądają jeszcze gorzej niż sień.

- Nie bardzo - odparła Leonie z zażenowaniem.

Bałabym się podejść do szaf. Tylko ta komnata jest dość

- Był to pretekst, żeby zebrać w jednym miejscu czysta.

wszystkich wasali i kasztelanów Kempston, aby mogli Wilda zaczęła czesać włosy Leonie.

przysiąc posłuszeństwo nowemu panu.

- Dlaczego tak jest? Jak sądzisz? To prawda, że od

- Rozumiem. Zamiast wzywać ich pojedynczo. Samotny śmierci matki Alaina w Crewel nie mieszkała żadna człowiek mógł zwyczajnie odmówić złożenia przysięgi i dama, ale był tu przecież rządcą Montigny'ch. Teraz zamknąć się w kasztelu - zastanawiała się głośno Leonie, mieszka tu lady Amelia.

Leonie zadrzała, przypominając sobie gryzonie przemykające się przez sień wśród kości, gnijących resztek jedzenia, a nawet psich odchodów.

- W istocie, tak właśnie mówi Mildred - potwier Kiedy Wilda poszła po kaftanik, Leonie uśmiechnęła dziła Wilda, dumna z domyślności swojej pani. -

się do siebie. Służąca wierzyła, że ona wciąż nie cierpi Przybyli wszyscy, ale nie po to, by złożyć przysięgę.

męża.

Wszyscy jednocześnie zaatakowali sir Rolfa, a potem

- Wildo! - zawołała za nią. - Chcę dziś włożyć moją uciekli.

najlepsza suknię, tę z błękitnego jedwabiu, który kupiłam Dopiero teraz Leonie zrozumiała, czego była świadkiem od francuskiego kupca.

tamtego dnia. Poczwała niesmak, że wasale sir Edmonda

- Wkładasz ją, pani, tylko w święta. Nie chciałaś nawet...

mogli postąpić tak nikczemie, nawet jeśli powodował nimi

- Wiem. Nie uważałam, aby moje zaślubiny były jakimś strach. Nie dali Rolfowi szansy, by pokazał, kim jest.

wyjątkowym świętem, ale teraz zamierzam ją włożyć.

- Jak mój mąż postąpił po ataku?

Wilda już dłużej nie sprzeczała się z nią. Leonie była

- Oblegał siedem kaszteli.

dziwnie cicha, gdy służąca wiązała błękitną suknię z

- Jak to... siedem? Czy ma dosyć ludzi? Wilda wzruszyła długimi rękawami. Na nią włożyła narzutkę z hiszpańskiej ramionami.

wełny w kolorze wina. Narzutka była rozcięta po bokach

- Ilu ludzi potrzeba do oblężenia kasztelu? Pershwick tak, żeby widoczny był ciemnobłękitny spód. Szerokie nigdy....

rękawy pokrywał gęsty haft. Narzutka była dopasowana do

- Wiem, wiem - przerwała jej zniecierpliwiona Leonie.

ciała, zgodnie z ostatnią modą. Wysoki stan był wyszywany Myślami była już gdzie indziej. Ogarnęło ją zdumienie. To srebrem. Sięgający kolan i zwisający luźno pasek spleciono niewykonalna misja. Trzeba było oblegać jednocześnie ze srebrnego sznura.

wszystkie siedem kaszteli, żeby nie mogły pomagać sobie Leonie rozpuściła swoje srebrzyste włosy. Gęste loki nawzajem. Wymagało to na pewno tysięcy ludzi.

opadły na ramiona. Srebrna przepaska przytrzymała Wiedziałyby o tak znacznych siłach, gdyby znalazły się w niewielki kwadrat białego lnu. Strój uzupełniały poblizu Pershwick. O niczym jednak nie słyszała.

ciemnoniebieskie wełniane pończochy i trzewiczki z

- Jesteś pewna, że dobrze rozumiałaś, Wildo? Czy nie miękkiej skóry.

chodzi o to, że mój mąż prowadzi wojnę z jednym

- Czy mój wygląd odpowiada pozycji mojego męża? -

kasztelem Kempston?

spytała Leonie z uśmiechem.

- Nie, milady. Cztery kasztele już zdobył. Teraz oblega

- W istocie - odparła Wilda, zadowolona, że przyczyniła Wroth. Pozostałe są otoczone, a ludzie czekają tylko na się do upiększenia swojej pani.

jego rozkazy.

- Nie ukrywajmy się dłużej. Przez najbliższe tygodnie Leonie zdawała sobie sprawę, co oznaczało prowadzenie czeka nas wiele pracy, musimy do niej przystąpić od razu.

takiej batalii.

- Nie zobaczę więc męża przez wiele miesięcy?

- To powinno panią uspokoić.

Gdy Wilda zrozumiała, o czym mówi Leonie, w jej się do łoża? Nie szkodzi. Nada się każdy mężczyzna o oczach pojawił się błysk.

ciemnych włosach. Sir Evarard czy choćby ten śliczny,

- Niech mi pani tylko powoli, a już popędzę te leniuchy...

młodziutki rycerzyk. Jak on się nazywa? Nieważne, kto

- Wszystko w swoim czasie - przerwała jej Leonie. -

będzie ojcem dziecka. Gdy już zajdzie w ciążę, zyska na Najpierw muszę otrzymać zgodę mojego męża.

czasie. Może nawet przekona Rolfa, żeby wspierał ją i Wildzie nie spodobały się te słowa. Nawet nie

' swoje" dziecko.

próbowała ukryć niezadowolenia, że jej pani już nie może

- Lady Leonie, muszę przyznać, że cię nie poznałam.

sama podejmować decyzji. Wyszły razem z komnaty.

- Tyle się ostatnio działo - odparła swobodnie Leonie.

Amelia była zachwycona. Jest dobrze. Żonie nie podobało się, że kochanka nadal tu mieszka. Z odrobiną *Rozdział 16*

pomocy będzie jej się to podobało jeszcze mniej.

- Muszę cię przeprosić, że nie powitałam cię wczoraj - Amelia zaczęła szybko improwizować. - Miałam tyle do zrobienia. Musiałam zabrać swoje rzeczy. Rolf Na Leonie czekała niespodzianka. Kiedy wyszła z małej tak późno mnie uprzedził i trzeba było wszystko prze kaplicy, w której pleban z Crewel codziennie odprawiał

nosić. Ale ciebie to też dotknęło.

mszę, natknęła się na Amelię.

Leonie słuchała jej ze zdumieniem. Amelia otwarcie Leonie szybko ukryła zdziwienie, ale Amelii to

się nie przyznała, że dopiero co wyprowadziła się z komnaty udało. Spodziewała się, że Leonie będzie niebrzydka, gdy Rolfa, że nadal tam mieszkała po jego ślubie! Oczywiście, znikną, już sińce. Po co Rolf by ją sprowadzał, jeśli by mu wiedziała o tym cała służba. Jakby nie było tego dosyć, ta się nie spodobała? Jednak ta olśniewająca dziewczyna o kobiecie sugerowała, że nie opuści Crewel, nawet gdy delikatnych, arystokratycznych rysach i przezroczyściej Leonie tu zamieszka. Leonie przeniknął chłód.

cerze była prawdziwą pięknnością. Jakiż mężczyzna

- Nadal będziesz tu mieszkać? - spytała.

pragnąłby kochanki, mając taką kobietę za żonę?

- Ależ, milady, dokąd miałabym się udać? Pozostaje pod Amelia wpadła w panikę. Kłamstwo o dziecku opieką Rolfa...

przekonało Rolfa. Zaplanowała, że za miesiąc lub dwa,

- Wiem, kim jesteś.

kiedy Leonie wyjedzie na dobre, powie, że je straciła.

- Och - Amelia wzruszyła ramionami. - Próbowałam Wszystko pozostałoby jak dawniej.

powiedzieć Rolfowi, że może ci się to nie spodobać, ale Ale taka żona nie wyjedzie szybko. Rolf może nigdy nie upierał się, twierdząc, że nie ma tu nic do podobań.

odeśle tej kobiety. A wtedy Amelia nie będzie mogła Byłoby lepiej, gdybyś... nie wspominała mu o tym, że tłumaczy się, że poroniła, bo natychmiast będzie musiała wiesz o naszym... rozumiesz? Rolf nie lubi zazdrości.

się spakować. Ma tylko jedno wyjście - jak najszybciej zajść w ciążę. A jeżeli Rolfa nie da się sku-

- Zazdrości?! - wykrzyknęła Leonie.

- Widziałaś atak gniewu Rolfa? Okropny widok! -Amelia *Rozdział 17*

zadrzała. - Kiedy się gniewa, staram się trzymać od niego z daleka. Rób to samo. Wiem, że nie będziesz zazdrosna.

Czyż nie powiedziałaś mi, że nie chcesz Rolfa?

- A czy ty nie powiedziałaś mi, że nie będzie mnie Był to leniwy, spokojny dzień. Słońce całowało aksa-niepokoił? - spytała Leonie.

mitne płatki kwiatów, śpiewał ptasi chór. Wspaniały letni Amelia westchnęła.

dzień, z ciepłymi podmuchami wiatru, rozsiewającymi

- Sama widzisz, jaki jest zmienny. Jeśli chodzi przyjemną woń.

o sprawy sercowe, to bez wątpienia za chwilę znowu Po rozmowie z Amelią Leonie zaczęła chwilę w zmieni zdanie.

ukryciu, dopóki nie zobaczyła męża wracającego do Leonie nie chciała tego słuchać.

wielkiej sali. Gdy zniknął jej z oczu, zajrzała do stajni i

- Powiedz mi, kto zajmuje się gospodarstwem.

sprawdziła, czy koń Rolfa nie skrzywdził jej łagodnej

- Rolf mnie obarczył tym obowiązkiem, lecz chętnie bym klaczy. Uspokojona, ruszyła ścieżką, aż dotarła do lasu.

się go pozbyła.

Zatrzymała się tu na dłużej w nadziei, że wśród drzew

- Naprawdę?

znajdzie odrobinę samotności.

Amelia spuściła oczy.

Znalazła ją, ale nie przyniosła jej ona spodziewanego

- Mówiłam Rolfowi, że przydałaby mi się twoja pomoc, ukojenia. Rozpłakała się, a to z kolei przepełniło ją odrazą ale odparł, żebym cię nie trudziła. Powiedział, że nie do samej siebie. Postanowiła, że pójdzie dalej, do wioski.

chce, byś zamieniła ten dom w Pershwick. Nie podobało Potrzebowała rozrywki. Jednakże ta wizyta nie sprawiła jej mu się, jak tam rządziłaś. Musi być zły...

przyjemności. Zapomniała bowiem, ile szkód wyrządzili

- Wiesz, gdzie jest mój mąż? - przerwała jej Leonie.

tutaj jej poddani, a mieszkańcy Crewel dobrze o tym

- Oczywiście. Zawsze mi mówi, dokąd idzie. Wezwano pamiętali. Kobiety odzywały się niechętnie, a mężczyźni go do stajni. Jakiś głupiec przywiązał jego bojowego odchodzili na bok. Nie została więc tam długo.

rumaka obok twojej klaczy...

Wczesnym popołudniem znalazła się z powrotem w Leonie odwróciła się plecami do Amelii i wyszła na murach kasztelu, lecz nadal nie mogła znieść myśli, że dziedziniec. Stała tam przez chwilę, grzejąc się w słońcu i zobaczy męża. Pragnąc o wszystkim zapomnieć, poszukała próbując przekonać samą siebie, że w ogóle nie rozmawiała ogrodu. Oglądała go ze zdumieniem. Wszystko porastały z Amelią. Równie dobrze mogłaby udawać, że jej tam chwasty, tak że nie było widać ani warzyw, ani ziół.

wcale nie ma.

Wystarczy, że w Crewel panował brud, ale ogród był

przecież źródłem pożywienia. Dawał zioła, dzięki którym monotonne jedzenie pod koniec zimy stawało się jadalne.

Zioła, które leczyły i przynosiły ulgę w cierpieniu. Widok zaniedbania był nie do zniesienia.

Leonie próbowała się uśmiechnąć, ale jej się to nie udało.

- Szukają pani, milady.

- Rzeczywiście. Wracaj do kuchni, Idelle. Kucha Odwróciła się, słysząc cichy głosik. Dziewczynka, może rzowi musi wystarczyć to, co już masz.

siedmio-, ośmioletnia, klęczała na ziemi i wrywała Obie jednocześnie podniosły się z kolan. Idelle szybko chwasty. Przynajmniej ktoś się starał.

wyminęła budzącego strach w poddanych lorda Kempston.

- Jak masz na imię, dziecko?

Leonie stanęła z nim twarzą w twarz.

- Idelle.

Raz jeszcze uderzyła ją jego uroda. Gdy przyglądała mu Leonie uśmiechnęła się łagodnie, ponieważ spostrzegła, się z bliska, na krótko o wszystkim zapomniała. Od że dziecko jest niespokojne.

umięśnionych nóg w delikatnych nogawicach po brązowy

- Ktoś ci powinien pomóc przy pieleniu.

kaftan wyszywany złotą nitką - wszystko podkreślało siłę

- Och, nie, milady. Kucharz byłby niezadowolony, jego ciała.

gdybym sama sobie nie poradziła. Poza tym teraz mam Spojrzenie w ciemnobrązowe oczy sprawiło, że zerwać tylko trochę zieleniny na sałatę.

przypomniała sobie słowa Amelii. Postanowiła, że nie

- Zieleniny? Czy kucharz ci powiedział, co masz poniżej się do zadawania pytań o jego kochankę ani o to, po przynieść?

co ją, Leonie, tu sprowadził. Pragnienie nowego początku, Twarzyczka dziecka poblądła.

o którym mówił, musiało być kłamstwem. Więcej kłamstw

- Pytałam, ale powiedział, że wszystko, co zielone. Czy pogorszyłoby tylko sytuację. Nie chciała, żeby sądził, iż zrobiłam coś źle? Nie chciałam, milady.

obecność Amelii ją obchodzi.

- Nie, postąpiłaś tak, jak ci polecono. Od jak dawna

- To nazywasz ogrodem, milordzie? - wybrała bez pomagasz w kuchni, Idelle?

pieczniejszy temat.

- Niedługo. Miałam się nauczyć tkąć, ale lady Amelia nie Rolf rozejrzał się wokół siebie i natychmiast powrócił

lubi dzieci, więc siostra posłała mnie do kuchni.

spojrzeniem do cudownego zjawiska, które jawiło się przed

- Zatem ktoś powinien ci pokazać, co masz zrywać, a co jego oczami.

wyrzucać. Masz tutaj to, co ja nazywam "nic dobrego".

- Skąd mógłbym coś wiedzieć o ogrodach?

Idelle rozpromieniła się w uśmiechu.

- Widziałeś mój w Pershwick.

- Naprawdę?

- Czyżby? - podszedł bliżej z uśmiechem. - Nie,

- Naprawdę - potwierdziła Leonie z uśmiechem. - Niech kwiatuszku. Widziałem tylko ciebie.

zobaczę. Pochyliła się i rozsunęła gęsto rosnące liście. -

Zadrzała, a jej twarz natychmiast pokryła się rumieńcem.

Znalazłam coś jadalnego. To się nada do sałaty.

Tak nie mogło być dłużej. Budził w niej sprzeczne uczucia.

Zaczęła wypełniać koszyk dziecka liśćmi mniszka.

Musiała jakoś powstrzymać wpływ, jaki miał na nią.

- Znowu spotykam cię w ogrodzie. Leonie zamarła. Na

- Nazywasz mnie kwiatuszkiem, żeby przypo-chwilę zabrakło jej tchu.

- Mówiłam, że cię szukają, pani - szepnęła Idelle.

mnieć mi, jak chciałeś mnie zawstydzić na oczach moich teśmy sami, zachowywanie formalności jest niepotrzebne.

poddanych?

Nie musiał jej o tym przypominać! Jak by mogła Zgasł uśmiech Rolfa. Była zła. Jej oczy lśniły jak zapomnieć, że jest jego żoną! Teraz czekał, aż zwróci się do polerowane srebro. Ciemne brwi były ściągnięte, a wargi niego po imieniu i tym samym potwierdzi fakt, że jest jego zaciśnięte w wąską kreskę. Raz jeszcze złość Leonie własnością.

wywołała jego gniew.

- Leonie? Czemu jesteś taka nieśmiała? - spytał

- Do kata! Myślałem, że już to mamy za sobą!

ochryple.

Leonie wzdrygnęła się, ale nie odeszła. Męska siła Mogłaby użyć tego jako wymówki... ale postanowiła, iż emanowała z potężnego ciała stojącego tuż obok, a jednak nie będzie ukrywać swoich uczuć tylko po to, żeby nie się nie cofnęła.

zburzyć jego dobrego samopoczucia.

- Jedynie podaję w wątpliwość motyw, dla którego

- To coś więcej niż nieśmiałość, milordzie - odparła przypominasz mi o tym incydencie.

szczerze. - Być może po pewnym czasie...

Rolf zmarszczył brwi. Jak sprytnie sprawiła, że poczuł się Rolf westchnął, a Leonie poczuła zadowolenie, że mu nie jak gburowaty natręt! Rozmowy z tą kobietą nigdy nie będą uległa.

łatwe.

- Nie mam czasu - powiedział. - Jutro wyjeżdżam. Nie

- Czy zdajesz sobie sprawę, jaki masz na mnie wpływ, kiedy powrócę, ale oczekuję, że wtedy będziesz w moim towarzystwie swobodniejsza. Już od miesiąca moje myśli uciekają mi z głowy. Jeśli przypominałem ci małżeństwo.

ci o czymś nieprzyjemnym, zrobiłem to nieumyślnie

- Ale nie byliśmy ze sobą tak długo - przypomniała mu i bardzo cię za to przepraszam.

chłodno.

Leonie słuchała jego słów ze zdumieniem. Czy może mu

- Nawet jeśli tak było, miałaś dość czasu, żeby uwierzyć? Czy bawił się nią, próbując jedynie ją ułagodzić?

przywyknąć - odparł.

Jeśli tak było w istocie, to mu się udało. Ulotnił się gniew, a

- Pragnę coś wyjaśnić - rzekła wyniośle. - Odesłałeś na jego miejsce pojawił się strach.

mnie, panie, i sądziłam, że nigdy cię już nie zobaczę. Do Spuściła oczy. Była zupełnie zdezorientowana i bezradna.

tej myśli przywykłam, milordzie.

- Szukałeś mnie, milordzie. Czy byłam ci, panie,

- Ach tak! - zawołał takim tonem, jakby dowiedział się do czegoś potrzebną?

czegoś bardzo ważnego. Leonie poczuła się nieswojo, Zachichotał cicho, z rozbawieniem, a Leonie cofnęła się o gdy nie odezwał się więcej.

krok.

- Milordzie, nie powiedziałaś mi, dlaczego mnie szukałeś.

- Milordzie...

- Miałem śmieszne wrażenie, że spędzenie z tobą dnia

- Rolf.

może być przyjemne. Gdzie byłaś, milady?

- Ja. .

Ogarnęła ją rozpacz. Sytuacja z każdą chwilą sta-

- Rolf - powtórzył. - Jesteś moją żoną; kiedy jes-wała się coraz gorsza. Ten spokojny gniew bardziej

- Gniew bywa czasem zbawienny - powiedział Rolf. -

przerażał ją niż krzyk.

Oczyszcza atmosferę, pobudza krążenie krwi. Nie ukrywaj

- Poszłam do wioski.

swego gniewu przede mną, Leonie. Może mi się to nie

- Kto ci towarzyszył?

podobać, ale jeszcze mniej będzie mi się podobało, gdy Słodka Mario, nawet o ten drobiazg będzie się gniewał!

pozwolisz złości się jątrzyć. Nie dąsaj się przy mnie, żono.

- Musisz wiedzieć, panie, że poszłam sama.

Nigdy, przenigdy nie przychodź w gniewie do mojego łóża.

- Gdybym wiedział, nie pytałbym cię o to. Sama? To nie Poczwała lekkie, niczym dotknięcie piórka, muśnięcie Pershwick, gdzie możesz robić wszystko, co ci się warg. Puścił ją i odszedł.

podoba.

Leonie odprowadzała go spojrzeniem. Położyła czubki

- Doskonale zdaję sobie z tego sprawę, milordzie - odparła palców w miejscu, w którym dotknął jej twarzy. Serce z goryczą.

waliło jej jak młotem.

Zmrużył oczy.

- Być może w ogóle nie dbasz o swoje bezpieczeństwo, ale teraz należysz do mnie, a ja chronię to, co moje. Czy *Rozdział 18*

mam na stałe otoczyć cię strażą?

- Nie rób tego! - zawołała z przerażeniem. - Wiem, że źle postąpiłam, opuszczając kasztel bez eskorty, ale nie pomyślałam o tym. Potrzebowałam... czasu. To już się Szybko wypełniła się wielka sala. Służba przynosiła duże nigdy nie powtórzy, milordzie - dokończyła szybko, półmiski z jedzeniem. Służąca straciła na chwilę zawstydzona, że się jąka.

równowagę. Przechylił się spory kociołek z zupą. Wylało Odwróciła wzrok przed jego badawczym

spojrzeniem.

się trochę na kafle podłogi. Natychmiast zbiegło się pięć. Wziął ją pod brodę.

psów, ale gorąca ciecz nie pachniała zbyt zachęcająco.

- Nie proszę o więcej, niż powinienem, Leonie. Nie Powąchały trochę i wróciły do półmisków z mięsem, licząc miej do mnie żalu, że się o ciebie troszczę.

na następny wypadek.

Była zła na siebie, że w jego obecności jest taka Erneis, rządcą Crewel, widział ten incydent, ale nie niespokojna. Była zła na niego za ten spokojny ton.

przerwał nakładania sobie na talerz. Służebna również nie Najbardziej jednak złościła ją owa gwałtowna huśtawka pomyślała o zupie na podłodze. Nie miała zamiaru wrócić uczuć. Była gniewna, a po chwili przestraszona... Najgorsze tu później i posprzątać, ponieważ nikt nie kazał jej tego było to dziwne uczucie, które pojawiała się, kiedy jej zrobić.

dotykał.

W kasztelu Crewel była to zwyczajna sytuacja. Działo się Przesunął palcami po jej policzku, Leonie wstrzymała tak niemal od zawsze, więc uważano, że to normalne.

oddech. Czekwała na pocałunek, ale on tylko patrzył jej w Zbrojnym przeszkadzał brud, ale nie oni wydawali oczy. Spojrzenie miał posępne i niezgłębione.

polecenia służbie. Sir Evarard żył w gorszych warunkach i na nic nie zwracał uwagi. Służący

nigdy nie zrobili nic z własnej woli i rozleniwiali się coraz Po południu do Crewel wrócił Damian z nowo bardziej.

wypolerowaną zbroją Rolfa. Chłopak potrafił tylko czyścić Sir Thorpe dawno temu zrezygnował z prób nakłonienia zbroję. Rolf nie był przyzwyczajony do posług tak młodego kogokolwiek do roboty. Poza rym zwykle przebywał w i niedoświadczony giermka, nie miał też czasu na Crewel zbyt krótko, by dopilnować gruntownego szkolenie go. Obowiązki Damiana polegały na usługiwaniu sprzątania. Rolf miał inne sprawy na głowie, Amelia zaś nie panu przy stole, wybieraniu ubrania co rano, pomocy w wykazywała chęci kierowania służbą. Wystarczyło jej, że odziewaniu się. Postępowanie giermka wytyczały ściśle utrzymuje komnatę Rolfa w jakim takim porządku.

określone zasady. Dotyczyły nawet krojenia mięsa czy Rolf zastanawiał się na głos, czy żona, będąc na miejscu, podawania kubka z winem. Damian wiedział, czego się od rozwiąże ten kłopot. Amelia powiedziała mu wtedy, że niego oczekuje, ale niczego nie potrafił wykonać zamieniła z nią kilka słów na ten temat i Leonie stwierdziła, bezbłędnie.

iż nie ma zamiaru zajmować się prowadzeniem Tego dnia żona wyczerpała już cierpliwość Rolfa, więc gospodarstwa w Crewel. Rolf się rozgniewał. Był już zły po nie starczyło jej dla chłopca.

Kiedy Damian po raz drugi scenie w ogrodzie. Leonie mogła zajmować się Pershwick, rozlał wino, Rolf zbeształ go, nie przebierając w słowach i bo należało do niej, ale nie chciała dbać o Crewel?

na moment zagłuszając hałas w sali. Nagle zapadła cisza, Wtedy Amelia wyjaśniła mu, że damy z pozycją Leonie ale po chwili wszyscy wrócili do jedzenia. W końcu Rolf przywykły spędzać całe dnie na hafcie i plotkowaniu. Rolf często tracił panowanie nad sobą.

wiedział, że to prawda, ponieważ jego własna matka nigdy Leonie zbierało się na płacz, gdy patrzyła, jak lady nie ruszyła palcem w sprawie gospodarstwa. Niech tak Amelia kieruje podawaniem jedzenia na stół, z wyraźną będzie - pomyślał - niech wszystko zostanie tak, jak było.

aprobatą Rolfa.

Niestety, jego gniew nie zdążył ostygnąć, gdy weszła

- Czy zawsze jesteś, panie, tak surowy dla tego Leonie. Miała ten sam nieszczęśliwy wyraz twarzy, który chłopca?

pojawił się u niej jeszcze w ogrodzie. Rolf z trudem się Przeszyło ją spojrzenie ciemnych oczu Rolfa.

powstrzymał, żeby nie odesłać jej z powrotem, ale patrzyło

- Masz jednak głos.

na nich zbyt wiele oczu.

Leonie zerknęła na stół.

Nie odezwała się do niego, i to tylko pogłębiło jego złość.

- Nie wiedziałam, że życzysz sobie, abym mówiła, panie.

Nie zamierzała zapomnieć o gniewie - ta myśl go Nie mam nic do powiedzenia.

rozdrażniła. Pragnął, aby zachowywała się wobec niego tak

- Czy jest ci obca zwykła uprzejmość?

jak w nocy. Rozmawiała z nim, akceptowała go takiego,

- Nie, milordzie - odparła cicho. - Ale gdy bywa jakim jest. Uwierzył, że zaczęli wszystko od nowa.

odwzajemniana.

Mruknął coś pod nosem. Zapomniał o tym, że sam też nie powiedział do niej ani słowa.

- Teraz masz coś do powiedzenia i są to oczywiście słowa krytyki. Byłoby lepiej, gdybyś zachowała milczenie.

ba zlekceważenia jego gniewu tylko bardziej go rozżłościła.

- Wiem, że moje zdanie nie ma dla ciebie żadnego

- Co zalecasz? - powtórzył ponurym głosem.

znaczenia, milordzie, ale twój giermek lepiej by ci

- Schronienie się w zacisze.

usługiwał, gdybyś okazał mu trochę więcej cierpliwości.

- Nie do przyjęcia.

Chłopiec jest po prostu wystraszony.

- Zatem jeszcze trochę cierpliwości, milordzie.

- Wyszkoliłaś wielu giermków?

- Cierpliwość bez nagrody nie jest warta wysiłku.

- Nie.

Ostrzeżenie. Żądał zbyt wiele. Jeśli nie miał ochoty

- Na pewno przynajmniej jednego. Skąd byś wiedziała, nic dać, to ona też nic mu nie da.

jak powinienem szkolić swojego giermka?

- Nagrody należą się tylko tym, którzy na nie zasłużyli.

Leonie nie przelekła się jego sarkazmu.

- Uważasz zatem, że na nie nie zasługuję.

- Podpowiada mi to zdrowy rozsądek, milordzie.

- To już kwestia sumienia, milordzie.

- Cierpliwość leczy niezręczność?

- Na rany, co sumienie ma z tym wspólnego? - spytał

- Nie byłby niezręczny, gdybyś nie krzyczał na niego -

niecierpliwie. - Moje sumienie jest czyste!

odparła.

- Bez wątpienia - przytaknęła.

- Rozumiem. Zatem gdy Damian stanie twarzą w twarz z Każde następne słowo było niebezpieczne. Rolf dopił

wrogiem, poradzi sobie, jeśli przeciwnik się do niego swoje wino i zawołał o więcej.

uśmiechnie? Ale jeśli wróg spojrzy na niego groźnie, co Leonie westchnęła cicho. Nie powinna była się odzywać.

wówczas się stanie? Z drżących palców wypadnie miecz, Z tym człowiekiem nie dało się spokojnie rozmawiać.

a nie kubek z winem. Twój zdrowy rozsądek przyniosłby Większość mężczyzn wyznawała podwójną moralność i Damianowi śmierć.

jej mąż niczym nie różnił się od reszty. Nie można mu było Leonie się zarumieniała. Rolf powiedział prawdę. Jeżeli powiedzieć, że się myli, ani podawać w wątpliwość jego Damian nie nauczy się panować nad sobą, nie dożyje chwili uczciwości. Nie widział nic złego w utrzymywaniu pasowania na rycerza. Chłopi i kobiety mogą być kochanki w tym samym domu, w którym mieszkała żona.

niezręczni, żołnierze na pewno nie.

Ani w pozwoleniu kochance na prowadzenie gospodarstwa.

- Poddaje się - powiedziała. - Mimo to nadal uważam, że Cudzołóstwo mężczyzn zawsze traktowano z jesteś zbyt surowy dla tego chłopca, panie. Drobną przymrużeniem oka, ale biada tej, która zboczyła ze ścieżki miarka cierpliwości przydałaby się wam obu.

cnoty. Co za hipokryzja! Leonie musiała z tym żyć,

- Skoro zalecasz mi cierpliwość dla giermka, to co ponieważ nic nie mogła na to poradzić, ale nie miała wybierzesz dla siebie?

zamiaru wybaczyć.

Leonie powoli podniosła głowę.

Kolacja się nie udała, zresztą Leonie i tak nie miała

- Czy też zasłużyłam sobie na twoją niełaskę, mi apetytu. Źle się jadło z gardłem ściśniętym ze stralordzie? - spytała słodkim, niewinnym tonem.

Rolfa nie rozbroiły jej słowa. W rzeczywistości pró-

chu, przy tym jedzenie było okropne, bez smaku, bez stoliku, stał kałamarz z inkaustem. Tego się nie spodziewał.

odrobinę. Zabrakło ich nawet w Kościele kierował nauką i niechętnie dzielił się wiedzą z paszteciami z mięsa wymieszanym z mlekiem i okruchami kobietami. Niewielu mężczyzn spoza kościoła umiało chleba. Podano owczy ser, ale masło, którym polano czytać i pisać. Rolf umiał pisać, ale niezbyt często korzystał

warzywa, było zjełczałe. Przykra woń konkurowała z z tej umiejętności, wolał zdać się na pisarza. odorem z sieni.

Rolf podniósł jeden z pergaminów i przyjrzał mu się

- Czy otrzymam twoje pozwolenie na udanie się na uważnie. Wtedy Leonie otworzyła oczy, a on rzucił go jej z spoczynek, milordzie?

powrotem na kolana.

Rolf przyglądał się jej dłuższą chwilę, potem skinął

- Rozumiesz te bazgroły, milady? Przestraszona głową. Gdy już się odwracała, zatrzymał ją.

wyprostowała się gwałtownie.

- Zostaw za sobą złość, Leonie. Wkrótce do ciebie

- Oczywiście, to moje zapiski.

przyjdę.

- Kto cię nauczył pisać?

Było jeszcze wcześniej. Leonie uznała, że ostatnim

- Ksiądz z Pershwick.

miejsce, w którym chce oczekiwać swojego męża, jest

- Dlaczego?

jego łożo. Wspomnienie nocy walczyło z rozgoryczeniem, Leonie patrzyła na niego niepewnie, ale mówił ser-wywołując zdenerwowanie i uczucie niepewności. Zaczęła decyzywnym tonem. Sprawiał wrażenie zaciekawionego.

krążyć po komnacie. To niesprawiedliwe, że przyszło jej

- Zagroziłam, że go wypędzę, jeśli mnie nie nauczy.

żyć w takim więzieniu. Rolf d'Ambert nie stanie się jej Rolf ledwie powstrzymał się od wybuchnięcia śmie prawdziwym mężem, a mimo to nie zamierza zostawić jej chem.

w spokoju. Dławił ją żal, że będzie musiała go znosić do

- Naprawdę? Rozumiem, że zląkł się twojej groźby. Ale czasu, aż uzna, że jego nowa własność już nie jest zabawna.

dłaczego chciałaś się uczyć? Czy źle prowadził twoje Po chwili, gdy Rolf nadal nie nadchodził, Leonie zapiski?

przeszukała swoje skrzynie w przedpokoju i odnalazła

- Dobrze, tak, ale sprzeciwiał się zmianom, które rachunki z Pershwick. Zaniósła je na krzesło stojące przy chciałam wprowadzić. To długa historia, milordzie.

zimnym kominku i usiadła. Zabrała je ze sobą, żeby zamiast włączać księdza do tego, co chciałam zrobić, uporządkować przed przekazaniem sir Guibertowi.

wolałam wykonać to sama, dlatego nalegałam, żeby mnie Tyle godzin spędziła na nauce czytania i pisania, żeby nauczył pisać.

móc prowadzić zapiski z gospodarstwa i teraz jej

- Zatem jestem zadowolony. To jedyne zadanie, którego umiejętności miały się zmarnować. Jak długo mąż ją tu wykonania dla mnie nie możesz odrzucić - rzekł Rolf. -

zatrzyma? Gdyby tylko wiedziała!

Będziesz służyć mi jako kancelista.

Kilka godzin później Rolf zastał Leonie śpiącą na krześle

- Ja?! - zawołała. - Czyżbyś nie umiał pisać?

z pergaminami na kolanach. Obok, na niskim

- Spędziłem młodość na polu turniejowym, nie z nauczycielem.

Nie miał skrupułów w okłamywaniu jej, choć to była nami, a jego dłonie spoczęły na jej biodrze. Niepewnie tylko półprawda. Nie zrezygnował z nauki władania spojrzęła mu w oczy.

mieczem dla nauki pisania, ale jego nauczyciel musiał

- Cieszę się, że potraktowałaś poważnie to ostrze podążać za nim nawet na pole turniejowe, mimo że dla żenie, moja droga, ponieważ nigdy nie ostrzegam dwa starego księdza była to spora niewygoda.

razy.

- Ale musisz mieć jakiegoś kancelistę?

Leonie zamknęła oczy. Uznał, że była mu posłuszna, bo

- Nie proszę cię o prowadzenie rachunków Crewel -

tak jej kazał. Miał jeszcze odkryć, że nie jest jego sługą.

odparł. - Możesz jednak zajmować się korespondencją.

- Co się dzieje, milordzie, gdy ktoś nie posłucha Leonie się nastroszyła.

twoich ostrzeżeń? - spytała.

- Tak sędzę, o ile nie uważasz, panie, że to prze Musnął wargami jej szyję.

kracza moją inteligencję.

- Nie chcesz wiedzieć.

Jej sarkazm go rozbawił.

- Ależ chcę, milordzie.

- Wcale.

- Rolf - poprawił ją, a jego usta przesunęły się po jej szyi.

Leonie powstała z dumną miną.

Leonie jęknęła.

- Zatem dobrze, milordzie.

- Przykro mi, milordzie, ale nie mogę.

Odniosła zapiski, a kiedy wróciła do komnaty, Rolf

- Czego nie możesz?

siedział na krześle, które przed chwilą zajmowała. Utkwił w

- Zwracać się do ciebie, panie, po imieniu. Odchylił się nią nieodgadnione spojrzenie. Bezwiednie poprawiła lnianą do tyłu. Dłonią ujął jej twarz.

jasną suknię, nagle uświadamiając sobie, jak jest cienka.

- Tylko je wypowiedz. To takie krótkie imię. Łatwo

- Podejdź do mnie, Leonie.

je wymówić. Powiedz.

Był to łagodny rozkaz, ale pozostawał rozkazem.

Uśmiechał się, mówił łagodnie, serdecznie. Ale gdy Nerwowo zerknęła na wielkie łożo. Wydało się jej wstrętne, spojrzała mu w oczy, ujrzała lady Amelię. Ta kobieta stała ale podsunęło wymówkę.

między nimi.

- Jest już późno, milordzie.

- Nie mogę.

- Zdrzemnęłaś się, więc nie mów, że jesteś zmęczona,

- Chcesz powiedzieć, że tego nie zrobisz?

Napotkała jego badawczy wzrok, ale dopiero po chwili

- Bardzo dobrze, nie zrobię.

udało jej się ruszyć z miejsca. Stała przed nim.

Rolf natychmiast zerwał się na równe nogi. Trzymał ją

- Bliżej!

mocno w ramionach. Zaniósł do łoża, rzucił na nie i Zrobiła jeszcze jeden krok. Wtedy Rolf wyciągnął ręce i spojrzał gniewnie.

posadził ją sobie na kolanach. Otoczył ją ramio-

- Kobieto, gdybym nie sądził, że masz więcej zdro wego rozsądku, mógłbym przysiąc, że robisz to spe cjalnie, tylko po to, żeby mnie drażnić. Jeśli chcesz się dąsać, proszę bardzo, ale rób to w samotności. Jeżeli jesteś Oboje umilkli na widok Leonie. Nie pozdrowiła ich mądra, skończysz z dąsaniem, kiedy przyjdę do ciebie ani na nich nie spojrzała, ruszyła dalej, do kaplicy, jakby następnym razem.

wybierała się tam od początku. Wiedziała, że spóźniła się Przemierzył szybkim krokiem komnatę i wyszedł, na mszę, dlatego nawet nie zajrzała do kaplicy, tylko trzaskając drzwiami.

opuściła budynek i wyszła na zewnątrz, prosto w Leonie opadła na pościel i powoli się uspokajała.

oślepiające poranne słońce.

Westchnęła. Domyśliła się, że już go nie zobaczy przed Musiała podjąć decyzję, i to taką, która mogła ją narazić wyjazdem. To jej odpowiadało. Wtedy zdała sobie sprawę, na dalsze pogorszenie stosunków z mężem, ale warto było gdzie on spędzi resztę nocy, i to wyträciło ją z równowagi.

się nad nią zastanowić ze względu na nią samą.

Na pewno ktoś zobaczy go, gdy będzie szedł do Nie potrafiła żyć, nic nie robiąc. Niechęć do próżniactwa kochanki, i bez wątpienia do rana wszyscy będą o tym pogłębiał jeszcze jej nastrój. Postanowiła znaleźć sobie wiedzieli. Takie sprawy utrzymywano w tajemnicy tylko zajęcie.

przed żoną. Już o tym wiedziała, a jej mąż nie dbał o to, czy Oczywiście, Amelia musi być zadowolona, że w tym ona się dowie, czy nie. To prawdziwa zniewaga, że nawet domu stawia się ją wyżej niż żonę Rolfa. Jeżeli znała się na nie próbował oszczędzić jej uczuć.

prowadzeniu gospodarstwa, to starannie zachowywała tę wiedzę dla siebie.

Kłopot polegał na tym, że nikogo w Crewel nie obchodzą *Rozdział 19*

warunki, w jakich się tu mieszka. Poświęcenie własnej wygody dla kochanki było dowodem głębokiego uczucia.

Leonie nie mogła nic poradzić na uczucia Rolfa, ale nie miała zamiaru żyć w chlewie.

Kiedy następnego dnia Leonie odważyła się zejść do Gdyby zażądała wykonania określonych zadań, czy ktoś wielkiej sali, Rolfa już nie zastała w Crewel. Pojechał z nim tu się jej przeciwstawi? Rolf mógłby to zrobić po powrocie, Thorpe de la Mare. Sir Evarard został kasztelanem Crewel.

ale do tej pory już tyle by zrobiła, że rezultaty musiałyby Leonie była w nie najlepszym humorze. Straciła wiele osłabić jego gniew. Czy lady Amelia ośmieli się poskarżyć?

godzin snu, próbując przekonać samą siebie, że postęпки Leonie była gotowa zaryzykować spór.

męża nie mają dla niej żadnego znaczenia. Nie poprawił jej Podjęła decyzję. Wróciła, aby poszukać Wildy i Mary.

humoru widok lady Amelii, która spokojnie spożywała Odkryła schody prowadzące do kwater służby na śniadanie przy wysokim stole w towarzystwie sir Everarda.

pierwszym piętrze. Na szczycie schodów znalazła nie jedną Śmiali się oboje.

wielką salę, ale wąski korytarz. Kwatery służby znajdowały Stanowili dowód, że kochanka była tu akceptowana, się po lewej stronie, po prawie zaś było wiele ciasnych natomiast żona nie. Nie ulegało też wątpliwości, że Amelia pomieszczeń.

jest w doskonałym nastroju.

łagodnym.

Leonie zawołała cichutko. Wyszła do niej Wilda.

- Sir Edmond podawał najlepsze jedzenie i wina -dodała

- Milady?

tylko.

- Czy tutaj są przechowywane zapasy? - spytała

- Musiał mieć innego kucharza - orzekła ironicznym zaciekawiona, patrząc na szereg pomieszczeń.

tonem Leonie, a Wilda, słysząc to, zachichotała.

Wilda pokręciła przecząco głową.

- Podobno kucharz uciekł na wieść o przybyciu nowego

- Milady, nigdy o czymś takim nie słyszałam. To pana. Ten, który teraz rządzi w kuchni, zajmował się sir Edmond wymyślił, żeby zapewnić swoim gościom przedtem stajnię.

jak najwięcej prywatności. Rozkazał zbudować małe Leonie była oburzona.

komnaty. W każdej jest łożo i inne wygody.

- Chyba zostali pomocnicy poprzedniego kucharza?

-

Każdy z tych pokoi to komnata sypialna?

Owszem. Mogliby poprawić smak potraw, ale tego nie Wilda skinęła głową.

zrobią. - Wilda ściszyła głos. - Nie cierpię twojego męża,

- Mildred mówiła, że do Crewel ciągle przyjeżdżali pani.

goście. Sir Edmond lubił wywierać na nich wrażenie.

- Czy kochali sir Edmonda?

Leonie nie zdziwiła się, że służebna tak dużo wie. Służba

- Nie. Miał ciężką rękę, ale przy nim nie było żadnych plotkowała między sobą.

niespodzianek. Poza tym służba zawsze korzystała z

- Osobna komnata zamiast siennika w dużej sieni obfitości jedzenia, które zostawało po ucztach. Sir

Rolf rzeczywiście robi wrażenie. Nie zdawałam sobie sprawa tak rzadko tutaj bywa, że nie mieli okazji go poznać, wy, że Montigny byli tacy bogaci.

dlatego mu nie ufają. Jego ataki gniewu wszystkich Wilda zmarszczyła brwi.

przerażają. Nikt nie ma ochoty zwrócić na siebie uwagi

- Krążyły pogłoski...

pana.

- Wstydz się, Wildo. Wiesz przecież, że nie słucham Leonie pokiwała głową. Sama już to odkryła. Spojrzała plotek - odparła automatycznie Leonie.

na szereg zamkniętych drzwi.

Wilda rzeczywiście wiedziała, że jej pani nie lubi

- Czy te komnatki są teraz puste?

powtarzania pogłosek, więc umilkła. Uznała, że tak jest Wilda dobrze znała swoją panią. Wiedziała, o co pyta.

nawet lepiej, gdyż nie chciała być tą, która powie pani,

- Ona śpi w dużej komnacie, która należała do sir Alaina -

jakie plotki krążą o niej i jej mężu.

wyszeptała.

Odpowiadało Wildzie, że służba w Crewel uważa, iż to

- A sir Evarard?

Rolf d'Ambert pobił żonę w noc poślubną. Nie cierpiała go,

- To prawdziwy żołnierz. Sypia ze zbrojnymi. Mildred ponieważ obrażał Leonie, trzymając w kasztelu swoją mówi, że byłby najszczęśliwszy, owinąwszy się w derkę kochankę. Wilda nie zamierzała prostować przekonania pod gwiazdami.

służących ani klócić się z mężczyznami, którzy stali po

- Skąd Mildred może to wiedzieć?

stronie pana. Wolą się nie wtrącać i ostrzegła Mary, żeby Wilda uśmiechnęła się szeroko.

postępowała tak samo. Rolf d'Ambert nie był człowiekiem

- Sir Evarard pogodził się z tym, że nie weźmie stem pewna, że chciałaś posprzątać tutaj, ale zabrakło ci udziału w następnej kampanii, tylko dlatego, że są tu czasu.

kobiety. To przystojny, młody człowiek, milady.

Sarkazm był nie najlepszej próby, ale dotarł do Amelii.

Leonie powściągnęła uśmiech.

- Żeby tu cokolwiek zrobić, trzeba cały czas pilno

- Zamierzasz sama go wypróbować?

wać służby. Poddani są zbyt prymitywni, aby wykonać Przed ślubem Leonie Wilda nigdy by się do tego nie do końca polecenie. Chyba nie sądzisz, że nie próbo przyznała.

wałam.

- Myślałam o tym - odparła hardo.

Leonie zachowała wątpliwości dla siebie. Sama rozmowa Leonie pokręciła głową. Jak mogła gniewać się na Wildę z tą kobietą wymagała od niej ogromnego wysiłku.

za szukanie przyjemności? Nie było sensu wytykać jej, że

- Mam na to swój sposób.

związek bez ślubu jest grzeszny.

- Jeśli Rolf jest zadowolony... - mruknęła Amelia.

- Przez kilka dni - zaczęła Leonie, zmieniając te

- Ale ja nie jestem zadowolona, lady Amelio. Mimo to mat - nie będziesz miała czasu na myślenie o rym.

nie proszę cię o pomoc.

Chciałaś mieć szansę zagonienia służby w Crewel do Nie miała zamiaru prosić o pozwolenie. Zobacz, co się roboty i teraz ją dostaniesz.

stanie, jeśli spróbuje się jej sprzeciwić.

Wilda była zachwycona.

Amelia była na tyle rozsądna, żeby się wycofać. Zbyt

- Otrzymałaś, pani, pozwolenie? Możemy zaczynać...

wiele zyskała do tej pory, by ryzykować spór z żoną Rolfa

- Nie otrzymałam, ale i tak zaczynamy.

o taki drobiazg.

- Ale...

- Postąpisz, jak zechcesz, milady - powiedziała

- Nie mogę tak żyć - przerwała jej Leonie. - Nie ma go, i odeszła.

więc mnie nie powstrzyma.

Leonie kiwnęła głową Wildzie. Służącej zabłyśły oczy i

- Jesteś pewna, milady?

natychmiast zaczęła wydawać rozkazy kobietom. Tak się

- Jak najbardziej.

zaczęło. Po wyjaśnieniu zadania rozległy się narzekania, ale ostry język Wildy zaraz uciszył skargi.

Leonie chętnie włączyłaby się do pracy, jak robiła to Amelia była wstrząśnięta na widok wszystkich służących zawsze w Pershwick. Zrobienie tego tutaj obniżyłoby jej stojących w wielkiej sieni kasztelu ze szcztokami i pozycję. I tak było już źle, że służące najpierw spoglądały szmatami. Odciągnęła Leonie na bok.

na lady Amelię, czy wyraża zgodę na polecenia Leonie.

- Rolfowi to się nie spodoba.

Gdy Wilda zaczęła rządzić w wielkiej sali, Leonie Leonie uśmiechnęła się z przymusem.

zwołała służących i kazała im wyjść za sobą na ze-

—

Wtedy całą winę zrzucisz na mnie, ponieważ to miejsce to obraza boska. Nie zostanę w tych warunkach ani dnia dłużej. Oczywiście, jeśli mój mąż będzie zadowolony, całą zasługę możesz przypisać sobie. Je-wnątrz. Posłała czterech do zbierania sitowia. Wezwała też Idelle spojrziała na nią przestraszonymi oczyma.

do siebie sir Evararda. Poszła z trzema służącymi do

- Już ich więcej nie zrywałam, przysięgam, milady.

kuchni.

- Wiem, ale teraz chcę, żebyś znowu je zrywała, tym Służba przyjęła jej przybycie z niechęcią, zbyt długo razem wszystkie.

udawało im się żyć bez wtrącania się kogokolwiek. Oprócz

- Ale ich jest tak dużo!

kucharza, chudego mężczyzny w średnim wieku, było

- Właśnie. Ponieważ niczemu nie służą, nie powinny pięciu kuchcików i troje dzieci, którym wyznaczano rosnać w ogrodzie. Rozumiesz?

najłżejsze zadania. Należała do nich mała Idelle. Leonie z Idelle rozumiała tylko tyle, że wykonanie polecenia jej trudem się powstrzymała, żeby nie uśmiechnąć się do niej, pani potrwa bardzo długo, ale z całego serca pragnęła ale najpierw musiała się zająć dorosłymi.

zadowolić Leonie.

W długim pomieszczeniu, które służyło za kuchnię,

- Zrobię to.

panował okropny brud. Tłuszcz i sadza pokrywały Leonie uśmiechnęła się na widok posmutniałej twa-wszystko grubą warstwą. To istny cud, że budynek nie rzyzki.

spłonął. Spizarnia i kredens nie były w lepszym stanie.

- Nie chodziło mi o to, żebyś zrobiła to sama. Nie. Zrobią Leonie nie miała ani odrobiny współczucia dla kucharza, to dorośli. Będą wyrywać korzenie i liście, a zwłaszcza ponieważ tylko on był odpowiedzialny za ten brud i korzenie. A ty dopilnujesz, żeby niczego nie ominęli. Nie bałagan.

wolno im odpocząć, dopóki wszystkiego nie wyrwą.

- Możesz wracać do stajni, bo tam twoje zdolności

- To znaczy, że mają robić to, co im powiem? -zdziwiła i talenty zostaną lepiej wykorzystane - powiedzia się Idelle.

ła mu.

- Właśnie.

Nie śmiał protestować, widząc jej surową minę. Spojrzał

- Milady, protestuję! - odezwał się jeden z kuchcików. -

na nią tak, jakby poczuł ulgę.

To nie jest...

Po wyjściu kucharza Leonie rozkazała służącym wynieść

- Sprzeciwiasz się mojej woli?

wszystko z kuchni. Pięciu kuchcików i Idelle zabrała ze

- Nie, milady, ale...

sobą do ogrodu. Tam uważnie przyjrzała się każdemu z

- Czy zatem nie podoba ci się praca, którą masz osobna, bo chciała ocenić ich zdolności. Wiedziała, że jeśli wykonać? Czy to, że musisz słuchać dziecka? Widziałam jej plan się nie powiedzie, sama będzie musiała gotować.

na własne oczy, że nic nie wiecie o utrzymywaniu kuchni Zwróciła się do małej dziewczynki i na krótką chwilę w czystości. Próbowała potraw, które wychodziły z tej złagodziła wyraz twarzy.

kuchni, i jestem przekonana, że nie umiecie gotować. Do

- Idelle, pamiętasz ' nic dobrego", które zrywałaś czego więc się nadajecie oprócz wyrywania chwastów?

w ogrodzie warzywnym?

Wystąpił inny z grupy kuchcików.

częli sprzątanie, oraz dostać tę piątkę. Ośmiu powinno ci

-

Mogę przygotować posiłek, który zaspokoi każde wystarczyć.

podniebienie, milady.

- Dziękuję, milady.

Leonie uniosła brwi ze zdziwienia.

Idelle spojrzała z żalną miną, gdy pięciu kuchcików

- Czyżby? Nie pytam, dlaczego ukrywałaś te wie odeszło do kuchni za nowym kucharzem.

dzę dla siebie aż do tej pory, ale pozwolę ci udowodnić

- Czy to oznacza, że sama muszę wyrwać ' nic do-swoje słowa. Jeśli mówisz prawdę, zostaniesz kucha brego"?

rzem i będziesz rządził w kuchni. Jeśli jednak kła

- Na pewno nie - odparła Leonie z uśmiechem. -To jest miesz...

dla mnie bardzo ważna praca. Przychodzi ci do głowy Nie dokończyła groźby. Niech zgadują, jaka potrafi być ktoś, kto mógłby ci pomóc?

surowa. Gdyby zagroziła im chłostą, niektórzy mogliby

- Moi przyjaciele z kuchni - odpowiedziała od razu Idelle.

sądzić, że wytrzymają bicie albo że ona nie spełni groźby.

- Mówisz o pozostałej dwójce dzieci?

Podobnie z wypędzeniem z kasztelu. Istniało większe

- Tak.

prawdopodobieństwo, że nie zaryzykują wywołania jej

- Zatem możesz ich wziąć sobie na pomocników. Nie ma gniewu, dopóki nie mają pojęcia, co zrobi.

pośpiechu, Idelle. Chodzi o to, żeby za pierwszym razem

- Przyda mi się pomoc, milady. Nowy kucharz wskazał

wypeść chwasty bardzo dokładnie. Kiedy skończycie, na kuchcików.

posadzimy tu różne rośliny, wtedy też mi pomożecie.

Jak się nazywasz?

- Bardzo chętnie, milady.

- John.

- To dobrze. Biegnij po swoich przyjaciół. Widzę, że Leonie uśmiechnęła się do niego.

nadchodzi sir Evarard.

- Dostaniesz wszelką pomoc, jaka ci będzie po Leonie ruszyła przez dziedziniec, aby spotkać się z nim w trzebna, Johnie. Pomoc i zapasy. Tylko nie proś ponad połowie drogi. Nie miał przyjaznej miny.

potrzeby, bo może czegoś zabraknąć. Wszystkie ko

- Sir Evarardzie...

nieczne zakupy zgłaszaj codziennie do pana Emeisa.

Przerwał jej niegrzecznie.

Czy odgadniesz, co życzę sobie, aby uczyniono naj

- Nie myśl, że to się spodoba sir Rolfowi, milady.

pierw?

Czekasz, aż odjedzie, i natychmiast przewracasz cały Nie ośmielił się spojrzeć jej w oczy, ale odpowiedział.

kasztel do góry nogami. Dowie się, że zamierzasz znowu

- Dokładne szorowanie od dachu po podłogę.

wyrządzać szkody.

- Tak. Wszystko. Kociołki, noże... wszystko. Dla takiego

- Ośmielasz się mówić do mnie takim tonem?

brudu w kuchni nie ma usprawiedliwienia. Nie będę

-powiedziała Leonie lodowato. Zmierzyła go od stóp do tolerowała bałaganu. Dopilnuj, żeby do następnego głów. Jej oczy płonęły. - Jeśli nie okażesz mi szacunku posiłku cała kuchnia lśniła czystością. Możesz skorzystać należnego żonie twojego pana, nie pozostanę z pomocy trzech służących, którzy już za-z tobą w tym samym kasztelu. To właśnie możesz po-

- Zatem pozwól, że cię uspokoję, sir Evarardzie.

wiedzieć mojemu mężowi, gdy będziesz mu opowiadał

bajki o tym, co twoim zdaniem zrobiłam!

Mężczyzna z uporem zacisnął szczęki.

Jeśli przysięgniesz, że tego nikomu nie powtórzysz, to ci

- Myślisz, że mnie omamisz słowami, milady, a coś wyjaśnię. - Zaczekała, aż skinął głową, i ciągnęła dalej: tymczasem nikt nie może wejść do sieni, taki tam

- Proszę cię, żebyś o rym nikomu nie mówił, ponieważ nie zaprowadziłaś bałagan. Jak chcesz

usprawiedliwić to powiedziałam tego sir Rolfowi. Chcę, żeby sądził, iż zniszczenie?

przyjmuję na siebie całą winę za szkody, które wyrządzili

- Jesteś głupcem! Nie umiesz odróżnić sprzątania od mu moi poddani. Przyjmuję na siebie całą winę. Jednak niszczenia? Zresztą to widocznie niemożliwe, skoro od prawda jest inna. Moi poddani nie działali z mojego twojego przyjazdu nigdy tu nie sprzątało - powiedziała rozkazu. Nie wydałam im takich rozkazów. Moi ludzie są zimno. - Pod koniec dnia skończą się porządki w sieni i lojalni wobec mnie, może trochę zbyt lojalni. Postępowali wielkiej sali. Jedzenie, które dostaniesz wieczorem, tak z własnej woli, kiedy usłyszeli, że przeklinam sir Rolfa.

nareszcie będzie smaczne. Moja wina polega na tym, że

- Tylko go przeklinałaś, pani?

oszczędziłam sobie trudu leczenia was wszystkich z Tym razem ona się zaczerwieniła.

zatrucia, sir Evarardzie. Byłoby ono nieuniknione, gdyby

- Dość niemile. Gdybym wiedziała, co się potem nadal nikt nie zaglądał do kuchni. Teraz odpowiedz mi: stanie, tamtego dnia nie straciłabym panowania nad komu przeszkadza sprzątanie, z wyjątkiem służby sobą.

oczywiście, która nareszcie robi to, co powinna, a co od Oczy roześmiały mu się nieoczekiwanie.

dawna zaniedbywała?

- To dobrze, że twoi zbrojni, pani, nie są tak lojalni jak Sir Evarard już nie był taki pewny swoich racji.

inni.

- Być może nie zrozumiałem.

- Ależ są - odparła z uśmiechem. - Tyle że nie słyszeli,

- To wszystko? - spytała surowo, a Evarard po-jak przeklinałam Czarnego Wilka tamtego dnia.

czerwieniał.

- Nie lubi tego przezwiska - powiedział pośpiesznie sir

- Wybacz mi, milady. Zobaczyłem tylko chaos i bałagan.

Evarard.

Sądziłem, że nadal chcesz szkodzić mojemu panu.

- Słucham?

Wiadomo, że zmuszono cię do poślubienia go, a

- Milord nie lubi, jak nazywa się go Czarnym Wilkiem -

zmuszana kobieta jest rozgoryczona, zatem uwierzyłem, powtórzył Evarard.

że ty...

-

Och! Dziękuję za ostrzeżenie.

Leonie uspokoiła się zupełnie, cały jej gniew zniknął bez Uśmiechnął się do niej.

śladu.

- A ja dziękuję, milady, za powiedzenie mi wszystkiego.

- Jesteś bardzo lojalny wobec mojego męża.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, sir Evarardzie. Nie

- Nie służyłbym innemu panu - oznajmił gorliwie.

myliłeś się, sądząc, że nie jestem zadowolona z mojego tu pobytu. Ale to dotyczy tylko mojego męża i mnie.

ku z moich zapasów. Będą wiedzieli, do czego są mi Chciałam jedynie, żebyś wiedział, iż nie musisz się potrzebne zioła.

obawiać, że zniszczę cokolwiek, co do niego należy. Mój

- Ależ mamy zapasy tutaj, milady. Nie sądzą, żeby sir pan wie, co czuję.

Rolfowi podobało się, że bierzesz coś z Pershwick.

Zobaczyła w jego oczach, że rozejm między nimi został

- Mój mąż nie ma nic do powiedzenia w sprawie tego, co zerwany. Nie powinna była mu tego mówić. Westchnęła.

zabieram z Pershwick, ponieważ Pershwick należy do

- Przykro mi, sir Evarardzie, ale różni się opi mnie - oświadczyła stanowczo Leonie. -Tych ziół tutaj niami na temat Rolfa d'Amberta. Uraził mnie zbyt nie używano i wątpię, żebyście je mieli. Te zioła są mi głęboko, abym mogła zmienić zdanie, ale nic powiem potrzebne dzisiaj. Piołun pomoże

oczyścić dom z pcheł.

ci nic przeciw twemu panu.

Trzeba go porozkładać przed rzuceniem w sieni nowego Sir Evarard już się nie odezwał. Wyciągnął własne sitowia, a potem jeszcze raz. Rumianek złagodzi zapach wnioski i wszystkie były mylne. Zakładał, że pani poczuła w reszcie kasztelu, aż do zmiany sitowia. Nie znoszę się urażona, bo odesłano ją do domu od razu po brudu, sir Evarardzie, i proszę nie sprzeciwiać się mej zaślubinach. Wróciła i powinna była przebaczyć to woli.

lekceważenie. Nie domyślał się, że mówiła o obecności

- Jak sobie życzysz, milady - odparł krótko i odwrócił się lady Amelii w kasztelu Crewel. Wiedział, że Leonie od niej.

powiedziano, iż Amelia pozostaje pod opieką Rolfa, i nie

- Jeszcze nie skończyłam! - zawołała ostrym tonem.

sadził, by podejrzewała prawdę.

- Milady? - niechętnie stanął przed nią.

Poza tym właśnie Evarard najlepiej wiedział, że

- Jak często polujesz, sir Evarardzie?

ostatecznie skończył się romans Rolfa z Amelią. Amelia

- Codziennie. Dla rozrywki i dla mięsa.

teraz dzieliła jego łożę. Mówiąc dokładniej, on dzielił jej

- Z psami czy z sokołami?

łożę. Nigdy nie odważyłby się nawet na flirt z dawną

- Sokoły są zbyt delikatne, żeby trzymać je w obozie, a kochanką pana, ale Amelia przekonała go, że Rolf zupełnie my przed osiedleniem się tutaj przenosiliśmy się z o niej zapomniał. Twierdziła, że Rolfa nawet nie obchodzi, miejsca na miejsce. Milord nie kupił jeszcze dobrych czy mieszka w jego domu, do tego stopnia wyrzucił ją ze sokołów. Mamy tu kilka, ale polują tylko czasem na swych myśli.

ptaki. Nie korzystam z nich. Wolę psy.

- Posłałaś po mnie, milady? - spytał sir Evarard.

- Zatem zakładam, że psy mają dość okazji, by się Leonie wróciła do roli pani Crewel, choć ta rola wybiegać. Jeśli nie, można je zabierać za mury kasztelu.

często wydawała się trudna. By okazać swój autorytet, W środku już nie będą biegać swobodnie. To znaczy w nie będzie prosiła, lecz wydawała rozkazy.

wielkiej sali ani w sieni. Są rozpuszczone.

- Chcę, żeby jeden z twoich ludzi pojechał do

- Ale są karmione w wielkiej sali.

Pershwick. Ma porozmawiać z sir Guibertem, a jeśli

- Już nie - zaprzeczyła, kręcąc głową z niesmakiem. - Czy go nie zastanie, niech zwróci się do mojej ciotki Be-nie ma psiarczyka?

arix. Ma powiedzieć, że potrzebuje piołunu i rumian-

- Jest.

- Zatem każ mu trzymać psy na wybiegu przez cały czas, szcze do zdobycia, były zamknięte od ponad siedmiu gdy nie polują. Jeśli w Crewel nie ma zagrody dla psów, miesięcy. Zbliżał się moment, kiedy zostaną zmuszone trzeba ją wybudować, i to w taki sposób, żeby można otworzyć bramy i podjąć walkę. Jeśli jednak tam nie będzie było ją codziennie posprzątać.

Rolfa z armią, gdy któryś z nich się otworzy...

- Będzie się sprzeciwiał, milady - ostrzegł ją.

Musiał zdecydować, co zrobić z Wroth, ale mógł to

- Wobec tego weźmiesz kogoś innego na jego miejsce -

zrobić równie dobrze w domu, jak w obozie pod murami odpowiedziała spokojnie. - Jeśli nikt się nie nadaje, to kasztelu. Łatwiej byłoby rozwiązać ten problem w Crewel.

potraktuj go surowo i przestanie się sprzeciwiać. W

Gdyby choć raz zabrał żonę do łoża, mógłby przestać o niej przeciwnym razie sprowadzę z Pershwick własnego myśleć i całkowicie skupić się na warowni Wroth.

człowieka.

Rolfa nie cieszyła perspektywa zjedzenia kolacji w

- Dopilnuje tej sprawy, milady.

Crewel, dlatego zatrzymał się w Kenii, żeby skontrolować. Powiedział to tak szybko, że aż było to śmieszne. Doszła jak postępują tam prace naprawcze. Jedzenie było bardzo do wniosku, że może wykorzystać tę groźbę w przyszłości, dobre, tak że zastanawiał się nawet nad zabraniami do gdyby pojawiły się inne kłopoty. Nie tylko on w Crewel jest Crewel kucharza z Kenii. Jednak gdy pojawił się w wielkiej niechętny pomocy z zewnątrz. Powiedziała sobie w duchu, sali w Crewel w towarzystwie Damiana i dwóch zbrojnych, że musi zachować ten pomysł w swoim arsenale.

przywitała go bardzo przyjemna woń.

Tylko przez chwilę zajęło to jego uwagę, albowiem odszukał spojrzeniem Leonie. Siedziała przy wysokim *Rozdział 20*

stole. Zwiewne zjawisko w jasnoblękitnym kaftaniku.

Srebrzyste włosy, splecione w dwa grube warkocze, opadały na piersi. Krótki niebieski kwadrat koronki przykrywał jej głowę. Evarard i Amelia jedli kolację wraz z Nawet tygodnia nie umiem wytrzymać z dala od niej -

nią, ale rozmawiali wyłącznie ze sobą.

pomyślał z niesmakiem Rolf, wjeżdżając na dziedziniec Mimo hałasu panującego w sali Rolfowi zdawało się, że Crewel w porze kolacji po pięciu dniach nieobecności. Był

jest tu tylko z Leonie. Nie odrywał od niej wzroku, licząc, z siebie niezadowolony jak wtedy, gdy już nazajutrz po że spojrzy na niego. W końcu wyczuła coś i podniosła ślubie stwierdził, że brak mu Leonie, mimo iż nie wiedział

głowę. Ich oczy zatoneły w sobie. Zdał sobie sprawę, że jej jeszcze, jak ona wygląda. Oprócz żony istniały także inne pragnie.

powody jego wcześniejszego powrotu.

Kiedy Leonie zobaczyła Rolfa, poczuła ucisk w gardle.

Wyprawa na Wroth utknęła w martwym punkcie. Po raz Wzięła głęboki oddech, żeby się uspokoić. Patrzył na nią piąty zawalił się podkop pod murami. Rolfa nie było stać na tak uważnie. Nagle ruszył w jej kierunku. W żołądku dalsze opóźnianie szturm. Teraz czas pracował przeciw Leonie pojawiła się ciężka kula.

niemu. Kasztele, które pozostały je-

Oto miała się dowiedzieć, co Rolf sądzi o poczynionych Rolf zachichotał. Czulość

rozpaliła jego

przez nią zmianach w domu. Stwierdziła, że wcale nie czuje ciemnobrązowe oczy.

się taka odważna. Słyszała w uszach pulsowanie krwi.

- Za wielką wagę przywiązujesz do tego, moja droga.

Rolf jednak nie spuszczał z niej wzroku i nie zwracał

Mogą pomyśleć, iż przyniosłem cię tutaj, żeby cię ukarać.

uwagi na otoczenie. Zarumieniła się gwałtownie, Byłabyś zadowolona, gdybyś wróciła do sali z podbitym uświadamiając sobie, dlaczego tak bacznie się jej przy-okiem?

gląda. Szybko pochyliła głowę i odsunęła się od niego,

- Tak lekko to traktujesz - odparła gniewnie - ale nawet kiedy stanął przy stole. Nie mogła go przywitać. Zabrakło zwierzęta okazują swoim samicom szacunek. Będę jej tchu.

zadowolona, gdy natychmiast wrócę na dół.

Wiele oczu patrzyło na Rolfa przemierzającego wielką Pocałował ją tak gwałtownie, że wszystkie myśli nagle salę zdecydowanym krokiem, ale on nie widział nikogo się ulotniły jak babie lato na wietrze. Kiedy skończył, była oprócz Leonie. Wilda i Mary wstrzymały oddech. Bały się tak rozmarzona, że niemal nie zdawała sobie sprawy, iż o swoją panią. Ludzie Rolfa uśmiechali się do siebie.

postawił ją na podłodze.

Amelia nie potrafiła ukryć niechęci, ale nikt się nią nie

- Proszę. Masz obrzmiałe wargi i wszyscy pomyślą, że interesował, wszyscy bowiem skupili uwagę na spotkaniu chciałem ci tylko ukraść całusa. Możesz więc się pana z panią.

uspokoić i zejść na dół.

Leonie gwałtownie wciągnęła powietrze, gdy jej krzesło

- Naprawdę? - spytała z niedowierzaniem.

zostało odciągnięte od stołu. Krzyknęła, kiedy Rolf porwał

- Pragnę cię, ale skoro zatrzymywanie cię tu na górze tak ją na rękę i bez słowa ruszył w kierunku schodów.

cię denerwuje... Idź szybko, zanim zmienię zdanie.

Odprawiały ich salwy śmiechu i wybuchy radości Leonie spuściła oczy.

zebranego w sali towarzystwa, które obserwowało, jak ci

- Dziękuję, milordzie - powiedziała drżącym głosem.

dwoje znikają na schodach.

- Milordzie - powtórzył z żalem i westchnął. -Skończ Leonie była tak zawstydzona, że ukryła twarz na piersi kolację. Każ przygotować mi kąpiel i przyślij na górę Rolfa. Wstyd ją sparaliżował. Dopiero gdy zamknęły się za giernka. Wezwij swoje służebne i poleć im, aby zabrały nimi drzwi, odzyskała głos.

swoje rzeczy, jeśli wprowadziły się tu z powrotem na

- Jak mogłeś?! - zawołała, próbując się wyrwać z jego czas mojej nieobecności. Musisz wrócić za godzinę, bo objąć.

inaczej będziesz miała powód, aby nazywać mnie

- Co ja takiego zrobiłem poza tym, że przyniosłem cię zwierzęciem.

tutaj, gdzie chcę, żebyś była? - spytał niewinnym tonem, Leonie pośpiesznie wybiegła z komnaty. Zadania, które trzymając ją w ramionach.

wyznaczył jej Rolf, sprawiły, że poczuła się niemal jak

- Wszyscy dokładnie wiedzą, o co ci chodzi! -krzyknęła, prawdziwa żona i z dumą dopilnowała ich wykonania. To nie myśląc o niczym innym oprócz swego zawstydzienia.

wystarczyło, aby pokonała swój wstyd i na tyle się uspokoiła, żeby skończyć jeść kolację.

Kiedy jednak zbliżała się pora powroty do Rolfa, jej

- Szukasz wykrętów, wiedząc, ile mnie kosztowało spokój się ulotnił. Zamiast odwlekać ten moment i po-wypuszczenie cię stąd?

zwolnić, aby opanował ją strach, ruszyła schodami w górę.

- Nie rozumiem.

Rolf dokończył kąpieli i siadł na krześle przy kominku.

- Być może - odparł łagodnie. - Sądzę jednak, że Ustawił je tak, by patrzeć na drzwi, i zagapił się na Leonie, rozumiesz.

gdy weszła do komnaty. Miał na sobie okrycie z Leonie nie znalazła na to odpowiedzi. Patrzył na nią w delikatnego żółtego jedwabiu. Ta barwa rozjaśniała mu ten sposób, że zdenerwowała się jeszcze bardziej. Podeszła oczy. Nie zawiązał dokładnie paska. Luźna szata odsłaniała szybko do łoża, łudząc się nadzieją, że przygotowania do ciemne włosy porastające pierś. Leonie wciąż powracała do snu odwrócić od niej jego uwagę. Łoże było już posłane i nuch spojrzeniem. Kiedy Rolf ją na tym

przyłapał, Leonie nic nie zostało do zrobienia.

zarumieniła się gwałtownie.

Usiadła z drugiej strony łoża, jak najdalej od Rolfa, żeby Na stoliku obok leżało jej mydło i gruby wełniany na niego nie patrzeć. Był uosobieniem męskości, zniewalał

ręcznik, które - na jej polecenie - Wilda dała Damianowi siłą mięśni, urodą i pewnością siebie. I bez wątpienia nigdy dla Rolfa. Mydło włożono z powrotem do małej drewnianej niczego się nie bał, podczas gdy ona siedziała tu skulona ze skrzynki, żeby wyschło, a ręcznik starannie złożono.

strachu.

Spojrzenie Rolfa podążyło za wzrokiem Leonie.

Zamknęła oczy, ale to go nie powstrzymało. Podszedł do

- Czy w ofiarowaniu mi słodko pachnącego mydła kryła niej.

się wymówka?

- Pozwól, że pomogę ci się rozebrać.

- Nie, milordzie. Od kiedy cię znam, nigdy twój zapach

- Dam sobie radę - szepnęła, a Rolf znieruchomiał.

nie był mi przykry.

- Czy nadal się dąsasz, Leonie?

Z uśmiechem przyjął niezamierzony komplement.

- Nie dąsam się. Nigdy tego nie robię. Dąsają się tylko

- Mydło wytwarza się z olejku rozmarynowego. Po-dzieci, a ja nie jestem dzieckiem!

myślałam, że może będziesz je wolał od szorstkich Wykrzyczała każde słowo, szarpiąc wiązanie sukni. Stał

mydeł, których tu się używa.

przed nią cierpliwie, przyglądając się, jak ściąga z siebie

- Czy jest drogie?

narzutkę, a potem atakuje z furią wiązanie koszuli.

- Trzeba im tylko poświęcić trochę czasu. Sama je Wreszcie i jej się pozbyła. Została tylko w cieniutkiej, wytwarzam.

nieomal przezroczystej, kremowej koszulce do kolan, przez

- Tym bardziej się cieszę, że mi je podarowałaś. -Po którą Rolf widział jej sutki. Wstrzymał oddech.

chwili dodał cicho: - Byłbym jednak bardziej za-

Żona była tak niewiarygodnie piękna, nawet teraz, kiedy dowolony, gdybyś wróciła szybciej.

gniewała się na niego. Odkąd się rozstali, ciągle o niej

- Nie spóźniłam się.

myślał. Jej obraz pojawiał się w snach. Płonące ogniem srebrzyste oczy, czasem łagodne, pełne niewinnego zdziwienia. Prześladowała go myśl o wspaniałych Rolf krążył po komnacie, światło pojedynczej świecy, włosach, o chwili, gdy zanurzy palce w srebrnym jedwabiu.

płonącej na stoliku w pobliżu kominka, rzucało jego cień na Słodkie krągłości jej ciała miał oto przed oczami. Już nie ścianę. Do świtu pozostały trzy godziny... w tym czasie musiał o nich marzyć. Ta cudowna dziewczyna raz mu musi podjąć decyzję...

uległa. Czy zrobi to ponownie?

- Panie mój?

Leonie pochyliła się, by zdjąć trzewiki i pończochy.

Rolf odwrócił się w stronę łoża. Leonie nie zaciągnęła. Potem, nie odważywszy się ściągnąć na jego oczach zasłon i zobaczył ją, skuloną pod przykryciem. Patrzyła na koszulki, złożyła ręce na piersi i pochyliła głowę.

niego z troską.

Rolf ostrożnie zdjął koronkę. Rozplótł warkocze.

- Nie chciałem cię obudzić, Leonie. Spróbuj zasnąć.

Szybkim ruchem sięgnął po koszulkę, ściągnął ją i odrzucił

Obudził ją odgłos jego kroków. Dobrze zbudowany na bok. Zanim zdążyła zaprotestować, ujął jej twarz w męzczyzna nie porusza się bezszelestnie.

dłonie i zmusił do spojrzenia sobie w oczy.

- Mam o czym myśleć - powiedział z pełnym znu

- Leonie, nie poprosiłem cię o wybaczenie za to, co się z nią westchnieniem. - To ciebie nie dotyczy stało w Pershwick. Proszę cię o nie teraz. Nie gniewaj się Leonie leżała spokojnie i przyglądała mu się uważnie.

na mnie.

- Być może, gdy podzielisz się ze mną swoimi Była tak zaskoczona, że zaniemówiła. Ale Rolf nie czekał

kłopotami, milordzie, nie będą już wydawały się takie na odpowiedź, chciał tylko, żeby przestała się na niego straszne.

gniewać. Rozpaczliwie pragnął, aby go zechciała.

Spojrzał na nią i niecierpliwie potrząsnął głową. Jak Pochylił się i pocałował ją. Najpierw łagodnie, a gdy kobiety mogą myśleć, że na wszystko znajdzie się le-zaczęła odwzajemniać pocałunki - coraz namiętniej. W

karstwo?

końcu jęknęła cicho. Zaniósł ją do łóżka, położył na środku i Leonie ogarnął smutek. Mąż powinien zwierzać się żonie.

przytulił się do niej mocno. Zapomniała o wszystkim, gdy

- Mąż może powiedzieć żonie wszystko, chyba że jej nie szczęśliwa zatraciła się w jego miłości.

ufa...

- Bardzo dobrze - przerwał Rolf, zirytowany jej na-leganiem. - Jeśli chcesz słuchać o wojnie i śmierci, to ci *Rozdział 21*

opowiem. Jutro wielu z moich ludzi może zginąć, a ja nie potrafię wymyślić sposobu zdobycia warowni Wroth bez szturm na mury. Rozmowy o warunkach poddania zerwali dawno temu. - Usiadł na łóżku i zaczął mówić Srebrny księżyc wyglądał zza szybko przesuwających się dalej: - Mury są grube. Podkop jest bardzo długi i pewnie po niebie chmur. Wiatr uderzył o okiennice, zapowiadając znowu się zawali. Wygląda na to, że mają jeszcze dużo letnią burzę. Psy wyły w zagrodzie, a konie tupotały zapasów, bo krzyczeli do nas

niespokojnie w stajni.

z blanków, że nas przetrwają. Moi ludzie są źli i niez warowni odkryje prawdę, będą tak rozwścieczeni, że cierpliwie wyglądają walki, prawdę mówiąc: nie widzę już rozsieką moich ludzi na kawałki.

innego sposobu.

Leonie była wstrząśnięta.

- Wykorzystasz maszyny wojenne? - spytała.

- Będziesz musiał sam ruszyć do ataku na warow

- Zrobiłem tak przy zdobywaniu warowni Kenil.

nię Wroth?

Roboty murarskie kosztują mnie więcej niż utrzymanie Rolf spojrział na nią urażony.

armii. Nie prowadzę wojny z wrogiem, tylko staram się

- Nie posyłam moich ludzi tam, gdzie sam nie pó odzyskać to, co do mnie należy Nie chcę zdobyć warowni jdę. Dowodzę wszystkimi szturmami, zawsze tak po po to tylko, by została z niej bezużyteczna kupa gruzów.

stępowałem.

- Możesz wdrzeć się na mury? - spytała niepewnie,

- Zdobywałeś już mury zamków?

sądząc, że zadaję naiwne pytanie. Okazało się, że nie było Wyraz twarzy Rolfa złagodniał.

takie złe.

- Walczyłem na wielu wojnach, także przeciw twojemu

- Nie pozostaje mi nic innego. Muszę zdobyć jeszcze trzy królowi, który teraz stał się moim. Walczyłem wszędzie kasztele. Panuje tam coraz gorsza sytuacja, ponieważ tam, gdzie musiałem, i to nie przebierając w środkach.

były bardzo długo w oblężeniu. Każdego dnia może się Dopiero od niedawna, próbując odzyskać to, co do mnie tak zdarzyć, że otworzą bramy i załoga spróbuje uciec.

należy, powstrzymuję się od ostateczności. Zazwyczaj Wówczas się okaże, że zostali oszukani, gdyż cały czas usiłuję jak najszybciej doprowadzić rzecz do końca, ale oblegała ich garstka ludzi, a nie cała armia, jak to staram się zniszczyć jak najmniej.

wygląda z murów.

- Mówiłeś o ataku na Wroth.

- Tak właśnie postąpiłeś? - spytała Leonie ze zdu-

- Muszę podjąć ryzyko i być może stracę wielu mieniem.

zbrojnych, ale nie mogą marnować tam więcej czasu.

Zmarszczył gniewnie brwi.

- Zatem odstęp - zaproponowała spokojnie Leonie. -

- Przybyłem tu z zaledwie dwiema setkami ludzi.

Skieruj się do następnej warowni, a do Wroth wróć na Zebrałem zaciężnych z armii królewskiej, ale to wciąż końcu.

za mało, żeby podzielić między siedem warowni. Za

- Mam sprawić, żeby moi żołnierze poczuli się ucie-

łoga każdej wierzyła, że ruszyłem na nich w pierwszej kinierami? Mówiłem ci, rozwścieczyły ich kpiny i urą-

kolejności. Sądzi, że muszą tylko siedzieć za murami gania zza murów. Pragną walki.

i czekać, a pomocy udzielią jej inne warownie. Pozwo

- Ilu twoich ludzi zginie, zanim zdobędziecie mury i liłem im zobaczyć moją armię w całej okazałości, więc zaczniecie walkę? Ilu złamie kark, gdy obrońcy zepchną uznali, że nie mają szans w walce ze mną, dopóki nie drabiny? Ilu spłonie w gorącym oleju i piasku?

nadejdą posiłki. Później przemieszczałem moich ludzi Rolf spojrział w górę.

tak, by ci za murami nadal tak sądzili. Gdy tylko jedna

- Dlaczego rozmawiam z kobietą o wojnie? - spytał ze znużeniem.

- Nic chcesz mi odpowiedzieć, milordzie?

wody wywar z kopytnika. To silny środek przeczysz-

- Wszyscy znamy ryzyko - odparł surowo. - Wojna to nie czający. Na pewno nikogo nie zabije.

zabawa.

Rolf zaczął się cicho śmiać, ale nie potrafił się opanować

- Proszę bardzo - zakpiła. - Bardzo w to wątpię, bo i wybuchnął głośnym śmiechem.

mężczyźni kochają wojnę tak jak dzieci zabawę.

- Walczyliby ze sobą, kto pierwszy wejdzie do wygodki.

Spochmurniał.

- Silna biegunka, oprócz tego wymioty i skurcze. Na

- Wojna cię nie dotyczy, żono, dopóki nie dotrze pewno będzie mniej ludzi na murach - dodała.

do twoich bram. Idź spać. Nie pomagasz mi.

- Na rany! Nigdy by mi nie przyszedł do głowy taki Pozwoliła mu się dąsać przez kilka minut, a potem złośliwy figiel - rzekł Rolf ze zdumieniem.

zaczęła od nowa.

- Nie jest złośliwy, jeśli może ocalić komuś życie

- Czy ryzyko byłoby mniejsze, gdyby na murach

-odparła ostro.

Wroth było mniej obrońców? - spytała.

- Zgoda. Gdzie znajdę tę roślinę?

Sądziła, że nie ma zamiaru jej odpowiedzieć, ponieważ

- Mam trochę w moim koszyku z ziołami, ale nie odwrócił się do niej plecami. Jaki uparty człowiek - wystarczy.

pomyślała, gdy wreszcie się do niej odezwał.

- Masz koszyk z ziołami? - spytał zaskoczony.

- Wroth ciągle jest przygotowane do szturm. Pełnią stałe

-Naprawdę znasz się na sztuce leczenia?

warty, a tamtejszy wasal nie jest głupcem. Żałuję, że nie Jego ton wskazywał, że o tym słyszał, ale nie uwierzył.

mogę go pokonać inaczej. - W jego głosie zabrzmiał

- Jeszcze wielu rzeczy o mnie nie wiesz, panie -

prawdziwy żal.

odpowiedziała szczerze.

- Gdyby było mniej ludzi do spychania drabin?

Pokiwał głową, ale nie chciał zmieniać tematu.

- Niemądre pytanie, pani - odparł krótko. - Ryzyko

- Jak to się robi?

byłoby, oczywiście, mniejsze.

Wystarczy sok z pięciu, siedmiu liści kopytnika

- Mógłby wkraść się do Środka jeden człowiek?

wymieszać z wodą. W rezultacie powstaje bardzo silny

- Już to rozważaliśmy, ale do otwarcia bram jest środek, więc na ogół stosuje się mniejsze ilości. Będzie potrzebnych kilku ludzi, a prawdopodobieństwo...

nam trzeba bardzo dużo liści, ale na pewno znajdziemy je

- Nie chodzi o dotarcie do bramy, milordzie, tylko do w lesie. Bez trudu mogę zebrać. Następnie zamoczymy studni.

liście i korzenie w winie. Jeśli twój człowiek dotrze do Rolf odwrócił się gwałtownie w jej stronę z twarzą studni, pewnie znajdzie też beczki z winem. Będzie wykrzywioną przerażeniem.

lepiej, jeśli środek znajdzie się i w wodzie, i w winie.

- Otrułabyś ich wszystkich? Nawet służbę? Na rany, nie

- Jak długo potrważą przygotowania?

sądziłem, że jesteś taka przewrotna!

- To nie jest proste.

- Nie ma mowy o truciźnie! - wysyczała z urazą. - Jakże szybko mnie osądziłeś! Proponuję, żeby wlać do

- Jutro wszyscy ci pomogą. Możesz wykorzystać zapragnąłby jej dla innej przyczyny.

każdego służącego, jeśli będzie trzeba. Czy to wy Westchnął. Czy Leonie odczuwała to samo szczęście co starczy?

on?

Rozkazujący ton sprawił, że tylko kiwnęła głową.

Po drodze do kaplicy Rolf przystanął w wielkiej sali i Podszedł do łoża i ujął ją za rękę.

rozejrzał się wokół. Widok tego miejsca go zaskoczył. Ale

- Jeśli to się uda, Leonie, będę twoim dłużnikiem. -

coś jeszcze.

Uśmiechnął się ciepło. - Tyle kłopotów sprawiłaś mi

- Na rany, tutaj coś bardzo przyjemnie pachnie -mruknął.

w przeszłości, ale dziś cieszę się, że jesteś po mojej

- Letnie kwiaty, mój panie. - Odwrócił się na pięcie. -

stronie. Nie jesteś łatwym przeciwnikiem.

Gdyby kwitły zimą, mielibyśmy tę łaskę, że wą-

Właśnie teraz, gdy zaczynała już przekonywać się do chalibyśmy ich woń cały rok.

niego, musiał wspomnieć o przeszłości. Powstała szansa, Czy Amelia czekała tu na niego specjalnie? Czekala i aby mu wszystko wyjaśnić, i wiedziała, że powinna ją odezwała się, nie wiedząc dokładnie, co Leonie kazała wykorzystać. Jednak jego wyniosły ton spowodował, że się rozsypać w sali. Bardzo pragnęła go przekonać, że zmiana cofnęła i postanowiła nie wracać do tamtych przykrych zapachu miała związek z porą roku, aby nie mógł jej winić, chwil. Będzie miała przecież dość czasu na wyjaśnienia.

że nic nie zrobiła wcześniej.

Rolf uśmiechnął się do niej.

- Widzę, że w czasie mojej nieobecności byłaś bar *Rozdział 22*

dzo zajęta. Pochwalam z całego serca.

Amelia spuściła oczy, aby ukryć zaskoczenie. Czyżby Leonie nie wzięła na siebie całej zasługi? Czy naprawdę godziła się, aby chwała spadła na Amelię?

Rolf obudził Leonie długim pocałunkiem, a potem jak

- Niewiele zrobiłam, mój panie - odparła Amelia słodko.

zwykle zepsuł ten moment, przypominając jej, że już

- Jesteś zbyt skromna - orzekł Rolf. - Gdyby tylko moja najwyższy czas zacząć zbierać liście kopytnika. Nie żona miała podobne ambicje co ty! Co robiła podczas zauważył jej smutnej miny i

wyszedł z komnaty.

mojej nieobecności?

Po spędzeniu wspaniałej nocy był we wspaniałomyślnym

- Większość czasu spędziła w ogrodzie - powiedziała nastroju. Wątpił, by tego dnia coś mu się nie spodobało, ostrożnie Amelia, porzucając słodki łon.

taki czuł się szczęśliwy. Leonie już się nie dąsała, przyjęła Rolf mruknął coś do siebie.

jego przeprosiny. Dowodem jej przebaczenia była chęć

- Chyba za bardzo kocha ogród. - Rozejrzał się wokół

pomocy, a jej pomysł go zachwycił.

siebie. - Gdzie są psy?

Nie spodziewał się, że zechce mu pomóc. Czyżby ich

- W zagrodzie.

małżeństwo wreszcie przybrało inny obrót? Powód, dla Zastanowił się nad tym przez chwilę.

którego się ożenił, był godny pożałowania, ale prawda była

- Niezwykły pomysł, ale wydaje się słuszny.

taka, że gdyby spotkał Leonie przed zaślubinami, Wychwalana przez Rolfa Amelia nabierała odwagi.

niż obecność kochanki w tym samym kasztelu, w którym Dopóki uważał, że to ona odpowiada za wszystkie zmiany mieszkała żona. Opinia Alaina Montigny'ego o Rolfie na lepsze, nie miała zamiaru wyprowadzać go z błędu.

wydawała się teraz mocno przesadzona. Czyż Rolf nie

- Wierzę, że posiłki będą ci bardziej smakować, mój okazał jej troski? Czy nie próbował wygrać bitwy przy jak panie - zauważyła spokojnie. - Stary kucharz został

najmniejszym rozlewie krwi? Rolf nie wyglądał na oddalony, a nowy jest całkiem uzdolniony w tym kie człowieka, który pragnąłby ścigać biednego Alaina tylko po runku.

to, żeby go zabić, jak utrzymywał młody Montigny. Mimo Rolf i Amelia razem poszli dalej. Minęli rozgniewaną wszystkich zalet Rolfa, o których wiedziała, wydawało się Wildę. Wszystko usłyszała. Pospieszyła do Leonie i jej niesłuszne, że Alain musiał porzucić Kempston, choć nie znalazła ją w spiżarni przy kuchni, gdzie przeglądała popełnił żadnej zbrodni.

zawartość koszyków i naczyń.

To było niesprawiedliwe i nieuzasadnione, a błąd

- Zrobiła to! - wysyczała Wilda wprost do ucha popełnił król. Chciałaby napisać do króla list i powiedzieć swej pani. - Ta okropna kobieta sobie przypisała całą mu, co sądzi o takim postępowaniu, ale nikt nie ośmieliłby zasługę za to, co zrobiłaś, milady. Wiedźma! Wystar się sprzeciwić woli monarchy. Na pewno nie robiły tego czy, że pan kogoś zapyta, a pozna prawdę.

kobiety.

Leonie na chwilę znieruchomiała, a potem, gdy zro-Cały dzień Leonie była zajęta zbieraniem i moczeniem zumiała, o co chodzi, wzruszyła ramionami.

ziół. Kiedy Rolf wrócił wieczorem, z zadowoleniem

- Na pewno powiesz mu prawdę, milady? - nalegała dowiedziać się, że wszystko jest gotowe. Oznajmił, że pod Wilda.

murami Wroth też trwają przygotowania. Znalazł ochotnika

- I dam mu do zrozumienia, że zrobiłam to dla jego gotowego wślizgnąć się tej nocy do warowni i wykorzystać pochwał? Nie. Nie chciał, żebym wprowadzała tu zmiany.

wywary Leonie.

Może mu się podobać to, co zostało zrobione, ale gdy pan Rolf nie opowiedział żonie, jak na jej pomysł zareagowali uświadomi sobie, że postąpiłam wbrew jego życzeniom, żołnierze. Nie ufali jej, a zwłaszcza Thorpe protestował, może wcale nie być zadowolony.

twierdząc, że plan przyniesie im klęskę, nie zwycięstwo.

- Nie mogę...

Rolf pozostał niewzruszony. Wreszcie wystąpił jeden z

- Nie będziemy się o to spierały - przerwała Leonie żołnierzy i powiedział, że zna z doświadczenia działanie stanowczo. - Musisz mi pomóc, Wildo, bo to zadanie jest kopytnika i jest ono właśnie takie, jak twierdziła Leonie.

z jego rozkazu, a wymaga dużo pracy.

Gdy skończył mówić, wybuchł głośny śmiech z tego Mijały godziny, a Leonie rozmyślała o Rolfie i Amelii.

powodu i Rolf nie mógł przedstawić im szczegółów planu.

Od ostatniej miłosnej nocy zaczęła widzieć swojego męża Zataił to przed Leonie, zobaczyła więc tylko zadowolenie w trochę innym świetle. Niewiele brakowało, a męża. Jego dobry humor zaś pogorszył jej nastrój. Czy dla przebaczyłaby mu niefortunny początek małżeństwa.

niego wszystko było łatwiejsze?

Mimo to dręczyły ją pewne sprawy, poważniejsze

- Jesteś nieszczęśliwa, pani?

Ale nie wiedział, że tam mieszkasz, dopóki o tym nie Leonie odwróciła się do Mildred, która pracowała obok wspomniałam. Był bardzo rozgniewany, gdy okazało się, niej i wyciskała sok z kopytnika. Na dziedzińcu stały cztery że za szkody jest odpowiedzialna kobieta.

stoły, na których w różnych naczyniach moczyły się liście.

- Bez wątpienia - odparła sucho Leonie. - To ja bylam W kuchni pracowano nad wywarem z winem.

odpowiedzialna, wiec tylko siebie mogę winić, że jestem Od tygodnia, czyli od dnia przyjazdu do Crewel, Leonie teraz tutaj. Już o tym nie myśl, Mildred, bo niczemu nie rozmawiała z Mildred, chociaż wiedziała, że Wilda się z jesteś winna.

nią zaprzyjaźniła. Leonie pamiętała Mildred z poprzednich

- Jak sobie życzysz, milady - zgodziła się niechętnie odwiedzin w Crewel, gdy w kasztelu rządili Montigny.

Mildred. - Będę się za ciebie modlić, milady, aby nigdy Kiedyś pomogła matce Mildred. Był to drobiazg, który nie dosięgnął cię gniew sir Rolfa, tak jak poślubnej nocy.

zaniedbał głupi medyk sir Edmonda. Jednak ich Leonie zarumieniła się, sądząc, że Mildred robi aluzję do wcześniejsza znajomość nie dawała Mildred prawa do rany, którą Leonie zadała Rolfowi.

takich osobistych pytań. Jak śmiała je zadać?

- Mam nadzieję, że nikomu nie powiedziałaś, co

- Czy masz tak mało do roboty, Mildred, że...

widziałaś tamtej nocy, Mildred.

- Milady, proszę, nie chciałam okazać braku szacunku -

- Nigdy niczego nie rozpowiadam, milady. Edlyn też zapewniła ją pośpiesznie Mildred. - Pragnę jak tego nie robi. Mimo to wszyscy wiedzą, jak z tobą najgoręcej, abyś nie była tu, w Crewel, nieszczęśliwa...

postąpił. Nie przypuszczałam, że mój pan jest taki ponieważ obawiam się, że znalazłaś się tu, pani, przeze okrutny Wiedziałam, że łatwo wpada w gniew, ale nie aż mnie...

tak. Jaki człowiek mógł tak pobić żonę w kilka godzin po To stwierdzenie było tak dziwaczne, że Leonie za-zaślubinach?...

pomniła o gniewie.

- Co?

- Przez ciebie? Jak to możliwe, Mildred?

Mildred rozejrzała się szybko wokół, mając nadzieję, że

- Powiedziała milordowi, że mieszkasz w Pershwick, nikt ich nie słucha, ale pozostali tylko zerknęli na nią i pani - wyszeptła kobieta ze spuszczonej oczyma.

odwrócili wzrok.

Zawahała się, ale po chwili wyznała szczerze: - To wtedy

- Milady, proszę, nie chciałam cię zmartwić - wyszeptła postanowił się z tobą ożenić, żeby mógł mieć kontrolę Mildred.

nad Pershwick. Tak mi przykro, milady. Nie chciałam ci

- Kto ci powiedział, że to mój mąż mnie pobił?

sprawić kłopotów.

- wysyczała Leonie.

Biedaczka patrzyła na nią żalnym wzrokiem.

- Lady Roese widziała cię rano i powiedziała lady

- Obwiniasz się bez powodu, Mildred. Gdybyś mu Bercie...

nie powiedziała, mój mąż dowiedziałby się od kogo

- Dosyć! Słodka Mario, czy pan wie, co się o nim innego. To przeze mnie zwrócił uwagę na Pershwick.

opowiada?

- Nie sądzę, milady. Proszę zrozumieć, pani, tylko kobiety uważają, że zrobił to mój pan, Rolf. Mężczyźni de la Mare, lecz wieści, na które czekał, ciągle nie przysięgają, że bicie kobiet nie leży w jego naturze. Ta nadchodziły. Tuż po wschodzie słońca obóz zaczął się sprawa wywołała wiele

sporów. John podbił oko swojej budzić, ale niewiele było do roboty. Poprzedniej nocy żonie, a Juggo oblała swojego męża potrawką. Lady Bertha poczyniono wszystkie przygotowania. Żołnierze czekali na nie rozmawia z mężem, ponieważ ją skrzyczał, dlatego on wezwane, rozmawiali między sobą i wreszcie zaczęli się teraz przynosi jej prezenty i próbuje ją ułagodzić.

niepokoić.

- Sir Rolf mnie nie pobił - zaprzeczyła zawstydzona Przed południem Thorpe przyszedł do namiotu Rolf.

Leonie. - Przypominasz sobie zapewne, że przybyłam tu

- Wszystko wskazuje na to, że plan się powiódł.

w grubym welonie. Wiesz, dlaczego?

Jest tak mały ruch na murach, że warownia wygląda

- Pokrzywka.

na opuszczoną.

- Nie miałam pokrzywki, Mildred. To było kłamstwo, Thorpe powiedział to tak niezadowolonym tonem, że wymyślone... nieważne dlaczego. Mój ojciec kazał mnie Rolf się roześmiać.

pobić, ponieważ nie chciałam wyjść za mąż.

- Spodziewałeś się innych wieści?

- Zatem...

- Nie wierzę, że twoja żona chciała ci pomóc.

- Mojego męża obwinia się o coś, czego nie zrobił! Nie

- Powiedziałem ci już. Pragnęła ocalić życie naszych pozwolę na to. Posłuchaj mnie uważnie, Mildred. Chcę, żołnierzy i mieszkańców Wroth.

żebyś dopilnowała, aby wszyscy poznali prawdę. Możesz

- Pewnie bardziej zależało jej na mieszkańcach Wroth -

to zrobić?

mruknął Thorpe.

- Tak, milady - zapewniła ją Mildred, zaskoczona

- Dzisiejszego ranka nie obudzisz mego gniewu, nowina.

przyjacielu. Mam dobry humor. Wywar Leonie podziałał.

Leonie zostawiła ją, czuła się zbyt skrępowana, aby Chodźmy zdobyć Wroth.

pozostać w towarzystwie Mildred. Potrzebowała sa-

- Będziesz ostrożny?

motności.

Rolfa rozbawiła troska przyjaciela.

Zastanawiała się, co powiedziałby Rolf, gdyby usłyszał

- Zachowujesz się jak stara baba, Thorpe. Nie przy plotki o sobie. Czy zacząłby obwiniać żonę o nie-
byłem tu na herbatę, lecz po to, aby przejąć warownię.

sprawiedliwe pogłoski krążące wśród jego ludzi?

Obiecuję ci, że nie schowam miecza do pochwy, do póki mi nie powiesz, że mogę to już uczynić. Czy to cię zadowala?

Rozdział 23

Zdobycie Wroth okazało się śmiesznie łatwe. Gdy żołnierze wspięli się na drabiny, usłyszeli jęki. Kiedy dotarli na blanki, przywitał ich ohydny odór. Wszędzie O świcie w obozie pod murami warowni Wroth panował

ludzie skręcali się z bólu lub wymiotowali. Kilku zbrojnych spokój. Marzenia o zwycięstwie utuliły żołnierzy do snu.

próbowało walczyć, ale brakowało im sił i wszelki opór Straż co godzina meldowała się u Thorpe'a szybko pokonano.

Wydano rozkazy opuszczenia warowni. Więźniów Berthę przy sobie, gdyż uważa, że wyrządza zbyt dużo zebrano w pobliżu głównego obozu. Rycerz John Filz-urse szkód, gdy ją zostawić samą.

musiał zapłacić okup. Zbuntowany wasal mógł zostać Rolf zachichotał, ale Thorpe zmarszczył gniewnie brwi.

zabity, ale Rolf miał poczucie winy, że tak łatwo zdobył

- Na twoim miejscu bym się nie śmiał, przyjacielu. Sam warownię, i był gotów pertraktować.

masz żonę, która chętnie sprawia kłopoty.

Było jeszcze wcześniej, gdy Rolf wszedł do namiotu i Odkąd mnie poślubiła, nie sprawiła mi żadnego kłopotu -

podał Damianowi hełm. Potem przysiadł przy pro-zaprotestował Rolf.

wizorycznym stoliku. Przyszło mu do głowy, żeby wysłać

- Jeszcze nie - mruknął Thorpe.

wiadomość do Leonie, ale ona mogła wiedzieć, że nie ma Rolf zaczął bronić żony, gdy do obozu wpadły galopem przy nim pisarza, a nie chciał pisać do niej sam. Wolał, konie. Wyszli we dwóch przed namiot. Jeździec zeskoczył

żeby nie wiedziała, iż pisze i czyta bez trudu. Dałoby jej to z konia i podbiegł do nich.

wymówkę, by nie prowadzić dla niego zapisków. Im

- Milordzie, kasztel Nant się poddał!

wcześniej zacnie mu pomagać, tym szybciej go

- Na jakich warunkach? - spytał szybko Rolf.

zaakceptuje.

- Bez warunków. Skończyły im się zapasy żywności.

Do namiotu wszedł Thorpe.

Wygląda na to, że od bardzo dawna brakowało im

- Wszystko zabezpieczone? - spytał Rolf. Thorpe kiwnął

jedzenia, bo byli zbyt słabi do walki. Wasal błagał o głowę.

łaskę.

- Czy zaproponujesz żołnierzom to, co innym?

- Wierzę, że mój los się odmienił, Thorpe - powiedział z Są to w większości poddani czy zaciężni?

uśmiechem Rolf.

- Sądzę, że to poddani, bo mówią tylko po angielsku -

Ledwie skończył mówić, gdy inny jeździec szarpnięciem odparł Thorpe.

osadził przed nimi konia.

- Zatem proponuję im to, co żołnierzom z Axeford i

- Milordzie, podpalono młyn w Crewel!

Harwick. Mogą zostać i walczyć dla mnie lub odejść.

Rolf spojrział gniewnie na Thorpe'a.

Dotyczy to też najemników, ponieważ im mniej własnych

- Wyznacz pięciu ludzi. Ty zostajesz, poprowadzisz ludzi tu zostawimy, tym lepiej. Kogo mam wyznaczyć na żołnierzy do warowni Warling.

kasztelana?

- Może ich poprowadzić sir Piers...

- Waltera Wyclifa. Prosił o Wroth, a ponieważ Richard,

- Nie potrzebuję stróża! Sam dopilnuję ugaszenia pożaru!

Piers i Reinald pragną zostać w armii...

Zrób, co każę, Thorpe.

- Ale dałbym sir Walterowi większy kasztel, jeden z tych, Po dziesięciu minutach Rolf pędził w kierunku Crewel.

które jeszcze musimy zdobyć.

Za nim podążało pięciu zbrojnych. Mieli do pokonania

- Chciałby tu osiąść. Znużyły go te ciągłe jazdy do piętnaście mil starą drogą biegnącą przez las i pola.

Axeford, gdzie zatrzymała się jego żona. Woli mieć lady Potężny rumak Rolf'a nie był przyzwyczajony do takiej szybkości, ale dotarł w pobliże młyna Crewel o wiele wcześniej niż zbrojni. Rolf zatrzymał się przy strumieniu o bystrym nurcie, który przepływał na północ od potrafi mu pomóc. Musisz pamiętać Oda, milady To jego wioski. Zobaczył kilkudziesięciu wieśniaków oraz swoich właśnie kazałaś wychłostać, kiedy omal nie doprowadził

żołnierzy. Poruszali się powoli, więc domyślił się, że już do śmierci mojej matki.

ugaszono ogień.

Leonie przez dłuższą chwilę patrzyła na Mildred, Zmusił konia do wejścia w wodę, ale już się nie spieszył.

potem odwróciła się do niej plecami. Czy niewłaściwie Był bardzo blisko brzegu, gdy trafiła go strzała. Przebiła zrozumiała spojrzenie Rolfa, czy też naprawdę wierzył, że kilka ogniów kolczugi i utkwiała w biodrze. Rolf spostrzegł

miała udział w zranieniu go?

jeszcze postać znikająca, w cieniu lasu, po czym stracił

Na górze w przedpokoju zastała strażnika. Próbowała go przytomność z bólu.

wyminąć, ale zastąpił jej drogę.

- Przykro mi, milady - powiedział tylko.

- Czy mój mąż wydał rozkaz, aby mnie do niego nie *Rozdział 24*

dopuszczać? - spytała.

Spuścił głowę i patrzył w podłogę bez słowa. Była to dla niej wystarczająca odpowiedź.

- Czy jest u niego medyk?

Leonie była przyzwyczajona do widoku krwi, nawet

- Ja...

do takich krwotoków jak ten. Opatrzyła wiele ran, ale Przerwały mu dobiegające zza drzwi głośne przekleństwa ogarnął ją strach, kiedy pomyślała o leczeniu Rolfa.

i trzask rzuconych przedmiotów. Leonie gwałtownie Gdy go wniesiono, już przytomnego, do sieni, spotkały zbladła, a potem zaczerwieniła się i wybuchła gniewem.

się ich spojrzenia. Zmroził ją wyraz malujący się w jego

- Mogłam oszczędzić mu bólu! - przeszła wzrokiem oczach. Była to wściekłość i oskarżenie. Dlaczego?

strażnika. - Przepuść mnie, bo będzie jeszcze bardziej

- Milady?

cierpiał!

Wilda i Mildred patrzyły na nią z niepokojem.

- Przykro mi, milady, ale nie wolno...

- Tak?

- Nie masz ani krzty rozumu, tak jak ten głupiec, który

- Sir Thorpe chce przenieść pana Rolfa do jego... do śmie brać się za leczenie. Czy słyszysz mnie, Odo?! -

twojej komnaty. Będziesz go, pani, pielęgnować?

krzyknęła przez drzwi. - Jeśli przez swoją głupotę zrobisz

- Prosił o mnie?

panu krzywdę lub go okaleczysz, dopilnuję, żebyś wisiał

Wilda nie potrafiła spojrzeć jej w oczy.

powieszony za kciuki, dopóki ci nie odpadną! A jeśli pan

- Prosił o medyka.

umrze, będziesz żałował, że nie umarłeś zamiast niego! -

To bolało bardziej niż jego nieme oskarżenie.

Potem odwróciła się do strażnika, który wpatrywał się w

- Zatem niech tak będzie.

nią oczami pełnymi przerażenia. - Ty też!

- Ależ, milady - szepnęła Mildred. - Odo jest tylko balwierzem! Wiem, że niektórzy balwierze mają pewną wiedzę o leczeniu i służą jako medycy, ale Odo jest głupcem! Raczej pozwoli mu umrzeć, niż przyzna, że nie Odo słyszał wyraźnie każde słowo. Zawahał się na Thorpe rozsiadł się wygodnie na krześle i zawołał

chwile przed zabandażowaniem szerokiej rany, z której służącego, żeby przyniósł mu jedzenie. Dopiero kiedy wyrwał strzałę. Na zewnątrz zapanowała cisza i dopóki pan postawiono przed nim kolację i wino, popatrzył na nią był nieprzytomny, Odo mógł go opatrzyć.

ciemnymi oczami... podobnymi do oczu Rolfa.

Krzyki Leonie słyszano również na dole. Gdy wróciła do

- Zauważył, że strzelec ruszył przez las w kierunku głównej sali, napotkała wiele zdziwionych spojrzeń.

Pershwick. Evarard twierdzi, że dzisiaj wróciłaś z Zagniewana i zrozpaczona, krążyła przed zimnym Pershwick.

kominkiem. Nikt nie ośmielił się do niej odezwać.

- To prawda. Moja ciotka Beatrix nadal tam mieszka.

Sir Evarard odmówił złamania rozkazu Rolfa i nie Mam prawo ją odwiedzić. Czy to wystarczy, żeby mnie wpuścił jej do komnaty, chociaż jemu wolno było tam potępić?

wejść. Wreszcie Leonie wysłała posłańca do Thorpe'a de la

- Miałaś dość czasu, aby obmyślić plan zabicia męża.

Mare, mając nadzieję, że przyjaciel Rolfa, jako człowiek Powszechnie wiadomo, że nie chciałaś go poślubić i do starszy i mądrzejszy, położy kres tej dziecinadzie.

tej pory nie pogodziłaś się z tym małżeństwem. Wiadomo Sir Thorpe przybył do kasztelu wczesnym wieczorem i również, że zanim go poznałaś, wyrzuciłaś mu niemało zamknął się w komnacie z Rolfem. Wszedł z niej dopiero szkód. Wnioski są oczywiste. Chcesz się go pozbyć.

późną nocą. Mimo to Leonie czekała na niego w głównej

- Jeśli tak jest w istocie, to dlaczego pomogłam mu sali i podeszła natychmiast, gdy tylko pojawił się przy zdobyć warownię Wroth? Mogłam go spokojnie otruć i schodach.

zrzucić winę na brudną kuchnię. Zamiast tego kazałam ją

- Jak on się czuje?

posprzątać.

Thorpe zmierzył ją zimnym spojrzeniem.

- Ty to zrobiłaś?

-Śpi.

- Oho! Jeszcze jeden gotów uwierzyć, że wszystkie

- A rana?

zmiany wprowadziła lady Amelia. Mieszkała tak długo w

- Wyzdrowieje. Nie dzięki tobie.

tym chlewie i nagle, zupełnie nie wiadomo dlaczego,

- Ty też? - syknęła. Wiedziała, że jest zbyt rozgniewana, postanowiła zająć się gospodarstwem? Wierz, w co by nad sobą panować. Spojrzała w bok, potem na sufit, chcesz. Nawet w to, że zaryzykowałabym niepewny próbując się uspokoić. Wreszcie zwróciła się do niego strzał, chociaż

mogłam to załatwić w pewniejszy sposób.

ponownie: - Sir Thorpe, bez względu na to, co myślisz, Nigdy nie robię czegoś w połowie, sir Thorpe, Gdybym bez względu na to, co on myśli... nie ponoszę pragnęła śmierci męża, już by nie żył.

odpowiedzialności za to, co się stało. Moi ludzie również

- Zawsze byłaś przeciwko niemu, lady Leonie. Możesz by go nie zaatakowali. Jest moim mężem. Dlaczego temu zaprzeczyć?

wierzysz, że stało się tak za moją przyczyną?

- Nie mam zamiaru zaprzeczać ani potwierdzać niczego, co dotyczy moich uczuć w przeszłości. Powiedziano mi, że Czarny Wilk jest potworem. Alain ukryta w cieniu, wysłuchiwała ich rozmowy. Zauważyła Montigny był moim przyjacielem, a twój pan zamierzał go wzrok Thorpe'a i podjęła decyzję.

zabić, gdyby go znalazł. Tak, gardziłam nim, kiedy tu

- Mylisz się co do niej - syknęła. Ciemne oczy obróciły przybył. Odebrał dom Alainowi, który musiał uciekać, by się w jej stronę. Mildred zebrała się na odwagę i mówiła ratować życie. Zebrałabym swoich ludzi, żeby pomóc dalej: - Ona wie wszystko, co trzeba, o uzdrawianiu. Nie Alainowi zatrzymać należące do niego ziemie, ale skrzywdziłaby pana Rolfa. Groziła Odowi śmiercią, bo postanowił nie walczyć.

zna jego sposób leczenia. Spytaj, panie, sir Evararda, jeśli

- Ależ ty to zrobiłaś, lady Leonie.

mi nie wierzysz.

- Mylisz się - zaprotestowała stanowczo Leonie.-

- Kobiety zawsze bronią innych kobiet, czy trzeba, czy Przeklęłam Czarnego Wilka. Tylko tyle. Moi poddani nie - odparł pogardliwym tonem Thorpe.

zrobili resztę, uznając mój gniew za swój. Jedyne

- Tak jak mężczyźni.

krzywdę wyrządziłam mu w czasie nocy poślubnej.

- On nie potrzebuje jej pomocy! - warknął. Skąd ta Zraniłam go lekko. Ale to był wypadek - dodała po-kobieta miała odwagę, żeby tak z nim rozmawiać? Czy śpiesznie. - On o tym nawet nie pamięta.

poddani w Pershwick byli jeszcze gorsi?

Thorpe Spochmurniał.

- Nie skrzywdziłaby go! - upierała się Mildred. -Bardzo

-

Zatem to dobrze, że Rolf nie chce cię widzieć.

się rozgniewała, gdy dowiedziała się, że niesłusznie Leonie gwałtownie odetchnęła.

oskarżono go o pobicie jej. Ze względu na niego postarała

- Nie słyszałeś ani jednego mojego słowa. Pragnę mu się, aby wszyscy poznali prawdę. Czy tak postępuje pomóc. Mogę złagodzić ból. Mogę...

kobieta, która kogoś nienawidzi?

- Będziesz trzymała się od niego z daleka. Nawet gdyby Mildred szybko odeszła, zdumiona własnym wybuchem.

uległ i pozwolił ci się leczyć, nie ufam ci, lady Leonie. To Tak jak przedtem lady Leonie, tak teraz Mildred przez moje słowa, wypowiedziane zbyt pochopnie, odprowadzało ponure spojrzenie Thorpe'a.

zostałaś jego żoną. A kiedy cię zobaczyłem, znowu pochopnie pomyślałem, że to wcale nie jest źle, żeście się pobrali. Myliłem się. Teraz i on zmańdrzał i już ci nie ufa.

Rozdział 25

Jesteś upartym człowiekiem, Thorpie de la Mare. Będę się modlić za mojego męża z nadzieją, że zmienisz zdanie. Odo może mu tylko zaszkodzić.

Po czterech dniach stan Rolfa bardzo się pogorszył.

- Medyk? Już skończył. Teraz Rolf szybko wróci do Thorpe nie wiedział, co robić. Wydawało się, że to taka zdrowia, tak jak przedtem. Myślałaś, że to jego pierwsza lekka rana. Zdarzały się już cięższe i Rolf szybko wracał do rana? - Thorpe potrząsnął kpiąco głową.

zdrowia. Ta jednak jakby pozbawiała go sił. Drugiego dnia pojawiła się gorączka. Była bardzo wysoka. Rolf w

—

Mam nadzieje, że tak będzie.

Odprowadził ją ponurym spojrzeniem. Mildred, malignie wzywał żonę, to znów ją przeklinał. Thorpe'a w ogóle nie poznawał.

—

Odo uciekł z kasztelu, zanim obwiniono go o po-Thorpe pokręcił głową i puścił jej rękę.

gorszenie stanu Rolfa.

Leonie oczyściła nóż, potem ostrożnie usunęła liście Thorpe nie wiedział, jak ma postąpić. Nie, to nieprawda.

przykrywające ranę. Używając ostrza, zaczęła badać Mógł zrobić tylko jedno i wreszcie posłał służącego po wewnątrz ranę i oczyszczać ją. Przez kilka minut panowała żonę Rolf'a. Kiedy weszła do komnaty w towarzystwie całkowita cisza. Nagle Leonie wydała z siebie okrzyk służebnej Wildy, przybrał nawet zawstydzony wyraz grozy.

twarzy. Skulił się, gdy usłyszał przekleństwa Leonie.

- Śmierć jest zbyt łagodną karą dla tego medyka. -

- Dlaczego nie wezwałeś mnie wcześniej?! - zawołała do Leonie popatrzyła na Thorpe'a w taki sposób, że po Thorpe'a. - Rana jest brudna i to go zabija.

czuł, iż tylko on ponosi winę za ciężki stan Rolf'a. -

- Nie zmieniałem mu opatrunku - odpowiedział, broniąc Wyjął strzałę, ale zostawił w ranie ogniwo kolczugi, się. - Nie widziałem rany.

które grot wbił w biodro.

- Powinieneś był ją zobaczyć! Ostrzegałam cię, że Odo Wyciągnęła ostrożnie kawałek metalu i wróciła do wyrządzi mu krzywdę.

oczyszczania rany. Kiedy zaczęła się z niej sączyć jasna

- Możesz mu pomóc? - spytał pokornie Thorpe.

krew, Leonie westchnęła z zadowoleniem. Oczyszczoną

- Prawdę mówiąc, nie wiem - odparła, oglądając ranę przykryła liśćmi z maścią.

opuchniętą ranę. - Od jak dawna ma tak wysoką go-W końcu wyprostowała się i popatrzyła na Thorpe'a, a z rączkę?

jej oczu zniknął niepokój.

- Trzy dni.

- Krew musi płynąć, aż spadnie gorączka. Wtedy

- Boże, ratuj!

będziemy wiedzieli, że choroba ustąpiła. Dopiero Thorpe zbladł. Wystarczyło, że usłyszał rozpacz w jej wówczas zaszyję ranę. Rolf będzie bardziej osłabiony, ale głośno. Podszedł do łoża i przyglądał się temu, co robi nie mam odwagi przerwać krwawienia, dopóki się nie Leonie. Najpierw wmusiła

w Rolf'a odrobinę płynu. Udało upewnić, że rana jest czysta. Mam wywary, które się jej sprawić, że przełknął. Thorpe'a ogarnął podziw dla pozwolą mu odzyskać siły i zwalczyć gorączkę. -Thorpe niej. Potem zaczęła rwać liście na kawałki, aby obłożyć pokiwał głową, a ona mówiła dalej: - Dam mu coś na ból.

nimi ranę razem z jakąś maścią o ostrej woni. Postawiono

- Nie przerywał milczenia, więc go zapytała: - Pozwolisz na kominie kociołek z wodą. Leonie zaczęła mieszać mi zostać i pielęgnować go?

zawartość kilku butelek.

- Czy już mu nic nie grozi? - spytał cicho.

Gdy wyjęła z koszyka mały nóż, Thorpe chwycił ją za

- Tak sędzę.

rękę.

- Zatem zostań, milady.

- A to po co?

- Kiedy się ocknie i zda sobie sprawę, że tu jestem, może Zmierzyła go wzrokiem.

mu się to nie spodobać.

—

Trzeba otworzyć jego ranę i zobaczyć, co wywo

- No to mu się nie spodoba - odparł odważnie Thorpe.

kuje gorączkę. Chcesz sam to zrobić? - spytała kpiąco.

Tak był jej wdzięczny, że nie obchodziło go, co Rolf sobie o tym pomyśli.

- Bardzo dobrze. - Westchnęła. - Proszę cię, byś mu nie Wydawało mi się, że coś się między nami zmienia na mówił, co zrobiłam.

lepsze.

- Dlaczego?

Thorpe pokręcił głową.

- Nie chce, żeby się niepokoił, dopóki nie wyzdrowieje.

- Nie miałaś czasu, by wszystko przemyśleć spokojnie.

Niech myśli, że wyleczył go medyk.

Ból zakłócił ci myśli. Dobrze się zastanów, zanim ją o coś

- Nie okłamię Rolfa.

oskarżysz. Tę strzałę mógł wystrzelić każdy. Zbrojny

- Nie musisz kłamać. Po prostu nic nie mów na ten temat.

wypędzony ze zdobytych przez ciebie warowni, a nawet Postaram się wyjść, zanim się obudzi.

ktoś stąd. Czy przedtem Pershwick atakowało w ten Gdy nazajutrz wieczorem opatrywała ranę po
zszyciu sposób? Dlaczego mieliby to zrobić teraz, gdy masz ich poszarpanych brzegów, Rolf
otworzył oczy i utkwiał w nią panią w rękę? - Odszedł na bok i uważnie spojrzał na ponure
spojrzenie. Gorączka bardzo go osłabiła. Twarz Rolfa. - Czy wiesz, dlaczego była ci przeciwna?
Pytałeś pokrywał gęsty zarost. Wyglądał okropnie, a jego oczy ją o to?

pociemniały z gniewu.

- Co to za różnica?

Leonie nie powiedziała ani słowa, ale skończyła

- Pytałeś?

opatrunek i wyszła z komnaty. Thorpe spał na krześle przy

- Nie - odparł krótko. - Domyślam się, że ty już to wiesz.

kominku. Obudził go odgłos zamykanych drzwi. Podszedł

W przeciwnym razie po co byś mnie tak męczył?

do łóżka.

Thorpe uśmiechnął się szeroko.

- Zatem do nas wróciłeś?

- Widzę, że masz coraz lepszy humor.

- Gdzie byłem? - rozległ się bardzo słaby głos.

- Chcesz mi coś powiedzieć?

Thorpe uśmiechnął się do starego przyjaciela.

Thorpe pokręcił przecząco głową.

- Bardzo blisko śmierci.

- Myliliśmy się co do niej. A ona myli się co do ciebie.

Rolf spojrział na niego z niedowierzaniem.

Od was obojga zależy, czy wszystko sobie wyjaśnicie.

- Od małej rany?

- Same zagadki, a ja tu leżę cierpiący - powiedział Rolf,

- W tej małej ranie kryła się ciężka choroba. Miałeś wzdychając. - Gdzie jest ten przeklęty medyk?
Biodro okropną gorączkę.

mnie pali żywym ogniem.

- Nie szkodzi. Co ona tu robiła? Czy tak mnie pilnujesz?

- Nic dziwnego po tym, co przeżyłeś. Jeśli pytasz o Oda, Pozwoliłeś właśnie jej, odpowiedzialnej za to...

to uciekł dwa dni temu w obawie, że straci kciuki.

- Uspokój się, Rolfie - przerwał mu Thorpe. - Nie sądzę,

- Więcej zagadek? - spytał Rolf ze znużeniem.

aby była temu winna. I z pewnością nie jest.

- Twoja żona wyraźnie dała mu do zrozumienia, co mu

- Mówiłem ci, co widziałem.

zrobi, jeśli wyrządzi ci jakąś krzywdę. To niewiedza Oda

- Wiem, ale to jeszcze nie dowód - odrzekł Thorpe.

omal cię nie zabiła...

- Teraz jej bronisz? Przedtem jej nie ufałeś. Nie chciałem wierzyć, że jest zdolna do niegodziwości, Thorpe.

- Powtarzasz, że byłem u bram śmierci. Skoro me

- Przez kilka lat, milady - odparł, zdziwiony jej pytaniem.

dyk umknął, to chyba tobie muszę dziękować za oca

- Czy uważasz, że nowy właściciel Crewel jest gorszym leniem?

panem? - kontynuowała uprzejmym tonem Leonie.

Thorpe pokręcił głową. Rolf nagle wszystko zrozumiał.

- Nie, wcale nie, milady. Oczywiście, sir Edmond bywał

- Wykorzystała swoją wiedzę, aby mnie wyleczyć?

tu częściej... sir Rolf rzadko tu zagląda...

Znowu mi pomogła? Dlaczego mi tego nie powiedziałaś?

Był coraz bardziej wzburzony i Leonie natychmiast to Zaczynam wierzyć, że tej damie na mnie zależy.

wykorzystała.

- Nie liczyłbym na zbyt wiele - pośpiesznie wtrącił

- Chcę, żebyś oddał mi rachunki Crewel, panie Erneisie.

Thorpe, - Być może ocaliła ci życie, ale uważam, że taka

- Pani? - spytał, mrużąc oczy. - Po ci one, milady?

jest jej natura, iż pomaga wszystkim. Nie doszukuj się w

- Mój mąż chce je zobaczyć - skłamała bez skrępowań.

tym czegoś, czego tam nie ma. Może ci to tylko sprawić

- Ale on też nie umie czytać.

kłopoty.

Rządca już nie był wzburzony, lecz zaniepokojony Ale Rolf go nie słuchał. Był zachwycony. Zaczął ją Leonie uśmiechnęła się serdecznie.

obchodzić. Czy to znaczy, że niedługo go pokocha?

- Ma niewiele do roboty, gdy leży w łóżu, panie Erneisie.

To pytanie całkowicie zajęło myśli Rolfa, aż zapadł w Podejrzewam, że chce zobaczyć, jakich dochodów może głęboki sen.

oczekiwać z Crewel. - Wzruszyła ramionami i dodała z naciskiem: - Jest żołnierzem, który dopiero niedawno dostał ziemie, zapewne nic z rachunków nie zrozumie.

Rozdział 26

Jak sądzę, jego pisarz mu je przeczyta.

- Mogę ja to zrobić - natychmiast zaproponował rządcą.

- Ale zawsze jesteś taki zajęty.

Leonie spostrzegła Erneisa, wmykającego się z wielkiej

- Znajdę czas.

sali w chwili, kiedy do niej wchodziła. Od dłuższego czasu

- To nie będzie konieczne. Pisarz pana ma bardzo dużo próbowała porozmawiać z rządcą Crewel o rachunkach, ale czasu.

albo się gdzieś śpieszył, albo nie można było go znaleźć.

- Ale. .

Dlaczego jej unikał?

- Leonie straciła cierpliwość.

Wyszła za nim na dziedziniec i zatrzymała się, gdy stanął

- Sprzeciwiasz się rozkazom swego pana? - spytała w drzwiach stajni.

gniewnie.

- Poświęć mi chwilę, panie Erneisie.

Przystanął, bardzo wolno odwrócił się w jej stronę, nawet nie próbując ukryć niechęci.

- Panie Erneisie, był pan rządcą dla sir Edmonda, prawda?

- Nie, nie, ależ skąd, milady - zaprzeczył. - Zaraz je siano i owies. Uprawiano je i zbierano. Kupno konia przyniosę.

stanowiło większy wydatek. Zwykle kupowano konie, aby Kiedy wręczył jej żałośnie skromny stosik pergaminów, zastąpić stare, które już nie mogły pracować. Stare zaś Leonie ukryła zdziwienie.

Rachunki z gospodarstwa oddawano biednym.

prowadzono przez cały rok, na ogół od jednego świętego Pan Erneis prowadził zapiski z wydatków na kuchnię Michała do następnego, które to święto wypadało już za i stajnię, ale tylko tygodniowe. Co gorsza, nie notował

dwa miesiące. W zapiskach powinny się znajdować prawie zakupów, jedynie podawał sumy wydane w tygodniu.

roczne wydatki i dochody, ale wyglądało na to, że Zapisywał opłaty za zapasy zakupione na wsi, ale zanotowano rachunki z niecałego miesiąca.

wykazywał tylko drobne kwoty. Nie umieścił zysków ze Zabrała pergaminy do małej komnaty, w której sprzedaży. A Leonie widziała zboże, owce i woły obecnie sypiała, i przejrzała je dokładnie. Było gorzej, niż dostarczone do Crewel, a potem przewiezione do Axeford podejrzewała. Rządca powinien pod koniec każdego dnia na sprzedaż. Dlaczego tego nie zapisał?

wypytać kucharza i stajennego, potem zapisać wszystkie Dalej było jeszcze gorzej. Bardzo źle wyglądały ko-kupione zapasy i dokładnie wydane sumy. Miał również szty wydatków tygodniowych, ogromne sumy, trzy razy notować, co wykorzystano ze spichlerza oraz co przynieśli tyle, ile wydałaby przez miesiąc. Nie obejmowały chłopci ze wsi jako opłatę czynszu dzierżawnego. Wszystko, wyżywienia armii Rolfa. Tego była pewna. Sir Evarard co udało się sprzedać, również powinno być zapisane jako powiedział jej, że za dostarczanie zapasów dla żołnierzy zysk. Należało umieścić w rachunkach sumy zapłacone za Rolf płacił kupcom z miast znajdujących się najbliżej transport zboża na jarmark, za kucie koni, za usługi obozów.

wykonywane przez rzemieślników, a także wpłacone przez Leonie sprawdziła zapasy. Wiedziała, że są raczej nich czynsze. Rządca powinien wpisać wszystkie skromne. Za kilka tygodni zaczynały się zniwa i miały się transakcje.

napełnić komory i spichrze. Nic jednak nie uspraW zapiskach z Pershwick można było przeczytać, ile wiedliwiało tak dużych wydatków.

dziennie wydano chleba, ziarna, wina i piwa, które już Pan Erneis nie spełniał swoich obowiązków. To wcześniej wymieniono w rachunkach przy zakupie.

oczywiste.

Odpowiednie ilości odejmowano z zapasów. Skrupulatnie Gniew sprawił, że zbiegła na dół, by odnaleźć winnego.

notowano przedmioty kupione od kupców w mieście Wezwała dwóch żołnierzy straży, żeby na wszelki wypadek Rethel, takie jak garnki, tkaniny i korzenie. Do kuchni byli w pobliżu, ale nie powiedziała im, dlaczego ich kupowano sery i ryby. Robiono to rzadko, ponieważ potrzebuje. Na rządce natknęła się w kuchni. Zanim weszła, Pershwick było dobrze zaopatrzone, a prawie całe mięso i kazała straży zostać na zewnątrz.

drób pochodziły z hodowli w kasztelu. Wśród zapasów dla Pan Erneis ze zdumieniem spojrzął na Leonie, która stajni wymieniano

pojawiła się z pergaminami w ręce.

- Tak szybko zwracasz mi rachunki, milady? - Wy-Zaczął się kręcić w miejscu, rzucając spojrzenia na ciągnął po nie rękę, ale nie oddała mu zapisków.

kucharza i kuchcików, którzy patrzyli na niego z za-

- Panie Erneisie - zaczęła spokojnie - gdzie w tych ciekawieniem. Rozmowa zamieniła się w przesłuchanie.

rachunkach są wymienione konie, które kupiłeś?

- Tysiąc sto czy dwieście - odpowiedział wymijająco. -

- Konie? - Erneis zmarszczył brwi ze zdziwieniem. - jakie Nie pamiętam dokładnie. Ależ, milady, nie rozumiem, konie?

dlaczego troszczysz się o to... chyba że pragniesz coś

- Konie - powiedziała podniesionym głosem. - Na pewno kupić. W takim razie byłbym bardzo rad...

kupiłeś wiele koni.

- Tego jestem pewna - rzekła kpiąco. - Czy mam przyjąć,

- Nie kazałem kupować ani jednego konia, milady.

że to, czego nie wydałeś z funduszy przekazanych ci Czemu myślisz, że...

przez mojego męża, nadal znajduje się w zamkniętej

- Ani jednego konia? Zatem musiałam się pomylić. Czy skrzyni?

kupiłeś korale w imieniu mojego pana jako podarek dla

- Oczywiście, milady.

lady Amelii?

- A wydatki rozliczyłeś w rachunkach? - Podniosła

- Milady, proszę - Erneis wyprostował się z godnością. -

powoli pergaminu i zatrzymała na wysokości jego twarzy.

Nigdy nie kupowałem żadnych świecidełek dla dam ani

- W istocie.

lord Rolf mnie o to nie prosił. Co powiedział o tych

- Zatem nie będziesz miał nic przeciw przeszukaniu rachunkach, że zadajesz pytania...

swojej kwatery, zanim odejdiesz z Crewel?

- Co powiedział? - przerwała,

Erneis zbladł.

- Milady?

- Milady? Ty... ja... chyba nie rozumiem, o co chodzi...

- Gdzie przechowujesz pieniądze, z których utrzymujesz

- Chyba rozumiesz - odparła surowo. - Mogłeś dom, panie Erneisie?

okłamywać mojego męża, ponieważ jest żołnierzem i nie Spochmurniał.

przywykł do kierowania gospodarstwem. Nie można

- W jednej z komnat stoi zamknięta skrzynia.

oczekiwać, że wie, jakie pochłania to sumy. Byłeś jednak

- Mój mąż uzupełnia potrzebne fundusze?

głupcem, sądząc, że możesz oszukać mnie. Nie lubię

- To nie było do tej pory konieczne. Sporo zostawił...

bezczywności, przez wiele lat byłam swoim własnym

- Ile?

rzędcą. Dokładnie wiem, do ostatniej marki, ile kosztuje

- Milady?

utrzymanie domu tej wielkości.

- Ile zostawił ci pieniędzy na utrzymanie domu? - spytała Spojrzał na Leonie rozszerzonymi ze strachu oczyma, a ostrym tonem.

ona uśmiechnęła się szeroko.

- Kilkaset marek - odparł niechętnie.

-

Widzę, że zrozumiałeś.

- Ile? - spytała cicho.

Erneis zacisnął wargi.

- Ja nie...

- Ile?

- Nie masz żadnego dowodu, milady, że postąpiłem sprawy. Strażnicy podeszli do niej nieśmiało i oświad-niewłaściwie. Crewel to nie Pershwick. Przed przybyciem czyli, że rządcą uciekł, gdy przeszukiwali jego rzeczy.

sir Rolf panował tu chaos. Zapasów brakowało i drogo Znalezione zaledwie pięćdziesiąt marek. Z tysiąca tylko kosztowały.

pięćdziesiąt? Jak ma o tym powiedzieć Rolfowi?

- Gdyby mój mąż nie był ranny, pozwoliłabym mu załatwić tę sprawę, ponieważ nadużywasz mojej cierpliwości - odparła z gniewem Leonie. - Powiadasz, że nie *Rozdział 27*

mam dowodu? - Odwróciła się do kucharza. -Napisano w rachunkach, panie Johnie, że w zeszłym tygodniu potrzebowałaś produktów za trzydzieści pięć marek. Czy to się zgadza?

Rolf jęknął, gdy pochylił się, żeby podnieść ciężkie

- Milady, nie! - wykrzyknął kucharz. - Nie wydano nawet wieko skrzyni. Wiedział, że nie powinien jeszcze wstawać z dziesięciu marek.

łóża, Thorpe go kilkakrotnie przed tym ostrzegał. Był

Leonie spojrzała na rządcę. Na jego poblądłej twarzy jeszcze bardzo słaby, a ranę zaszyto dopiero poprzedniego malował się gniew.

dnia.

- Cóż powiesz, panie Erneisie?

Rolfa ogarnęła niecierpliwość. Od kiedy dowiedział

- Nie masz prawa kwestionować moich rachunków, lady się, że Leonie mu pomogła i że nie była

sprawczynią rany, d'Ambert. Porozmawiam z twoim mężem...

chciał jej jakoś wynagrodzić swoje zachowanie. Co musiała

- Nie, na pewno nie porozmawiasz! - zawołała. Podeszła myśleć o jego niechęci i braku zaufania tuż potem, jak do drzwi i zwróciła się do strażników, którzy stali tam i pomogła mu zdobyć warownię Wroth?

przysłuchiwali się ze zdumieniem. - Zabierzcie pana Cały dzień zastanawiał się, co mógłby jej ofiarować.

Emeisa do jego kwatery i przeszukajcie rzeczy. Jeśli Nie chciał, żeby Leonie myślała, iż kupuje sobie jej znajdziecie pieniądze, które ukradł, będzie mógł opuścić przebaczenie, ale chciał jej dać coś ładnego, co miałyby dla Crewel w tym, co ma na sobie. Z niczym więcej. Jeśli niej wartość. Uświadomił sobie, że nic nie wie ani o jej pieniądze się nie znajdują... - raz jeszcze spojrzała na upodobaniach, ani co już posiada. Musiał zajrzeć do jej rządcę - ...spełni się twoje życzenie i pomówisz z moim skrzyni stojącej w przedpokoju. Począł, aż Thorpe mężem. Wątpię, czy będzie wyrozumiały.

wyjdzie z komnaty, i wstał z łoża.

Leonie wróciła do wielkiej sali, żeby tam zaczekać.

W pierwszych dwóch skrzyniach były tylko ubrania.

Zastanawiała się, czy dobrze postąpiła, zajmując się tą W trzeciej, mniejszej, znajdowały się skarby Leonie, Poczł

sprawą sama. Może powinna powiedzieć o tym sir żal, gdy zobaczył, jak niewiele tego jest. Znalazł tam Evarardowi lub Thorpe'owi de la Mare i pozwolić, aby to szachy z kości słoniowej, drewniane pudełko wykładane oni ukarali rządcę?

aksamitem, a w nim leżało dwanaście srebrnych łyżek, Wkrótce dowiedziała się, że to był już koniec całej woreczki z korzeniami. Na samym dnie skrzyni leżała owinięta miękką wełną skórzana opaska wybijana szlachetnymi kamieniami

i obręcz ze złotego splotu. W małym pudełku znalazł dwie

- Nie byłem pewien, czy przyjdiesz.

złote broszki. Jedna z granatami, druga pokryta emalią.

Spojrzała mu w oczy. Od razu zrozumiała, że jest Oprócz tego jeszcze dwie srebrne szpilki do włosów, złotą cze nie słyszał o rządcy. Gnębiło go coś innego.

zapinkę i tylko jeden naprawdę cenny przedmiot: złoty

- Dlaczego miałabym nie przyjść, milordzie? - spy naszyjnik z sześcioma dużymi granatami, połączonymi tałą z naciskiem. - Dałeś mi wyraźnie do zrozumienia, łańcuszkiem, i złotym krzyżykiem pośrodku.

że zawsze muszę ci być posłuszna.

Tak mało klejnotów dla tak pięknej istoty. Rolf

- Ale i tak robisz, co chcesz.

wiedział, że ojciec Leonie odsunął ją od siebie, kiedy była Nieoczekiwanie zaczęli rozmawiać o tym, co ich dzieckiem. Kto zatem dał jej ten piękny naszyjnik, kto dzieli, a żadne z nich nie planowało tej rozmowy.

widział, jak jej oczy zapalają się ze zdumienia i radości?

- Nie pozwolę nikomu, milordzie, by wydawał mi Rolf poczuł nienawiść do człowieka, który tak skrzywdził

rozkazy co do moich uczuć lub myśli. Poza tym mo Leonie.

żesz mi wydawać rozkazy jako żonie.

Drzwi otworzyły się cicho. Stanęła w nich Leonie.

Rolf prawie się roześmiał. Miała rację. Nie mógł

Zobaczyła Rolfa przy otwartej skrzyni, krew przesiąkała kontrolować jej myśli ani uczuć. Byłoby nierozsądne z jego przez prześcieradło, którym się owinał. Przyłapała go na strony, gdyby próbował. Musiał postarać się zmienić jej gorącym uczynku, nie czyniąc wymówek.

uczucia.

Patrzyła na niego bez słowa, z nieodgadniona miną.

- Zrozumiem, jeśli nie będziesz chciała mnie pie Rolf zarumienił się i odwrócił do niej plecami. Ruszył

lęgnować.

powoli w stronę łoża.

Nie przekonał jej ton pokory w jego głosie.

Leonie poszła za nim do komnaty. Pierwsza

- Otrzymałam od mojej matki dar leczenia i muszę przerwać ciszę.

się nim dzielić. Jeśli nie będę go wykorzystywać, stanie

- Jeśli szukałeś moich leków, panie, to de la Mare się bezużyteczny. Czy pozwolisz mi zatamować krwa powinien ci powiedzieć, że mój koszyk stoi przy ko wienie?

minie.

Kiwnął głową. Odciągnęła prześcieradło na bok, żeby Rolf westchnął.

zdzając zaplamiony bandaż. Pracowała z wyraźną

- Powinien był powiedzieć.

przyjemnością. Była dumna, że może wykorzystywać swoje

- Muszę cię jednak ostrzec przed próbą samodzielnego umiejętności.

leczenia. Mógłbyś sobie zaszkodzić, ponieważ nie znasz

- Lubisz pomagać innym? - spytał nagle Rolf.

się na lekach. Chętnie ci pomogę.

- Tak.

- Naprawdę?

Westchnął. Zatem się mylił. Jak powiedział Thorpe, po Leonie odwróciła się gwałtownie, wytrącona z równo-prostu taką już miała naturę, że pomagała innym. Nie był

wagi jego serdecznym tonem.

dla niej kimś ważnym.

- Powinieneś poczekać na mój powrót.

- Czy coś się stało, milordzie?

- Nie - skłamał gładko. - Przyszło mi do głowy, że być gniewnie czoło. Nie chciała spojrzeć mu w oczy i może sprawiłem ci przykrość, gdy wezwałem do siebie sprawiała wrażenie niespokojnej.

medyka, a nie ciebie.

- Nie! - warknął i natychmiast tego pożałować

- Nie poczułam urazy - pośpiesznie go zapewni

- Zatem nadal we mnie wątpisz? - spytała cicho.

ła. - Rozzłościła mnie nieroztropność takiego postę

- Tego nie powiedziałem.

powania, ponieważ znałam Oda i wiedziałam, że nic

- Mimo to odmawiasz wypicia mikstury, chociaż wiem, nie umie. Jednak rozkaz trzymania mnie z daleka był

że rana cię boli. Obawiasz się, że mogę cię otruć?

zrozumiały. Byłeś słaby, zbolały. Nie mogłeś zebrać

- Tam do kata! Daj mi to! - Wyrwał jej butelkę z ręki i myśli.

upił łyk. - Proszę! Teraz powiedz, dlaczego nie możesz

- Dlaczego mnie usprawiedliwiasz?

mi przebaczyć.

Pokręciła głowa..

- Ależ przebaczam ci - powiedziała miękko, patrząc mu w

- Gdybyś był sobą, milordzie, jestem pewna, że kazałbyś oczy. - Mogę mieć tylko nadzieję, że mi wybaczysz, gdy mnie napiętnować gorącym żelazem, zamiast po prostu ci powiem...

oddalić mnie od siebie!

- Nic nie mów - przerwał jej nagle. - Już nie chcę nic

- Gorącym żelazem? - powtórzył z groźną miną. - Nigdy słyszeć.

bym... jesteś moją żoną.

- Ale chcę ci powiedzieć...

- To nie ma znaczenia - odparła gniewnie. - Ktoś

- Nie!

próbował cię zabić. Te osobę trzeba znaleźć i ukarać, bez Zerwała się na równe nogi i patrzyła na niego ze względu na to, kim jest. Nie spodziewałabym się niczego złością. Cała nieśmiałość zniknęła.

innego, gdybym próbowała cię zabić.

- Wolisz więc, żebym czekała i lękała się twego Rolf roześmiał się posepnie.

gniewu, aż wreszcie powie ci o tym ktoś inny? Tego

- Przyznaję, że pomyślałem o tobie, gdy trafiła nie zniosę. Milordzie, wypędziłam twego rządcę i wca mnie strzała i zobaczyłem strzelca uciekającego w kie le tego nie żałuję.

runku Pershwick. Nie chciałem uwierzyć, że mogłabyś Czekąła na wybuch, a Rolf jedynie spojrział na nią ze wydać na mnie wyrok śmierci, ale taka myśl przyszła zdumieniem.

mi do głowy... i to nie taka nieuzasadniona, biorąc

- Tylko tyle?

pod uwagę twoje dawne postęпки... Naprawdę mi

- Tak - odparła z kamienną twarzą.

przykro, że w ciebie zwątpiłem, Leonie.

- Czego się spodziewałaś po mnie? Co mam zrobić?

Dlaczego nie patrzy mu w oczy? Skończyła zmieniać

- Masz prawo się rozgniewać. Nie zaszkodzi ci, jeśli opatrunek i szukała czegoś w koszyku. Wyjęła małą masz ochotę na mnie nakrzyczeć.

niebieską butelkę.

- Może to zrobię - powiedział spokojnie, próbując

- Czy pozwolisz mi, bym dała ci to na uśmierzenie powstrzymać śmiech. - Jeśli mi powiesz, dlaczego go bólu, milordzie?

wypędziłaś.

Rolf, słysząc, że unika odpowiedzi, zmarszczył

- Odkryłam, że pan Emeis cię okradał, i to nie na

- Czy to nie jest sprawiedliwe? Podejmujesz decyzje i małe sumy. Setki marek.

jesteś odpowiedzialna.

- Skąd wiesz, że kradł? - spytał ostro.

- Tak, oczywiście. - Leonie odwróciła się do niego Szybko mu wyjaśniła.

plecami i odniosła koszyk z powrotem do kominka, żeby

- Żałuję tylko, że źle pokierowałam sprawą, ponieważ on nie mógł zobaczyć jej zachwyconej miny. Sądził, że ją zniknął, a wraz z nim twoje pieniądze.

karze, podczas gdy w rzeczywistości zlecił to, co

- Nadal mi nie powiedziałaś, skąd masz pewność, że sprawiało jej przyjemność. Sama by mu to zapro-kradł.

ponowała, ale obawiała się, że jej odmówi. W końcu

- Milordzie, nie mogłam wiedzieć, ile dałeś rządcy, ale odmawiał jej wszelkich obowiązków w Crewel... aż do tej sam przyznał, że około tysiąca stu, tysiąca dwustu marek.

chwili.

Byłeś tu siedem miesięcy. W tym czasie zapisał, że wydał

Opanowała się i wróciła do niego.

dziewięćset marek. To o wiele za dużo.

- Jeśli już nie życzysz sobie rozmawiać, milordzie, każe

- Leonie, skąd wiesz? - spytał zirytowany Rolf.

ci przysłać kolację.

Zarumieniła się i spuściła głowę.

- Przyłączysz się do mnie? - spytał sennym głosem.

- Byłam swoim własnym rządcą, czego ci nie po Zaczęła działać mikstura, którą wypił z niebieskiej bu-wiedziałam. Wiem, że te ziemie powinny być samo telki.

wystarczalne, chyba że często do zamku zjeżdżają się

- Jeśli tego chcesz.

goście. Wiem, ile kosztuje utrzymanie takiego domu.

- Dobrze. Leonie, gdzie teraz sypiasz?

Rolf pokręcił głową. Była swoim rządcą, a mimo to nie

- Przeniosłam swoje rzeczy do komnaty naprzeciw chciała przejąć rządów w Crewel.

kwater służby.

- Musisz wiedzieć, że zarządzanie takim majątkiem jest

- Przynies je z powrotem. - Chociaż był śpiący, to nie na moje siły. Zatem przyjmuję na słowo, że byłem polecenie wydał kategorycznym tonem. - Od tej pory okradany przez rządcę.

będziesz spała tutaj.

- Przysięgam, sprawdziłam dokładnie jego rachunki...

- Jak sobie życzysz, milordzie - mruknęła i się

- Nie wątpiłem w twoje słowa. Jednak teraz nie mam zarumieniła.

rządcy. Evarard nie może przejąć gospodarstwa, bo zna Wyszlą z komnaty szczęśliwa i niespokojna jednocześnie.

się na tym jeszcze mniej ode mnie.

- W istocie.

- Co zatem proponujesz? Wypędziłaś rządcę. Masz kogoś *Rozdział 28*

na jego miejsce?

- Nikt mi nie przychodzi do głowy.

- A mnie tak. Ty sama się tym zajmiesz.

Na kominku trzaskał ogień. Służba krążyła po wielkiej

- Ja?

sali, zastawiając stoły do kolacji pod czujnym okiem Wildy.

Amelia haftowała przy kominku, celowo

nie zwracając uwagi na ruch wokół siebie. Obok niej Evarard wzruszył ramionami.

siedział sir Evarard i rozkoszował się kubkiem jasnego

- Sir Rolf wie, że się mylił.

piwa. Zakończył już swoje obowiązki tego dnia.

- A ty skąd to wiesz? Powiedział ci to osobiście?

Kiedy Leonie zeszła na dół po wizycie w komnacie

- Wspomniał mi o tym sir Thorpe przed wyjazdem.

pana, Amelia nie odrywała od niej wzroku. Bacznie Pojechał oblegać Warling.

obserwowała Leonie, która zamieniła kilka słów ze swoją

- Przecież pielęgnował Rolfa.

służącą i wyszła.

- Teraz będzie go pielęgnowała lady Leonie, nie ma więc Amelia uśmiechnęła się z zadowoleniem. Od dawna powodu, żeby sir Thorpe tu siedział.

czekała na dzień, gdy Rolf oskarży żonę o popełnione Amelia zgrzytnęła zębami.

zbrodnie. Evarard zdradził jej, jakie Rolf miał podejrzenia, i

- Naprawdę myślisz, że nadal go będzie pielęgnować, gdy czy to była prawda, czy nie, bez wątpienia odeśle Leonie z Rolf usłyszy o biednym Emeisie?

powrotem do Pershwick.

- Sir Rolf zajmie się tym na pewno, ale wątpię, by Amelia trzymała się z dala od Rolfa, gdy został ran-odsunął żonę tylko dlatego, że wydała niewłaściwe ny. Jeśli by umarł, a nie udowodniono by, że jego śmierci polecenie. Jest z niej bardzo zadowolony. Zobacz, co winna jest żona, na pewno kazano by Amelii się spakować.

zrobiła, odkąd tu przyjechała.

Nie mogła pozwolić sobie na otwartą wojnę z Leonie.

Amelia stłumiła okrzyk gniewu i wbiła igłę w Tymczasem Rolf wracał do zdrowia i wierzył, że tkaninę. Evarard nie zauważył jej irytacji.

żona pragnęła jego śmierci.

To niesprawiedliwe! Właśnie wtedy, gdy Amelia już

- Jak myślisz, kazał się jej spakować? - spytała Evararda, miała nadzieje, że będzie mogła przestać udawać, iż jest w który również przyglądał się Leonie, gdy przechodziła ciąży, i wyznać, że poroniła! Teraz będzie musiała ciągnąć przez salę w kierunku schodów dla służby.

romans z Evarardem, przynajmniej do czasu, aż uczyni ją

- Spakować? Dlaczego?

brzemienną. To powinno się stać niezwłocznie. Gdyby

- Żeby wróciła do Pershwick, oczywiście.

znowu zaczęła krwawić, musiałaby zrezygnować z planu,

- Dlaczego miałby ją tam odsyłać?

bo Rolf nie był głupi. Gdyby jednak miała dziecko, Amelia spojrzała gniewnie na kochanka. Zawsze musiała mogłaby udawać, że to spóźniony poród.

mu wszystko wyjaśniać. Nigdy nie zwierzyłaby się sir Próbowwała opanować rozbiegane myśli. Tak, musi Evarardowi, ponieważ był człowiekiem honoru.

natychmiast zająć w ciążę i być może nawet doczekać

- Czyż nie mówiłaś mi, że Rolf wierzy, iż to ona jest porodu... chyba że...

odpowiedzialna za pożar młyna i atak na niego?-

Leonie powinna dowiedzieć się o dziecku. Amelia wyszeptwała z irytacją.

wspomni o tym przez przypadek, a potem wycofa się i

- To była pomyłka - odparł spokojnie Evarard.

zobaczy, jak ta wiadomość wpłynie na związek lorda i jego

- Pomyłka? Czyja pomyłka?

damy. Duma może powstrzymać Leonie od rozmowy z Rolfem o kochance mieszkającej w tym samym domu, ale to zupełnie inna sprawa, gdy ta kochanka lu i jego baronach. Zauważył też, że może spotka na dworze spodziewa się dziecka, zwłaszcza dziecka spłodzonego już krewnych. Nie była pewna, czy ją to pociesza, czy przeraża.

po zaślubinach.

Sypiali w tym samym łóżu, ale Rolf nie był jeszcze Wtedy to już bez znaczenia, czy Leonie spyta o to na tyle zdrów, by mogli się kochać. Leonie prawie cały czas Rolfa. Nie będzie mógł wyprzeć się dziecka. W zasadzie spędzała razem z nim, czytała mu, jadła z nim posiłki, Leonie może w ogóle go nie pytać, tylko od razu wyjechać.

pisała dyktowane przez niego listy. Dużo rozmawiali ze Amelii zostanie dość czasu, żeby pozbyć się kłopotu. Użyje sobą. Rolf opowiadał jej o sobie i zmuszał ją do mówienia.

wywaru, o którym dowiedziała się przed laty na dworze.

Na wszelkie sposoby próbował sprawić jej Amelia się rozmarzyła, a na jej twarzy pojawił się przyjemność, poza jedną sprawą, która dla niej była uśmiech zadowolenia.

najważniejsza i nadal ich dzieliła. Chodziło o Amelię. Za każdym razem, gdy próbowała porozmawiać z nim o kochance, дума odbierała jej głos. Gdyby tylko odesłał

Rozdział 29

gdzieś Amelię! Gdyby tylko. Nie ośmieliła się poprosić go o to. Obawiała się odmowy, która powiedziałaaby jej wyraźnie to, czego nie chciała wiedzieć. Czy kochał

Amelię? Ciągle dręczyła się tym pytaniem.

Jadą na dwór. Leonie poczuła skurcz w żołądku, gdy Walczyła ze swoimi uczuciami, zachowując dystans, usłyszała tę wieść. Ku własnemu niezadowoleniu musiała któryś być konieczny, by mogła się bronić. Nie powinna czuć napisać list, w którym dziękowała królowi za zaproszenie.

się swobodnie w jego obecności, śmiać się i żartować, jak Rolf nie chciał słuchać jej wymówek. Nalegał, aby to leżało w jej naturze. Mogłoby się bowiem okazać, że towarzyszyła mu w drodze.

zakochała się w nim beznadziejnie. Musi się pilnować.

- Henryk chce cię poznać - powtarzał tylko.

Rankiem, przed wyjazdem do Londynu, Rolf po raz Nikt nie odmawiał królowi - przypomniała sobie pierwszy opuścił komnatę. Zostawił Leonie przygotowania rozgoryczona.

do podróży, nawet pakowanie własnych rzeczy. Spełnienie Rolf jeszcze nie był gotów do drogi, więc dzień tego obowiązku sprawiło jej przyjemność.

wyjazdu wyznaczono za tydzień.

Pakowanie rzeczy Leonie ujawniło pewien kłopot Tydzień szybko przeminął. Leonie modliła się, aby

-okazało się, że miała tylko dwie ładne suknie. Wilda szyła jej niepokój nie spowodował nawrotu pokrzywki. Modliła trzecią z miary hiszpańskiej wełny, którą Leonie do tej pory się też o to, by nie ośmieszyć się na dworze. Tyle lat minęło oszczędzała.

od jej ostatniego tam pobytu. Czy będzie pamiętać, jak ma Leonie była doświadczoną szwaczką. Wyhaftowała się zachować?

Rolf rozumiał jej niepokój i robił, co mógł, żeby go złagodzić. Opowiadał jej zabawne historyjki o kró-

wiele obrusów na ołtarze i szatek do chrztu. Jednak na

- Proszę o wybaczenie, milady.

swoje potrzeby nie poświęcała zbyt wiele czasu.

Leonie popatrzyła na nią ze zdumieniem. Słodka Stwierdziła, że obecny styl dawał się łatwo przystosować Mario, co jej się stało?

do codziennych potrzeb. Długą narzutkę z przypinanymi

- Nic nie szkodzi, Wildo. Idź spać. To był długi rękawami można było nosić w czasie pracy w ogrodzie.

dzień.

Wkładała wówczas rękawy z wełny, kaftan i suknię.

Gdy Wilda wymknęła się z pokoju, Leonie wrzuciła Podobny zestaw z innych tkanin nadawał się na strój list do ognia, a potem wsunęła się do łóżka zasłanego oficjalny. Miała niewiele strojów, bo niewiele pościelą, którą zabrali ze sobą. Nie mogła zasnąć. Nie potrzebowała.

mogła przestać myśleć o Alainie. Skąd mu przyszło do List przyszedł, gdy wyjeżdżali do Londynu. Podał jej głowy, żeby wracać do domu, chociaż przysięgał, że za to go jakiś nieznany poddany ze wsi. Nie miała czasu może zapłacić życiem?

przeczytać. Szybko o nim zapomniała. Wsunęła go w Zaczęła się zastanawiać, czy przypadkiem jej nie ciasny rękaw koszuli, aby przejrzeć później. Spozrzęła okłamał. Wszystko, co Alain powiedział o jej mężu, Rolfa rozmawiającego z Amelią na osobności. Ten widok okazało się albo kłamstwem, albo wymysłem. Odkąd go zatarł w jej pamięci list i przyprawił o zły humor, który poznała, rozumiała, że Rolf d' Ambert nie jest człotrwał do końca dnia.

wiekim, którego przeklinała tamtego fatalnego dnia. Miał

Zatrzymali się w małej oberży. Leonie wcześniej ode-wady, ale mściwość nie leżała w jego naturze. Sama mogła szła od stołu, żeby już spać, gdy Rolf do niej dołączy.

o tym zaświadczyć.

Kiedy Wilda rozsznurowywała jej suknię, list upadł na

- Śpisz, Leonie?

podłogę. Leonie przeczytała go ze zmarszczonym czołem.

Jak cicho wszedł do pokoju!

- To od Alaina Montigny'ego.

- Nie, milordzie.

- Sir Alaina? Czy nie mówiłaś, pani, że wyjechał do

- Pomożesz mi? Kazałem Damianowi iść spać.

Irlandii?

Uśmiechnęła się do siebie. Ostatnio prosił ją o po-

- Wrócił. Prosił mnie o spotkanie na łące na granicy moc tak niepewnie. Odmiennie od wcześniejszych, naszych ziem. - Spochmurniał jeszcze bardziej. - Co on tu aroganckich żądań. Zastanawiała się, czy żałował swojego robi?

zachowania.

- Spotkasz się z nim?

- Usiądź tutaj, milordzie.

- Zrobiłabym to, ale pisał o dzisiejszym południu.

Wstała z wąskiego łóżka, o wiele mniejszego od ich

- Myślałam, że boi się twojego męża.

łoża, i zaczęła rozwiązywać kaftan. Damian zdjął wcześniej

- Boi się.

ciężką kolczugę.

- Skąd mu przyszło do głowy, żeby wracać do nory

- Chciałabym obejrzeć ranę. Sprawdzić, czy nie Czarnego Wilka?

otworzyła się po dzisiejszej jeździe.

- Nie nazywaj go tak - warknęła Leonie.

- Nie trzeba.

Jaki był zmęczony!

- Spełnij mój kaprys, panie.

Zrobiła to samo z koszulą. Potem odeszła na bok,

- Spełnij mój kaprys, panie - powtórzył ze znużeniem. - O

żeby mógł wstać i zsunąć resztę ubrania.

tyle prosisz, a dajesz tak mało. Spełnij mój kaprys, pani.

Napięcie panujące w pokoju było nie do zniesienia.

Powiedz mi, dlaczego nie chcesz dać nam szansy.

- Panie... gdybym się zmieniła... odesłałbyś lady Amelię?

Znieruchomiała, odwróciła wzrok.

- Nie.

- Wiesz panie, dlaczego.

Odpowiedział szybko i bez wahania. Leonie poczuła

- Oczywiście. - Westchnął. - Myślałem, że twoje uczucia w żołądku skurecz. Zamknęła oczy. Jakaż była żalosna, się odmieniły.

niemądra! Zadała pytanie, a przecież wiedziała, że nie Nic nie rozumiała. Dlaczego ją o to pytał, skoro sam powinna o to pytać. Otrzymała odpowiedź, której obawiała nie dawał im szansy? Potem przysła jej do głowy się najbardziej.

niewiarygodna myśl, że być może trzymał w pobliżu

- Co to ma ze sobą wspólnego? - spytał Rolf ostrym kochankę ze względu na jej chłód. Tak ją to oszołomiło, że tonem.

znieruchomiała i nie mogła się ruszyć. Czy czekał tylko na

- Nic, milordzie - szepnęła.

to, aż będzie dla niego serdeczniejsza, zanim zrezygnuje z

- Zatem wyjaśnij mi to.

innych kobiet?

Leonie się wystraszyła. Co mogła mu powiedzieć?

Była zupełnie zdezorientowana. Czy powinna o ni-Przypomniała sobie, jak Amelia ją uprzedzała, że Rolf nie czym nie wspominać, czy zapytać wprost o to, co chciała lubi zazdrości. Czy tak właśnie zrozmiał jej pytanie?

wiedzieć?

Uwierzył, że jest zazdrosna? Oczywiście, nie była

- Pozwól, że zdejmę ci tunikę - powiedziała szybko zazdrosna. Dlaczego miałaby być zazdrosna, skoro nie i pochyliła się w jego stronę. Jej lniana koszula roz kochała Rolfą? Boże, jak bardzo chciało jej się płakać!

chyliła się szeroko. Rolf utkwiał oczy w jej piękne pier

- Myślałam o twojej podopiecznej od chwili, gdy si. Głęboko odetchnął i powoli podniósł wzrok ku gó zobaczyłam ją rano. Zdziwiłam się, że jej nie zabierasz rze. Zobaczyła w jego spojrzeniu wielką tęsknotę w podróż. Przyszło mi do głowy, że może się na nią i uświadomiła sobie, że od momentu odniesienia rany gniewasz - odrzekła cicho.

zachowywał celibat. Był zmęczony po podróży, ale Podszedł bliżej i stanął przed nią.

wyglądało na to, że nie ma to dla niego znaczenia.

- Nie gniewam się na nią. Nie było powodu, żeby ją Poczula, że się rumieni. Zebrała koszulkę pod szyją.

zabierać. Nie lubi dworu.

Nie była to najlepsza chwila na zwracanie na siebie jego

- Ja też nie lubię dworu, ale mnie tam wieziesz.

uwagi. Jak mogła go pytać o znaczenie słów, gdy patrzył na

- Jesteś moją żoną!

nią w ten sposób?

Leonie obróciła się na pięcie i stanęła do niego ple-Nie wiedząc, co ma zrobić, chwyciła brzeg tuniki i cami. Nie miało sensu wybuchać gniewem, ale z trudem się ściągnęła z niego ostrożnie, by nie sprawić mu bólu.

opanowała.

- Sadziłem, że lubisz Amelię - powiedział, a ona powoli Omal się nie rozplakała, słysząc tak czułe słowa.

odwróciła się do niego.

Pochyliła głowę. Położyli się i przykryli. Przyciągnął ją do

- Oczywiście, że lubię - odparła ostro. - Dlaczego siebie. Długo nie mogła zasnąć, ale gdy wreszcie zasnęła miałabym jej nie lubić? - Była bliska łez.

przytulona mocno do męża, dręczyły ją koszmary.

- Do kata, Leonie! O co chodzi? Pokłóciłaś się z Amelią?

Potrząsnęła przecząco głową.

- Nie skrzywdziłabym jej, jeśli tego się obawiasz.

Rozdział 30

- Skrzywdzić ją? Dlaczego rozmawiamy właśnie o niej? -

spytał coraz bardziej zirytowany Rolf. O co jej chodziło? -

Chcesz, żebym ją odesłał?

Delikatny ruch obudził Rolfa. Otworzył oczy i

- Tego nie powiedziałam. Spytałam, czy ją odeślesz, zobaczył Leonie, jak wstawała z łóżka. Wczorajsza kłótnia odpowiedziałaś, że nie, i to wystarczy.

sprawiała, że przez pół nocy nie spał i rozmyślał nad tym, co próbowała znowu odwrócić się do niego plecami, ale się wydarzyło.

powstrzymały ją dłonie Rolfa zaciśnięte na jej ramionach.

Istniała możliwość, że dowiedziała się, kim była dla Patryka jej w oczy tak uważnie, że nie mogła odwrócić niego Amelia, ale nawet bał się o tym myśleć. Jeśli Leonie spojrzenia.

będzie nalegała na wyjazd Amelii, jak jej wyjaśni, że ona

- Wiesz? A więc o to chodzi! Kto ci powiedział?

musi zostać? Nie potrafił się przyznać, że inna kobieta

- Słucham? - spytała Leonie, a potem wybuchnęła miała urodzić mu dziecko. Powiedział przecież, że płaczem.

pozostaje pod jego opieką. Gdyby Leonie dowiedziała się o Rolf, wstrząśnięty, objął ją mocno i przytulił do siebie.

dziecku Amelii, straciłby wszelkie szanse na zdobycie jej

- Przysięgam, oszaleje przez ciebie. Dlaczego nigdy miłości.

nie mówisz wprost?

Przyglądał się Leonie, jak narzuca na siebie błękitną Nie przestawała łkać. Niech sobie myśli, co chce.

Inianą koszulę i siada przy małym kominku, jak rozczesuje Nie powinna nic mówić i nie chciała się odezwać. Nikt jej włosy. Srebrzyste pasma lśniły w świetle padającym z nie oskarży, że jest zazdrosną żoną.

okna. Jaka była śliczna!

Wziął ją na rękę, zaniósł do łóżka, trzymał w obję-

Troskliwa, naprawdę opiekuńcza. Nie wezwała ciach i kołysał łagodnie do chwili, aż płacz ucichł. Gładził

służebnej, dopóki spał. Dbała o służbę tak jak o niego.

ją delikatnie po plecach. Nagle zaczął ją całować, ale jej Co w niej było takiego, że go odmieniła? Przez nią udało się nie poddać i odepchnęła go od siebie.

nie sypiał po nocach, wybuchał gniewem, ciągle się

-

Milordzie, nie teraz, proszę - zaczęła go błagać.

dręczył. Rosły jego nadzieje, a potem rozsypywały się w Zaskoczył ją wtedy.

proch. Czy kiedykolwiek będzie się czuł przy niej swobodnie?

-

Pozwól, że cię przytulę, najdroższa. Nie zrobię nic więcej.

Thorpe proponował, żeby szczerze z nią porozmawiał, ale Rolf nie chciał podjąć ryzyka. W istocie obawiał się, że od samego początku główną przyczyną jej

- To wcale nie takie złe - odparł z uśmiechem. -

niechęci do niego jest miłość do tego tchórzliwego rycerza.

Nie będę musiał się martwić, że oczarujesz wszystkich Alaina Montigny'go. Jedynym powodem jej nienawiści był

rycerzy królestwa.

fakt. że ziemie Montignych należały teraz do niego. Czy to Wzruszyła ramionami,

była prawda? Wcale nie chciał zmuszać jej do zwierzeń.

- Wyrosłam z nerwowej wysypki, zatem to się nie Byłby to koniec jego nadziei.

zdarzy.

Leonie wyczuła, że Roli na nią patrzy. Wstała i Rolf zmarszczył brwi.

podeszła do niego z zatroskanym spojrzeniem.

- Leonie, w dniu naszych zaślubin miałaś pokrzywkę.

- Nic dziwnego, że długo spałeś. Zbyt szybko na

- Oczywiście, milordzie - odparła sucho.

raziłeś się na wysiłek, milordzie - skarciła go łagod

-

Czy to znaczy, że nie miałaś wysypki?

nie. - Pozwól, że obejrzę twoją ranę.

Oczy jej zapłonęły.

Skinął głową. Siwosrebrzyste oczy spojrzały na niego.

- Wiesz dobrze, dlaczego nosiłam welon. Nie za

- Panie, błagam cię, abyś zapomniał o wczorajszym mierzam o tym mówić.

wieczorze. Byłam bardzo znużona, a gdy się niepokoi Rolf patrzył zdezorientowany, jak Leonie zrywa się ję, nigdy nie jestem sobą. Jeśli cię rozgniewałam, prze na równe nogi i gniewnie rusza do drzwi. Naprawdę praszam.

sądziła, że ją zrozumiał?

- Czy nadal boisz się spotkania z Henrykiem?

- Leonie!

Pokiwała głową i spojrzała na niego żałośnie.

Odwróciła się na krótką chwilę.

- W takim razie wracamy do Crewel.

- Nie będę o tym mówić! Teraz wstawaj, panie, bo Zaskoczył ją.

nie dotrzemy do Londynu przed zmrokiem! - wy

- Zrobiłbyś to dla mnie?

krzyknęła z furją.

- Oczywiście - odparł po prostu. - Nie zdawałem sobie Trzasnęła drzwiami, zostawiając Rolfa samego. Je-sprawy, że się boisz.

szcze nigdy nie był tak zdumiony jak w tej chwili.

- Właściwie to nie jest strach. Raczej czuję się nieswojo -

zapewniła go. - Myślę, że to minie. - Świadomość, że chciał dla niej zmienić plany, bardzo wzmocniła jej *Rozdział 31*

pewność siebie. - Za późno na powrót. Król nas oczekuje.

- Od czasu do czasu może się zawieść.

- Nie, milordzie, naprawdę, zapanuję nad nerwami, Leonie, która od dawna nie opuszczała Pershwick, a

- Jesteś pewna?

potem Crewel, była tą podróżą do Londynu po prostu

- Tak. Najgorsze, co może się zdarzyć, to nawrót urzeczona. Rolf zaś przeciwnie. Od tylu lat przemierzał

pokrzywki. Zjawiała się zawsze, gdy jako dziecko Francję i Anglię, że teraz jawnie się nudził i prawie w ogóle przyjeżdżałam na dwór.

się nie rozglądał, jej zostawiając całą radość z odmiany.

Mijali wsie, których nie oglądała latami. Zachłannie do Londynu i budynek wywierający największe wrażenie, obserwowwała wszystko, od monotonnego widoku chłopów widoczny z dużej odległości - katedrę Świętego Pawła.

pracujących na polach swych panów po damy w pięknych Wyrastała nad miastem, panowała nad nim potężnym sukniach, jadące konno w towarzystwie eskorty. Cieszyła dachem, wykuszami i gotyckimi łukami.

się, że nie ma przy niej starszej kobiety, która mogłaby ją Zamek Palatyna miał prawie sto lat. Był to jeszcze skarcić - Leonie przecież zdawała sobie sprawę, że nie jeden kamienny budynek, wyróżniający się w mieście wypada tak się przypatrywać wszystkiemu wokół siebie.

zabudowanym głównie jednopiętrowymi drewnianymi Ale ponieważ bawiła się świetnie, postanowiła nie domami, i jedyny pałac królewski znajdujący się w obrębie przejmować się

konwenansami.

starych rzymskich murów miasta. Tam właśnie mieli się Przejeżdżając przez pewną wieś, usłyszeli dzwony zatrzymać Rolf i Leonie.

wzywające na sekstę. Popołudniowa cisza wywołała z Leonie była zadowolona. Król mieszkał w Westmin-pamięci Leonie czasy, gdy po skończeniu lekcji służąca sterze, który stał poza miastem. Liczyła więc, że zobaczy zabierała ją do rodziców. Mieli dla siebie czas od trzeciej króla tylko raz, nazajutrz po przyjeździe. Natomiast Rolf do czwartej. Rozmawiali wtedy we trójkę, a jeśli pogoda miał się z nim spotkać już wieczorem.

pozwalala, szli na przechadzkę do lasu. Nikt nie miał prawa Leonie niepokoiła się wizytą u króla Henryka, ale nie zakłócić im tej wspólnej godziny.

dość na tym - oniesmielał ją jeszcze sam Londyn. Ta miła Po śmierci matki zniknął cały spokój i radość. Niech kwadratowa ochrypniętych od nawoływania i zajmujących będzie przeklęty ojciec - pomyślała. Dlaczego nie za-się głównie handlem przyjezdnych z całego świata. Byli opiekował się nią po odejściu matki? Czemu był taki słaby?

tam bławatnicy, handlarze ryb i korzeni. Na Tamizie Gdyby znalazła się na jego miejscu, przewyciężyłaby tłoczyły się barki z wełną i łodzie rybackie. Hałas i rozpacz.

gorączkowy ruch panował wewnątrz londyńskich murów.

Leonie potrząsnęła głową. Kiedy wreszcie nauczy się Za murami rozciągały się pola uprawne i nieprzebyte lasy.

nie myśleć o ojcu? Wiedziała już, że kilka chwil Gdy Leonie dostrzegła Zamek Palatyna, od razu poświęconych wspomnieniom przyniesie jej dzień goryczy przypomniła sobie, jaki tłok panował na dworze. Roiło się i żalu. Miała dość trosk w terażniejszości, żeby dręczyć się od służby, lordów i ich małżonek, pasożytów, którzy przeszłością.

zawsze trzymają się blisko władzy, tancerki, kuglarzy, Odwróciła się i rozejrzała wokół. Postanowiła karciarzy, sztukmistrzów, a nawet nieoby-czajnych kobiet i cieszyć się podróżą, ponieważ obawiała się, że pobyt w rajfurów. Wszyscy podążali za królem, dokądkolwiek się Londynie może okazać się niezbyt przyjemny.

udawał.

W Londynie było ponad sto parafii, a każda z nich Modliła się o to, aby większość dworu pozostała miała swój kościół. Sto wieży kościelnych wznoszących się razem z Henrykiem w Westminsterze i by nie musiała ponad murami miasta to widok budzący grozę. Leonie dzielić kwatery z innymi w miejskim pałacu.

dobrze pamiętała swój pierwszy przyjazd

Nie sprawdziły się jej obawy. Warunki w Zamku Palatyna nie były złe. Rolf nie został, żeby szulę.

Mildred bała się Rolfa, dlatego Leonie nie chciała jej dopilnować, jak Leonie się urządzi, ale przecież wiedziała, prosić, żeby do niego wyszła.

że musi wyjść. Pozostał z nią sir Piers i połowa z

- Co się mogło stać, milady? Ma jakiś dziwny głos.

dwudziestu zbrojnych. Richard Amyas i reszta zbrojnych Leonie zmarszczyła brwi, słysząc następny krzyk.

udali się z Rolfem do króla. Sir Piers i sir Richard byli

- Obudzi cały zamek!

jedynymi rycerzami towarzyszącymi im w podróży do Wybiegła z pokoju na szczyt schodów. Paliła się Londynu. Sir Piers - ponieważ Rolf chciał, aby strzegł

pochoźnia, ale rzucała tylko słaby blask na stopnie.

Leonie podczas jego nieobecności, a sir Richard dlatego, że Usłyszała swojego męża, zanim go zobaczyła. Pod-był młody i marzył o życiu na dworze.

trzymał go Richard Amyas.

Sir Thorpe miał dalej prowadzić oblężenie Warling.

Nagle ponownie rozległ

się

ryk Rolfa,

Leonie stwierdziła, że tęskni za nim. Potrafiła się po-zwielokrotniony po odbiciu od kamiennych murów.

rozumieć z młodym Richardem, ale nie lubiła Piersa, Był

- Leonie! Jeśli jej tu nie ma, zburzę ten zamek...

stary i niechętny jej. Czowała, że znosi jej obecność wyłącznie

- Jestem tutaj, milordzie! - zawołała Leonie.

ze względu na Rolfa. Mimo to dobrze spełniał swój Unieśli głowy do góry Richard uśmiechał się obowiązek, spoglądając ponuro na każdego mężczyznę, nieśmiało, a Rolf był uszczęśliwiony. Leonie przypominała który choćby zerknął na Leonie, gdy przechodzili przez siebie, że widziała swojego męża pijanego tylko raz, w dniu, wielką sień w zamku.

w którym powiedziano mu o jej pobiciu. Spodobała jej się Leonie oddano małą komnatę w wieży. Dzieliła ją z myśl, że pił z tego powodu.

Wildą i Mildred. Rolf i Damian mieli spać w tym samym

-

Powiesz mi, o co tyle hałasu? - spytała.

miejscu. Leonie ucieszyła się, że przynajmniej nie będzie z Rolf uciszył ją gestem.

nimi obcych.

- Poszukaj swojej komnaty, przyjacielu. Teraz zajmie się Było bardzo późno, kiedy Rolf wrócił z Westmin-mną moja pani.

steru. Leonie leżała już w łóżu. Palila się świeca. Przy-

- Jak?! - zawołała do niego. - Nie dam rady wnieść cię po słuchiwała się opowieści podekscytowanej Mildred.

schodach.

Służąca zwiedziła sporą część zamku i poznała przyCzy naprawdę był zbyt pijany, by wejść samemu?

stojnego strażnika, z którym zamierzała się spotkać, jak

- Mogę iść, najdroższa. Zejdę na dół, to mnie po tylko on skończy służbę. Wilda postanowiła nie spać w prowadzisz.

komnacie w wieży, tylko wybrać się do młodego rycerza, Leonie westchnęła. Richard uklonił się jej i odszedł

którego spotkała po południu.

niewątpliwie, choć we właściwym kierunku. Kiedy puścił

Leonie, wstrząśnięta, skarciła obie służące, ale nie Rolfa, ten od razu oparł się o ścianę.

miała serca odmówić im tego, czego pragnęły.

- To niezbyt mądre, panie - powiedziała z irytacją Kiedy Leonie usłyszała dochodzący z dużej Leonie, zbiegając po schodach. Chwyciła go pod ramię odległości krzyk Rolfa, pośpiesznie zarzuciła na siebie ko-i objęła w pasie. - Oboje spadniemy ze schodów.

Zachichotał.

- Niewątpliwie przyszło ci do głowy, że za dużo wypilem.

- Muszę cię kochać - odparł. - W przeciwnym razie Zapewniam cię, że tak nie było. Henryk miał ochotę dlaczego znosiłbym twoje dąsy?

rozmawiać i nalegał, abym pił razem z nim.

- Już to mówiłam. Nigdy się nie dąsam.

- Oczywiście, nie mogłeś odmówić królowi - odparła

- Twój brak posłuszeństwa - mówił dalej, jakby w ogóle uszczypliwym tonem i westchnęła. - Na pewno miał

się nie odezwała. - Twoją samowolę.

jakieś wolne łóżko. Powinieneś był tam zostać, panie,

- Nie zdawałam sobie sprawy, że mam tyle wad zamiast wracać tutaj konno. Mogłeś skrócić kark. Często

-powiedziała sucho.

spotyka to tych, którzy za dużo pociągają z dzbana.

- Masz, ale i tak cię kocham. - Objął ją mocno ra-Zaczęła ciągnąć go po schodach, ale przygarnął ją do mionami, aż zabrakło jej tchu. - Czy możesz mnie siebie.

pokochać, najdroższa?

- Nie gniewaj się, najdroższa. Nie czuję się pijany,

- Oczywiście, panie.

zatem nie jestem pijany. Nie mogłem tam zostać, po

- Ach, Leonie, gdybyś mówiła prawdę! Wiem, że nieważ ty tu jesteś.

kłamiesz.

Roześmiała się.

Szeptał jej do ucha, sprawiając, że zadrżała. Zawsze

- Byłoby więc lepiej, gdybyś wjechał na te schody konno.

czuła zawrót głowy, gdy był tak blisko. Żałowała, że nie

- Myślisz, że nie dam rady wejść? - warknął. Chwycił ją jest pijana. Wtedy mogłaby się pozbyć tego napięcia i za rękę i ciągnąc za sobą, wbiegł po stopniach na samą spokojnie cieszyć się każdą

wspólnie z nim spędzoną górę. Potem uśmiechnął się do niej radośnie.

chwilą. Żałowała...

- To było bardzo niemądre, panie - powiedziała Leonie, Wysunęła się z ciasnego objęcia i otoczyła ramiona-dyszając.

mi jego szyję.

- Nie dąsaj się, najdroższa.

- Pokochanie cię nie jest niemożliwe. W rzeczywistości

- Och!

stości jest bardzo, bardzo łatwe.

Zirytowana, wyszarpnęła rękę. Rolf znowu ją objął, Rolf wstrzymał oddech. Przytuliła się do niego zrobił kilka niepewnych kroków, całym ciężarem opierając całym ciałem.

się na niej.

- Próbujesz mnie udobruchać. Dobrze i to na po

- Ach, Leonie, wiem, że cię kocham.

czątek.

Serce mocno jej zabiło, ale szybko stłumiła odruch Przykrył jej wargi ustami w gwałtownym, namiętnym złożeniu podobnej deklaracji. Był pijany. Nie powinna pocałunku. W pierwszym momencie wydał się jej brutalny, wierzyć w wyznania pijanego.

ale po chwili oszołomił żarem. Przywarła do jego ciała i

- Naprawdę, panie?

oddawała pocałunek. Przeraziła ją moc, z jaką go pragnęła.

Nagle, ku jej zdumieniu, Rolf przerwał pocałunek i odchyliwszy głowę do tyłu, wydał z siebie dziki ryk, przypominający wojenny okrzyk. Poczowała drżenie.

Wtedy spojrział na nią. W ciemnych oczach płonęła złach mięśni na karku, na piersi. Uosabiał czystą moc, ale szaleńcza żądza. Powoli, lecz zdecydowanie przesunął

trzymaną w karbach. Przyjęła jego czułość jak dar.

dłońmi po jej biodrach i przytrzymał je mocno.

Dotykała mięśni, uciskała je opuszkami palców, gładziła. Poczwała ogarniające ją gorąco. W jednej chwili opu-miękkie ciemne włosy na jego ciele.

ściły ją siły. Nogi nie mogły jej utrzymać. Musiał zobaczyć. Był wszystkim, czego pragnęła, a pragnęła go roz-to w jej oczach, bo uśmiechnął się zwycięsko i pochwycił ją paczliwie. Zdradzały to jej oczy. Zauważył, że jest nim na ręce.

zafascynowana. Bawił się jej wargami, skubał, drażnił, Leonie zabrakło tchu.

dotykał. Wiedział, że pragnie być zdobywana. Gdy

- Jeśli mnie postawisz, dojdziemy bezpiecznie. Był na to wreszcie się zanurzył, zdobył językiem jej usta, usłyszał jęk zbyt odurzony.

rozkoszy.

- Nie - powiedział stanowczo.

Jego pieśczo-ty stały się dla niej torturą, kiedy zo-Wskazała otwarte drzwi znajdujące się o kilka stóp stawił jej piersi i ruszył ku samej jej istocie. Rozsunął ją od nich.

palcami. Przywarła jak najbliżej, żądając więcej. Nie-

- Tam.

oczekiwanie ogarnęły ją fale ciepła i rozbiły resztkę Ruszył niepewnie w stronę małej komnaty. Zobaczył

samokontroli, którą zachowała do tej pory. Oderwała od przerażoną Mildred i kazał jej wyjść. Leonie rozbawiła niego usta, żeby wykrzyczeć jego imię. Wszedł w nią mina biednej Mildred, która wybiegła z komnaty. Była wtedy, nim zdążyła oprzytomnieć. Wsunął ramiona pod jej pewna, że służebna ucieszyła się, iż może zniknąć.

plecy, żeby mocniej ją przytrzymać. Pulsowanie w jej

- Gdzie jest ta druga? - spytał, podchodząc do łoża.

wnętrzu trwało nieprzerwanie, kiedy zanurzał się w

- Wilda śpi dzisiaj gdzie indziej.

głębinach. Wtem pulsowanie wybuchło płomieniem, gdy Zachichotał.

wypełniło ją jego ciepło.

- Mądra dziewczyna.

Leonie poczuła przepływające przez niego fale

- Co zrobiłeś z Damianem?

rozkoszy. Po chwili Rolf odwrócił się na plecy, zabierając

- Zostawiłem u ojca, lorda Suttona. Chciałem zo ją ze sobą, trzymając mocno w objęciach. Leżała wystać z tobą sam.

czcerpana na jego piersi.

Oboje, śmiejąc się, upadli na łożo. Nie musiał jej prosić, Po pewnym czasie uświadomiła sobie, że zasnął.

aby pomogła mu się rozebrać. Robiła to pośpiesznie. Śmiała Spojrzała na niego z czułym uśmiechem i spróbowała się i żartowali. Potem ściągnęła swoją koszulę. Oczy Rolf ostrożnie zsunąć się z niego. Ramiona Rolf zacisnęły się zapłonęły z pożądania. Kiedy przykrył jej piersi dłońmi, mocniej. Pragnął jej bliskości nawet przez sen. Ułożyła się wyprostowała się, nagle uświadamiając sobie swoje wygodniej, z głową na jego ramieniu, dotykając brzuchem pragnienia. Położyli się obok siebie i mocno do siebie jego boku. Spokojnie zasnęła.

przywarli.

Wyczuwała jego siłę, przesuwała palcami po wę-

ła się od śmiechu. Służebna była niepoprawna, ale Leonie *Rozdział 32*

wiedziała, że Wildzie chodzi tylko o dobro jej małżeństwa.

Wstała, by Wilda mogła dokończyć ją ubierać. Nagle otworzyły się drzwi i stanął w nich Rolf, zaskakując obie kobiety. Pod pachą miał długie, wąskie pudło. Podobne, ale

- Czy wiesz, pani, że wczoraj w nocy, po powrocie mniejsze trzymał w dłoni. Był równie zaskoczony jak one, a sir Rolf, stawiano zakłady? Połowa gości przysięgała, Leonie miała na sobie jedynie krótką koszulkę bez że cię zabił. Druga połowa się podzieliła, jedni twierdzą rękawów. Znieruchomiał, odwrócił się gwałtownie i dzili, że zastał tu twojego kochanka i go zabił, a dru zawołał:

dzy - że cię wychłostać. Co się stało, milady?

- Richardzie! Zamknij oczy!

Leonie zabrakło słów. Rumieniec palił policzki. Wil-Rycerz stał tuż za Rolfem. Niósł przed sobą dużą da mówiła to spokojnie, czesząc włosy Leonie, i to jeszcze skrzynię.

pojębiło zażenowanie. Nie była przygotowana na takie

- Okryj się - Rolf zwrócił się do Leonie - żeby mój wieści.

przyjaciel mógł się pozbyć ciężaru.

- Skąd wiesz, że się zakładano?

Zarumieniona Leonie natychmiast spełniła jego po-

- Tylko o tym mówią na dole - odparła służebna, lecenie, rozdrażniona jednocześnie tak nierycerskim wzruszając ramionami. Potem się uśmiechnęła. -Wszyscy postępowaniem. Jak śmiał tak wejść do komnaty, a potem słyszeli, jak cię wołał, milady. I zastanawiają się, co się karcić ją, że nie jest odpowiednio ubrana!

wydarzyło, kiedy cię znalazł.

W milczeniu nałożyła suknię, ale gdy odwróciła się

- Nie wierzę, że naprawdę myślą, iż kogoś zabił, tylko do niego, w srebrzystych oczach tlił się gniew. Zobaczyła dlatego, że trochę hałasował.

uśmiechnętego nieśmiało Rolfa i rozpromienionego sir

- To przez ten straszliwy ryk, chociaż nie wszyscy go Richarda. Richard postawił skrzynię, skłonił się głęboko i słyszeli, bo milord wszedł już wtedy na górę. Właśnie ci, wyszedł.

którzy go słyszeli, przysięgają, że popełniono morderstwo.

Rolf przywołał ją do siebie, machając na nią palcem.

- Dość! - ucięła Leonie. - Za dużo wypił, to wszystko.

- Chodź i zobacz, co ci kupiłem.

Nic nikomu nie zrobił, Wildo.

Kiedy otworzył skrzynię, Leonie podeszła ostrożnie, Wilda zerknęła na panią z nadzieją. Gorąco pragnęła, niepewnie. Zdumiona, przyklęknęła i wzięła w palce aby między Leonie a jej mężem sprawy się ułożyły. Gdyby delikatny szary jedwab. Był tak gęsto przetykany srebrną tak się nie stało, jej panią czekały tylko lata rozpaczy i nicią, że lśnił jak płynne srebro. Nigdy czegoś takiego nie udręki. Naprawdę kochała Leonie.

widziała.

- Mildred mówiła, że wniósł cię do komnaty na rękach -

Była to dopiero pierwsza z wielu niespodzianek. W

odważyła się powiedzieć.

skrzyni znalazła dziesięć miar tkanin. Jedwabie w różowym

- Nie bądź impertynencka, Wildo! Mildred za dużo mówi.

brokacie, fiołkowy batyst, ciężki zielony

- Czy był zręczny jak...

- Wildo, przestań! - Leonie z trudem powstrzyma-i błękitny adamaszek. Najpiękniejsze były trzy miary

- Nic, co usprawiedliwia podarki - przerwała mu z urazą aksamitu w jasnych kolorach. Aksamit niezwykle rzadko w głosie. - Dlaczego tak sądzisz?

docierał tak daleko na północ, dlatego był bardzo drogi.

- Nic nie sędzę. Właściwie to zamierzałem cię zapytać o Ubierali się weń tylko królowie i bogaci baronowie. Nigdy zeszlą noc. - Sprawiał wrażenie o wiele mniej pewnego nie sądziła, że założy aksamitna, suknie, i była zupełnie siebie niż zwykle. - Nie potrafię sobie przypomnieć... Nie oszołomiona.

pamiętam wyjścia z Westminsteru... jedynie jak przez mgłę,

- Gdzie to znalazłeś? - spytała z lekiem.

że znalazłem cię tutaj na schodach.

- Henryk otworzył dla mnie swoje składy - odparł Rolf Nie odpowiedziała.

niby to od niechcienia, ale rozpromieniony widokiem jej

- Czy mam zakładać, że się ośmieszyłem?

radości.

Leonie uśmiechnęła się do niego.

- Dał ci to?

- Jeśli będą ci się dziwnie przyglądać, to tylko dlatego, że

- Dał? - mruknął Rolf. - Co za pomysł! Henryk nie daje wczoraj w nocy obudziłeś połowę zamku.

prezentów, chyba że chce czegoś w zamian. Nie.

- A co z tobą? - spytał cicho. - Nie chciałem cię obrazić.

Powiedziałem mu, czego szukam. Stwierdził, że największy

- Dużo mówiłeś, ale nie obraziłeś mnie. Czy w ogóle nic wybór znajdę u niego. Otrzymuje z Dalekiego Wschodu nie pamiętasz? - odważyła się spytać.

takie ładunki, o jakich londyńscy kupcy mogą tylko

- Tylko oderwane sceny, najdroższa - odpowiedział i marzyć.

popatrzył na nią uważnie. - Jednak nie jestem pewien, czy

- Ale to jest warte fortunę - Leonie potrząsnęła głową, to, co pamiętam, nie było snem... Wniosłem cię tutaj na zupełnie zdezorientowana. - Kupiłeś te tkaniny dla mnie?

rękach?

- Oczywiście.

Leonie skinęła głową. Rolf zmienił wyraz twarzy.

- Dlaczego?

Zachichotał. Oczy zalśniły mu z dumy.

Uśmiechnął się szeroko.

- To mnie oduczysz tyle pić - powiedział z uśmie

- Czy nie mogę usłyszeć zwykłego 'dziękuję'? Czy chem. - Czekałem całą wieczność, aż pozwolisz mi do wszystkiego, co robię, muszę mieć jakiś powód?

się z tobą kochać, a kiedy już pozwoliłaś, prawie nic Nagle się zaniepokoiła. Czyżby to była nagroda za nie pamiętam.

jej zachowanie ubiegłej nocy?

Leonie poczuła, że się rumieni. Zaczęła podejrzewać,

- Jeśli to ma coś wspólnego z nocą...

że mówił to właśnie dlatego, żeby zobaczyć, jak się Leonie zarumieniła się, nie mogła dokończyć zdania czerwieni, ponieważ zdarzało się to zbyt często. Czy w obecności Wildy. Krótkim skinieniem głowy poleciła jej kiedykolwiek przyzwyczai się do tej otwartości?

wyjsć. Kiedy zostali sami, Rolf zaczął się dopytywać.

- Prezenty, mój panie - przypomniała mu.

- Czy zrobiłaś wczoraj w nocy coś takiego, co uza

- Znowu słyszę 'mój panie'? Leonie spuściła oczy. Rolf sadnia...

westchnął.

- To też jest dla ciebie - powiedział i podał jej oba pudełka.

również uczyniono z dużego rubinu. Kiedy założył pas, Gdy dostrzegł w jej spojrzeniu pytanie, ostrzegł ją łańcuchy będą opadać aż do ziemi.

zawczasu: - Nie popełnij drugi raz tego samego błędu i nie W srebrnym pudełku znalazła setki szlachetnych pytań, dlaczego ci je daje. Człowiek ma prawo wydawać kamieni w ozdobnych złotych oprawkach. Można je było bez swoje pieniądze, jak chce.

trudu przymocować do sukien, które Leonie uszyje z

- Czy to też z zapasów Henryka?

podarowanych jej tkanin. Trzymała w ręku prawdziwa Pudełka były piękne. Długie wyrzeźbiono w klonie, fortunę.

mniejsze wykonano ze srebra i ozdobiono emalią. Lękała Była oszołomiona, zdumiona i zachwycona. Mimo to się zajął do środka.

nawet w takiej chwili zaczęła się zastanawiać, czy był

- Zamówiłem je przed tygodniem u londyńskiego rójnic hojny dla Amelii-złotnika. Mam nadzieję, że będziesz zadowolona.

Nie czekał, by zobaczyć, czy spodobały się jej jego dary, odwrócił się w stronę drzwi.

Rozdział 33

- Dziękuję ci, mój...

Leonie powstrzymała się w ostatniej chwili przed powiedzeniem 'panie', ale było już za późno. Rolf zatrzymał się przy drzwiach i spojrzał na nią z nieruchomą Mimo najlepszej sukni z miękkiego, błękitnego je-twarzą.

dwabiu, nałożonej na koszulę o ciemniejszym odcieniu

- Kiedy wreszcie nauczysz się swobodnie wyma błękitu, Leonie nie czuła się zbyt pewna siebie, gdy Rolf wiać moje imię, to będą wiedział, że mnie kochasz.

przyprowadził ją do wielkiej sali w Westminsterze.

Zaczekam na ten dzień.

Strojowi dodawał odpowiedniego blasku nowy lśniący pas.

Po jego wyjściu nie mogła oderwać spojrzenia 'od Leonie wskazano komnaty księżniczki Alicji i jej zamkniętych drzwi. Była zupełnie zdezorientowana.

dam dworu. Pozostawiono ją tam, ponieważ było jeszcze za Dłaczego tak bardzo pragnął jej miłości? Miał Amelię. Czy wcześniej na prezentację królowi. Nie znała księżniczki mu to nie wystarczyło? Takie myśli mogły ją tylko Alicji, obecnej kochanki Henryka, ale za to w dzieciństwie, rozżłościć, więc próbowała je odpędzić.

podczas jednej z wizyt na dworze, poznała królową Jaka hojność! W dłuższym pudełku leżały dwa Alienor. Mówiono, że podobno Alienor podburzyła synów wspaniałe pasy. Jeden z nich miał pięć stóp długości i do buntu przeciw Henrykowi. Tak czy siak, król kazał

składał się z małych, zachodzących na siebie złotych zamknąć ją w zamku Winchester. Fakt, że królowa była krązków. Na błyszczącej powierzchni każdego z nich uwięziona, a przy boku Henryka pozostawała kochanka, za widniał mały wygrawerowany kwiatek. Drugi tworzyły bardzo przypominał Leonie jej własną sytuację z Rolfem i zwisające złote łańcuchy różnych długości. Co trzy całe Amelią. Jej nastrój się pogorszył.

umieszczono w nich duży rubin. Zapinkę

Czuła się rozczarowana, że nie zobaczy królowej.

Królowa była piękna kobietą o ciemnobrązowych Leonie zapewne polubiłaby księżniczkę, ale patrzyła oczach i cerze barwy kości słoniowej. Nic dziwnego, że na nią jak na kobietę, która rozbiła małżeństwo, a na poślubiło ją kolejno dwóch królów. Jej małżeństwo z Henryka jak na niewiernego męża. Spoglądała na Alicję i królem Ludwikiem Francuskim rozwiązano pod widziała Amelię. Dlatego nie była w najlepszym humorze, pretekstem, że są ze sobą zbyt blisko spokrewnieni. Byli kiedy przyszedł po nią Rolf i zaprowadził do króla.

zaledwie kuzynami w czwartym pokoleniu, ale małżeństwo Henryk niewiele się zmienił od czasu, gdy sześć lat unieważniono, aby mogła poślubić Henryka.

temu Leonie widziała go po raz ostatni. Nadal ją onie-Henryk wstąpił na tron Anglii po Stefanie, w dwa śmiał. Jak dawniej nie dbał o stroje. Widocznie nie lata po ślubie z Alienor. Był wtedy księciem Normandii i znalazł czasu dla krawców, bo jego kosztowne suknie hrabią Anjou. Po zaślubieniu Alienor do swoich ziem fatalnie skrojono.

przyłączył Akwitanię i zapanował nad całą zachodnią

- Źle przysłużyłem się twojemu mężowi, mówiąc Francją. Henryk stał się najpotężniejszym władcą w mu, że byłaś nieładnym dzieckiem. Nawet próbowa Europie.

łem go namówić, aby porzucił myśl o poślubieniu cie Leonie pamiętała Alienor jako wesołą, może nawet bie. Widzę, że gdyby mi się udało, nigdy by mi tego frywolną kobietę, łatwo wpadającą w złość i bardzo próżną.

nie wybaczył.

Matka Leonie przysięgała, że z upływem lat Alienor bardzo Takie były pierwsze słowa Henryka, kiedy złagodniała. Była dwanaście lat starsza od Henryka i być odprowadził ją na bok, z dala od Rolfa. Nie wywarły na może właśnie dlatego ją oddalił i wziął sobie młodszą Leonie wrażenia.

kobietę.

- Jeśli to jest komplement, wasza wysokość, to dzię Córka króla Ludwika, Alicja, była w wieku Leonie.

kuję - odparła sucho.

Przyrzeczono ją synowi Henryka, Ryszardowi, ale to nie Spojrzenie króla stało się serdeczniejsze.

powstrzymało króla, który przed czterema laty uczynił ją

- Czy nie lubisz mnie, czy też jesteś taka surowa, swoją kochanką. Nie próbował ukrywać tego romansu, jak powiada Rolf?

kiedy królowa została wypędzona z dworu.

Leonie jęknęła w duchu. Stała przed królem i nie Zdumiewało to, że Alicja nie była piękna, nawet nie miała odwagi go obrazić.

była zbyt ładna. Damy dworu chętnie podkreślały, że

- Nie wiem, co powiedział ci, panie - wyznała z Henrykowi podobała się jej mądrość. Leonie powiedziano wymuszonym uśmiechem.

w zaufaniu, że Henryk podziwia wdzięk Alicji w tańcu.

- Wiele, wiele rzeczy... chociaż uważam, że przesadza.

Wyglądało to tak, jakby piękne damy próbowały znaleźć Nie może być prawdą, że chciałaś go zabić w noc poślubną.

wytłumaczenie, dlaczego król ich nie wybrał, ale jedyną Leonie zbladła. Rolf nigdy nie rozmawiał z nią o tym przyczyną była głęboka miłość króla do Alicji, którą zresztą incydencie, a mimo to opowiedział o nim królowi!

odwzajemniała.

- To... to był wypadek, wasza wysokość, spowodowany Nie mogła uniknąć odpowiedzi. Rozejrzała się wokół

lękiem i niepewnością.

i upewniła, że nikt oprócz króla nie usłyszy jej wyznania.

- Tak też myślałem - Henryk uśmiechnął się rozbrajająco.

- Jak sądzę, wielu żonom to się nie podoba - zaczęła z

- Nie wierze, że jesteś aż tak niezadowolona z małżeństwa, lekkim wzruszeniem ramion. - Mój pan Rolf nie jest jak twój mąż sądzi. Może na początku byłaś mu przeciwna, wiernym mężem.

ale ujrzawszy go, poczułaś ulgę, prawda? - Nawet nie

- Widząc cię, trudno mi w to uwierzyć - odparł Henryk.

czekał na jej odpowiedź. - Powiedz mi, lady Leonie, jesteś

- Chciałabym w to wątpić - przyznała.

zadowolona z sir Rolf'a?

Zapadła cisza.

- Jeśli ta myśl sprawia waszej wysokości przyjemność.

- Pamiętam twoją matkę, moja droga. Rozjaśniała mój

- To nie jest odpowiedź.

dwór i wiele uczyniła, aby utemperować popędliwość

- Zatem moja odpowiedź brzmi: nie.

królowej. Byłem jej za to bardzo wdzięczny. Nie podoba mi

- Cóż to znowu...

się, że jej córka jest nieszczęśliwa. Tak samo nie podoba mi Leonie serce skoczyło do gardła.

się, że człowiek bardzo mi drogi również czuje się

- Wasza wysokość nie chciałby, żebym kłamała. Oto nieszczęśliwy. Czy nie mogłabyś docenić tego, co ci się odpowiedź na pytanie.

dostało, i przyjąć go takim, jaki jest?

Henryk zachichotał.

- Wiem, że powinnam, wasza wysokość. Spróbuję, jeśli

- W istocie.

takie jest wasze życzenie.

Leonie zapomniała, że król łatwo wpada w złość.

- Brzmi to mało obiecująco - skarcił ją łagodnie Henryk. -

Powinna patrzeć na jego minę, zamiast stać ze spu- Jeżeli to jest dla ciebie takie ważne, mógłbym wezwać lady szczonymi oczyma. Na szczęście wyglądało na to, że go Amelię z powrotem na dwór.

udobruchała.

Leonie zadrzała. Nie wymieniła imienia Amelii, ale

- To bardzo intrygujące, moja droga - mówił dalej skoro król o niej wiedział, oznaczało to, że wie cały dwór.

zamyślony król. - Damy uważają, że twój mąż jest bardzo

- Wasza wysokość, o tym sir Rolf musi sam zdecydować.

pociągający.

- Jak sobie życzysz, moja droga.

- Bo jest - zgodziła się Leonie.

Henryk sprawiał wrażenie, że przyjął z ulgą jej

- Czy ci się podoba?

odpowiedź. Zaczął rozmawiać z Leonie na mniej osobiste

- Nie powiedziałam, że mi się nie podoba, wasza tematy. Bez wątpienia nie zamierzał wtrącać się w życie wysokość.

Rolfa. Wolał oddawać przysługi swoim ludziom, a nie ich Henryk zmarszczył gniewnie brwi.

żonom. Damy nie miały zbyt wielu

- Zasłużył się nam wielokrotnie. Otrzymał dobra.

Zdobył niewyobrażalne bogactwo z łupów wojennych i na turniejach. Zatem powiedz mi, co ci się nie po doba w Rolfie d'Ambercie.

możliwości odwzięczenia się, a Henryk był mądrym czerpany po jednodniowej jeździe. Nie odzyskałeś w pełni władzę.

sił, mój panie. Jutrzejsza próba umiejętności to czyste szaleństwo.

Popołudniowe polowanie w pobliskim lesie prze-

- Szaleństwem byłoby słuchanie kobiety - wtrącił równie biegle spokojnie. Jelenia i trzy niedźwiedzie ustrzelono ostrym tonem. - Kiedy przybyłem do Anglii, żyłem szybko i bez niespodzianek. Gdyby stanowiło większe turniejami. Angielscy rycerze nie są dla mnie godnymi wyzwaniem, być może nie zaczęto by mówić o turnieju. Ale przeciwnikami. Nie mają żadnych umiejętności, ponieważ dwór był znudzony i rozdrażniony, ponieważ Henryk Henryk przyjmuje od nich daninę, zamiast wzywać do zatrzymał się w Westminsterze na dłużej niż zwykle. Nawet czterdziestodniowej służby.

Leonie ogarnęło podekscytowanie, kiedy o tym usłyszała.

- Mój panie, twoją ranę może otworzyć jeden cios.

Powtarzano w kółko, że Henryk nigdy nie wyrazi zgody na

- Przestań, zanim się rozgniewam, Leonie.

turniej, mimo to miała nadzieję, że król zrobi wyjątek, gdy Powinna była pamiętać, że Rolf nie znosi sporów w usłyszy, że jego lordowie popierają ten pomysł.

sypialni. Przypomniawszy jej o tym, gdy przyciągnął ją do Podekscytowanie zamieniło się w niepokój, kiedy siebie i pocałował gwałtownie.

wieczorem Rolf oznajmił jej, że Henryk wszystkich Tak zobaczyła ich Wilda, która właśnie stanęła w zaskoczył, zezwalając na turniej. Rolf miał wziąć w nim udział. Szybko udało jej się zawrócić Mildred i Damiana, a udział. Turniej zaczynał się następnego dnia.

potem cicho zamknąć drzwi.

- Nie możesz - oświadczyła, zapominając o przy-Leonie zapomniała o turnieju. Spór między nią a gotowaniach do snu.

Rolfem przerodził się w słodką namiętność. Później,

- Nie mogę? Dlaczego? - spytał, marszcząc gniewnie przepęlniona serdecznym uczuciem do męża, postanowiła, brwi.

że zajmie się turniejem.

- Twoja rana... nie minęły jeszcze dwa tygodnie...

Rolf roześmiał się głośno.

- Twoja troska bardzo mnie cieszy, Leonie, ale nie jest *Rozdział 34*

konieczna.

- Szydzisz ze mnie, gdy mówię poważnie - rzekła surowo.

- Tak się nie godzi, milady - powiedziała Wilda i

- Nawet ty powiedziałaś, że rana jest wyleczona.

niechętnie podała Leonie kubek wina. - Jego gniew będzie

- Tego nie powiedziałam. Powiedziałam, że się goi. A to straszny, gorszy niż to, co widziałyśmy do tej pory.

duża różnica.

- Jakie to ma znaczenie, dopóki nie dzieje mu się

- Zaufaj mi, wiem, czy jestem zdolny do walki.

krzywda? - spytała Leonie.

- Uważałeś, że możesz wyruszyć w podróż - odparła

- Ale robić coś takiego, milady?

ostrym tonem. - Już zapomniałeś, jaki byłeś wy-

- Zamilcz, Wildo! - zawołała Leonie. - Może w każdej chwili wrócić i usłyszeć cię.

- Lepiej teraz niż później, gdy już się słanie - wy Ciężkie powieki już opadały, ale mimo to przeszło ją mruzczała pod nosem Wilda.

ostre spojrzenie. Wiedział. Nie miało sensu zaprzeczać.

Leonie już jej nie słuchała. Otworzyła koszyk z le-

- Zadbaliśmy o twoje bezpieczeństwo, panie, skoro sam nie kami i znalazła potrzebne zioła. Skończyła mieszać je z chciałeś tego zrobić.

winem, kiedy Rolf wrócił z kaplicy. Spojrzał na nią

- Przysięgam... tym razem... za daleko.

posepnie. Wiedział, co myśli o turnieju.

Powoli puścił jej rękę i zamknął oczy. Ostatnie słowa

- Czy będziesz się przygotowywał do walki, panie? -

wybełkotał, ale Leonie zrozumiała. Posunęła się za daleko.

spytała Leonie.

- Czy to twoje dzieło, milady? - Damian wpatrywał się w

- Pomożesz mi? - odpowiedział pytaniem.

nią z niedowierzaniem.

- Jeśli sobie tego życzysz.

- Tak.

Rolf pokręcił przecząco głową.

- Zabije cię!

- Przysięgam, nigdy cię nie zrozumiem, Leonie. Damian Leonie pobladła. Damian widział, co zrobiła, ale nie mnie ubierze. A ciebie proszę, żebyś bardziej we mnie rozumiał, dlaczego. Rolf wiedziałby, ale nic by go to nie wierzyła.

obeszło. Nie miałyby dla niego znaczenia, że nie mogła

- Nigdy nie wątpiłam w twoje umiejętności, panie, znieść myśli o jego następnej ranie. Głęboko, choć błędnie jedynie w twoje zdrowie. Proszę, wypij to, a przestanę się wierzyć, że nic złego nie może mu się stać, a dopóki nie martwić.

przyznał się, że nie w pełni odzyskał siły, nie Zmierzył wzrokiem kubek.

potwierdziłby, że Leonie ma rację.

- Nie potrzebuję specjalnych wywarów.

Było za późno na żałowanie pochopnej decyzji.

- To tylko kilka ziół, które dodadzą ci sił - poprosiła Damian miał rację. Zabije ją. Rolf był żołnierzem. Jej błagalnym tonem. - Zrób choć tyle, żeby mnie uspokoić.

postępowanie było niewybaczalne.

Jak może zaszkodzić trochę ziół?

- Muszę pomówić z sir Piersem - powiedziała Leonie i Zabrał jej kubek z ręki i wypił.

ruszyła do drzwi.

- Czy teraz przestaniesz się martwić?

- Nie mów mu, co zrobiłaś! - ostrzegł ją Damian. -Może

- Tak - odparła potulnie i oddała kubek Wildzie, która cię uderzyć!

wzniosła oczy do nieba.

- Pójdę do króla.

Wkrótce nasenny napar zaczął działać. Damian się Sir Piers próbował powstrzymać Leonie przed zaniepokoił, gdy jego pan zaczął chwiać się na nogach.

opuszczeniem zamku bez czekania na Rolfa. Potem w Rolf, zaskoczony, że nagle ogarnęło go zmęczenie, po-końcu odprowadził ją do Westminsteru, kiedy zorientował

zwoił odprowadzić się do łóża. Leonie poczuła ulgę, się, że pójdzie sama, jeśli nie będzie jej towarzyszył. Nie sądząc, że to już koniec tej sprawy.

wyjawiała mu, co się stało, ponieważ nie miała wątpliwości, Zanim jednak odeszła od łóża, Rolf nagle chwycił ją że Damian powiedział prawdę.

za rękę.

- Co... co mi zrobiłaś, Leonie?

Tego ranka udało się jej zwrócić na siebie uwagę

- Mam nadzieję, że nie przybyłaś tutaj, aby prosić mnie o Henryka bez obudzenia ciekawości otaczających go panów.

opiekę.

Kiedy weszła do sali z Piersem u boku, król jadł właśnie

- Nie, ale błagam o eskortę, która odprowadzi mnie do kolację. Swoim zwyczajem jadł na stojąco, chodził i domu, wasza wysokość. Obawiam się, że ludzie Rolfa nie rozmawiał z dworzanami, nie zwróciło więc niczyjej uwagi, zechcą tego zrobić bez uzyskania jego zgody.

gdy podszedł do Leonie.

- Chcesz uciec przed jego gniewem?

- Czy twój mąż ruszył prosto w szranki? - spytał.

- Właściwie nie uciec. Dać mu czas, żeby ochłonął, zanim Henryk był w dobrym humorze. Modliła

się w du przed nim stanę.

chu, aby jej pomógł.

Henryk zachichotał.

- Nie przyjdzie, wasza wysokość. Henryk zmarszczył

- Nie będzie tak źle. Chyba że ruszy za tobą, aby gniewnie brwi.

wysłuchać twojego wyjaśnienia. Nie pomogę ci w ucieczce

- Dlaczego nie?

od męża, ale dam ci eskortę, abyś mogła do niego wrócić. -

- Nie widziałam innej drogi, aby go ochronić -skończyła Gestem ręki wezwał do siebie trzech ludzi i wydał im wyjaśnienia Leonie.

rozkaz. - Powiedz mu prawdę. Może tym razem zapomni o

- Ochronić go! Nigdy bym nie pomyślał, że potrzebuje twoim postępuku.

twojej ochrony!

- Prawdę? Przecież już wie, dlaczego nie chciałam, żeby

- Zrobiłam to, co uważałam za słuszne, wasza wysokość -

dzisiaj walczył.

odparła ze smutkiem. - Nie żałuję, że zapobiegłam

- Mówię o przyczynie kryjącej się za tym, moja droga.

kolejnemu zranieniu. Tylko tak mogłam postąpić.

Powiedz, że go kochasz. Zadziwiająco, ile może zdziałać Henryk pokręcił głową ze zdumienia.

takie proste wyznanie.

- Nie znasz swojego męża, lady Leonie. Nie oddałaś mu Mogła odejść.

przysługi. Mój syn, Ryszard, również bierze udział w Skorzystała z okazji, żeby wymknąć się niepostrze- turniejach. Opowiadał mi, że widział, jak Rolf d'Ambert żenie, zanim sir Piers to zauważy i podąży za nią, by zadać odnosił ranę za raną, a mimo to wygrywał tego dnia i jej więcej pytań. Wyznać miłość, której nie czuje... Nie zdobywał największą nagrodę. Niewielu może mu chciała o tym myśleć.

dorównać w polu. Może być bliski śmierci, a wciąż będzie Kiedy powróciła do pałacu, w stajni zastała Richarda walczącego. Taka już jest jego wilcza natura. Nie zdobył sobie Amyasa. Niecierpliwie oczekiwał wyruszenia na turniej.

tego imieniu tylko dlatego, że ma ciemne włosy, moja Bez trudu przekonała go, że Rolf trochę się spóźni i że on droga.

powinien pojechać naprzód, by dołączyć do sir Piersa na

- Nie wiedziałam o tym, wasza wysokość.

polu turniejowym. Ruszył natychmiast, zabierając ze sobą

- Nie dziękujecie mi za to - powiedział król z dwudziestu zbrojnych. Leonie pozostało ośmiu, jednym z nich tchnieniem.

był sierżant Guy z Brent

- Wiem.

Leonie nie miała okazji rozmawiać z nim przedtem.

Zrobiła to teraz, i to głosem nie znośnym brała właśnie ten kierunek. Natomiast jej trasa biegła sprzeciwu. Nie był Piersem ani Richardem, którzy czuliby, dookoła i prowadziła na wschód, do Pershwick. Nie popełniła ich obowiązkiem jest dokładnie ją wypytać. Guy po propo raz drugi tego samego błędu i nie nastawi Pershwick stu robił wszystko, co mu kazano. Od razu polecił

przeciwko swojemu mężowi, ale miała nadzieję, że Rolf przygotowanie wozu. Posłał ludzi po kufry.

dwa razy się zastanowi, nim ją zbije w jej kasztelu.

Z Damianem poszło jej gorzej. Nie chciała, żeby rozbili obóz na noc w głębi lasu. Leonie nie mogła stać na miejscu i powiedział Rolfowi, iż wyjechała. Nie narzekać, bo sama sobie była winna. Wilda narzekała. Nie mogła go też związać, zakneblować i zabrać ze sobą.

przestawała się skarżyć.

Poczekwała, aż kufry zniesiono na dół i wyszły służebne.

Rolf nigdy jej nie wybaczy. Z tą myślą Leonie za-Wtedy wymyśliła kłamstwo, które miało opóźnić pościg senny. W jakiś czas później, kiedy obudziło ją zasłonięcie Rolfa za nią.

ręką ust, w pierwszej chwili sądziła, że to Rolf znalazł ją

- Król kazał mi przeprowadzić się do Westminsteru, szybciej, niż przewidywała.

dopóki mąż nie odzyska na tyle rozsądku, aby wysłuchać Pociągnięto ją ku górze. Ktoś mocno

obejmował ją moich wyjaśnień.

ramieniem i przytrzymał przy sobie. Szybko, bez hałasu

- Bardzo mądrze, milady - odparł z posępną miną zabrano ją z obozu. Zauważyła przy świetle ogniska, że nie Damian. - Masz zatem protekcje króla?

obudzono reszty obozu, a strażnika nie ma na dawnym

- Tak. Zostań z panem, dopóki się nie obudzi.

miejscu.

Spojrzała raz jeszcze na Rolf'a. Wiedziała, że gdy Rolf nie porywałby jej w ten sposób. Wszyscy zobaczy go ponownie, jego twarz nie będzie tak spowaliby się na równe nogi na dźwięk jego gniewnego kojna. Przeszył ją dreszcz. Czy wyjeżdżając, mogła krzyku. Zatem to nie Rolf..

pogorszyć swoją sytuację? Mogła się tylko modlić, żeby Leonie zaczęła walczyć, ale było już za późno.

Rolf odzyskał spokój.

Mruknięcie przytrzymującego ją mężczyzny było zbyt ciche, by mogło dotrzeć do obozu. Próbowwała krzyczeć i ugryźć porywacza w rękę, ale tylko przytrzymał ją mocniej.

Rozdział 35

- Spokojnie, młoda damo, albo przyłożę ci pięścią.

Ochryply głos mówił po francusku, ale nie była to płynna francuszczyzna szlachty. Wtedy też uświadomiła Późnym popołudniem Leonie kazała eskortie skrócić sobie, że nie był sam.

z głównego traktu i skierować w głąb lasu mimo gorących

- Zabierzemy ją do pana?

ostrzeżeń Guy, który przysięgał, że podróżowanie

- Po co czekałem i wykradłem ją, jeśli nie w tym bocznymi drogami nie jest bezpieczne. Leonie nie bata się celu? - odpowiedział z irytacją człowiek stojący za rozbójników ani dzikich zwierząt. Próbowwała zdobyć dla Leonie.

siebie więcej czasu. Rolf na pewno ruszy prosto do Crewel, bo będzie zakładał, że wy-

- Moglibyśmy zatrzymać ją dla siebie.

bo jakże tak? Gdy śpiesznie przedzierali się przez las i

- I złoto nie trafi do naszych sakiewek - nadeszła szybka Osgar nawiązał rozmowę z innymi, oszołomienie zaczęło odpowiadać.

mijać.

- Ale ta jest ładna, Dereku - poczerwieniała twarz

- Czy ta dama też będzie poddana torturom jak inne, pochyliła się nad Leonie.

Osgarze?

- Jakie to ma znaczenie, skoro potrzebujemy za-płaty?

- Za dużo gadasz - zgromił Osgar brata.

- Możemy mieć jedno i drugie - odezwał się trzeci głos. -

- Będzie?

Twój pan będzie miał z niej uciechę, dlaczego my też nie

- Będzie torturowana, jeśli nie przyzna się, kim jest, i nie moglibyśmy jej mieć? Ryzykowaliśmy; porywając ją. Chce zechce wezwać rodziny do zapłacenia okupu.

ją mieć, zanim mu ją oddamy.

- Derek się przygląda?

- Zgódź się, Derek, bo inaczej nie ruszymy się stąd -

- Idiota! Derek torturuje. To jego pan lubi się przyglądać.

zagroził ten drugi.

Derek, posłyszawszy ich słowa, roześmiał się głośno.

Zapadła pełna napięcia cisza. Pozostała dwójka

- Powiedziałeś mu, ile razy zakradałeś się do lochu, czekała, aż Derek podejmie decyzję. Wtem ciszę przerwał

żeby podglądać, Osgarze?

jeszcze jeden człowiek, przedzierający się przez zarośla.

Zapadła cisza.

- Osgar - nowo przybyły szeptał z zadowoleniem. -

- Długo ją potrzymając w lochu, Osgarze? - spytał jego Strażnik umarł, nie wydając głosu! Dobrze się sprawiłem.

brat.

- Ucisz swojego głupiego braciszka, Osgar - syknął

- Zadajesz za dużo pytań.

gniewnie Derek. - Przysięgam, nie wiem, dlaczego go

- Tamten kupiec został zabity, gdy jego sługa przybył z zabraliśmy.

okupem. Obaj zostali zabici.

- Bo dla ciebie zabija - odparł spokojnie Osgar. -Co z tą

- Ucisz swojego brata, Osgarze, zanim ja to zrobię! -

dama? Czy ma najpierw zaspokoić nas?

zawołał gniewnie Derek.

- Tak, ale nie tutaj - zgodził się Derek. - Trzeba się z tym Leonie słyszała o takich wypadkach, ale działa się to pośpieszyć. Do zamku jeszcze daleko, jej ludzie mieli za czasów króla Stefana, gdy panowała anarchia. Wtedy konie, których my nie mamy.

nawet najbiedniejszy szlachciura mógł zdobywać bogactwa,

- Powinniśmy ich wszystkich zabić - mruknął któryś z i wielu to robiło, łupiąc chłopów i rzemieślników, nawet mężczyzn.

plądrując kościoły. Wówczas dość powszechną zbrodnią

- Było ich zbytu wielu, głupcze. Pośpieszmy się, jeśli po było porwanie ludzi podejrzewanych choćby o niewielki drodze do zamku mamy gdzie się zatrzymać.

majątek. Ofiary więziono i torturowano do czasu, aż Leonie zmuszono niemal do biegu. Początkowo czuła się wszystko oddały. Nikt nie czuł się wtedy bezpieczny, nie zupełnie oszołomiona. Przecież to niemożliwe, można było odwołać się do króla, który ciągle walczył o koronę. Prawdziwe rozmiary zbrodni oceniono dopiero później, gdy na

rozkaz króla Henryka zburzono ponad tysiąc zbójeckich

- A wśród nas tylko ja mam miecz - przypomniał im gniazd w zamkach i warowniach.

Derek z pogardą.

Leonie ogarnął przeraźliwy strach, kiedy uświado-

- Cicho! Coś słyszę!

miła sobie, co może się zdarzyć, jeśli oddadzą ją panu Leonie też to usłyszała. Z każdą chwilą dźwięk Dereka. Zapomniała o tamtym strachu, gdy nieoczekiwanie rozlegał się coraz głośniej. Wyraźny trzask gałęzi. Konie się zatrzymali i przypomniała sobie o ich planach.

przedzierały się przez zarośla. Obudziło to jej nadzieję.

Zaczęło ją dławić w gardle, gdy Derek oznajmił krótko:

- Na razie jesteś ocalona, pani - chrapliwym szeptem

- Potrzebuję knebla.

powiedział Derek - ale zapłacisz mi za to później. Nie

- Zatem ty też jej chcesz. A tak marudziłeś...

możemy tu zostać. Ruszajcie się szybciej i, na miłość

- Knebel! Szybko! - warknął Derek. - Ostrzegam was, boską, nie hałasujcie.

mamy bardzo mało czasu. Trzeba ją ukryć, zanim jej ludzie

- Derek, nie - rozległ się zaniepokojony głos. - Musimy zacząć jej szukać.

prześć przez polanę. Zobaczą nas.

- Nie nosimy ze sobą szmat - mruknął Osgar.

- Nie, jeśli zaczekamy przy łące, aż się wszystko uspokoi.

- Wystarczy twoja koszula. Daj mi ją.

Rozdziela się, szukając jej. Jeżeli któryś z nich trafi na nas, W momencie, gdy Derek odsunął rękę, żeby któryś z zabijemy go.

nich mógł ją zakneblować, Leonie wydała z siebie Leonie znowu zmuszono do biegu. Tym razem ktoś rozdzierający krzyk. Szybko go stłumiono, zawiązując jej trzymał ją za ramiona tuż nad łokciami, żeby nie mogła cuchnącą koszulę na twarzy. Zrobiono to tak mocno, że wyciągnąć sobie knebla. Pozostała trójka mężczyzn ruszyła myślała, iż popękają jej wargi.

przed nimi, ale krótka walka Leonie z Derekiem opóźniła Kiedy uporali się z kneblem, Derek gwałtownie ich pochód. Leonie próbowała wyszarpnąć się z jego szarpnął Leonie. Poczwała w ramionach ostry ból.

uścisku, deptała mu po stopach. Próbowwała oderwać nogi

- Przestań, Derek, bo złamiesz jej kark! - ostrzegł go od ziemi, żeby go przewrócić. Był od niej silniejszy, i jej któryś z kompanów.

wysiłki spełzły na niczym. W końcu mruknął coś do siebie i

- Sądysz, że usłyszeli ją w zamku? - spytał Osgar.

chwycił ją wpół, żeby ponieść jak worek kartofli.

- Nie obchodzi ich, co się dzieje w lesie - odburknął

Ogarnęła ją rozpacz. Ucichł odgłos kopyt. Oddałaby Derek.

całe życie za szansę wezwania pomocy!

- To dlaczego jesteś gniewny?

Derek zatrzymał się w pobliżu szerokiej przecinki,

- Zaszliśmy już dość daleko od jej ludzi, ale nie dość, która była o wiele lepiej oświetlona światłem księżyca od jeśli któryś z nich się obudził i ruszył za nami.

otaczającego ją lasu. Pozostała trójka przykucnęła na

- Powinniśmy byli ich wszystkich pozabijać - powiedział

skraju, czekając na nią i Dereka. Siedzieli czujni i Osgar z niesmakiem. - Nie było wśród nich rycerza.

niespokojni.

- Co widzieliście? - spytał Derek, rozglądając się po przecince.

- Nie zauważyliśmy ruchu, ale chyba coś słyszałem za Derekowi zabrakło słów.

nami.

Wysoki rycerz patrzył z góry na złoczyńcę, czekając,

- Kto to jeszcze słyszał? - Derek prychnął, gdy nikt mu aż ten się odezwie.

nie odpowiedział. - Tak myślałem. Nie poszliby tak daleko

- Zdaje się, że spotkaliśmy nowego lorda Kempston -

po nią. Musimy przejść polanę i będziemy bezpieczni.

wyszeptał Derek.

- Nie będę czuł się bezpieczny, dopóki się jej nie

- Ale Kempston objął teraz Czarny Wilk. To znaczy...

pozbedziemy. To nie był dobry pomysł. Derek. Nasza

- Tak. Chyba mamy tu jego żonę.

zwykła zdobycz nie ma przy sobie tak licznej eskorty.

- Wielki Boże! Spójrzcie na nią! - zawołał trzeci z nich. -

Ruszyli, trzymając się blisko siebie. Byli dopiero w Zna go!

połowie polany, kiedy spomiędzy drzew naprzeciw powoli Zanim padły te słowa, brat Osgara puścił się bie-wyjechał ku nim jeździec.

giem. Potężny rumak przerwał jego ucieczkę, błysk ostrza

- Powiedz mi, że to twój pan, Dereku - odezwał się powalił. Ścinający krew w żyłach okrzyk wojenny zmusił

przerażony głos.

do biegu pozostałą trójkę. Rozpierzchli się w różnych

- Oczywiście, że to nie on. Mój pan nie jest tak wysoki.

kierunkach. W kilka chwil koń doścignął dwóch z nich, a Nie lękajcie się - ostrzegł ich Derek. - To rycerz w zbroi.

ciężki miecz szybko dokończył dzieła.

Nie było z nią rycerza.

Osgar pobiegł w stronę ścieżki, którą przyszli.

- Dlaczego tam siedzi i patrzy na nas? - spytał nie-Uciekłby pod osłonę drzew, ale inny rycerz właśnie wyłonił

spokojnie Osgar. - Czemu się nie rusza?

się z lasu i przeszył go kopią.

- Czekaście, jedzie - uprzedził ich Derek. Puścił Leonie i Leonie nie mogła się ruszyć. Ciała czterech pchnął w kierunku tamtej trójki. - Trzymajcie ją. Może będą porywaczy leżały na ziemi, jednak nie

czuła ulgi. Była musiał z nim walczyć.

bezpieczna, lecz nie do końca. Zaczynała się nowa udręka.

- Walczyć z nim?

- Dokończ tutaj, Piers, potem poślij ludzi z powrotem do

- Z waszą pomocą, głupcy - syknął Derek, gdy tuż przed obozowiska. - Gdy Rolf wydawał polecenia, na polanę nim wyrósł potężny rumak. - Czym możemy ci służyć, wjechało kilku jego ludzi. - Jeśli któryś z tych tu jeszcze panie?

żyje, chcę wiedzieć, dokąd się udawali.

- Pokażcie mi, co tam macie.

- A ty...? - spytał Piers.

- To tylko żona mojego pana, która od niego uciekła. Pan

- Zaraz przyjadę... z moją żoną.

często nas posyła, abyśmy sprowadzili ją z powrotem.

Leonie ściągnęła knebel, ale była zbyt przerażona, by Głowa jej szwankuje.

się odezwać.

- Dziwne. Jest bardzo podobna do mojej żony.

Rolf zsiadł z konia i stanął przed nią. Jego twarz Oczywiście, gdybym się dowiedział, że ktoś źle potraktował lady Kempston, bardzo by mi się to nie podobało.

skrywał hełm i nie wiedziała, o czym Rolf myśli. Nie mogła minając sobie rozmowę z królem. Szybko obudził się jej wydobyć głosu.

gniew. - Nie miał prawa powtarzać moich słów!

- Skrzywdzili cię? - spytał po chwili.

- Prawa króla są ponad wszystkim. Kto ci powiedział, że Jaki był chłodny, obojętny!

nie jestem ci wierny? - spytał ponownie Rolf.

- Chcieli, ale przestraszył ich odgłos kopyt. - Spojrzała na

- Nikt nie musiał mi mówić - odparła. - Czy sądzisz, że niego uważnie. - Panie, chciałabym, pomówić...

nie mam oczu? Lady Amelia nie znajduje się pod twoją

- Porozmawiamy, pani. Bez wątpienia.

opieką. Nigdy się nie znajdowała.

Leonie wciągnęła powietrze w płuca, kiedy chwycił

- Nic dla mnie nie znaczy - zapewnił ją szybko.

ją za ramię i pociągnął w stronę konia. Dosiadł wierz-

- I to ma wystarczyć?! - zawołała Leonie. - Mężczyzna chowca i posadził ją przed sobą. Odjechali w kierunku lasu, ma romans ze służącą w domu swojego sąsiada i ona dla ale nie ku obozowisku, tylko w przeciwną stronę.

niego nic nie znaczy, ale to nie dowodzi, że jest wierny Leonie ogarnął strach. Nie chciała, żeby Rolf ją żonie! Jest tylko bardziej dyskretny od pana, który skrzywdził. Niechybnie zamierzał ją zabić. W przeciwnym kochankę trzyma pod własnym dachem, żeby wszyscy o razie po co prowadziłby ją z dala od innych?

tym wiedzieli. - Leonie była bliska łez.

Jechali, jakby nigdy nie mieli się zatrzymać.

- Ależ, Leonie, od dnia naszego ślubu nie dotknąłem Pragnęła, żeby już było po wszystkim. Strach ją po prostu innej kobiety!

paraliżował. Im bardziej oddalali się od innych, tym gorszą Jego słowa tylko powiększyły jej gniew.

karę sobie wyobrażała.

- Dotknąłeś mnie! Zapomniałeś już, że zabrałeś mnie do Trafili na następną polanę. Na środku stały ruiny łoża w Pershwick, nie wiedząc, kim jestem?

starej wieży. Rolf podjechał do potrzaskanych kamieni i

- A więc jednak! - Spojrzał na nią twardo. - Jeszcze mi postawił na nich Leonie. Oblana księżycowym światłem tego nie wybaczyłaś?

okolica była przerażająca, ale nie tak złowieszcza jak

- Wspominam o tym, aby ci dowieść nieprawdziwości zeskoczenie z konia jej męża. Powoli zdjął z głowy hełm i twoich słów. Dotknąłeś innej kobiety. Faktem jest, że lady ściągnął rękawice. Podszedł do niej i stanął naprzeciw.

Amelia nadal dzieliła z tobą komnatę, gdy sprowadziłeś Spoglądał ponuro.

mnie z powrotem do Crewel.

- Kto ci powiedział, że nie jestem ci wierny?

Podszedł do niej z cichym warknięciem, ale Leonie Drgnęła i spojrzała na niego z niedowierzaniem.

nie ruszyła się z miejsca. Nie uchyliła się nawet wtedy, gdy Spostrzegła gniew. Ściągał usta w cienką kreskę, ale wpił palce w jej ramiona i podniósł ją do góry, żeby mogli dlaczego pytał właśnie o to?

być twarzą w twarz.

- Nie... nie rozumiem.

- Powiedz mi, dlaczego cię to tak obchodzi, pani - rzekł

- Co powiedziałaś Henrykowi?

niebezpiecznie spokojnym głosem. - Czyż nie mówiłaś, że

- Ja... - Gwałtownie wciągnęła powietrze, przypo- nie obchodzi cię, ile będę miał w łożu kobiet?

—

Dyskretnie.

- Nie wiedziałem, że są jakieś dodatkowe warun Znowu ją pocałował. Ogarnął ją płomień i zmusił

ki - zauważył z sarkazmem. - Naprawdę nic cię to wbrew wszystkiemu, by przywarła do niego. Walczyła, ale nie obchodzi?

nie z nim, lecz z własnym pragnieniem.

Ścisnęło ją w gardle.

- Nic a nic.

Postawił ją na ziemi i odwrócił się plecami. Leonie *Rozdział 36*

zagryzła wargi, zła na siebie.

- Dlaczego chcesz, aby mnie to obeszło? - spytała cicho.

- Żonę powinno obchodzić - odparł spokojnie.

Obudził ich jakiś bezpański pies, obwąchując im

- Żony nie powinno się obrażać obecnością kochanki.

stopy. Rolf zerwał się z rykiem, udając, że atakuje zwierzę.

Rolf raptownie obrócił się w jej stronę.

Pies bezczelnie gapił się na niego. Leonie zachichotała, a

- Nie zamierzałem cię obrażać. Powiedziałem ci, że już Rolf spojrzał na nią urażony.

nie jest moją kochanką.

- Może powinieneś go poprosić o odejście? - podsunęła z

- Gdybyś chciał, bym w to uwierzyła, milordzie, uśmiechem.

odesłałbyś ją.

- Zrób to sama.

- Nie proś mnie o to, Leonie.

Poprosiła, ale pies z kolei na nią wytrzeszczył oczy.

Postanowiła zapomnieć o dumie.

- Chyba powinniśmy pozwolić mu zostać - pod

- Proszę cię o to. Jeśli ona nic dla ciebie nie znaczy, dała się Leonie.

przeto nie masz powodu, by ją zatrzymywać.

Rolf roześmiał się cicho.

- Nie będzie chciała... odjechać - odparł krótko.

- Zapewne tak zrobi.

Odebrała to jak policzek.

Pochylił się i złożył na jej wargach lekki pocałunek.

- Przedkładasz jej życzenia nad moje? - Czekwała, że coś Jego oczy roześmiały się ciepło do niej. Potem opuścił ją na powie, obieca, że odeśle Amelię. Czekwała, ale się nie chwile za potrzebą, a Leonie opadła na pelerynę z odezwał. - Zatem ode mnie, Rolfie d'Ambert, doczekasz się zadowolonym westchnieniem. Spędzili noc w ukryciu tylko wzdargdy.

między kamieniami i ruinami wieży. Spała spokojnie i

- Będę miał więcej, pani.

bezpiecznie w ramionach Rolfa. Gniew i poczucie krzywdy Przyciągnął ją do siebie. Zamknął jej usta mocnym zniknęły pod wpływem jego pragnienia.

pocałunkiem, po którym ogarnęło ją drżenie. Nie mogła O tym nie mogła zapomnieć. Bez względu na dopuścić, aby znowu zapanował nad nią, by obudził te wszystko, co ich dzieliło, Rolf jej pożałował. Słabł nawet jego niezwykle uczucia.

gniew. Łagodziło to ból Leonie.

- Nienawidzę cię - wyszeptała, ale nawet jej samej te Przez krótką chwilę w nocy uwierzyła, że ją kocha.

słowa nie przekonały.

Zatracała się w tym uczuciu, jak w innych, które w niej

- Zatem będę cię kochał mimo twej nienawiści.

wzbudzał. Rumieniła się, wspominając niecierpliwość Rolfa. Rozebrał ją przy jej pomocy, a ona pomogła jemu. Kochali się powoli, smakując każdą chwilę,

- Nie zabiliby cię, Leonie. Skrzywdziliby cię, ale jesteś każdą delikatną pieśczęcią. Nie potrafiłaby sobie zbyt cenna, żeby cię zabijać.

wyobrazić, że ten straszny dzień miałby taki właśnie

- Nie obchodziło ich, kim jestem, nie znali też mojej koniec.

wartości, tego jestem pewna.

- Rumieniec zdradza twoje myśli, kochana.

- Poznaliby twoją wartość, gdybyś powiedziała, kim Leonie zarumieniła się jeszcze bardziej, a Rolf roze-jesteś.

śmiał się z zadowoleniem. Pomógł jej wstać i poklepał ją po Stwierdził to spokojnie, ale co to miało znaczyć?

plecach w bardzo zaborczy sposób.

Nikt nie liczyłby się z jej nazwiskiem. Wtedy przypomniała

- Idź i zrób, co musisz - powiedział z szerokim sobie reakcje rabusiów, kiedy zorientowali się, że stoi przed uśmiechem. - Zostaliśmy tu dłużej, niż zaplano nimi Rolf. Nawet zbyt pewny siebie Derek stracił odwagę, wałem.

gdy zdał sobie sprawę, że porwali żonę Czarnego Wilka.

Odeszła pośpiesznie. Kiedy wróciła, Rolf oporządzał

- Widzę teraz, że przez te lata żyłam w Pershwick konia. Był odwrócony do niej plecami i nie słyszał jej w zupełnym odosobnieniu. Nie wiedziałam, że takie kroków. Zatrzymała się, niepewna. Powrócił niepokój. Nie rzeczy się zdarzają.

mogła uwierzyć że Rolf nie ukarze jej za to, że go uspiła.

Rolf mruknął z niedowierzaniem.

Przerażała ją myśl, że znowu się rozgniewa.

- Jak mogłaś nie wiedzieć? Twój sąsiad był jednym z Podeszła kilka kroków i stanęła tuż za jego plecami.

najgorszych zbirów,

Nie odwrócił się do niej. Splotła dłonie z niepokoju.

- Sąsiad? O kim mówisz?

- Jak to się stało, że odnalazłeś mnie tak prędko? - spytała,

- A o kim mogę mówić? - odpowiedział pytaniem Rolf. -

starając się nadać głosowi obojętne brzmienie.

O Montignym i jego synu. Nie ma wątpliwości, że jego

- Skuteczne okazało się rozpytywanie. Widziano cię, gdy wasale też brali w tym udział. To wyjaśniałoby, dlaczego zjeżdżałaś z głównego traktu. Kierunek był oczywisty, tak obawiali się mnie przyjąc. Sądzieli na pewno, że zatem nie było trudno odnaleźć obozowisko, nawet po przybyłem tam, żeby wymierzyć im sprawiedliwość.

ciemku. Nie spodziewałem się jednak, że cię w nim nie Leonie znieruchomiła.

zastanę.

- Nie wierzysz w to?

Odwrócił się powoli do niej i zmierzył ją wzrokiem.

- Znałam Montignych całe życie. Sir Edmond był dobrym

- Jestem ci, panie, głęboko wdzięczna, że mnie odnalazłeś sąsiadem, a Alain...

tak szybko.

- Nie wspominaj mi o tym młodziku - przerwał jej ostro

- Wiesz, dokąd cię prowadzili?

Rolf. - Bez względu na to, czy wierzysz w to, czy nie,

- Do pobliskiego zamku. Należy do pana, który, stosując Montigny byli winni wielu zbrodni. Zachowywali tortury, wymusza okup - mówiąc to, zadrżała. - Jestem ostrożność. Ich ofiary nie wiedziały, dokąd je zabierają ani pewna, że ocaliłeś mi życie.

kto odbiera okup. Poza tym zabici nie

mogą o niczym zaświadczyć. Henryk od dłuższego czasu Wierzchowiec wszedł między drzewa. Żachnęła się z otrzymywał skargi z leż części kraju, ale dopiero niedawno oburzenia.

udało się zbrodniom przypisać nazwiska.

- Ależ on wykonywał tylko moje rozkazy!

- To nieuczciwe, że oskarżasz człowieka, który umarł i

- Nie o to chodzi! Byłaś pod jego opieką. Powinien się nie może się bronić.

zastanowić, co robi, nim zjechał z głównego traktu. Ma

- A jak, twoim zdaniem, umarł, pani? Wreszcie znalazło szczęście, że wczoraj go nie zabiłem. Dziś wieczorem, gdy się dosyć ludzi dobrej woli, którzy zdawali sobie sprawę z dotrzemy do Crewel, dostanie dwadzieścia batów. Powinien jego poczynać, aby zeznać przeciw niemu pod przysięgą.

być wdzięczny, że tylko ryle. Wie, że ile postąpił.

Został zabity, gdy stawiał opór w czasie aresztowania. Jego Leonie ogarnęła groza.

syn uciekł, zanim można było sprowadzić go na proces.

- Proszę, byś go nie karał, milordzie. Nikt nie powinien

- Ależ to nie ma sensu. Sir Edmond posiadał całe cierpieć z mojej winy! - próbowała przekrzyczeć tętent Kempston. Czy potrzebował zysków zdobywanych wbrew końskich kopyt.

prawu?

- Możesz przyjąć na siebie winę, Leonie, i słusznie Rolf wzruszył ramionami.

postąpisz, ale nie będziesz się wtrącała do moich sądów.

- Za czasów Stefana miał o wiele więcej kaszteli.

Zostanie ukarany za beztroskę i nikt mi w tym nie Część z nich musiał opuścić. Podejrzewam, że sięgnął

przeszkodzi.

po niezgodne z prawem środki, żeby odzyskać bogac

- Jaka zatem będzie moja kara, milordzie?

two, do którego był przyzwyczajony. Ten człowiek

- Mam nadzieje, że wczoraj odebrałaś cenną lekcję.

zawsze żył ponad stan.

- Nie skążesz mnie na chłostę? - spytała ostrym tonem. -

Leonie przypomniwała sobie pogłoski o ekstrawa-Byłam równie nieroztropna jak sierżant.

ganckim trybie życia sir Edmonda. Wróciły w pamięci

- Nie kuś mnie, Leonie. Byłaś bardziej niż beztroska -

niejasne plotki o rzeczach, o których nie chciała słyszeć.

odparł twardo. - Przez ciebie omal nie pokłóciłem się z Czy były prawdziwe? Nie mogła w to uwierzyć, zwłaszcza królem.

jeśli chodzi o Alaina. Ojciec Alaina mógł być zesputy, ale

- Nie - jęknęła Leonie.

nieśmiały, tchórzliwy Alain? Nie.

- Ależ tak. Nazwałem go kłamcą, gdy upierał się, że nie Nie była to jednak najlepsza pora na dyskusje.

schroniłaś się pod jego opiekę.

- Czy ruszamy, milordzie?

- Słodka Mario! - Leonie zbladła jak płótno. - Po-

- Podejrzewam, że Guy wystarczająco długo czekał na wiedziałam Damianowi, że idę do króla, tylko po to, by wyznaczenie jego kary. Jedźmy.

opóźnić pościg. Nie sądziłam, że nie uwierzysz Henrykowi, Dosiadł konia, potem ją posadził przed sobą. Kiedy kiedy ci powie, że mnie tam nie ma.

ruszali, przytrzymał ją mocno.

- Sir Piers przysięgał, że nie widział cię, jak opuszczałaś

- Jakiej kary? Co zrobił sierżant?

Westminster. Gdyby nie zdał sobie sprawy,

- Naraził cię na niebezpieczeństwo.

że nie ma również połowy moich ludzi - szukając cię, *Rozdział 37*

zburzyłbym dwór Henryka.

- Nie nazwałeś Henryka kłamcą, prawda?

- Nazwałem.

Zaczęły się żniwa na polach Crewel przeznaczonych

- Boże miłosierny! Nigdy ci nie wybaczy! Co ja do użytku lorda. W Crewel brakowało rządcy, który by uczyniłam?

nadzorował pracę wieśniaków. Leonie mogłaby sama tego

- Już mi wybaczył - przyznał Rolf łagodniej. - Nie jest doglądać, ale pamiętając o wrogości wioski, postanowiła taki nieczuły. Uznał nawet że moje zachowanie było nie próbować. Wyznaczyła więc rządcę -obecnego wójta tej usprawiedliwione. Opowiedział mi o waszej rozmowie.

wsi. Był to wybór niesłychany, ale logiczny, ponieważ Chciał, żebym zrozumiał twoje postępowanie. Byłem chłopi z pewnością będą go słuchać.

wściekły, gdy dowiedziałem się, że potrafiłaś wyznać Sama podjęła tę decyzję, gdyż Rolf wyjechał. Nie Henrykowi, dlaczego nie jesteś gotowa mnie przyjąć, było go już ponad dwa tygodnie.

ale mnie o tym nie powiedziałaś.

Nieobecność męża to tylko jedna z wielu przykrości, Zapadła cisza.

które Leonie musiała wycierpieć od owego wieczora, kiedy

- Teraz się okazało, że nie było prawdą to, co po-Guy z Brent otrzymał dwadzieścia batów. Rolf natychmiast wiedziałaś Henrykowi.

po egzekucji wyruszył pod Warling i jeszcze nie powrócił.

- Mówiłam prawdę.

Kasztel Warling znajdował się bardzo daleko, o pięć-

- Czyżby? Przysięgałaś zeszłej nocy, że nic cię nie naście mil na północ od Crewel. Rozumiała, że Rolf nic obchodzi.

mógł przybyć do domu, ale tęskniła za nim. Przyłapała się Leonie otworzyła usta, jednak powstrzymała się od nasłuchiwanie stukotu kopyt. Zastanawiała się nad mówienia. Już o tym rozmawiali i niczego nie osiągnęli.

wyruszeniem do Warling, chociaż wiedziała, że Rolfowi to Wyraźnie przedstawił jej swoje stanowisko. Nie zrezygnuje by się nie podobało.

z lady Amelii. Drugi raz go o to nie poprosi.

Tęsknota za Rolfem nie była jedyną przykrością w Rolf westchnął.

jej życiu. Drugą była stała obecność lady Amelii.

- Nie próbuj mnie uspić, Leonie, i nigdy więcej ode mnie Pewnego wieczora przy kolacji odwołano sir Eva-nie uciekaj.

rarda od stołu. Obie kobiety zostały same, dzieliło je tylko

- Tak, milordzie.

puste krzesło.

Nie powiedział już ani słowa.

Leonie starała się zachowywać uprzejmie wobec Amelii, ale przychodziło jej to z trudem. Tamta kobieta dosłownie promieniała zadowoleniem. Leonie była zdumiona. Co mogło być przyczyną takiego samopoczucia?

Tamtego wieczora przy kolacji, gdy sir Evarard wyszedł, Amelia poprosiła Leonie o wywar łagodzący Siebie też przeklinała, ponieważ tak bardzo ją obcho-mdłości.

dził, tak bardzo.

- Czy nie powinnaś pozostać w łóżu, skoro jesteś chora? -

Gdy nazajutrz przybył następny list of Alaina Mon-spytała ja Leonie.

tigny'ego, Leonie czuła się zbyt udręczona, by się nad nim

- Nie musze leżeć! - roześmiała się Amelia. - Nic mi nie zastanawiać. Wepchnęła go między notatki i zapomniała o dolega, a za miesiąc mi przejdzie. Tylko przy posiłkach nim. Na cały tydzień popadła w melancholię. Jej zgryzotę czuję mdłości.

pogłębiło oburzenie, zorientowała się bowiem, że ona też Leonie natychmiast zrozumiała.

jest brzemienna.

- O coś ci chodzi, lady Amelio. O co? - Leonie chciała Fakt, że dzieci narodzą się w tym samym czasie, był

usunąć wszelkie wątpliwości.

bardzo wymowny. Nie było w tym nic niezwykłego, że lord

- Rolf na pewno ci powiedział! - zawołała z oburzeniem prosił żonę o wychowywanie jego bastardów. Żona nie Amelia. - Przecież tego nie da się ukryć.

miała powodu odmawiać, jeśli dzieci zostały poczęte przed

- Chcesz powiedzieć, że nosisz dziecko mojego męża? -

ślubem ich ojca. Ale to zupełnie coś innego przyjąć dzieci spytała spokojnie Leonie.

poczęte z innymi kobietami już po zaślubinach.

- Dziecko jest Rolfa - odparła Amelia. - Nie wypiera się Leonie nie sądziła, by Rolf prosił ją o wychowywa-go.

nie dziecka Amelii, jednocześnie nie wątpiła, że zechce Nagle wszystko zaczęło do siebie pasować. Nic zatrzymać dziecko i jego matkę w pobliżu. Nie będzie to dziwnego, że Rolf nie chciał jej odesłać! Gdy to zro-dziecko poddanki. Chłopka może się spodziewać, że ojciec zumiała, poczuła niemal ulgę.

zabierze dziecko, ponieważ ojciec jest w stanie zapewnić Leonie przesunęła spojrzeniem po szczupłym ciele mu o wiele lepsze życie niż ona. Inaczej w przypadku Amelii.

Amelii. Ona nie zrezygnuje z dziecka, zatem Rolf nie

- Kiedy poczęłaś?

zrezygnuje z Amelii.

- Co to za różnica?

Przyszłość zapowiadała się coraz gorzej. Leonie po-

- Odpowiedz mi, Amelio! Amelia wzruszyła ramionami.

rzuciła już nadzieję, że pewnego dnia Rolf ją odeśle -nie

- Ponad miesiąc temu.

wtedy, gdy urodzi mu dziecko. Rolf też nie pozwoli jej Leonie szybko policzyła. Upłynął miesiąc, odkąd odejść, kiedy się zorientuje, że dziecko jest w drodze.

sprowadzono ją z powrotem do Crewel. Dokładnie Wobec tego o niczym mu nie powie. Może uda się pamiętać tę noc, gdy Rolf z gniewem opuścił jej komnatę.

wyjechać z Crewel, zanim jej ciało zdradzi prawdę. Może Następnego ranka zastała Amelię w szczególnie dobrym też zdoła aż do urodzenia dziecka zamknąć się w nastroju.

Pershwick. Postanowiła, że nie da mu pretekstu, żeby ją Leonie opuściła Amelię bez jednego słowa. Co jej zatrzymał.

pozostało? Tą noc była najgorsza w jej życiu. Samotna, Leonie mogła dzielić się miłością i swym darem le-plakała i krzyczała, przeklinała Rolfa i jego kłamstwa.

czenia, ale nie potrafiła znieść myśli o dzieleniu się mężem tanie gości. Co mogło usprawiedliwić tak

nieuprzejme z inną kobietą. Do tej pory łudziła się, że Amelia odejdzie.

zachowanie? Przecież posłał po nich. Zmarszczyła czoło.

Teraz ta nadzieja się rozwiąła. Czuła się tak, jakby pękło jej

- Nie przyniosłeś mi wstydu, milordzie?

serce, bo ból w piersi nie mijał, choć upływał dzień za

- Jak to?

dniem.

Rolf rzucił na bok hełm i rękawice. Nie spuszczał

Pewnego późnego popołudnia do Crewel przybyli sir wzroku z Leonie. Stała przy kominku, wyprostowana i Bertrand i jego najstarszy syn, Reginald. Przywieźli sztywną

wiadomość, że Rolf posłał po nich, by spotkać się z nimi

- Posłałeś po sir Bertranda i jego syna. Co sobie właśnie w Crewel. Bertrand był wasalem Leonie w kasztelu pomyślą, gdy ich tak zlekceważysz?

Marhill, stojącym na jej ziemiach. Pozostało dla niej Rolf rozpromienił się w uśmiechu i szybko pokonał

tajemnicą, dlaczego jej mąż chciał się widzieć z dzielącą ich odległość.

Bertrandem.

- Powiedziałem im, że jestem zmęczony i porozmawiam. Mogła myśleć już tylko o tym, że Rolf niebawem z nimi rano. Zrozumieli.

wróci do domu. Wzięła się w karby i zadała kilka

- Jak mogłeś? - syknęła Leonie. - Musisz zejść na dół i właściwych pytań o Marhill i o żniwa, ale później nie porozmawiać z nimi.

umiała sobie przypomnieć, co jej odpowiedziano. Nie

- Już poszli spać, najmilsza, i...

potrafiła skupić się na niczym innym, tylko na Rolfie.

Umilkł, kiedy do komnaty wszedł Damian. Leonie była bardzo zajęta. Z pomocą sir Evararda starała się stłumić gniew i odwróciła się plecami, gdy giermek bawić gości, najlepiej jak umiała. Na szczęście Amelia nie pomagał Rolfowi zdjąć ciężką zbroję.

zeszła do głównej sali. Zrobiło się późno, a Rolfa wciąż nie trwało to długo.

było. Leonie przygotowała komnaty dla gości, ale ci woleli

- Zmykaj do łoża, chłopcze - powiedział serdecz pozostać w sali, ciekawi, po co wezwał ich Rolf.

nym tonem Rolf.

Wreszcie usłyszano, że nadjeżdża. Leonie Damian, zdumiony, stanął z otwartymi szeroko pośpiesznie przeprosiła sir Bertranda i odeszła do swojej ustami, po czym szybko wyszedł z komnaty. Jeszcze nigdy komnaty. Doszła do wniosku, że nie może stanąć twarzą w przedtem Rolf nie odezwał się do niego tak uprzejmie.

twarz z Rolfem, bo da upust nagromadzonemu żalowi, to Zadziwiające, jak pan zmieniał się na widok żony.

zaś było nie do pomyślenia w obecności wasala.

Leonie zaczęła na trzask zamykanych drzwi, Bezpiecznie schowana w komnacie, nie musiała ukrywać odwróciła się gwałtownie do męża, gotowa natychmiast swych uczuć.

zrzucić ciężar z piersi. Powstrzymał ją widok Rolfa w Nie miała czasu przygotować się do bitwy. Rolf koszuli i pantalonach. Mocne mięśnie długich nóg, szeroka przyszedł do niej natychmiast. Tak szybko, że uświadomiła pierś - wciąż ją zaskakiwało, że była szeroka mimo zdjęcia sobie, iż nie poświęcił dość czasu na przywi-pancerza - i włosy kręcące się na głowie

przywodziły na myśl. że jest chłopcem i mężczyzną nem Reginaldem przebiegło bardzo pomyślnie. Po jednocześnie. To niesprawiedliwe, że miał na nią tak skończonej rozmowie obaj wezwani prosili o zezwolenie na potężny wpływ, iż zupełnie zapominała, co chciała natychmiastowy odjazd, ponieważ chcąc stawić się w powiedzieć.

Crewel, musieli zostawić w kasztelu gości. Rolf nie krył

- Tęskniłaś za mną, najdroższa.

zadowolenia. Było tak, jak przewidział Henryk. Bertrand

- Mylisz się, milordzie - odparła sztywno.

miał kilku synów, którzy mogli mu się przydać. Ludzie

- Kłamiesz. - Podeszedł do niej szybko, zanim mogła mu Rolfa nie pragnęli podejmować odpowiedzialności za umknąć. Podciągnął jej brodę do góry i zajrzał w oczy.

rządzenie pozostałymi kasztelami. Woleli wojaczkę.

Ciemnobrązowe oczy spoglądały uważnie. - Jesteś zła, bo

- Co myślisz o sir Reginaldzie? Będzie dobrym ka-długo mnie nie było.

sztelanem Warling?

- Jest wiele powodów, dla których jestem zła, milordzie,

- Wydaje się chętny, nawet zbyt chętny - odparł Thorpe ale to nie jest jeden z nich.

po namyśle. - Do tej pory mógł liczyć jedynie na Marhill, i

- Możesz mi opowiedzieć o nich jutro, Leonie, teraz nie to dopiero po śmierci sir Bertranda. Sądzę, że będzie ci pora na złość.

wiernie służył, choćby po to, by udowodnić, że jest wart Próbowała się odsunąć od niego, ale Rolf Marhill, gdy jego czas nadejdzie.

przyciągnął ją do siebie i pocałował.

- Zgadzam się. Teraz musimy tylko zdobyć Warling.

- Tęskniłem za tobą, Leonie. Boże, jak ja za tobą

- Jeszcze tydzień lub dwa, i mury padną - orzekł Thorpe z tęskniłem - wyszeptał i przesunął wargami po jej po przekonaniu. - Trwają prace w tunelu pod Blythe. Przed liczku ku miękkiemu zagłębieniu w szyi.

pierwszymi śniegami Kempston będzie dobrze Już była zgubiona. Nie powinna pozwolić mu, aby zabezpieczone. Co wtedy? Jeśli we wszystkich twoich znowu to zrobił, ale ponownie obudził jej pragnienie, mimo dobrach zapanuje pokój, nie zostanie nam już nic do roboty.

żalu i rozgoryczenia.

Rolf rozpromienił się w uśmiechu.

- Jeśli potrzebujesz kobiety... idź do tamtej drugiej

- Pozwól mi cieszyć się przez jakiś czas pokojem, nim damy... nie mogę...

wyruszę na następną wojnę.

- Nie mam innej kobiety.

- Całkiem możliwe, że tak ci się spodoba bycie panem na Uległa mu. Nie potrafiła pokonać namiętności i na tę noc włościach, iż nie zechcesz wyruszyć.

zaprzestała walki.

Rolf nic nie odpowiedział. Zastanawiał się nad prawdziwością tych słów. Thorpe wiedział, o czym

myśli.

- W każdym razie rozumiem twoje postępowanie.

Rozdział 38

Bardzo rozsądnie zrobiłeś, chcąc wybadać sir Bertran-Rolf opadł na krzesło i utkwiał w Thorpe'a badawcze spojrzenie. Zawsze chętnie radził się starego przyjaciela.

Spotkanie z Bertrandem z Marhill i jego sy-da i jego syna, zanim będziesz ich potrzebował. Prawdę Thorpe zakrztusił się kęsem chleba.

mówiąc, sądziłem, że wykorzystasz to spotkanie jako

- Jakie kobiety? - spytał i udało mu się nie uśmiechnąć.

wymówkę do zobaczenia się z żoną.

- Wszystkie! Służebne, żony moich żołnierzy. Przez Rolf uśmiechnął się szeroko, a Thorpe parsknął.

wiele tygodni każda z nich zachowywała się, jakbym był

- A niech to! Miałem racje!

trędowaty. Nagle wszystkie się do mnie uśmiechają. Lady

- Cieszę się, gdy cokolwiek mnie tu sprowadza -przyznał

Bertha przyjechała pod Warling, żeby przywieźć mi ciasto z Rolf.

owocami, a żona Warrena przesłała kwiaty. Kwiaty!

- Co ona myśli o zaciągnięciu dwóch synów Bertranda do Thorpe nie potrafił dłużej ukrywać rozbawienia i załogi twoich kaszteli? Przecież mówił, że ma jeszcze roześmiać się głośno.

jednego syna, który nada się na kasztelana Blythe?

- Bez wątpienia próbują wynagrodzić ci posądzenie o

- Jeszcze nie powiedziałem o tym Leonie.

pobicie żony w noc poślubną. To właśnie lady Leonie Thorpe wzniosł oczy do góry.

wyjaśniła całe nieporozumienie. Słyszałem, że bardzo się

- Co ty sobie myślisz, przyjacielu? Sir Bertrand jest jej rozgniewała, kiedy się dowiedziała, że ciebie obwiniają o człowiekiem.

to, co uczynił jej ojciec.

- Wiem.

- Była pobita. Kto tak mówi?

- Może powinieneś najpierw z nią porozmawiać, zanim Thorpe przestał się uśmiechać. Rolf pobladł, siedział

mu to zaproponowałeś.

nieruchomy.

- Chciałem, ale wczoraj w nocy... nie było czasu. A

- Na rany, Rolf, chcesz mi powiedzieć, że o niczym nie rano... - uśmiechnął się czule - ...spała tak słodko, że nie wiedziałeś? Spędziłeś z nią noc. Jak mogłeś nie wiedzieć?

chciałem jej budzić. Czy mogłaby się sprzeciwić? Po prostu

- Kto? - powtórzył Rolf szeptem.

mocniej związałem z nami tę rodzinę. Ojciec będzie nadal

- Lady Roese przez chwilę widziała jej twarz nazajutrz, pracował dla niej, synowie dla mnie.

gdy przyszły po wasze prześcieradła - odparł Thorpe

- Kobieta bardziej od mężczyzny potrafi być zazdrosna o niechętnie.

wszystko, co do niej należy.

- Jak bardzo była pobita?

Rolf zmarszczył gniewnie czoło.

Thorpe zdał sobie sprawę, że musi powiedzieć

- Skąd nagle tyle wiesz o kobietach?

wszystko.

- Najwyraźniej wiem o wiele więcej od ciebie.

- Widocznie było to ostre bicie. Słyszałem, że twarz Rolf mruknął coś do siebie i wyciągnął rękę po zimne lady Leonie była cała opuchnięta i czarna od sińców.

mięso, które właśnie przyniosła do stołu służąca. Zauważył

Właśnie ten widok tak wstrząsnął lady Roese. Sądziła, jej uśmiech i odprowadził ją spojrzeniem.

że ty jesteś za to odpowiedzialny, więc nie zamierzała

- Skoro tyle wiesz o kobietach - zwrócił się do milczeć.

Thorpe'a - powiedz mi, co za diabeł opętał wszystkie kobiety wokół mnie. Nie mówię o mojej żonie.

- Wiedziałeś o wszystkim, a mimo to nic mi nie dził mnie silny ból. Dotknąłeś mojej opuchniętej twarzy.

powiedziałaś?

Zachowałam się tak bez zastanowienia. Musiałeś to wtedy

- Byłem pewny, że wiesz. W ogóle bym o tym nie zrozumieć, bo nigdy nie wspomniałeś o tamtej ranie.

wspomniał, gdyby nie plotki i...

Jej wściekłość trochę osłabiła gniew Rolf'a, ale tylko Thorpe przerwał, Rolf bowiem zerwał się na równe trochę.

nogi i kilkoma krokami pokonał salę. W chwilę później

- Nigdy nie wspominałem skaleczenia zadanego mi Thorpe wzdrygnął się, usłyszawszy trzaśnięcie drzwi na Twoim nożykiem, Leonie, ponieważ nie było ważne. Twoja gorze.

macocha ostrzegła mnie, że zmuszono cię do małżeństwa ze mną, ale nie powiedziała, jak. Sądziłem, że odmówiono ci kilku posiłków. To zwykłe postępowanie w przypadku *Rozdział 39*

niechętnych panien młodych.

- Nie było na to czasu, milordzie - odparła z goryczą. -

Mój ojciec nie uprzedził mnie, że wychodzę za mąż, prawie Leonie spojrzała z lękiem na stojącego nad nią męża.

aż do dnia zaślubin. Jak zwykle był tak pijany, więc Wyraźnie był z jakiegoś powodu zagniewany i wpatrywał

bezmyślny.

się w nią posepnie.

- Czy pijaństwo go usprawiedliwia?

- Dlaczego nigdy mi nie powiedziałaś, co ci uczyniono?

- Nie próbuję go usprawiedliwić.

- Uczyniono? - Czyżby znowu był pijany? - Gdybyś

- Za bicie czy też za to, że jesteś mi poślubiona? - spytał

określił trochę dokładniej...

ostrym tonem.

- Pobito cię! Czemu wszyscy o tym wiedzieli oprócz Leonie odwróciła się do niego plecami, ale Rolf mnie?

chwycił ją za ramiona i zmusił do spojrzenia w twarz. Jego Leonie znieruchomiła. Jej oczy przypominały oczy były czarne od gniewu.

wzburzone srebrzystoszare morze. Nie był to jej ulubiony

- Dlaczego, Leonie? Czemu byłem ci aż tak wstręt temat, ale przecież już o tym wiedział.

ny? Dlaczego musiano cię pobić, żebyś zgodziła się

- Mówiłam ci już przedtem, że nie będę wspominać o mnie poślubić?

tym, co się stało - odparła lodowatym tonem.

Krzyczał na nią, jeszcze bardziej płacząc jej i tak

- Do pioruna! Powiesz mi wszystko! Powiedz, co rozwichrzone uczucia. Nieważne, że ją pobito. Nieważne, zyskałaś, ukrywając przede mną fakt, iż cię pobito!

że cierpiała. Urażono jego próżność. Tylko to go

- Ukrywając! - zawołała ze wściekłością. - Niczego nie obchodziło.

ukrywałam, no, może tylko przed sir Guibertem, bo

- Bałam się ciebie, milordzie. Powiedziano mi, że chciałam zapobiec morderstwu! Wiedziałeś o wszystkim!

jesteś potworem, i tyle o tobie wiedziałam. Sądziłam, Judyta przyznała, że powiedziała ci... Jak sądzisz, dlaczego że chcesz mnie poślubić wyłącznie z zemsty, ze względu-

zraniłam cię tamtej nocy? Obu-

du na szkody, które ci wyrządziłam. Bicie było niczym w W przeciwnym razie zapomniałabyś o swej porównaniu z kara, jaką spodziewałam się otrzymać od pierwszej miłości i przyjęła mnie. Chciałbym usłyszeć ciebie. - Przerwała na chwilę. - Myślałam, że przetrzymam prawdę, pani, i niech raz będzie

z tym koniec. Nie pozwolę, bicie, ale się myliłam. Ten nikczemnik byłby mnie zabił, aby podejrzenia dłużej zatrzymały mi duszę.

gdybym nie przysięgła na grób mojej matki, że cię poślubię.

Leonie nie mogła uwierzyć w jego słowa. Jak śmiał

Ostatnie słowa wypowiedziała z całą nienawiścią, oskarżać ją o niewierność, gdy sam...

jaką czuła do Richera Calveleya. Rolf sądził, że ten gniew Wyprostowała się gwałtownie, jej spojrzenie przy-wzbudzał fakt, iż zmuszono ją do ślubu z nim.

brało barwę lodu.

- Uważałaś mnie za potwora?

- Jeśli szukasz wymówki, aby mnie oddalić, milor

- Owszem.

dzie, to nie musisz zadawać sobie aż tyle trudu. Będę

- Nadal tak uważasz?

szczęśliwa, mogąc stąd odjechać.

- Tego nie powiedziałam.

Oczy Rolfa zapłonęły, a usta ściągnęły się w złowię-

- Nie, oczywiście, że nie, ale muszę zakładać, że tak jest.

szczę kreskę.

W przeciwnym razie dlaczego ciągle jesteś mi niechętna?

- Nie wątpię, że to by ci się spodobało, żono.

Czemu nie chcesz być moją żoną naprawdę?

- W istocie - przyznała lodowatym tonem. Był gotów Jego ton obudził jej czujność. Jakiego wyznania zerwać ich związek. Jakże łatwo wszystko przychodzi oczekiwał? Wiem zrozumiała. Chciał raz jeszcze usłyszeć mężczyznom!

skargi na swoją kochankę. Jak jej zazdrość musiała łechtać Postąpił krok w jej kierunku. Była pewna, że ją ude-jego próżność! Nie da mu tej satysfakcji.

rzy, tak ponuro na nią spoglądał. Stał nad nią napięty, z Spuściła wzrok.

zaciśniętymi pięściami i oczami jak płonące węgle.

- Nie jestem ci niechętna, milordzie. Dlaczego tak

- Jeśli miałaś nadzieję, że się z nim połączysz, to na sądzisz?

próżno - zapewnił ją gniewnie. - Możliwe, że pewnego dnia

- Nie jesteś? - spytał z ironią. - Może zatem jesteś znudzi mnie twój chłód i oddalę cię, ale nigdy nie będziesz chłodna z natury?

jego. Najpierw go zabiję!

- Być może - zgodziła się szybko. Odwrócił się do niej

- Kogo?! - krzyknęła.

plecami.

- Montigny'ego!

- A może kochasz innego?

Leonie była tak zaskoczona, że niewiele brakowało,

- Innego? - powtórzyła z niedowierzaniem i wybuchła a wybuchnęłyby śmiechem. Niestety, nie roześmiała się, gniewem. - Patrzcie, kto mówi o innych! Traktuję poważnie więc Rolf spostrzegł tylko jej zdumienie, i to jeszcze moje małżeństwo, nawet jeśli ty tego nie robisz!

bardziej pobudziło jego gniew.

- Niech zapadnę się pod ziemię, jeśli to prawda!

- Sądziłaś, że nie wiedziałem, iż chodzi o tego mło dego nicponia? Wiedziałem, zanim cię poślubiłem!

Leonie próbowała coś zrozumieć, ale nie mogła.

- Mylisz się, milordzie - odpowiedziała tylko.

ci swój grzech - powiedziała z ulgą. - Źle ci życzyłam, a

- Zawsze go kochałaś, pani. Dlatego nastawiłaś swoich moi ludzie wzięli to sobie do serca.

poddanych przeciwko mnie i nie chciałaś mnie poślubić.

Rolf nie wiedział, co myśleć. Chciał jej uwierzyć, ale Dlatego wciąż mnie nienawidzisz, ponieważ należysz do skoro nie kochała Alaina, dlaczego nie mogła pokochać mnie, a tęsknisz do niego!

jego?

Leonie tym razem wybuchnęła śmiechem, co Rolf

- Jeżeli powiedziałaś mi prawdę, Leonie, nie ma powodu, przyjął ze zdumieniem. Już nie mogła się powstrzymać Był

abyś mnie nienawidziła.

zazdrosny o biednego Alaina. Co za niedorzeczność!

- Ależ nie czuję nienawiści, milordzie.

Uśmiechnęła się do męża.

- Nie apróbujesz mnie także.

- Nie lekceważę tej sprawy, ponieważ bez wątpie Leonie spuścił wzrok.

nia od dłuższego czasu podejrzewasz mnie o to. Mu

- Mogłabym cię przyjąć, milordzie, gdyby chodziło tylko sisz jednak zrozumieć, że Alain był tylko przyjacielem.

o ciebie. Ale prosisz mnie, abym przyjęła nie tylko ciebie, a Owszem, wyobrażałam sobie niegdyś, że mógłby zo to zbyt wiele.

stać moim mężem, ale było to bardzo dawno temu,

- Co to ma wszystko znaczyć, kobieto?! - zapytał

kiedy on był jedynym młodym człowiekiem, jakie podniesionym głosem.

go znałam, a ja pragnęłam małżonka. Żyłam przecież Leonie nie podniosła oczu. Rolf wpatrywał się w nią zamknięta w Pershwick. To było tylko marzenie. Szyb przez chwilę, a potem odwrócił się i wyszedł z komnaty.

ko o nim zapomniałam. Niestety, okazało się, że Alai-Gdy u stóp schodów spostrzegł Thorpe'a, przypomniał

nowi brakuje charakteru, i wtedy przestałam pragnąć sobie, co wzbudziło jego gniew. Rozdrażnienie męża. Mimo to nie mogłam zerwać znajomości dlate niezrozumiałą uwagą żony powiększyło jego wściekłość.

go, że on miał różne słabostki, pozostaliśmy więc Musiał skończyć z sekretami, niepokojami i przyjaciółmi.

nieporozumieniami. Wierzył, że położy kres męce, kiedy Rolf wciąż spoglądał na nią z ponurą miną.
wróci do początku.

- Mam ci uwierzyć, że nastawiłaś swoich ludzi przeciwko mnie tylko ze względu na przyjaźń?
- Nie poszedłbyś na wojnę dla przyjaciela?

Rozdział 40

- Jesteś kobietą.

Leonie opanowała złość.

- O to nie będę się spierać, milordzie. Faktem jest, Judyta odchyliła głowę do tyłu, chichocząc, gdy że nie nastawiłam moich ludzi przeciw tobie. W dniu, ostra broda Richera zaczęła drapać jej piersi. Znalazł ją w w którym Alain opowiedział mi, co mu się przyda spiżarni i nie słuchając jej protestów, przystąpił do zwykłej rzyło, i dowiedziałam się, że obejmujesz jego ziemie, z nią gry. Rzucił ją na worki z ziarnem i opadł na nią, życzyłam ci, abyś zapadł na ospę. Wreszcie wyznałam tłumiąc pocałunkami wołanie, że to nie miejsce i pora.

Jaki był silny, jaki okrutny! Był okrutny, kiedy łagodnie jej dotykał. Widziała w jego spojrzeniu, że pragnie Roześmiał się, ale umilkł, usłyszeli bowiem zza zadać jej ból, jak to robił innym kobietom. Nie śmiał jednak drzwi przestraszoną służącą.

postępować z nią brutalnie. Oboje wiedzieli, że nie ma

- Milady?

odwagi, ale tym bardziej podniecała ją świadomość, do

- Co?! - zawołała Judyta ze złością.

czego jest zdolny.

- Milady - odezwała się drżącym głosem służebna. -

Gdy zaczął zadzierać spódnice, Judyta jeszcze raz Przybył pani zięć. Rolf d'Ambert jest tutaj.

zaprotestowała. To właśnie lubił najbardziej. Opór. Zawsze

- Postaw mnie na nogi, kochany - powiedziała Judyta. -

rozpalał mu krew. Kiedy spotykali się w umówionym Musisz, niestety, zaczekać do wieczoru. Czego ten diabeł

miejscu, zazwyczaj czekała go z ochotą, może była nawet chce?

zbyt chętna. Lubił dopadać jej zniecacka, brać w Judyta pośpiesznie poprawiła gorset i włosy. Krzyk-niezwykłych miejscach, zwłaszcza tam, gdzie spodziewał

nęła do służącej, że za chwilę przyjdzie przywitać gościa.

się, iż mogą ich odkryć, a ona w obawie przed tym będzie

- Zniknę na jakiś czas - oświadczył Richer - na wy go próbowała zniechęcić.

padek, gdyby przywiózł ze sobą swoją panią.

- Nie możesz poczekać do wieczora, Richerze, Judyta spojrzała na niego ze zdumieniem. Nigdy i przyjąć do mojej komnaty, jak się umówiliśmy?

przedtem nie słyszała niepokoju w jego głosie. Ściągnęła Mruknął coś tylko.

gniewnie brwi. Sama poczuła niepokój.

- Nie lubię cię brać, gdy twój pijany mąż chrapie obok.

- Tak będzie najlepiej. Jeśli lord Kempston zdobył

- Ale dlatego to takie podniecające, kochany - wyszeptała uczucie mojej pasierbicy, nie należy przypominać jej Judyta. - Jeśli się obudzi, będzie myślał, że to mu się śni.

o tobie. Mogła opowiedzieć o wszystkim mężowi Spojrzał na nią surowo, ale wiedziała, że dogadzało i kto wie, jak by to się skończyło.

ponuremu poczuciu humoru Richera przyprawianie rogów Rolf d'Ambert stał w wielkiej sali w Montwyn i panu, i to w jego obecności. Jej też to odpowiadało, czekał wraz z dwoma rycerzami. Nie była to zwykła wizyta.

ponieważ z każdym dniem coraz bardziej nienawidziła Judytę przeraził ponury wyraz twarzy Rolfa. Nie Williama. Sprawiało jej rozkosz, że inny mężczyzna bierze spostrzegła w niej ani śladu serdeczności. Nawet nie ją w posiadanie, kiedy obok śpi jej pijany mąż.

próbował udawać, że uśmiecha się na jej widok.

- Wezmę cię teraz, a potem jeszcze raz - uśmiech Zauważyła, że Leonie nie było z Rolfem. Miała nadzieję, że nął się posępnie Richer i przywarł do niej mocno.

jej nieobecność odbierze mu trochę pewności siebie.

Jego żądza rozpałała jej ogień. Wiedział, że tak bę-

Judyta z wdziękiem pochyliła głowę na powitanie.

dzie. Rozsunęła uda, aby mu ulec, chociaż westchnęła przy

- Panie Rolfie...

tym z udawaną rezygnacją.

- Twój mąż, pani. Jak długo każe mi tu czekać?

- Zrobisz, jak zechcesz, Richerze. Zawsze tak jest.

- Czekać? William jest niedysponowany, sir Rolfie.

Służba wie, że nie należy mu przeszkadzać.

- Proponuję zatem, abyś to ty, pani, mu przesko mnie zrozumiał. Teraz prowadź. Natychmiast przystąpię do dzieła.

tego przykrego zadania.

Uśmiechnęła się do niego czarująco.

Judytę ogarniała coraz większa panika, kiedy dni

- A nie mógłbyś, panie, mnie wyjawić celu wizyty?

mijały, a Rolf d'Ambert nie odstępował od wyznaczonego. Później powiadomię o wszystkim Williama.

planu. Rozważała nawet myśl zabicia aroganckiego lorda

- Raczej nie - odparł Rolf. - Chcę rozmawiać z twoim lub Williama, ale pierwsze było niemożliwe, a drugie... W

mężem, pani, a nie z tobą. Obudzisz go sama, pani, czy ja razie śmierci Williama Leonie dziedziczyła wszystko, a mam to zrobić?

Judytę by wypędzono bez grosza przy duszy. Mogła być

- Naprawdę jest niedysponowany - upierała się Judyta ze pewna, że Leonie już o to zadba.

smutkiem. - Wątpię, czy cię pozna, milordzie.

Gdyby tylko wiedziała, co sprowadziło do Montwyn

- O tak wczesnej porze już jest pijany? - Rolf mruknął z lorda Kempston! Nadal ignorował jej prośby o wyjaśnienia.

niesmakiem.

Richer twierdził uparcie, że nie ma się czym przejmować.

Judyta wzruszyła ramionami. Dobrze, że o tym wie-Dlaczego więc Rolf d'Ambert był taki gniewny? Czemu tak działał, nie będzie jej już więcej niepokoił.

bezwzględnie starał się, aby przywrócić Williamowi

- To bardzo przykra prawda, milordzie, że William świadomość?

rzadko bywa trzeźwy.

Lorda Montwyn umyto i ostrzyżono, następnie wy-

- Rozumiem.

kąpano wielokrotnie, mimo jego przekleństw i prób Rolf odwrócił się do swoich ludzi.

odpędzenia prześladowców. Nakarmiono go, najpierw tylko

- Zostaniemy i poczekamy, aż wytrzeźwieje. Za po to, żeby cały posiłek zwrócił. Odmówiono mu wiadomości sir Thorpe'a, że dziś nie wrócimy. Niech wszystkiego oprócz mleka i wody. Lekceważono błagania o jedzie do Warling! Do kata! - zawołał gniewnie. - Nie coś mocniejszego, nawet wtedy, gdy nie mógł opanować wiadomo, jak długo to potrwa!

drgawek. Cały czas wyczuwało się wyraźnie gniew Judyta z trudem ukrywała strach.

d'Amberta, nie wiedzieć jak utrzymywany w ryzach.

- Czego chcesz od mego męża, milordzie?

Judyta mogła jedynie stać i bezradnie patrzeć, jak Czarne oczy przyglądały się jej uważnie.

rozpada się wszystko, co przez lata osiągnęła. Miała tylko

- To nie twoja sprawa, pani.

nadzieję, że przez pijaństwo William nie będzie pamiętał

- Ale... nie możesz po prostu...

niedawnej przeszłości, a kiedy Rolf d'Ambert zostawi ich w

- Nie! - przerwał. Ściszył głos. - Może lubisz życie z spokoju, wróci znowu do butelki.

mężem pijakiem?

- Oczywiście, że nie - przybrała urażoną minę. -

Próbowałam powstrzymać jego pijaństwo, ale on inaczej nie potrafi. Nie mogłam mu pomóc.

- Będiesz mi zatem wdzięczna, gdy ja ci w tym pomogę.

Dopilnuję, żeby wkrótce przestał pić i dobrze

- Za dużo sobie pozwalasz! - wybuchł William, ale *Rozdział 41*

nawet nie wstał.

Rolf zaczekał, aż drzwi się zamknęły, i wbił spojrzenie w Montwyna.

Rolf ze znużeniem potarł policzek. Miał dość tej

- Poznajesz mnie?

komnaty, dość tego żalostnego człowieka, który przepił całe

- Oczywiście, że cię poznaję. Dopiero co poślubiłeś moją swoje życie.

córkę. Szkoda, że tak się stało.

- Jeśli chciałeś mnie zabić, dlaczego nie zrobiłeś

- Dopiero co?

tego od razu?

- Co to znaczy, panie? - spytał William.

Rolf dziesiątki razy słyszał ten lament w ciągu ostat-

- Od dnia moich zaślubin z twoją córką upłynęły trzy nich kilku wyczerpujących dni. William z Montwyn użalał

miesiące. Wiedziałaś o tym?

się nad sobą i bardzo cierpiał. Jego dłonie jednak już tak

- Trzy miesiące? - powtórzył z niedowierzaniem William.

bardzo nie drżały, a koszmary nocne zaczęły się rozwiewać.

- Kiedy ten czas minął?

Rolf doszedł do wniosku, że czekał wystarczająco

- Pamiętasz zaślubiny? - głos Rolf'a stał się zimny jak lód.

długo. Odezwał się w końcu, wołając przez całą komnatę,

- Tak, w większości.

przerażając Montwyna, jego sługi, swoich ludzi i lady

- A przedtem?

Judytę.

- Podpisałeś intercyzę.

- Ponieważ, mój panie - wycedził Rolf - chcę, że

- A jeszcze przedtem? - syknął Rolf i pochylił się nad byś wiedział, dlaczego pragnę cię zabić.

stołem. - Zanim przybyłeś do Crewel.

Głos Rolfa był tak pozbawiony emocji, że William

- Chwileczkę - westchnął William z irytacją. - Jeśli masz nie potrafił uwierzyć w jego słowa. Utkwił w d'Amberta coś do powiedzenia, powiedz. Nie musisz mnie dręczyć.

spojrzenie lekko przekrwionych oczu. Tego ranka mimo Jestem bardzo zmęczony.

jego protestów ubrano go, posadzono siłą przy stole, gdzie

- Chcę wiedzieć dokładnie, czy pamiętasz, co zrobiłeś czekało na niego obfite śniadanie. Nie patrzył na nie, lecz swojej córce!

na człowieka, który ponosił odpowiedzialność za jego William, oszołomiony, pocierał skronie, próbując żalony stan.

coś sobie przypomnieć. Co uczynił, że tak rozgniewał

- Doprawdy, sir Rolfie? - spytał z sarkazmem. - Bądź tak swojego zięcia?

dobry i wyjaw mi powód.

- Pamiętam, że była na mnie zła. Miała powód - przyznał

- Williamie, nie! - zaniepokojona Judyta ruszyła w ich szczerze.

stronę. - Nie drażnij go!

- Zła? - warknął Rolf. - Tylko ją rozżłościłeś?

- To pani mnie drażni - rzekł surowym tonem Rolf i

- Nic mnie nie usprawiedliwia - odrzekł William ze wstał. - Wyjść, wszyscy! - polecił i skinął na sir Piersa, skrucną. - Nie uprzedziłem jej o zaślubinach, ponieważ nie pokazując, że Judycie trzeba będzie pomóc w opuszczeniu pamiętałem o tym. Prawdę mówiąc, nadal

komnaty.

nie przypominam sobie, abym otrzymał rozkaz króla w Rolf zmarszczył brwi. Coś tu się nie zgadzało. Udręka sprawie poślubienia ciebie przez moją córkę.

tego człowieka była prawdziwa.

- Do kata! - krzyknął rozsierdzony Rolf. - Wspo

- Co chcesz mi rzec, sir Williamie? - spytał ostrożnie minasz o drobiazgach po jej brutalnym pobiciu!

nie Rolf. - Że przez cały czas wierzyłeś, iż Leonie jest William wstał powoli. Jego twarz wykrzywił gniew.

z tobą?

- To są nikczemne kłamstwa! Jak śmiesz mi wmawiać...

- Bo była - odpowiedzią był szept.

- Pobito ją, milordzie, zmuszono do poślubienia mnie, jak Rolf westchnął z niesmakiem.

mi w końcu wyznała. Sam o tym nie wiedziałem, choć

- Gdybyś był trzeźwy w dniu mojego przyjazdu, wiedzieli wszyscy wokół mnie.

zabiłbym cię za ból, jaki sprawiłeś swojej córce. Teraz William pobladł jak płótno.

tylko mi ciebie żal.

- To niemożliwe.

Odwrócił się i ruszył w stronę drzwi.

- Niemożliwe, że nie pamiętasz, czy że popełniłeś tak

- Zaczekaj! Nie wiem, kto wymyślił tyle kłamstw haniebny czyn?

o mojej Leonie, ale Judyta może ci powiedzieć...

William potrząsnął głową.

Rolf odwrócił się gwałtownie i spojrzał płonącymi

- Zapewniam cię, pamiętam czy nie, nigdy bym nie oczyma.

skrzywdził tego dziecka. Ona jest wszystkim, co mi

- Głupcze! To sama Leonie mi powiedziała!

pozostało po mojej Elżbiecie. Nie mógłbym jej skrzywdzić.

- Nie! Na miłość boską, nie! Niech ta ręka mi odpadnie, Za bardzo ją kocham.

jeśli kiedykolwiek ją tknąłem. Przysięgam!

- Kochasz ją? - Rolf spytał ze zdumieniem. - Kochasz ją

- Niech pomyślę! - przerwał mu Rolf i William umilkł. -

tak bardzo, że oddaliłeś od siebie i zapomniałeś o niej na Kto był z tobą, gdy powiedziałaś Leonie, że musi wyjść za całe lata?

mnie?

- Co to za kłamstwa? - zaprotestował William. -Ja...

- Ledwie sobie przypominam, że tam byłem, a ty odesłałem ją na jakiś czas... w cierpieniu i rozpacz, tak, to oczekujesz...

pamiętam. Ale nie na długo... Nie mógłbym zbyt długo

- Pomyśl, milordzie!

przebywać z dala od mojego jedyne dziecko. Była... -

- Była służba... człowiek Leonie, Guibert... moja żona...

przycisnął palce do skroni, próbując coś sobie przypomnieć.

To nie miało sensu. Ludzie Leonie by jej nie skrzywdzili,

- Judyta przysięgała... Leonie była zajęta... Ja... Judyta a Judyta nie była na tyle silna, aby tak ją pobić. Sir Guibert przysięgała... Boże w niebiosach! - jęknął. - Nie poznałem by jej nie tknął.

jej tamtego dnia w Pershwick! Nie pamiętam, abym

- Co Leonie powiedziała, kiedy przekazałaś jej nowiny?

widział, jak moja Leonie dorasta! - Spojrzał na Rolfa Czy próbowała opuścić Pershwick?

osłupiały, jakby oczekiwał od niego jakichś wyjaśnień.

- Powiedziałem ci już, że była zła. Nie odezwała się do mnie ani słowem, a potem uciekła do swojej komnaty. Czy wyszła stamtąd przed porankiem następnego zapomniał. Porzucił ją w rzeczywistości przez rozpacz, dnia, nie wiem.

słabą wolę i kobietę, która nim kierowała i z taką łatwością

- Nie próbowałaś z nią pomówić? - spytał gniew okłamywała.

nie Rolf. Co się działo z tym człowiekiem?

Nagle przypomniało mu się zbyt wiele. Ogarnęła go William pochylił głowę w rozpacz.

furia. To on był wszystkiemu winien. On dopuścił, aby tak

- Judyta uważała, że nic dobrego z tego nie wy się stało, pozwolił żonie intrygantce, aby zapanowała nad nim, ponieważ moje niewybaczalne zapominał-całym jego życiem.

stwo sprawiło przykrość Leonie. Nalegała, abym jej Kiedy Judyta weszła do komnaty, napotkała mor-zostawił tę sprawę - powiedział William łamiącym się dercze spojrzenie męża i natychmiast zrozumiała, że w jakiś głosem. - Twierdziła, że tylko będę przeszkadzał

sposób odkryto jej matactwa. Tym razem nie mogła obronić w przygotowaniach. Skłoniła Guiberta, żeby zabrał

się kłamstwem, ponieważ William był trzeźwy. Nie mnie na polowanie. Widzisz? Zaczynam sobie przy widziała go takim od dnia, w którym odkrył, że intrygami pominąć.

doprowadziła go do zaślubin. Musiała oddać się w jego ręce Rolf podszedł do drzwi i przywołał sir Piersa.

i walczyć o czas, aż zostaną sami, a wówczas nakłoni go,

- Gdzie zaprowadziłeś lady Judytę?

żeby znowu zaczął pić.

- Na dół.

Bała się naprawdę. Rzuciła się do męża. Oczami

- Przyrowadź ją. Szybko. Jest kobietą - zwrócił się do pełnymi łez spojrzała na niego błagalnie.

William. - Który sługa bez wahania wypełni jej rozkazy?

- Williamie, bez względu na to, co twoim zdaniem,

- Wszyscy - odparł William. - Przyznaję ze wstydem, że zrobiłam, nadal jestem twoją żoną. Dobrze

ci słu nie przypominam sobie, kiedy ostatni raz bezpośrednio żyłam...

wydawałem rozkazy moim ludziom.

Uderzenie ręki przewróciło ją na podłogę.

- Chcesz powiedzieć, że twoja żona od lat sprawuje rządy

- Dobrze mi służyłaś? Od twoich usług mało nie w Montwyn? - spytał Rolf z niedowierzaniem.

umarłem! - zawołał.

- Musiało tak być - wyszeptał William.

Judyta przesunęła palcami po piekącym policzku. W

Jego mózg działa bardzo wolno, ale jedno stawało żołądku poczuła skurcz, przypomniała sobie, jak ostatni raz się dla niego jasne. Gdyby uwierzył zięciowi, Judyta była ją pobił. Zapomniała o Rolfie. Przeszywało ją pełne nie tylko winna oszukańczego zmuszenia go do nienawiści spojrzenie męża. Wiedziała, że nie okaże jej małżeństwa, a o tym dobrze pamiętał, ale również do-

łaski. Aby się ocalić, musiała kłamać.

prowadziła do oddalenia jego córki. Nie wiedział, jak jej się

- Nikt cię nie potrafił powstrzymać od picia, Williamie -

to udało, ale zrobiła to.

powiedziała. - Nie podobało mi się to, ale co miałam robić?

Męża Leonie rozjuszył ból zadany jej w dniu zaślu-

- Kłamiesz! - syknął. Skuliła się, gdy postąpił krok w jej bin, ale Williama ogarnęła rozpacz na myśl o cierpieniu, stronę. - Zachęcałaś mnie do picia. Sądzisz, że jaki musiała znosić, myśląc, że jej ojciec o niej teraz tego nie rozumiem? Zabrakło jedynej osoby, która

- Dlaczego kazałaś pobić moją żonę? - spytał

mogła mi pomóc. Dopilnowałaś tego. Upewniłaś się, że nie zwodniczo spokojnym głosem.

wróci. Tymczasem okłamywałaś mnie, przekonywałaś, że Spojrzenie Judyty uciekło w stronę Williama. Pa-często ją widuje. Dlaczego trzymałaś Leonie z dala ode trzymała na jego reakcję. Twarz męża niczego nie zdradzała.

mnie?

Czy już wiedział o biciu? Wróciła spojrzeniem do Rolfa.

Judyta zamarła z przerażenia. W jaki sposób się tego

- Było to konieczne - odparła, broniąc się. - Nie chciała domyślić? Zrozpaczona, wykorzystwała pierwszą myśl, jaka cię poślubić. Jak sądzisz, czy mogłam sprzeciwić się woli jej przyszła do głowy. króla?

- Zrobiłam to dla ciebie i dla niej. Nie widzisz, jaka

- Wzięłaś to na siebie... bez zgody swojego pana?

byłaby zdruzgotana, gdyby widywała cię w takim stanie?

-dopytywał się łagodnie Rolf.

Próbowałam uchronić ją przed wstydem. Osłonić jej

- Nie mogłam na nim polegać, że zaprowadzi ją do niewinności.

ołtarza - powiedziała z pogardą, której nie potrafiła ukryć. -

- Na krew Chrystusa! Bierzesz mnie za kompletnego Rozkazy króla trzeba wykonać.

głupca? - warknął William. - Chroniłaś tylko swoją

- Był przecież inny sposób! - zawołał z furią Rolf. -

nikczemną osobę! Wiedziałaś, że nie chcę mieć z tobą nic Mogłaś mnie zawiadomić i mnie zostawić tę sprawę!

wspólnego! Wiedziałaś, że natychmiast bym cię wypędził, Judyta spojrzała na niego z niedowierzaniem.

gdybym tylko trochę oprzytomniał. Dlatego trzymałaś mnie

- Ośmielasz się roztrząsać sposoby, gdy tymczasem bez zmysłów. Jestem przekonany, że moja córka chodziło ci wyłącznie o jej ziemie. Powiedziałam ci, pozostawała z daleka, ponieważ wyraźnie dałaś jej do panie, że zmuszono ją do poślubienia ciebie. Dostałeś, zrozumienia, że nie jest tu mile widzianym gościem.

czego chciałeś. Co to za różnica, w jaki sposób to się Zobaczył prawdę w oczach Judyty i wyciągnął do stało?

niej ręce.

Rolf powstrzymał się ostatkiem woli, żeby jej nie Rolf go powstrzymał. Nie leżało w jego naturze sta-uderzyć.

nie z boku i bierne przyglądanie się biciu kobiety, chociaż

- Nic o tym nie wiesz.

dobrze wiedział, jak William postąpi z nią później, gdy już

- Rzeczywiście! - zawołała z ironią. Czemu tak się zostaną sami i nikt mu w tym nie przeszkodzi.

złościł? Miała już dość tej rozmowy. - Najpierw chciałeś

- Milordzie, muszę zamienić z nią słowo - ton Rol kupić Pershwick, później poprosiłeś o rękę Leonie. Kiedy fa wyraźnie wskazywał: ' zanim zrobisz z nią, co ze odrzuciłam obie twoje prośby, dopiero wtedy zwróciłeś się chcesz".

o pomoc do króla.

William z trudem się opanował. Był winien Rolfowi Gdy słowa przebrzmiały, Judyta pobladła.

przysługę.

- To znaczy...

Rolf podał rękę Judycie i pomógł jej wstać.

- Judyto - przerwał jej jąkanie William i westchnął

ze znużeniem. - Ile oświadczyń odrzuciłaś w moim imieniu. Musiał brutalnie pobić Leonie. Jego drobna żona nie niu? Od jak dawna trzymałaś Leonie w panieńskim stanie?

mogła obronić się przed człowiekiem tego wzrostu i wagi.

- Nie chciała wychodzić za mąż - zapewniła go Jaka była dzielna i nierozsądna, sądząc, że zniesie Judyta. - Nie widziałam powodu, aby rezygnować...

uderzenia tego potwora! Nie miała żadnych szans, dlatego jej ziemie były dobrze uprawiane. Dlaczego ktoś inny Calveley też ich nie będzie miał.

miałby czerpać z nich zyski?

Kiedy Richer zobaczył wyraz oczu Rolfa d'Amberta, Obaj wpatrywali się w nią bez słowa.

od razu domyślił się, po co go szukano. Przez chwilę

- Czy zrobiłam coś złego? - spytała. - Mówiłam już, że przeklinał w duchu podłą kobietę, która bez wahania rzuciła Leonie nie chciała męża. Z jakiego innego powodu go Wilkowi na pożarcie. Przecież gdy Judyta rozkazała mu odmówiłaby ręki lordowi Kempston?

pobić córkę lorda Williama, nie miał wątpliwości, co z tego

- Miała powody, by mi odmówić, o których nie masz może wyniknąć.

pojęcia - wtrącił chłodno Rolf. - Pani, to, co zrobiłaś Spodobało mu się to nowe doświadczenie, ponieważ Leonie, zasługuje... ale nie jest to moja sprawa. Żądam dama była szlachetnie urodzona, ale jej urodzenie tylko wydania mi człowieka, który wykonuje twoje przyniosło mu klęskę. Nie miało znaczenia, kto wydał mu rozkazy... wszystkie rozkazy.

rozkazy. W całym królestwie nikt by się nie zawahał, żeby Zadarła dumnie głowę.

go zabić za to, iż podniósł rękę na panią. Teraz stanął przed

- Nie ma tu człowieka, który zawahałby się...

nim jej mąż.

William uderzył ją jeszcze raz.

Richer zaczął się pocić. Zastanawiał się, jaka śmierć

- Powiedz mi, co chce wiedzieć, albo...

jest mu pisana, bo zobaczył ją w oczach pana. Mogła być

- Richer Calveley! - Judyta bez wahania wyrzuciła straszonym wyczekiwaniem na koniec podczas nie z siebie nazwisko, mając nadzieję, że zyska w ten spo kończących się tortur. Nikt by temu nie zapobiegł. Otaczali sobą odrobinę wyrozumiałości. Nie poświęciła Riche-go ludzie, którzy wykonywali jego rozkazy, ale żaden z rowi nawet myśli i nie miała zamiaru go osłaniać. -

nich nic ośmieliłby się zaatakować człowieka postury To sierżant moich zbrojnych. Było logiczne, że on zmu d'Amberta. Richera ogarnęło przerażenie. Wiedział, że nic si Leonie do zaślubin, ponieważ dobrze wiedziała, do nie zmieni tego, co ma się stać.

czego jest zdolny.

- Richer Calveley? - Rolf nawet nie czekał na po-Rolf odwrócił się i opuścił komnatę, zostawiając twierdzenie. Wyczuł strach tamtego. Mówił zadziwiająco Williama samego, aby mógł porachować się z żoną według spokojnie, ale jego słowa brzmiały jeszcze bardziej swojej woli.

złowieszczo. - Zabiję cię za to, co zrobiłaś mojej pani.

Kiedy Rolf znalazł Richera Calveleya w kwaterze ze Dobądź miecza.

swymi ludźmi, przybrał inny wyraz twarzy. Ukrył swój Po chwili Richer uświadomił sobie, że spotkało go gniew. Ten człowiek był wysoki i potężny. Umieśnione szczęście. Zakręciło mu się w głowie, bo pomyślał, że może ramiona i szeroka pierś. Olbrzymie dłotym razem nie czeka go śmierć, Lord nie zamierzał

wykorzystać swojej rangi. Chciał z nim walczyć uczciwie, tym bardziej że nie założył zbroi, a Richtera osobiste powody, aby tu zostać. Nie zamierzał odjeżdżać, mogła ochronić przed ciosami gruba skórzana kurtka.

dopóki nie zabije człowieka odpowiedzialnego za tę Richer miał szanse wygrać, ale gnębiła go myśl, że odmianę losu. Już prawie go miał, wtedy gdy podpalił młyn zaraz umrze. To zaprzepaściło te szanse, psuło szyki, w Crewel i dopadł Rolfa tam, gdzie stanowił łatwy cel.

odbierało siły. Dobył miecza i zamachnął się szeroko.

Pech sprawił, że strzała nie trafiła we właściwe miejsce.

Miecz Rolfa przy pierwszym pchnięciu dotarł do Zbyt długo trwało czekanie, aż spotka swoją ofiarę z celu. Przebił gładko mięśnie i kości, przeszył serce. Rolf nie dała od armii albo bez eskorty. Gdyby udało się przydybać poczuł odrobiny żalu, że go zabił. Wyobrażał sobie d'Amberta bez ochrony, ludzie Alaina bez trudu by go cierpienie Leonie pod ciosami tych brutalnych dłoni.

zabili. Wtedy Alain poślubiłby Leonie i odzyskał wszystko, Odwrócił się i odszedł, nim wielkie ciało Calveleya zważyło co stracił.

się na podłogę.

To Erneis powiedział mu, że poddani Leonie wy-rządzali szkody w majątkach Czarnego Wilka. Jak Alain kochał za to Leonie! Również Erneis wyjawiał mu, że *Rozdział 42*

zmuszono ją do poślubienia d'Amberta. Początkowo Alain wpadł we wściekłość. Później doszedł do wniosku, że tak jest nawet lepiej. Skoro ją zmuszono do zaślubin, z Łąkę porastały letnie kwiaty. Ogrzewało ją popołu-pewnością nienawidzi tego człowieka równie mocno jak on.

dniowe słońce. Otaczający las stał ciemny i ponury. Wśród Byłaby ładną wdową. Później wyjdzie za niego za mąż i za drzew kryło się ośmiu ludzi i konie.

jej pośrednictwem Alain zwróci się do króla o łaskę. Plan Alain Montigny z zadowoleniem obejrzał się za sie-miał szanse powodzenia, jakież bowiem mężczyzna, choćby bie i stwierdził, że nie widać jego siedmiu zbrojnych.

król, mógłby się oprzeć słodczy i czarowi Leonie, a kiedy Towarzyszyła mu grupa złodziei i rycerzy bez ziemi, takich będzie trzeba - jej pięknemu ciału?

jak on. Płacił za ich potrzeby pieniędzmi, które kradł dla Alain wpatrywał się w las jak głodny jastrząb. Tym niego rządcą Crewel. Niestety, zabrakło tych zdobywanych razem musiała przyjść. Nie było łatwo znaleźć posłańca bez trudu marek, kiedy odkryto machinacje Erneisa. Alain gotowego zanieść jej wiadomość, ponieważ chłopci byli pozbył się go szybko, gdyż przestał mu być przydatny. Do zadowoleni z nowego pana. Tylko jeden człowiek chętnie tej pory gniewało go, że to Leonie przyłapała jego zgodził się pójść do Leonie, inni dobrze pamiętali ciężką człowieka.

rękę Alaina i mogliby powiadomić d'Amberta o jego Alain rozpaczliwie potrzebował pieniędzy.

Kilku obecności. Alain przysięgał, że przypomni im o tym, gdy podróżnych, których ograbili jego ludzie, miało przy sobie tylko ponownie zostanie panem Crewel.

prawie puste sakiewki. Nie wystarczyło, żeby nakarmić Leonie nie odpowiedziała na jego dwa pierwsze jego bandę. Chcieli się przenieść na południe, na bardziej uczęszczane trakty, ale Alain miał

listy, ale bez wątpienia było jej trudno spotkać się z nim widziała. Wydawało się jej, że upłynęło więcej czasu, sam na sam. jak tego żądał. D'Ambert wyjechał z Crewel, ponieważ doświadczyła i widziała w rym okresie więcej niż dlatego Alain, gotowy, czekał jej przybycia... gotowy i przez całe życie. Jak Alain radził sobie od tamtej pory?

niespokojny. Jego ludzi trawił głód i trudno było utrzymać Podejrzewała, że jego obecność w tej okolicy mogła ich w ryzach. Coraz gorzej znosili zapewnienia, że zdobędą oznaczać jedną z dwóch rzeczy: albo już nie uciekał, bo większe bogactwa, jeśli jeszcze uzbroją się w cierpliwość.

miał nadzieję na uzyskanie królewskiego przebaczenia, albo Duży okup rozwiązałyby kłopoty Alaina i utrzymał

był w tak rozpaczliwej sytuacji, że przebywanie w pobliżu przy nim ludzi. Czy powinien uprzedzić Leonie, że dawnego domu wydawało mu się mniej niebezpieczne niż zamierza żądać za nią okupu? Gdyby zgodziła się z nim gdzie indziej. Biedny Alain!

pojechać, wiele by to ułatwiło. W końcu nie musiał mówić Kiedy widzieli się po raz ostatni, chłodne zimowe jej wszystkiego. Przedstawi jej tylko część planu.

słońce rozjaśniało mu złote loki i zaróżowiło pulchne Tętent koni nadjeżdżających z niewłaściwego kie-policzki. Wyglądał na mniej niż dwadzieścia lat. Teraz, gdy runku wywołał panikę Alaina, ale uspokoił się, ujrawszy zbliżyła się do niego, z konsternacją spostrzegła, jaki jest Leonie. Przybyła do lasu z eskortą, ale nadjeżdżała od wynędzniały. W jego rysach zauważyła zmęczenie, ale oczy strony swojego kasztelu. Towarzyszyli jej zbrojni w spoglądały z ukosa, przebiegle, co wzbudziło jej czujność.

barwach Pershwick.

- Alainie - przywitała go powściągliwie, gdy po Po otrzymaniu trzeciej wiadomości od Alaina Leonie mógł jej zsiąść z konia. - Sądziłam, że zamierzasz po natychmiast wyruszyła do Pershwick. Tam zwolniła zostać w Irlandii.

eskortę, tłumacząc, że wróci do Crewel z własnymi Uśmiechnął się z rozgoryczeniem.

zbrojnymi, zamierza bowiem w Pershwick spędzić noc. Nie

- Zamierzałem. Kiedy jednak tam przybyłem, okazało się, chciała, żeby któryś z ludzi Rolfa powiedział mu, iż że moi krewniacy popierają Henryka. Nikt nie chciał się potajemnie spotyka się z mężczyzną. Nie zamierzała też narażać, udzielając mi pomocy. Pomogli mi natomiast jak odpisywać na listy Alaina, a rozmowa była jedynym najszybciej wyjechać.

sposobem na powstrzymanie go.

- Przykro mi - powiedziała Leonie ze współczuciem, ale Nie mogła opuścić Pershwick sama. Sir Guibert na-musiła coś wyjaśnić. - Nigdy mi nie mówiłeś, o co cię leżał, aby zabrała ze sobą co najmniej sześciu ludzi, i oskarżono. Słyszałam różne rzeczy...

obstawał przy tym stanowczo. Byli to jej zbrojni i kiedy

- Same kłamstwa - przerwał jej szybko. Uśmiechnął się kazała im zaczekać na skraju lasu, żaden z nich się nie ciepło. - Jak miło cię widzieć, Leonie! Dobrze się miewasz?

sprzeciwił.

Wygląda na to, że nie jest ci źle u Czarnego Wilka.

Pozostając w zasięgu wzroku swojej straży, powoli

- Traktuje mnie właściwie - odparła sztywno. - Nie chcę o podjechała do Alaina. Serce biło jej coraz mocniej, gdy nim mówić. Dlaczego tu przybyłeś?

zbliżała się do człowieka, którego od pół roku nie Spojrzał na nią zbity z tropu.

Nagle wszystko zrozumiała i ogarnęły ją mdłości.

- Nie domyślasz się? Kiedy usłyszałem o twoim Pierwszy list Alaina otrzymała niedługo po zranieniu Rolfa.

małżeństwie, cierpiałem wraz z tobą. Sądziłem, że uciesz Alaina mógł tam być. To właśnie on mógł wystrzelić strzałę.

cię moja pomoc.

- Alainie - zaczęła ostrożnie. - Źle mnie rozumiałeś..

- Dziękuję ci, nie potrzebuję pomocy - powiedziała

- Cicho! - syknął i znieruchomiał. Powiodła spojrzeniem uprzejmie.

za jego wzrokiem i spostrzegła męża nadjeżdżającego

- Jesteś z nim szczęśliwa?

samotnie od strony lasu.

Ze smutkiem odwróciła głowę.

- Nie wciągaj w to swoich zbrojnych! - zawołał Alain

- Nie mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwa, ale podniecony. - Moi ludzie łatwo sobie z nim poradzą.

nic tego nie zmieni.

- Co takiego?

- Mogłabyś uciec ze mną, Leonie.

Nie widziała nikogo w pobliżu polany. Gdy Alain Zaskoczona, odwróciła się w jego stronę. Wcześniej głośno zagwizdał, zrozumiała, że Rolf znalazł się w zastanawiała się nad ucieczką, ale ponieważ Rolf nie miał

niebezpieczeństwie.

zamiaru jej puścić, na pewno by ją odszukał. Potrzebowała

- Alainie! Nie wolno ci atakować Rolfa!

bezpiecznego schronienia, tylko że Alain nie mógł go jej

- Ciszej, Leonie - powiedział Alain spokojnie. - To będzie zapewnić.

proste. - Zawołał przez polanę: - Zostań tam, gdzie jesteś,

- Jakie masz plany?

d'Ambert! Straciłeś to, co twoje.

Spytała go z ciekawości, ale on potraktował jej słowa jak Rolf już zauważył dwoje obejmujących się kochanków.

zgodę.

Takiej prawdy się lękał. Wrócił do Crewel, aby

- Nie pożałujesz swojej decyzji - obiecał z uśmiechem i opowiedzieć jej o ojcu, kiedy dowiedział się, że wyjechała wziął ją w ramiona. - Przysięgam, że dam ci szczęście!

do Pershwick. Potem znalazł na stoliku wiadomość od

- Alain! - zawołała z przerażeniem, odpychając go od Alaina Montigny'ego. Po krótkich poszukiwaniach odkrył

siebie. - Jestem zamężna.

jeszcze jedną kartkę. Dwa listy potwierdzały jej winę, a to,

- Ten błąd da się szybko naprawić - przyrzekł, mocno ją co teraz widział, było ostatecznym dowodem.

tuląc do siebie.

- Puść ją, Montigny!

Leonie zamarła.

- Odjedź ze mną! - zawołał szyderczo Alain.

- O czym ty mówisz?

Leonie aż zachłysnęła się z oburzenia. Potem

- Twój mąż codziennie naraża życie - odrzekł spokojnie. -

wszystko zaczęło się dziać tak szybko, że nie było czasu na Nawet teraz prowadzi wojnę z moimi wasalami.

zaprzeczanie słowom Alaina.

- Wasalami twojego ojca.

Zbrojni Leonie wsiedli na konie i ruszyli w ich stro-

- To to samo - zauważył. - Człowiek w bitwie... zginie, i to wkrótce.

nę. Bliżej ukryci ludzie Alaina wybiegli spomiędzy drzew.

- Uwierzył w najgorsze! - zawołała do Alaina. -

Cała siódemka zaatakowała Rolfa jednocześnie. Rolf Musisz mu powiedzieć... Alain! Wracaj!

błyskawicznie wyciągnął miecz. Wydał z siebie bojowy Ruszył do lasu, tam gdzie uciekli jego ludzie. Leonie okrzyk, co sprawiło, że niektórzy z rabusiów się zawahali.

jeszcze raz krzyknęła za nim, ale nawet się nie obejrzał.

Tylko czterech znalazło się tuż przy Rolfie.

Odwróciła się, aby spojrzeć na swego męża. Patrzył

Leonie krzyknęła do swoich ludzi, żeby się pośpie-na nią oczyma czarnymi od wściekłości. Gdy powoli zbliżał

szyli, ale żaden z nich nie zrozumiał, że pragnie, aby się do niej na koniu, jego twarz przybrała wyraz pomogli Rolfowi. Alain, pewny swego planu, wierzył, że okrucieństwa.

Leonie chce, aby jej ludzie też zaatakowali Rolfa.

- Milady, czy mamy walczyć z twoim mężem?

- Nie obawiaj się - zapewnił ją, już napawając się Nie zauważyła, że jej ludzie ją otoczyli. Co miała im zwycięstwem. - Jest silny, ale mamy przewagę liczebną.

powiedzieć? Jak wyglądało to w ich oczach? Nie chciała

- Głupcze! - krzyknęła Leonie, a uśmiech Alaina znikł. -

zostać sam na sam z Rolfem, ale o bitwie nie mogło być Zabiłabym cię, zanim pozwoliłabym ci go zranić.

mowy.

- Podziękujesz mi...

- Odpowiedz im, pani - rozkazał Rolf.

Umilkł, gdy jego ludzie uciekli w głąb lasu. Było ich

- Mój panie, pozwól, że ci wytłumaczę.

tylko pięciu, dwóch leżało martwych na łące. Kiedy Alain

- Odpowiedz im!

zobaczył, co się stało, chwycił Leonie za rękę i pociągnął w Wzięła głęboki oddech.

stronę koni. Rolf nie przybył sam, tylko w poszukiwaniu

- Milordzie, musisz ich zapewnić, że mnie nie Leonie wyprzedził znacznie swoich ludzi. Przy Rolfie było skrzywdzisz.

teraz dwóch rycerzy i sześciu zbrojnych. Ludzie Leonie

- Powiem im tylko, że nikt nie stanie między mną a moją stanęli przy swojej pani.

żoną. Zabiję każdego, kto to uczyni. Jeśli chcą umrzeć, Rolf się nie poruszył, ale przyglądał się Alainowi z mogą ze mną walczyć.

odległości kilkunastu jardów.

Zwróciła się do swojej straży:

- Jeśli z nim pojedziesz, Leonie, będę go ścigał i za

- Wracajcie do Pershwick. Dobrowolnie odjadę z moim biję.

mężem.

Alain puścił ją natychmiast.

- Ale, milady - odezwał się zaniepokojony najmłodszy z

- Skoro tak bardzo pragnie cię mieć, to niech sobie nich, rzucając spojrzenie na Rolfa. - Sir Guibert nas zabije, bierze - wyszeptał przestraszony. Wsiadł na konia jeśli coś ci się stanie.

i odjechał, oglądając się z lękiem przez ramię, czy tam

—

Powiedzcie mu, że odprowadziliście mnie do domu do ten go zatrzyma.

Crewel. - Zbrojny nie ruszył się z miejsca. -Nie pozwolę, by Guibert Fitzalan najechał Crewel, żeby mnie ratować. Rozumiesz? Za to sama cię wy-chłosczyć, jeżeli on dowie się, co tu się wydarzyło.

- Jedźcie. - Zbrojny wciąż się nieruszał. Leonie się, że ona ucieknie, i postanowił do tego nie dopuścić. W

westchnęła, - Jest moim mężem. Muszę z nim jechać.

dniu, w którym zamknął ją w komnacie, znalazła na Proszę cię, nie utrudniaj mi tego.

podłódze dwa pomięte listy Alaina. Wtedy zrozumiała, że Poleciała mu, żeby pomógł jej wsiąść na konia. Zrobił

je znalazł i jakie wnioski musiał wyciągnąć. Domyślała się, to niechętnie. Potem, nie czekając na nikogo, Leonie jak w jego oczach wyglądała scena na polanie. Nie było ruszyła przez łąkę. Jechała w stronę kasztelu Crewel.

sposobu wyjaśnienia wszystkiego, dopóki nie chciał jej Wkrótce przyłączyli się do niej ludzie Rolfa.

słuchać.

Ani razu nie odwróciła się za siebie, żeby sprawdzić, Nie sypiał z nią w łozu, ale na sienniku w przed-czy za jej plecami jedzie Rolf.

pokoju, niczym strażnik pilnujący jej drzwi.

Wiedziała, że dłużej tego nie wytrzyma. Pewnego wieczoru, gniewna i zrozpaczona, szarpnięciem otworzyła *Rozdział 43*

drzwi dzielące ją od męża. Miał otwarte oczy. Wpatrywał

się w sufit. Ignorował jej obecność i to przeważało szalę.

Rozejrzała się po przedpokoju, czy jest tu coś, czym Przez następny tydzień Leonie pograżała się w roz-mogłaby w niego rzucić.

paczy lub miotała w bezradnej wściekłości. Rolf od-

- Nie rób tego, Leonie - powiedział cichym, groźnym prowadził ją do Crewel i zaciągnął do wspólnej komnaty.

głosem.

Spodziewała się najgorszego, ale on tylko ją tam zamknął.

- Dlaczego nie?! - zawołała z furją. - Wtedy będziesz Później dowiedziała się, że tego wieczora upił się do mógl mnie zbić i wreszcie będzie koniec!

nieprzytomności.

- Zbić cię? - Rolf usiadł na sienniku. - Zabiłem Wypuścił ją nazajutrz, ale nic się nie zmieniło. Nie człowieka, który to zrobił, a ty myślisz, że ja...

chciał jej słuchać, gdy próbowała mu wyjaśnić powody

- Co takiego?

spotkania z Alainem ani gdy zapewniała, że nie miała

- Calveley zginął z mojej ręki - powiedział obojętnie. -

zamiaru uciec. Nie chciał słuchać. Nie rozmawiał z nią.

Nie mogłem pozwolić mu żyć po tym, co ci zrobił.

Służba jej unikała ze strachu przed jego gniewem.

Leonie patrzyła na niego oszołomiona.

Najgorsze było to, że odesłał do Pershwick Wildę i

- Skąd wiedziałeś? Nigdy ci nie powiedziałam...

Mary. Została zupełnie sama. Nie miała z kim rozmawiać.

- Ubiegły tydzień spędziłem z twoim ojcem. Do-Gdyby wyjechał, łatwiej byłoby znieść napięcie prowadziłem go do tego, że otrzeźwiał na tyle, by przyjąć

-powtarzała sobie w duchu. Nie wrócił do oblężenia moje wyzwanie na pojedynek. - Kiedy w jej

oczach pojawił

Warling. Nie opuszczał kasztelu nawet na polowanie.

się strach, zapewnił ją, zirytowany: -Nie zabiłem twojego Trzymał się blisko Leonie, a mimo to z dała od niej, nie ojca, kobieto. Nie jest nikczemnikiem, jak podejrzewałem.

będąc pewny, jak się przy niej zachowa, a jednocześnie nie To żona uczyniła z niego pijaka. Jest słaby i na pewno nie chcąc jej zostawić.

bez winy, ale to nie

Dobrze wiedziała, o czym myślał. Rolf spodziewał

on kazał cię pobić, Leonie. O niczym nie wiedział, nawet Był taki wściekły, że zaczął nią potrząsać.

nie zdawał sobie sprawy, że przez te wszystkie lata byłaś

- Dostałaś dwa listy!

zamknięta w Pershwick - skończył łagodniejszym tonem.

- Były trzy! - zawołała. - Ale na pierwsze dwa nie

- Jak mógł tego nie wiedzieć? - wyszeptała głęboko zwróciłam uwagi. Chciałam tylko się dowiedzieć, co Alain poruszona.

tu robi. Tak nalegał na spotkanie ze mną. Po co miałam Rolf wszystko jej wyjaśnić.

zostawiać listy, skoro mówiłaś mi, że nie umiesz czytać?

- W tej chwili walczy z poczuciem winy, że tak Jeśli ktoś tu kłamie, to ty!

bardzo cię zawiódł - powiedział na koniec.

Rolf pominął tę kwestię milczeniem.

Ogarnęła ją rozpacz. Dlaczego ani razu nie

- Co ci powiedział, Leonie? - spytał ponurym tonem.

próbowała się z nim zobaczyć? Mogła oszczędzić ojcu i Nie oszukał jej łagodny ton.

sobie tyle udręki. Wcześniej poznać prawdę.

- Mówił, że chce mi pomóc. Myślał, że cierpię, żyjąc

- Natychmiast do niego jadę!

z tobą. - Ściszyła głos. - Nie sądzę, żeby właśnie dla

- Nie!

tego mnie tam ściągnął. Uważam, że ludzie, którzy

- Nie?! - zawołała. - Jak możesz mi zabraniać?

cię zaatakowali, byli tam po to, aby pomóc mu, gdy

- Daj mu szansę odzyskania godności, Leonie - po-bym nie zgodziła się z nim uciec. Chciał mnie porwać wiedział kategorycznie Rolf. - Przyjedzie do ciebie, kiedy dla okupu.

będzie gotów. Możesz być tego pewna.

Spuściła wzrok. To był błąd, bo nagle zauważyła Nie odrywała od niego wzroku. Była bliska też.

jego nagość. Rolf też zdał sobie z tego sprawę. Nie

- Nie owijaj odmowy w szlachetne słówka! Mówisz wiedział, czy powinien jej uwierzyć, ale bardzo tego

'nie", żeby mnie tu więzić. Zaprzeczysz?

pragnął.

- Do kata! - wybuchnął Rolf. Ruszył gwałtownie w jej Kiedy otoczył ją ramionami, spojrzała na niego ze stronę, zapominając o tym, że jest rozebrany. -Wróciłem, zdumieniem. Jak mógł się tak zmienić? Próbowała odsunąć żeby opowiedzieć ci, czego dowiedziałem się o twoim ojcu.

się od niego.

a okazało się, że uciekłaś z kochankiem!

- Rolf! Nie!

- Nigdy nie był moim kochankiem!

Przytulił ją mocno do siebie.

- Kłamiesz! - Chwyił ją mocno za ramiona. - Nie

- To niesprawiedliwe, Leonie. Używasz mego imienia, zdziwiłbym się, gdybyś celowo zostawiła jego list żebym aby mnie ułagodzić.

wpadł w zasadzkę. Wiedziałaś, że jego ludzie czekali w

- Jak możesz...

ukryciu, by mnie zaatakować?

- Jak mogę? Niech mi Bóg pomoże, jak ja ciebie pragnę.

- Teraz o tym wiem, ale wtedy nie wiedziałam. Skąd Nie umiem z tym walczyć i nie będę już próbował.

miałam wiedzieć? Nie widziałam go od dawna, przysięgam.

Rolf nie wiedział o tym, ale słowa te podziałały na nią niczym czary. Nagle uświadomiła sobie, że Rolf ją kocha, ale jest zbyt uparty, aby się do tego przyznać.

Tak naprawdę Leonie pragnęła tylko jego miłości.

o przygotowanie kąpieli, odkryła, że Amelia nic opuściła. Gdyby ja miała, dałaby mu wszystko: serce, życie i dzieci.

kasztelu i na dodatek zachowywała się jak jego pani. To już Tym razem dała mu namiętność równą jego pożą-

ostatni cios. Wyjeżdża. Niech Rolf spróbuje sprowadzić ją z dani. Jej uległość rozbroiła Rolfa. Wziął ją na ręce i powrotem!

zaniósł do wielkiego łóżka, w którym nie potrafiła zasnąć. Spakowała za ledwie jedną skrzynię i kazała znieść ją sama. Pieścił ją palcami, wargami, całym ciałem. Okazywał

na dół. Dotarła tylko tam. Sir Evarard odebrał rozkazy, by jej w ten sposób, co kryło się w jego sercu.

zapewnić jej eskortę składającą się z piętnastu ludzi, gdyby Leonie oddawała mu miłość. Nie potrafiła o niczym zamierzała opuścić kasztel. Zbrojni mieli nie odstępować myślę, tylko o teraźniejszości. Należał do niej. Pozwoliła, jej aż do powrotu. Jednakże Evarard nie chciał pozwolić na by kierowała nią rozkosz, zatracając się w niej.

odjazd aż tylu żołnierzy, i to w tak błahej sprawie. Garnizon był uszczuplony, ponieważ wszyscy zbędni zbrojni odeszli z armią Rolfa. Evarard kategorycznie odmawiał wyrażenia *Rozdział 44*

zgody na jej odjazd.

Leonie odnalazła Amelię i od razu przeszła do rzeczy.

- Wyjeżdżam. Nie zamierzam tu nigdy wrócić. Czy Kiedy Leonie obudziła się nazajutrz, Rolfa nie było odpowiada ci to, Amelio?

już w komnacie. Taki miał zwyczaj, więc nie zastanawiała Amelia była zbyt zadowolona, żeby udawać.

się nad tym. Dlatego tak nią wstrząsnęło, gdy dowiedziała

- Bardzo mi to odpowiada.

się później, że powrócił do swojej armii i nie spodziewają

- Tak myślałam. Czy mi pomożesz? Sir Evarard nie się jego rychłego powrotu. Jak mógł wyjechać bez zwolni takiej liczby zbrojnych, jakiej Rolf zażądał dla mojej pożegnania? Czyżby już wszystko sobie wyjaśnili? Miała eskorty. Wydaje się, że nie pozostaje wobec ciebie wątpliwości. Zaczęła się nawet zastanawiać, czy poprzednia obojętny. Potrafisz go nakłonić, by zmienił zdanie?

noc nie była jedynie cudownym snem. Czy tylko usłyszała Przekonaj go, że będę nieobecna tylko przez kilka godzin.

z jego ust to, co pragnęła usłyszeć?

- Jeśli zbrojni są potrzebni tutaj...

Wróciła do komnaty i przez dwa dni stamtąd nie

- Wróca, gdy tylko dotrę bezpiecznie do Pershwick -

wychodziła. Mogłaby umrzeć i tak nie zwróciłby na to zapewniła ją Leonie.

uwagi. Posiłki stawiano jej przy drzwiach, i to wszystko.

- Pershwick? Ależ Rolf cię tam znajdzie. Nie mogłabyś Czy miało znaczenie dla mieszkańców, że nadal czuje się tu opuścić Anglii?

jak obca i to ją zabija? Nie mogła dłużej żyć w ten sposób.

Leonie westchnęła z niechęcią.

Po prostu nie mogła.

- Nie zamierzam się ukrywać, Amelio. Nie ma zna-Kiedy wyszła na zewnątrz, aby poprosić służbę czenia, czy Rolf mnie odnajdzie. Bramy Pershwick poNie mogła tak samo postąpić z sir Guibertem. Powrócił

zostaną zamknięte.

wieczorem i kiedy usłyszał o jej zamierzeniach, wpadł w Amelia uśmiechnęła się z zadowoleniem. Było nawet gniew. Wszedł szybkim krokiem do wielkiej sali, żeby się z lepiej, niż się spodziewała. Jeżeli żona Rolfa wystawi nią zobaczyć, i stanął z ponurą miną.

swoich zbrojnych przeciw niemu, to przyczyni się do

- Czy postradałaś zmysły? - zapytał bez przywitania. - Jak zupełnego przecięcia więzów. Po takim uczynku Rolf nigdy możesz wypowiadać wojnę własnemu mężowi? Nie mogę...

już nie zechce jej z powrotem.

- Nie wojnę - przerwała mu Leonie. - Po prostu

- Możesz zostawić Evararda mnie - oznajmiła spokojnie.

wymawiam mu posłuszeństwo.

Evarard pozwolił Leonie opuścić Crewel. Kwaśna

- Nie wolno ci tego zrobić! - zawołał gniewnie Guibert. -

mina zdradzała, że zrobił to bardzo niechętnie.

Na miłość boską, Leonie, on jest teraz twoim panem. Jesteś Droga do Pershwick potrwała dłużej niż zwykle ze z nim związana.

względu na wóz, na którym przewieziono skrzynię Leonie.

Drażniło ją nawet wspomnianie o tym, mimo że to Po przybyciu na miejsce okazało się, że sir Guibert była prawda. Nie zamierzała ulec, ale potrzebowała wyjechać na jeden dzień. Leonie było to na rękę, ponieważ poparcia Guiberta, zrobiła więc coś, czego nie zrobiła nigdy wasal mógł nie pochwalić jej planu, a być może przedtem. Rozpłakała się, licząc na to, że łzy wywrą próbowałby nawet jej przeszkodzić. Natomiast niewiele pożądanego wpływ na człowieka, który był dla niej jak ojciec.

będzie mógł zrobić, jeśli po powrocie zastanie ją na dobre Między rozdierającymi szlochami wyznała Guibertowi zadomowioną w Pershwick.

wszystko, niczego nie ominęła, nawet tego, że nosi dziecko Sama wydała rozkazy rozpoczęcia przygotowań do swojego męża, jego drugie dziecko.

obrony kasztelu. Żeby jej eskorta nie zaczęła czegoś Wiadomość o Amelii nie wstrząsnęła nim tak, jak się podejrzewać, Leonie starannie unikała z nimi kontaktu. Po spodziewała. Zapomniała, że jej sytuacja, choć bardzo zakończeniu głównych przygotowań kazała im wrócić do bolesna, nie jest wyjątkowa.

Crewel, wyjaśniając tylko, że ona pozostaje tutaj i że mają

- Nie będziesz pierwszą kobietą, która wychowuje odjechać bez niej.

bastardy swojego męża, Leonie - upomniał ją łagodnie Ciotka Beatrix okazywała jej współczucie.

Guibert. W rzeczywistości był oburzony zachowaniem Natomiast Wilda była przeciwna planom swej

pani.

Rolfa i współczuł Leonie, ale okazywanie współczucia nic Oburzyło ją wycofanie się Leonie bez walki i pozwolenie by jej teraz nie pomogło.

Amelii na odzyskanie Rolfa. Wilda nienawidziła Amelii,

- Gdybyż chodziło tylko o dziecko, przeżyłabym to jakoś która, jak się okazało, kazała jej i Mary opuścić Crewel.

- przyznała. - Ale mój mąż nie oddali matki dziecka.

Jeżeli Amelia mogła stosować różne sztuczki, by osiągnąć Prosiłam go o to i odmówił. Pozwala jej panoszyć się w to, co chciała, dlaczego Leonie nie podjęła walki? Leonie moim domu. Przyznaje jej moje obowiązki. Czuję się jak starała się znaleźć Wildzie zajęcie, żeby nie słuchać jej druga żona!

utyskiwań.

- Przesadzasz, Leonie.

Rozdział 45

- Nie przesadzam! Opowiedziałam ci dokładnie, tak jak było. Próbowałam z tym żyć Guibercie. Gdyby moje uczucia nie były tak poplątane, zapewne bym się z tym pogodziła. Jednak...

Leonie gryzła się obawami Guiberta przez kilka

- Kochasz go?

następnych dni. Wierzyła, że Rolf natychmiast przybędzie

- Tak - wyznała, szlochając szczerze. - Walczyłam z do Pershwick, lecz pomyliła się tym razem. Dni zamieniły miłością do niego. Wiedziałam, że przyniesie mi tylko ból.

się w tygodnie, a on nie przybywał. Leonie czuła się równie On spodziewa się, że nadal będę dzieliła się nim z tą nieszczęśliwa jak przedtem.

kobietą. Już nie mogę. To mnie zabija, Guibercie.

Po dwóch tygodniach Leonie pozwoliła na otwarcie Guibert westchnął.

bram i powrót do dawnego trybu życia. Odesłała zbrojnych,

- Nie rozumiem, co masz nadzieję osiągnąć, przy-których ściągnęła ze swoich warowni, ale nie rozpuściła jeżdżając tutaj. Ten człowiek oblegał już potężniejsze drużyny zbrojnych. Spichlerze były pełne ziarna, więc nie warownie i zdobył je.

musiała obawiać się głodu. Czas mijał, a wraz z nim

- Tutaj tego nie zrobi! - zapewniła go Leonie. - Jestem znikąły resztki dobrego samopoczucia. Upłynęły cztery jego żonę.

tygodnie od wyjazdu z Crewel. Mijał trzeci miesiąc ciąży i Guibert potrząsnął głową.

suknie ledwie skrywały szerszą talię. Nie była z tego

- Sądzisz, że to go powstrzyma? Właśnie dlatego nie zadowolona. Pragnęła postawić Rolfowi ultimatum i nie odjedzie od naszych zamkniętych bram.

wspominać przy tym o dziecku.

- Nie, Guibercie - odparła z przekonaniem. - Rolf musi Pewnego dnia, wyjątkowo pogodnego jak na tę porę zdobyć jeszcze dwie warownie. Nie zaprzestanie walki i nie roku, stojąc na blankach, spostrzegła, że jej mąż zbliża się sprowadzi swojej armii tutaj. Przyjedzie sam, wtedy do warowni. Czterech rycerzy jechało tuż za nim. Leonie wyjawię mu, co czuję. Jeśli będzie trzeba, wykrzyczę to z ujrzała w oddali widok, który zmroził jej krew w żyłach.

murów. On musi zaakceptować moją decyzję.

- Słodka Mario, prowadzi całą armię!

- Czy wie o twoim stanie? - spytał Guibert.

Wyglądało na to, że na Pershwick maszeruje około

- Nie - przyznała, zerkając na niego i odwracając wzrok. -

tysiąca żołnierzy. Armia zatrzymała się poza zasięgiem Nie dam mu tej wymówki, by zmusił mnie do powrotu do broni Pershwick. Czy miało to oznaczać, że Rolf naprawdę Crewel.

gotuje się do bitwy?

- Modłę się o to, aby pozwolił ci odejść - powiedział

- Ostrzegałem cię, milady - powiedział ponuro jej Guibert i westchnął. - Jeśli nie... - pokręcił głową
- ...niech wasal i przyjaciel.

Bóg nam pomoże.

Leonie oderwała spojrzenie od przerażającego widoku. Nawet nie próbowała ukryć strachu przed sir Guibertem.

- Każę otworzyć bramy - powiedział.

- Nie - zaprotestowała. Na jego twarzy malowała się wiono mu otwarcia bram. Leonie, wstrzymując oddech, rozpacz.

czekała na jego reakcję. Co Rolf był gotów uczynić dla

- Na miłość boską, o czym myślisz? To już nie jest honoru?

kaprys kobiety. Twój pan nie żartuje!

- Czy w środku znajduje się milady, moja żona?

- Mówię ci, że nas nie zaatakuję - upierała się przy swoim

- Jestem tutaj, milordzie! - zawołała do niego z blanków.

zdaniu. - Sprowadził tu armię, żeby mnie przestraszyć.

- Wychył się. Nie widzę cię, pani! - krzyknął w jej stronę.

- Dlatego narazisz nasze życie?! - zawołał.

Wychyliła się i zobaczyła go. Miał na sobie zbroję, a

- Proszę cię, Guibercie. Tutaj zdecyduje się całe moje ponieważ nie zdjął hełmu, jego oczy były przed nią ukryte.

życie. Pozwól mi przynajmniej wysłuchać, co ma do Rolf skierował konia tak, że znalazł się tuż pod powiedzenia. Jeśli od razu mu wydasz mnie, nigdy nie murem, na którym stała Leonie.

uwierzy, że musi liczyć się z moimi uczuciami.

- Przygotowałaś Pershwick do wojny?

Guibert ponownie spojrzał na zebranych żołnierzy.

- Kasztele zawsze powinny być w gotowości - odparła Żaden człowiek nie wyda armii rozkazu wymarszu, jeśli nie wymijająco. - Mogłabym cię zapytać, dlaczego ma zamiaru walczyć. Oszukiwała samą siebie. Czarny Wilk przyprowdziłeś ze sobą armię.

przygotowywał się do ataku.

- Dlaczego? Aby ci sprawić przyjemność, oczywiście! -

- Porozmawiasz z nim? - spytał Guibert, a gdy po zawołał. - Czyż nie pragniesz wojny?

twierdziła, poprosił natychmiast: - Nie sprowoku Leonie głośno wciągnęła powietrze.

jesz go?

- Podjęłam środki ostrożności, milordzie, nic więcej.

Leonie potrząsnęła przecząco głową.

- Przeciw mnie! - uderzył słowem jak batem.

- Będę ostrożna, ale on musi się dowiedzieć, że jestem

- Tak!

stanowcza. Jak inaczej mamy dojść do porozumienia?

- Dlaczego, Leonie?

Przysięgam, że jeżeli rozmowa się nie skończy pomyślnie, Wstydziła się krzyknąć, ale musiała.

poddam się natychmiast.

- Milordzie, nie będę mieszkała w Crewel z twoją... gdy

- Bardzo dobrze - powiedział Guibert i ciężko westchnął.

będzie tam lady Amelia!

- Pamiętaj o jego dumie, milady, i nie wymagaj zbyt wiele.

- Nie słyszę cię, Leonie.

Duma może sprawić, że mężczyzna uczyni coś, czego tak Ona go słyszała wyraźnie. Zamierzał ją zawstydzić?

naprawdę nie chce, ale zrobi to tylko ze względu na honor.

Leonie zebrała się na odwagę i wychyliła się jeszcze Rolf i jego rycerze podjechali do strażnicy i stanęli.

bardziej przez blanki.

Rolf spokojnie przyjrzał się załodze na murach, bocznym

- Powiedziałam, że nie będę mieszkać w Crewel ścianom warowni, wycelowanej w siebie broni, zamkniętej z Amelią!

bramie. Napięcie czuło się w powietrzu.

Potem zażądał wpuszczenia do środka, ale odmó-

- Czy tylko o to chodzi? - spytał z niedowierzaniem.

- Zrób, co każe, sir Guibercie - powiedziała spokojnie

- Tak.

Leonie. - Zaczekam na niego w sieni.

Wtedy zdarzyło się coś nieprzewidzianego. Rolf za-

- Nie bierz sobie tego tak bardzo do serca - poprosił

czął się Śmiać. Zdjął hełm i śmiał się coraz głośniej.

łagodnie. - Może da ci to, czego pragniesz, teraz gdy poznał

Śmiech niósł się wzdłuż murów kasztelu.

twoje uczucia.

- Nic nie usprawiedliwia twojego dobrego humo Pokiwała głową ze smutkiem i odeszła.

ru, milordzie - zauważyła z goryczą. - Mówiłam po Na ten widok Guiberta ogarnęła złość. Nie potrafił

ważnie.

zniesć jej rozpacz. Nie pochwalał jej postępuku, chociaż Na chwilę zapadła cisza.

mógł zrozumieć powody, dla których tak się zachowała.

- Wystarczy, Leonie! - zawołał ostrym tonem. -Każ Gniewny wyszedł na spotkanie Rolfa d'Amberta.

otworzyć bramy.

- Nie.

Na jego twarzy malował się gniew.

Rozdział 46

- Nie? Słyszałaś, kiedy mówiłem, że nikt nie stanie między mną a moją żoną. Ciebie też to dotyczy, żono.

- Powiedziałeś, że zabijesz każdego, kto spróbuje to Rolf wjechał na dziedziniec i zsiadł z potężnego, zrobić. Czy to dotyczy również mnie, milordzie?

bojowego rumaka. Był wściekły. Opuścił Crewel z lekkim

- Nie, oczywiście, że nie, Leonie. Jeśli jednak zmusisz sercem. Postanowił bowiem uwierzyć, że

Leonie go kocha.

mnie do zdobywania tych murów, nie wątpię, że mało W końcu, dlaczego ulegałyby mu tak namiętnie, jeśli zostanie ludzi do ich odbudowy. Chcesz, by ginęli twoi kochałaby Montigny'ego? Oszukiwał sam siebie.

ludzie?

Pytanie było już nieaktualne, albowiem Alain zginął

- Nie zrobiłbyś tego! - zawołała ze zgrozą. Rolf odwrócił

i już został pogrzebany. Rolf tego nie widział, ale o się do swoich rycerzy.

wszystkim mu opowiedziano. Młody głupiec zupełnie

- Sir Piersie, każ spalić wioskę! - krzyknął.

stracił rozsądek. Udało mu się przedrzeć do warowni

- Rolfie, nie! - zawołała Leonie.

Blythe. Namówił mieszkańców do ataku na znajdujący się

- Możesz wejść do środka, milordzie, ale sam. Tylko na w pobliżu mały obóz żołnierzy Rolfa. Potem poprowadził

rozmowę. Zgadzasz się?

ich na Warling, sądząc, że mieszkańcy obleganej warowni

- Każ otworzyć bramę - zażądał chłodnym tonem.

otworzą bramy i przyłączą się do bitwy. Nie zrobili tego, Na twarzy Leonie można było wyczytać, że ale ich obecność czy nieobecność w walce nie miała przegrała. Rolf ją pokonał. Straciła przewagę i oboje o tym znaczenia. Albo Montigny był tak niedoświadczony, albo wiedzieli. Był bezpieczny w kasztelu, ponieważ za murami wyjątkowo źle obliczył wielkość armii Rolfa, dość że bitwy stała armia.

właściwie

nie było. Montigny zebrał ledwie ze stu ludzi. Szybko tację, ale na tym się nie skończyło. Na dziedzińcu czekał na zostali pokonani i wielu zginęło, w tym Alain Montigny.

nego sir Guibert. Powiedział mu spokojnie, że Leonie nie Mieszkańcy Warling, obserwując zza murów rzeź, opuści Pershwick, chyba że zrobi to dobrowolnie. Był

natychmiast zgodzili się na warunki poddania.

gotów nawet użyć siły. Rolfa ogarnęła złość.

Rolf nic nie wiedział o tak zadziwiającym obrocie

- Czy rozumiesz, że w tej sytuacji musisz gotować się na spraw, ponieważ w kilka dni po opuszczeniu Crewel pilnie śmierć?

wezvano go do Normandii. Ostatnie tygodnie spędził,

- Tak, panie.

zajmując się dobrami zmarłego brata.

- A czy wiesz, że zazdrość mojej żony jest nieuzasadniona? Istnieje pewien powód, dla którego lady Amelia walczyła uporządkować swe uczucia do brata. W końcu pozostała w Crewel. Nie chciałem tego, ale musi już tak uświadomił sobie, że nie żywił do niego żadnych uczuć.

być.

Nie odczuwał rozpaczy po jego śmierci. Stwierdził jednak,

- Zdajemy sobie sprawę, że chodzi o dziecko - odparł

że nie potrafi zignorować losu wdowy i jej dzieci. Przyszły nieporuszony Guibert.

dla niego ciężkie chwile.

- My?

Potem to! Wrócił do domu i dowiedział się, że Leo-

- Lady Leonie nie brałaby sobie tego tak bardzo do serca, nie przez cały ten czas siedziała zamknięta w Pershwick i gdyby opierała się wyłącznie na podejrzeniach.

przygotowywała się do walki z nim, bo tam właśnie chciała Rolf Spochmurniał.

zostać! Raz jeszcze nadużyła jego zaufania. Postanowił, że

- Powiedziałem już, że jej zazdrość jest nieuzasadniona.

zrani go po raz ostatni. Jeśli jest mu tak przeciwna, że To dziecko nie powinno jej obchodzić, ponieważ została zdecydowała się na walkę, to już nie przyjmie jej z poczęte, zanim ją poślubiłem.

powrotem. Była to decyzja ostateczna.

- Musisz ją o tym przekonać, milordzie, wierzy bowiem, Tak przynajmniej wierzył. Przez trzy dni opierał się że było inaczej.

chęci, by zmienić decyzję. Kłopot polegał na tym, że Rolf przystanął nagle. Guibert wypowiedział te sło-pragnął, by Leonie do niego wróciła, i to za wszelką cenę.

wa rzeczowym tonem. Już było źle, że Leonie dowiedziała Sprowadził całą armię, żeby jej to udowodnić. Wszystko się o dziecku, chociaż miał nadzieję oszczędzić jej tej tylko po to, aby przekonać się, że przyczyną dramatu była wiadomości, jak najdłużej się da. Ale że pomyślała...

zazdrość. Nie wiedział, czy pragnie obsypać ją

- Zaprowadź mnie do niej - zażądał Rolf, ponow pocałunkami, czy udusić.

nie rozgniewany niemądrymi podejrzeniami Leonie.

Wiedział jedno. Nie mogło jej to ujść na sucho. Mu-Wyraźnie wskazywały, co ona o nim myśli. Przypo siała zrozumieć, że nie wolno jej uciekać do swojego miał sobie własne wątpliwości co do pozostania lady wasala przy każdym nieporozumieniu między nimi.

Po drodze gniew Rolfa osłabł i zamienił się w iry-Amelii w Crewel, ale nie potrafił odgadnąć, jakie wnioski jrzał na nią z zaciętą twarzą. - Nie możesz tu przyjeżdżać i wyciągnie Leonie z jego uporu.

wystawiać swoich ludzi przeciwko mnie za każdym razem, Leonie przypatrywała się Rolfowi, kiedy przechodził

gdy się na mnie rozgniewasz. Jeśli zrobisz to ponownie, nie przez sień. Zaskoczył ją własny strach, a jednocześnie zawaham się zniszczyć Pershwick. Należysz do mnie.

duma, którą odczuwała na jego widok. Musiała szanować

- Ale nie jestem z tobą szczęśliwa! - rzuciła w roz człowieka z takim uporem dążącego do celu.

paczy.

W rzeczywistości wcale nie pragnęła, żeby jej uległ, Równie dobrze mogła go zranić nożem. Powiedział

jeśli potem miałby tęsknić za Amelią. To nie było roz-sobie w duchu, że nie wolno mu otwierać przed nią serca, wiązanie. Leonie chciała wyjaśnić tę sprawę do końca.

jeżeli zależy jej tylko na tym, by deptać jego uczucia.

Rolf zatrzymał się kilka stóp od żony. Przyjrzał się

- Miałem nadzieję, że z czasem mnie pokochasz, jej twarzy. Stała za krzesłem. Trzymała się wysokiego Leonie... lub uznasz przynajmniej, że życie ze mną nie oparcia, jakby chciała, aby ich

rozdzielało. Zadarła dumnie jest przykre... Żałuję, że tak nie jest - odparł głosem brodę, ale w jej oczach czaił się lęk i niepewność.

pełnym bólu.

- Czy sprowadzenie tutaj całej armii było konieczne Serce w niej zamarło.

ne, milordzie? - spytała, od razu przechodząc do

- Oddalisz mnie?

rzeczy.

Rolf przymrużył gniewnie oczy. Tego właśnie chciała.

Zachciało mu się śmiać. W wielkiej sali stało dwu-

- Nie, pani. Nigdy nie pozwolę ci odejść.

nastu zbrojnych, jej nieprzejednany wasal i spora grupa Ogarnęła ją radość, ale ostrzegła się w duchu, że nie wolno potężnie zbudowanych chłopów, którzy nie ukrywali swojej się przed nim zdradzić.

niechęci do Rolfa d'Amberta.

- Co z Amelią? - spytała obojętnie. Westchnął ze

- Ciesz się, że to zrobiłem. Gdybym przybył sam, znużeniem.

pewnie upierałabyś się przy tych głupstwach i zmu

- Wyjedzie do innego kasztelu.

siłabyś mnie do zastosowania ostrzejszych środków

- Do jednego z twoich kaszteli? Co to za różnica?

później.

- Nie bądź bez serca, Leonie - warknął. - Wiesz, że Zachnęła się.

spodziewa się dziecka. Chciałabyś, żebym zostawił w

- Trudno uznać za głupstwo... - Zamknęła gwałtownie potrzebnie brzemienną kobietę?

usta. - Nie będę się o to spierać. Co zamierzasz zrobić?

- Nigdy cię o to nie prosiłam! - zawołała. - Ale ty musisz

- Zabrać cię z powrotem.

trzymać ją na podorędziu, aby mogła cię pocieszyć, gdy

- A jeśli odmówię? Zaatakujesz mój kasztel?

tylko rozgniewasz się na mnie?

- Nie zostawię kamienia na kamieniu - odparł. - Czuję

- Do kata, skąd ci to przyszło do głowy? Ta kobieta była nieodpartą pokusę zburzenia Pershwick. -
Spo-moją kochanką. Żałuję, że to dziecko się poczęło.

Ale nie dotknąłem jej od czasu naszych zaślubin... Zadziwia mnie, że upierasz się, iż było inaczej...

Rozdział 47

- To lady Amelia tak twierdzi, milordzie.

- Musiałaś ją źle zrozumieć - odparł sztywno.

Leonie odwróciła się do niego plecami. Była Wszystko nieoczekiwanie się wyjaśniło. Gdy Leonie
wściekła, chętnie by czymś w niego rzuciła. Słodka Mario, wróciła do Crewel i znalazła się w
swojej komnacie, jak może go tak kochać, skoro on tak ją wyprowadza z wbiegła tam zrozpaczona
pokojowa.

równowagi? Kłamał. Na pewno kłamał!

- Moja pani umiera! Musisz przyjść... proszę - rozplakała

- Zabierz, co twoje, Leonie - powiedział do jej ple się Janie.

ców. - Wyjeżdżamy. Zaraz. Jeśli cenisz sobie życie sir

- To kłamstwo - zapewniła pośpiesznie Wilda. Młoda Guiberta, powiesz mu, że odjeżdżasz z własnej
woli.

pokojowa służyła Amelii i nie należała do poddanych Odwróciła się do niego raptownie.

Crewel. - Dowiedziała się, że ją odeślą, i udając chorobę,

- Nie odjeżdżam z własnej woli, ale nie będziesz próbuje temu zapobiec. - Spojrzała triumfująco na
Janie.

musiał mnie ciągnąć ani nikogo zabijać - wysyczała.

Wilda stała między Janie a Leonie. Leonie była jej Wyminęła go i poszła nakazać pakowanie skrzyni.

wdzięczna, że próbuje ją chronić, jak wiele razy przedtem.

Potem poszła pomówić z sir Guibertem, który poczuł

Jeśli nawet nic ważnego nie udało się osiągnąć dzięki wielką ulgę, że zgodziła się wrócić z mężem do domu.

ucieczce do Pershwick, to przynajmniej znowu miała przy

- Nie jest na ciebie zagniewany? - Guibert spytał z siebie Wildę.

powątpiewaniem i spojrzał na Rolfa, który niecierpliwie

- Wracaj i powiedz tej kobiecie, że wiemy, o co jej chodzi krążył po sali.

- poleciała Wilda z kamienną twarzą. Wtedy Leonie

- Jego gniew mnie nie przeraża - skłamała dzielnie zrozumiała, że coś powinna zrobić.

Leonie.

- Co tu się stało? - spytała, a Janie zaczęła przeraźliwie

- Nie zgodził się oddalić tamtej kobiety? - zapytał z płakać.

wahaniem.

- Będzie na mnie zła, że tu przyszłam, ponieważ nie chce,

- Zgodził się - odparła z westchnieniem. Guibert żeby ktokolwiek się dowiedział o tym, co zrobiła, ale ciągle zmarszczył brwi ze zdziwienia.

krwawi. Umiera, milady, jestem pewna!

- Powinnaś być zadowolona, milady.

- Co zrobiła? - dopytywała się Leonie.

- W istocie, powinnam. Ale nie jestem.

- Coś wzięła. Mówiła, że to wszystko naprawi.

Guibert potrząsnął głową i odprowadził ją wzrokiem.

Leonie zbladła, nagle zrozumiała prawdę.

- Boże, zmiłuj się, to moja wina. Tak źle myślałam o dziecku ze względu na matkę...

- Pójdzie pani do niej? - poprosiła Janie.

Leonie otrząsnęła się natychmiast. Nie było czasu na żale.

- Wildo, moje leki, szybko!

wienie. Później zmusiła Amelię do wypicia syropu z Ku zdumieniu Leonie przy drzwiach komnaty Ame-

żywokostu, który powinien zatrzymać krwotok.

lii stał sir Evarard. Miał bardzo nieszczęśliwy wyraz W ampułce leżącej przy świeczniku był wywar, któ-

twarzy.

ry wypić Amelia. Leonie знаła to zioło - wilczomlec, dość

- Czy Amelia jest ciężko chora? - zapytał strapiony.

powszechnie stosowane przy dolegliwościach brzucha i

- Zależy ci na tej damie, sir Evarardzie? - Leonie nie wywołujące poronienia. Zbyt duża dawka wywoływała wiedziała, co mogłaby mu powiedzieć.

gwałtowne wymioty i krwawe stolce. Często kończyło się

- Czy mi zależy? Ja ją kocham! Leonie uśmiechnęła się to śmiercią. Ampułka była prawie pusta.

do niego.

Amelia otworzyła oczy i spojrzała ze zdumieniem na

- Zrobię, co będę mogła.

stojącą obok jej łóża Leonie.

- Na pewno? - spytał z niepokojem, zapominając o

- Co tu robisz? - wyszeptała.

dyplomacji. - Wiem, że nie lubisz jej, pani, ani ona ciebie.

- Ile tego wzięłaś? - spytała Leonie, podnosząc do góry Bywa dziecinna i uparta, ale nie jest taka całkiem zła, ampułkę.

milady...

- Dość. Używałam tego i przedtem, zawsze, jak tylko

- Sir Evarardzie, proszę zejść na dół - poleciła mu zaczęłam podejrzewać... Ale nigdy tak późno.

łagodnym tonem. - Jeśli tylko będę mogła pomóc Amelii,

- Dlaczego, Amelio?

zrobię to. Możesz mi wierzyć.

Kobietę zupełnie zaskoczyło wyraźne zatroskanie Leonie.

Komnata Amelii była większa, niż Leonie się spo-

- Dlaczego? Po co mi dziecko? Nie cierpię dzieci!

dziewała, i pełna przedmiotów, które przypomniały jej Współczucie Leonie zaczęło słabnąć.

Alaina. Zawsze lubił ozdobne rzeczy i przed ucieczką z

- Zabiłaś więc dziecko mojego pana? - spytała z Kempston większość zostawił w Crewel.

oburzeniem. - Jeśli nigdy go nie chciałaś, czemu czekałaś W powietrzu unosiła się woń choroby. Przed chwilą tak długo?

zmieniono prześcieradła, zakrwawiona pościel jeszcze

- Potrzebowałam go, aby.... ale gdy wyjechałaś... zostaw leżała na podłodze.

mnie w spokoju!

Wystarczyło jedno spojrzenie na skuloną postać le-

- Kusi mnie, żeby spełnić twoje życzenie i pozwolić ci żać na łożu, by potwierdziły się podejrzenia Leonie. Twarz umrzeć, skoro jesteś taka głupia! - Leonie z emocji chorobliwie szara, pod oczami ciemne kręgi. Ciało Amelii załamywał się głos.

rozdierał ból. Była na pół przytomna, rzucała się na łożu,

- Nie, proszę, musisz mi pomóc! - zawołała Amelia. - Już jęczała i krzyczała, a dwie służebne stały obok i straciłam dziecko i teraz on mnie odeśle.

przyglądały- się bezradnie.

- Jesteś tego pewna? - dopytywała się Leonie.

Leonie ściągnęła przykrycie. Amelia leżała w kałuży

- Rolf po zaślubinach z tobą już mnie nie chciał -jęknęła krwi. Z pomocą służebnych raz jeszcze zmieniła pościel, Amelia. - Myślałam, że będzie inaczej.

umyła Amelię i próbowała powstrzymać krwa-

- Wyjaśnij mi wszystko, Amelio.

Amelia westchnęła.

- Nie chciałam wracać na dwór. Nie wiesz, jak tam jest,

- Rolfa obchodzisz na pewno.

prawda? Ciągłe trzeba konkurować z młodszymi kobietami,

- Być może Evarard zatroszczyłby się o ciebie, gdybyś zawsze...

dała mu szansę. Widzi twoje wady, a jednak cię kocha. Czy

- Opowiedz mi o Rolfie - zażądała Leonie podniesionym wiedział o dziecku?

głosem.

- Nie. Powiedziałabym mu o tym, ale dałabym do

- Okłamałam go - wyznała Amelia. - Powiedziałam mu, zrozumienia, że to dziecko Rolfa. Zwlekałam, ponieważ nie że będzie dziecko, wtedy gdy go jeszcze nie było. -

chciałam zranić jego uczuć.

Spojrzała Leonie prosto w twarz i odważyła się wyznać Ale nic zawahała się ranić uczuć jej i Rolfa - pomyślała prawdę. - Dziecko nie było Rolfa, tylko Evararda.

Leonie z niechęcią. Mimo to zaczęła wierzyć, że jej Wykorzystałam Evararda, żeby począc, na wszelki wybaczy. Wystarczyło jej do odzyskania spokoju to, o wypadek. Gdyby Rolf nie od razu się tobą znudził.

czym dowiedziała się przed chwilą.

Naprawdę myślałam, że się znudzi. Kiedy wrócił tutaj i nie

- Nie widzę powodu, by o tym wiedział - odparła Leonie.

wyruszył natychmiast do Pershwick, byłam pewna, że to

- A Rolf?

koniec jego miłości do ciebie. Nie potrzebowałam już

- Jeśli o niego chodzi, nie będę taka wyrozumiała. Nic mu dziecka jako wymówki, żeby tu pozostać.

nie powiem. Ty to zrobisz.

Leonie zmusiła się do zachowania spokoju. Wyzna-

- Ależ on mnie zabije, kiedy się dowie, że was nie rywalki od nowa obudziło w niej miłość do Rolfa. okłamywałam!

Zaprawdę!.] pobiec do niego i mocno się przytulić. Nie

- Nie sądzę, Amelio. Uważam, że gdy pozna prawdę, zamierzała jednak pokazać Amelii, ile znaczyły dla niej jej poczuje ulgę. Jeśli nie obiecasz mi, że mu o wszystkim słowa. Musiało tak być. Trzeba było wszystko powiedzieć, opowiesz, zostawię cię tutaj bez opieki...

ale tak, aby obu pozostała odrobina godności. Nakazała

- Jesteś okrutna, lady Leonie.

sobie całkowitą obojętność.

- Nie bardzo. Po prostu kocham męża i nie chcę, żeby Stwierdziła, że musi szybko zmienić temat.

rozpaczał po dziecku, które uważał za swoje.

- Evarard jest bardzo zmartwiony. Ten głupiec cię kocha.

- Miłość?! - zawołała Amelia z goryczą. - Czym jest miłość? Mój pierwszy mąż mnie kochał... do dnia ślubu.

Rozdział 48

Potem interesowały go wyłącznie inne kobiety. Jak sądzisz, skąd miałam tę pewność, że Rolf będzie mnie pragnął, mimo iż poślubił ciebie? Mężczyźni nie obchodzą własne Mały chłopczyk był śliczny. Leonie zobaczyła go w żony.

chwili, gdy schodziła na dół z sypialni Amelii. Rolf stał

- Nie sądzę, aby zawsze tak było, Amelio.

przy chłopcu. Dziecko miało gęste czarne loki i ciemnobrązowe oczy, które spoglądały na nią nieśmiało.

Był ośmioletnią kopią Rolfa.

Obróciła na męża pytające spojrzenie.

od królowej, a tym samym od Henryka. Musi tylko zwrócić

- Zanim dojdiesz do błędnych wniosków, powiem się do króla o opiekuna.

ci, że jest do mnie podobny, ponieważ to mój bratanek.

- Lub skontaktować się z tobą.

Leonie uśmiechnęła się szeroko.

- Właściwie zgodziłem się przyjąć na siebie ten

- Czy mogłabym pomyśleć coś innego?

obowiązek. Odesłałem trzy bratanice wraz z ich matką z Rolf, marszcząc ze zdziwienia brwi, przedstawił jej powrotem do Gaskonii, ale chłopca postanowiłem zabrać ze Simona d'Amberta, potem odciągnął ją na bok.

sobą. Mój brat nie miał dla niego zbyt wiele czasu, a malec

- Kilka ostatnich dni spędził u lady Roese. Nie byłem w za długo przebywał wśród kobiet.

najlepszym nastroju, żeby go mieć przy sobie. Ale teraz,

- Tutaj też są kobiety - odparła żartobliwie.

skoro tu jesteś...

- Chcę go poznać bliżej, Leonie - powiedział ostrym

- Nie uprzedziłeś mnie, że przyjeżdża z wizytą.

tonem Rolf. - Jesteś przeciwna?

- Mój brat nie żyje - powiedział Rolf. - Dziecko nie Leonie spuściła wzrok, ukrywając uśmiech.

przyjechało tu z wizytą. Nie kochaliśmy się zbytnio z

- Oczywiście, że nie, milordzie.

bratem, ale to nie ma nic do rzeczy - mówił dalej z ponurą Rolf pokręcił głową. Skąd ta zmiana? Gdzie się pominą. - Wdowa po nim bardzo martwiła się o przyszłość działała gniewna, kłótliwa kobieta, którą widział rano?

dzieci i posłała po mnie. Po śmierci męża opuściła Teraz była uległa, serdeczna.

Gaskonię i znalazła schronienie u przyjaciół w Normandii.

- Muszę znaleźć człowieka, któremu mógłbym zaufać, a Tam właśnie byłem przez ostatni miesiąc.

który pilnowałby ziem i nie spuszczał oka z wdowy oraz Spojrzała na niego oczami szeroko rozwartymi ze siostrzenic, dopóki nie wyjdą za mąż.

zdziwienia.

- Mogę zaproponować sir Piersa? Doskonale się nadaje

- To dlatego... Zastanawiałam się, czemu nie przydo rządu domem pełnym kobiet. Może nawet spodoba jeżdżasz do Pershwick... Przez ten czas nie wiedziałeś, że mu się wdowa i pomyśli o małżeństwie.

tam jestem?

- Piers? Małżeństwo? Nigdy!

- Dowiedziałem się po powrocie do Anglii. Sir Evarard

- Nigdy nie wiadomo, milordzie. Teraz, proszę, zostaw słał posłańców, ale mnie nie znaleźli. Wdowa po moim Simona pod moją opieką i odwiedź lady Amelię.

bracie prawie oszalała z rozpaczy. Nikomu nie ufała.

Rolf Spochmurniał.

Obawiała się panów z Gaskonii, którzy mogliby porwać jej

- Już wkrótce jej powiem, że musi wyjechać. Nie sądz, że dzieci lub nawet ją, by zagarnąć ziemie mojego brata.

zapomniałem.

- Było to możliwe? - spytała cicho, zerkając na dziecko.

- Nawet o tym nie pomyślałam, milordzie. Jest chora.

- Nie. Ziemie należące do rodziny otrzymaliśmy Kazałam jej zostać w łozu przez kilka dni, może nawet tydzień.

Spojrzał na nią ze zdumieniem, ale zanim się odezwał, powtórzyła swoje słowa.

- Idź do niej, milordzie, ponieważ musi z tobą pomówić.

- Ja? Głupcem? A co z tobą? Uwierzyłaś, że nie chcę, byś Kiedy skończycie— wracaj do mnie, bo mam ci dużo do prowadziła mój dom?

powiedzenia.

- Też jestem głupia.

Rolf był tak oszołomiony, że postanowił się z nią nie

- Do kata, nie widzę w tym nic śmiesznego! Dlaczego spierać. Odwrócił się i ruszył w górę po schodach, a Leonie nigdy nie wspomniałaś o tych bzdurach, które ci odprowadziła go wzrokiem.

wmawiała? Gdybyś pomówiła ze mną, jej kłamstwo Leonie siedziała z Simonem w wielkiej sali i roz-wyszłoby na jaw. I może byś mi uwierzyła, gdy ci mawiała z nim łagodnie. Chłopiec był bardzo nieśmiały i mówiłem, że jej nie kocham.

mówił niewiele. Próbowwała go trochę uspokoić, ale szło jej

- Mogłabym zadać to samo pytanie. Wierzyłeś w jej niesporo, ponieważ sama odczuwała silne napięcie.

kłamstwa tak samo jak ja.

Rolf powrócił do sali pół godziny później. Było wi-

- To zupełnie co innego!

dać, że ledwie panuje nad wściekłością. Nie odezwał się do

- Czyżby? - Podeszła do niego bliżej i niepewnie położyła Leonie ani słowem, tylko schwycił ją za ramię i pociągnął

mu rękę na piersi. Uniosła ku niemu łagodne, błyszczące przez sień do ogrodu. Tam ją puścił i zaczął kopać nogami oczy. - Dlaczego jesteś taki zły, milordzie?

żonkile.

Zatracił się w jej spojrzeniu.

- Czy wiesz, jak bardzo nienawidziłem tego ogro

- Ponieważ wreszcie uwierzyłem, że mnie kochasz... choć du, kiedy się nim zajęłaś?! - wybuchnął. - Amelia po nigdy mi tego nie powiedziałaś... Ja ci wyznałem, że cię wiedziała mi, że nie zamierzasz prowadzić gospodar kocham...

stwa, a mimo to chciałaś marnować czas tutaj! Ileż

- Kiedy?! - zawołała.

razy byłem gotów wpuścić tu mojego konia!

- Tamtej nocy w Londynie.

Leonie niemal zakrzuszyła się od śmiechu.

- Byłeś pijany - przypomniała mu.

- Twój koń bardzo by się rozchorował, gdybyś to zrobił,

- Nie do tego stopnia, żebym nie pamiętał. Spytałem cię milordzie.

wtedy, czy mogłabyś mnie pokochać. Nie potrafię sobie

- Nie żartuj, Leonie! - zawołał z furją. - Jak sądzisz, przypomnieć twojej odpowiedzi.

dlaczego poprosiłem cię o prowadzenie rachunków, skoro Ogarnęła ją radość.

sam mogłem się tym zająć? Myślałem, że tego jednego mi

- Odparłam, że bardzo łatwo cię kochać - wyszeptała. -

nie odmówisz. Odmówiłaś mi wszystkiego. A kiedy tyle by Tak było. Kocham cię, panie.

dla mnie znaczyła świadomość, że dzięki tobie mój dom

- Rolfie - poprawił ją bezwiednie i otoczył ramionami.

nadaje się do mieszkania, pozwoliłaś jej wziąć na siebie

- Rolfie.

całą zastęgę! Dlaczego, Leonie, dlaczego?

Westchnęła cicho. Wtedy jej mąż pocałował ją z całą

- Byłeś głupcem, wierząc, że potrafiła utrzymać w domu miłością, jaką do niej czuł.

porządek - odparła spokojnie.

Wziął ją na ręce i niósł przez salę, potem po schodach do wspólnej komnaty. Wszyscy, których mijali, uśmiechali się do nich, ale nikt się nie odezwał. Przyszła pora, gdy trzeba było przestać plotkować o panu i pani.

Rolf niósł ją w ramionach, a ona przytulała się do niego mocno i myślała, jaki jest uparty, prawie tak jak ona, jaki łagodny i silny. Później powie mu o dziecku i nierozsądnej dumie, która tak długo oddzielała ich od siebie. Później.

W tej chwili pragnęła myśleć wyłącznie o miłości do niego. Chciała mu pokazać, jak mocno go kocha.